KOSMORAMA EUROPY.

TOM TRZECI. ZESZYT I. 1842.

TURCYA.

WSTĘP.

Od wielu wieków aż do nowszych czasów straszliwie brzmi w dziejach ludzkości imie *Turków*. Pod nazwą wszakże państw tureckich znane są w historyi trzy, całkiem różnoczesne z sobą, władztwa. *Dawne*, w szóstym jeszcze wieku naszéj ery powstałe, zniknęło już w ósmym przed Karolem Wielkim. *Późniejsze*, na zwaliskach *Arabskiego Kalifatu* potworzone, rozliczne władztwa *tureckie*. Nareszcie *nowsze Osmano-tureckie*, w trzynastym dopiero wieku początek swój biorące.

DAWNE WŁADZTWO TURECKIE.

Badacze dziejów, jak *Stritter* byzantyńskich, *Desguignes* chinskich i *Schlözer*, światłem krytyki rozjaśnili pierwotne dzieje tureckich plemion. Nam dosyć tu wiedzieć, że *Turcy*, podobnie jak Hunnowie i Mongoły wyszli z wielkiego pasma gór Altajskich, które pośród Azyi wzniesione, wylewało z siebie na wszystkie strony świata ludy, jak dotąd rzeki wylewa. Wedle podań, jakie krążyły między tym wojowniczym ludem, karmicielką założyciela władztwa miała być wilczyca. Los nieprzyjazny poddał był zrazu Turków w niewolę silniejsréj hordzie Szajszangów. Skazani na dobywanie z łona gór Altajskich żelaza i na kucie broni, długo czynili władców swoich jeszcze bardziéj silnemi. Znalazł się wszakże między nimi śmiały przywódźca *Bertezena* (550 r.). Ten ziomków wezwał do ukucia dla siebie samych oręża, któremby wybić się na swobodę lub panowanie sobie zapewnić mogli. Wnet dzieło wyswobodzenia dokonane, jak to zwykle się zdarza przy podobnych wypadkach na Azyackiéj ziemi. Plemie Szajszang, w kilku bitwach wytępione, znika z dziejów; Turcy z Altaju zalewają wschód i zachód.

Po Bertezenie czyli *Il-Chanie*, zjawia się zaraz wielki zdobywca, *Disabul*, zwany Chanem wschodnio-tureckich hord i plemion. Chińscy latopisarze utyskują, że miecz tego nowego zdobywcy ścinał ich wojska jak trawę, i że tylko poddaństwo lub ciężki haracz mogły nasycić ich dumę i chciwość.

Nie tak zyskowne a mniéj pewne były podboje Turków na północy; zdaje się wszakże iż wielką część Syberyi ujarzmiwszy, pomknęli swój oręż aż do morza Lodowatego.

Na zachodzie Turcy pokonali znakomity lud *Hajathalów* czyli białych Hunnów, a strwożyli Persów. Wspólna nieprzyjaźń ku Persom zbliżyła Turków z Byzantynami. W licznych wojnach sprzymierzali się z sobą—, a tak powoli Turcy w śmiałych wyprawach posuwali się za

Kaspią, a nawet i dalej, w zatrważające sąsiedztwo z Greckiém Cesarstwem. - - --

Pierwsze to jednak i możne państwo Turków wrychle runęło przez wewnętrzne niezgody, przez chytrą politykę chińską, a w końcu przez oręż Tatarów Hoej-ke (750 r.) Jest rzeczą prawdopodobną lubo niedowiedzoną, że liczne, stepowe plemiona, jak Chazary, Węgry, Peczeniegi i t. p. późniéj do Europy przybyłe, są rozbitkami tych dawnych Turków. Nawet Mongoły, których pustoszące władztwo całą niemal Azyą i trzecią część Europy zagarnęło, byli tureckim albo pokrewnym Turkom szczepem. Wielu z nich pozostawszy w krainach bliższych pierwotnéj siedziby, koczują dotąd lub stale zamieszkują szerokie na wschód Kaspii stepy i znani są pod ogólną nazwą Turkomanów. Oni to ponawiali napady na kraje zachodniéj Azyi, których władcy musieli nieraz utrzymywać ich na swym żołdzie. Z turkomańskich też jeńców i żołdaków Kalifowie Bagdadzcy, Abbasydzi, składali swoją straż przyboczną— i wodzom tejże, jako swoim ulubieńcom, poruczali zarząd rozległych prowincyj lub dostojeństwa Emirów i Wezyrów. Tacy to zarządcy i dostojnicy, a czasem i przywódzcy swobodnych hord, przez otwarty bunt lub wojnę stawali się założycielami wielu niepodległych tronów, które jednocześnie lub kolejno wznosiły się i upadały w krajach Kalifatu. Tym sposobem pokształciły się władztwa *Gaznewidów*, *Seldżukidów*, *Charissemitów*, *Atabeków*, *Kurdów*, *Mamluków* i wielu innych dynastyj, tworzących w ogóle późniejsze władztwa tureckie. Nim o tych władztwach poszczególe mówić nam przyjdzie, wspomniemy tu pokrótce *o Turkistanie*, wyjaśniając co pod tą nazwą wschodni jeografowie i dziejopisarze rozumieją.

Turkistan. U narodów wschodnich zakończenie Perskie *istan* przydane do nazwy jakiego ludu, oznacza zwykle kraje przez różne plemiona zamieszkałe, częstokroć niezawisłe od siebie, lecz ulegające przewadze i wpływowi jednego ludu, którego dziejowa świetność inne przyćmiła. Tak pod nazwą *Hindostan*-rozumieją się wszystkie kraje na wschód od rzeki *Indus* (*Sind*), przed i za Gangesem położone, chociaż mieszkańcy ich nie są wszyscy Hindusami. Równie *Frenguistan*, tyle wsławiony w Azyi przez wyprawy krzyżowców Franków, oznacza na wschodzie *Chrześciaństwo*, to jest kraje Europy w których panuje *Chrystyanizm*, dla odróżnienia ich od uległych *Islamizmowi.* Podobnież *Turkistan*, (Scytya u Greków, a Turan u dawnych Persów) jest ogólną nazwą wszystkich krajów Azyi, leżących między Chinami (Kataj), górami Himalajskiemi, pasmem gór Taurus i morzem Kaspijskiém, obejmuje także przestrzeń między dolną Wołgą, Donem i morzem Azowskiém do podnóża Kaukazu, zwaną stepami Kipczackiemi.

PÓŹNIEJSZE TURECKIE WŁADZTWA W KALIFACIE.

Od szóstego stolecia nazwa Turków nieprzestawała istnieć w stepach środkowéj Azyi, w Turkistanie czyli Turkmanistanie, gdzie wiele plemion tureckich bądź swobodnych, bądź podległych, tułackie życie wiodły.

Kiedy zwycięzkie Araby, po zburzeniu Perskiego mocarstwa, wtargnęli do krajów nad *Jaxartem* i *Oxem*, zastali tam koczowne hordy tureckie, z któremi weszli w bliższe stosunki, przez wojny i przymierza. Następnie Kalifowie Bagdadzcy, chcąc utwierdzić panowanie swe nad różnorodnemi plemionami, poczęli z tureckich jeńców lub najemników tworzyć wojownicze zastępy, a nawet straż przyboczną, nieprzewidując że przez to sobie własną hańbę i zgubę, a Turkom znaczenie i władzę gotowali.

Pierwszy Kalif Almotassem (833 r.) zaprowadził w państwie arabskiém obcą, z Turków złożoną milicyą. Jak w cesarstwie rzymskiém Pretoryanie tron gnębili, a najemne z dziczy żołdactwo lud uciskało, jak jego przywódzcy

stawali się nieraz pierwszemi w kraju dostojnikami, a często przywłaścicielami rządów po prowincyach i w całem państwie, — tak podobnież postępowali sobie najemnicy tureccy w arabskim kalifacie.. Kiedy w Bagdadzie sam Kalif drżał przed dumą i niesfornością własnéj straży, tymczasem wielkorządcy prowincyj kalifatu, z tureckich polubieńców, lub awanturnicy z niewolników tureckiego rodu, wznosili sobie niepodległe trony, wzajem się wspierające przeciwko prawemu władcy.

Najpierwsze z tych arabsko-tureckich władztw powstały *w Egipcie*; najrozleglejsze zaś i najtrwalsze były *w Azyi*. Namienimy tu o znaczniejszych pokrótce.

I. FATYMICI.

. Turek Achmed syn Tulusa, wielkorządca, Egiptu za panowania Kalifa Motaza, zaraz po śmierci swego dobroczyńcy (869 r.) ogłosił się niepodległym. Niedługo jednak trwało władztwo Tulunidów. Kalif *Moktadi* odzyskał napowrót Egipt (905 r.). Inny znowu niewolnik turecki Mohamed Ykszyd oderwał go (935 r.); ale ród Ykszyda strąconym został z władztwa egipskiego przez fatymitę Mezleddin-allaha przybyłego tam (969 r.) od zachodu, z Fezu i Tunisu. Ten założył *Kahirę* (972 r.) stolicę państwa swéj dynastyi, przez lat 200 trwającéj.

Następcy Mezleddina, nosili nazwę fatymitów, jako wywodzący ród swój od Alego i Fatymy, t. j. w prostéj linii od brata stryjecznego i córki Mahometa proroka; przybrali także tytuł *Kalifów*, czyli namiestników tegoż proroka, a przez to, pod względem politycznym i religijnym, podzielali władzę z Kalifami Bagdadzkiemi, Abassydami, wiodącemi ród swój od Abbassa który był wujem Islamizmu twórcy (a).

Fatymici zdobyli także Syryą i Palestynę, lecz kraje na zachód Egiptu, wzdłuż pobrzeża Afrykańskiego leżące aż do oceanu, pozostawili nowo utworzonym tam dynastyom, Aglabitom, Edryssitom, Żejritom, Morabetom (żarliwcom wiary), które panowały w Tunis, Fez i w Maroko. Pierwsi z tych stali się później zdobywcami Sycylii, a pod nazwą Saracenów, napadając i pustosząc pobrzeża Włoch i Francyi przez dwa niemal wieki, strasznem i pamiętnem w dziejach imie swe uczynili (b).

Z pomiędzy Fatymickich Kalifów, najpamiętniejszy z fanatyzmu religijnego jest Hakim Bearmillach (1021 r.). Prześladował on zarówno Islamitów i Chrześcian, usilując przemocą rozkrzewić nową, przez siebie wymyśloną, naukę wiary. Zwolennikami téj tajemniczéj nauki mają być jeszcze dotąd Druzowie w górach Libanu.

Z upływem czasu tron Fatymitów stał się łupem kurdyjskich żołdowników, Mamlukami zwanych.

II. GAZNEWICI.

Możniejszém od państwa Fatymitów było władztwo Gaznewitów. Założycielem jego (999 r.) stał się turek Mahmud, syn wielkorządcy w Gazna, który jako niewolnik i polubieniec Kalifa Bagdackiego dostojeństwo to uzyskał. Śmiałość i szczęście wojenne sprzyjały Mahmudowi w oderwaniu od Kalifatu prowincyi Chorasanu i wszystkich krajów od Kaspii aż do ujścia Indu, od Jaxartu aż ku brzegom Tygru. Niezmordowany ten wojownik odbył dwanaście wypraw do Hindostanu, krainy uposażonéj we wszystkie dary przyrody i wzbogaconéj handlem, a dotąd żadnym napadem łupiezkim nienawiedzonéj. Mahmud wtargnął zwycięzko, przez góry Kaszemiru i Tybetu, w dolinę Gangesu, a roztrącając po drodze ludy i burząc pagody, zdobył większą część półwyspu. Owocem krwawych tych wypraw, były

(a) *Islam* w języku arabskim znaczy *poddanie się woli Boga.*

(b) Jeden z Morabetów, zwanych także Almoravidami, Jussuf - ben - Teskin zbudował Marokko (1069 r.) stolicę państwa swéj dynastyi, a przebywszy ciaśninę Gibraltarską wtargnął do Hiszpanii, gdzie połączył pod swoje berło zwaśnione między sobą tameczne Emiraty.

niezmierne skarby; ale panowanie Gaznewidów w Indyach krótko trwało.

Jak niegdyś germańskie plemiona, osiadłszy w prowincyach Rzymskich i przyjąwszy wiarę chrześciańską, stały się nieprzyjaznemi ku bałwochwalczym pobratymcom swoim; tak podobnież tureckie szczepy, zostawszy w państwie arabskiém Islamitami, odstrychnęły się od stepowych braci swoich duchem i politycznym bytem. Pomimo więc pierwotną a często ponawianą pokrewność plemion tureckich, trwała między Iranem a Turanem odwieczna nieprzyjaźń i zawziętość, znajdująca ciągły dla siebie żywioł w postępie uobyczajenia i w religii plemion zdobywczych na południu. Sultan Mahmud założyciel Gaznewickiego władztwa, drżał przed potęgą Turkomanów po nad Jaxartem koczujących, których znaczną liczbę trzymać musiał na swoim żołdzie, dla zasłony od północniejszych plemion, lubo w tych sprzymierzeńcach przewidywał przyszłych zburzycieli wzniesionego przez siebie tronu. Jakoż następca jego *Massud* sprawdził to przewidzenie w krwawéj bitwie przy Zendekan 1038 r. która położyła koniec władztwu Gaznewidów na północy, odparłszy ich aż na pogranicze Indyjskie.

III. SELDŻUKIDY.

Zwycięzcą Massuda był Togrul-bej, wnuk Seldżuka, tureckiego przywódzcy, który z powodu zatargów domowych wyszedł z Turkmanstanu do Mawaralnaharu, między Oxtem a Jaxartem, i powiększył liczbę dawniéj już tułających się tam łupieżących hord. Togrul-bej losem obrany na przywódzcę połączonych z sobą kilku plemion, męztwem i przezornością usprawiedliwił ten wybór. Nietylko dokonał on poniżenia Gaznewidów przez ponowione zwycięztwa, ale obalił władztwo dynastyi Buidów. Togrul-bej nad większą częścią dawnéj Persyi panował — kiedy Kalif Kajem przyzwał go na obronę od swoich ciemiężców. Dumny Seldżukid, Emirem Al-Omrach przez Kalifa mianowany, władał w Bagdadzie. Pyszne tém jego dostojeństwem wszystkie podwładne mu hordy Turków, przyjęły Islam i przez to władzę Togrula utwierdziły. Postrach potęgi Turkomańskiéj sięgał już wtedy Carogrodu.

Synowiec i następca Togrula, Alp-Arslan (śmiały lew)—zwyciężył i pojmał w niewolę bizantyńskiego Cesarza Romana Dyogenesa (1063 r.). Panował z powagą i świetnością. Na wyprawie do Turkestanu poległ z ręki jeńca nieprzyjacielskiego (1072 r.). Syn jego Malek Szach, zwany Dżelaledin (ozdoba wiary i państwa), najznakomitszy z Seldżukidów, podbiwszy Bucharyą, Turkistan właściwy, Kaszgar, Syryą i Azyą mniejszą, zjednoczył pod swojém berłem więcéj krajów, niż którykolwiek z Kalifów. Był to miłośnik nauk, które późniéj w tureckich władztwach niedoszły nigdy tak wysokiego stopnia. Ustanowił on tak zwaną Dżeledyńską Erę w chronologii (1079 r.), któréj rok słoneczny, poczynający się o wiosenném porównaniu dnia z nocą, jak najdokładniéj aż do sekund i tercyj obrachowany, dzielił się na 12 miesięcy trzydziestodniowych, z przydaniem nadto 5 dni. Miano także wzgląd i na lata przybyszowe.

Jakkolwiek władca ten ma sławę z dzielności, pobożności i dobrodziejstw, pokazał się jednak niewdzięcznym dla szlachetnego persa Nizana, swego wezyra i doradcy we wszystkiém dobrém.

Za rządów Dżelaledyna władztwo Seldżukidów dosięgło szczytu swéj wielkości. Po nim (1092 r.) rozpadło się na części. Jeszcze za żywota swego sprzyjał on zakładaniu hołdownych władztw przez książąt swego rodu, a nawet wyprawił walecznego Sulejmana na zdobycie krajów w Azyi mniejszéj i utworzenie z nich udzielnego sobie państwa (1074 r.). Sprawował wszakże zwierzchnią władzę nad wszystkiemi nowo wzniesionemi tronami. Książęta jego domu szanowali zawsze słowo Wielkiego Sultana. Śmierć Dżeledina zerwała ogniwa

tej zależności. Synowie i brat zmarłego wszczęli zaraz o dziedzictwo krwawe kłótnie, skończone umową (1103 r.) dzielącą państwo. Sama Persya rozpadła się na kilka dziedzictw, a prócz tego powstały udzielne sultanaty: Ikoński, Kermański, Alepski i Damasceński.

Sultanat Ikoński, pomimo zmiennych losu kolei, najdłużéj się utrzymał. Założyciel jego Sulejman Gazi (obrońca wiary) umiał zręcznie korzystać z waśni spółzawodników o tron Bizantyński, Nicefora Bryeńskiego i Nicefora Botoniaty. Ostatniemu pomógł do uzyskania korony, za co w nagrodę otrzymał resztę Azyi mniejszéj. Naprzód w Ikonium, a potém w Nicei wznosił się tron Seldżuko-rzymskiego państwa (Rum), które było strasznem dla Carogrodu, a groźném dla całego zachodu. Przeciwko potędze Seldżukidów najżarliwiéj walczyli krzyżowcy Chrześciańscy. Władztwo to jednak przetrwało dwuwieczną niemal burzę, i dopiero przez Mongołów (1308 r.) wywróconém zostało.

IV. ORTOKIDY, ATABEKI, AJUBITY.

Do tureckich władztw późniéjszych, należą także kraje, w których książęce swoje trony powznosiły rody Ortokidów, Atabeków i Ajubitów.

Ortok, przywódzca turkomańskiéj hordy przebywającéj w Armenii, otrzymał od Seldżukidów Jeruzalem i Palestynę w dziedziczne posiadanie (1084 r.). Ale Ortoka synowie Ilghazi i Sokman, zaraz w czasie pierwszéj wojny krzyżowéj, wyparci z Ziemi Świętéj przez egipskich Fatymitów, (1096 r.) założyli na dalszym wschodzie w Iraku małe władztwo, które aż do najścia Mongołów pod Dżengischanem przetrwało.

Atabekami mianowano opiekunów i nauczycieli książąt panującego domu Seldżukidów. Seldżukidy, usnąwszy z czasem na swych tronach, idąc za przykładem innych dynastyj wschodnich, zlewali całą władzę na zastępców lub namiestników swoich po prowincyach. Wychowawcy też książąt, zwani Atabekami, (nauczycielami, opiekunami) stawali się nieraz przewładnymi w państwie. Znano Atabeków w Aderbiczanie, w Farsie, w Laristanie i w Syryi. Z tych ostatni tylko na bliższą tu wzmiankę zasługują.

Założycielem dynastyi Atabeków Syryjskich był Emad-Eddin-Zangi (1121 r.) wielkorządca Mossulu, waleczny i mądry książe, po którego zamordowaniu (1145 r.) syn jego Nurredin-Mahmud wzniósł szerokowładny tron w Aleppie, równie groźny Fatymitom jak Chrześcianom, równie na wschodzie jak na zachodzie słynący z umiarkowania, łagodności i pobożności. Brat jego Sejfeddin władał oddzielnie w Mossul. Lecz władztwa te wnet, ze zgonem braci, rozpadły się (1174 r.) na mniejsze i weszły potém w skład państwa Ajubitów, z rodu Kurdów.

Plemie Kurdów dzikie, wojownicze, turkom podobne, od niepamiętnych czasów koczowało w północnéj stronie dawnéj Assyryi zwanéj ztąd Kurdystanem. Przemoc była u nich prawem, a żołdacka służba u obcych rzemiosłem. Jednemu z tych Kurdów, nazwiskiem Szyrkuachowi, synowi Szadego, poruczył był Nurredin sułtan Aleppu, poselstwo do Egiptu dla zagodzenia sporów między Dargamem i Szawrem, spółzawodnikami o dostojeństwo Wezyratu przy fatymickim kalifie. Szarkuach, osadziwszy sprzymierzeńca swego Szawra na Wezyracie, wnet poróżnił się z nim i strącił go z dostojeństwa, które sam objął, i w spadku przekazał je synowcowi *Selaheddinowi*, synowi Ajuba. Wielki ten wojownik i władca zasiadł wkrótce na tronie Fatymitów, po zgonie Adedledina-Allaha, ostatniego z książąt tego rodu, (1171 r.) i przyłączył Egipt na powrót do Kalifatu Bagdadzkiego. Po śmierci Nurredina, Selaheddin (Saladyn) zerwał węzeł zależności od Atabeków, opanował kraje Syryjskie, zdo-

był południową Arabią, ogłosił się obrońcą świętych miast Mekki i Medyny, podbił w Afryce władztwa Trypolitańskie i Tunetańskie, i obalił tron Chrześciański w Jerozolimie. Groźne jego, ale razem zaszczytne dla ludzkości mie, pamiętném się stało w dziejach wojen krzyżowych.

Synowie Saladyna (1195 r.), Ajubitami zwani, osłabiali się domowemi rozterkami. Rozlegle władztwo ojcowskie rozpadło się na części. Brat jego Adel-Sejfeddin zdołał pozyskać dla siebie główną krainę, Egipt. Następcy Sejfeddina poprzyłączali znowu do Egiptu inne oderwane kraje. Ale złożona z niewolniczéj młodzieży Komańskiéj straż przyboczna Sultanów Egipskich, Mamlukami zwana, powtórzyła w Kairze widowisko, jakie Turcy dali w Bagdadzie i na innych dworach. Mamelucy strąciwszy władcę i Pana swego z tronu, pozbawili go życia wraz z całą rodziną, a wynieśli na dostojność Sultańską przywódzcę swego Ibega. Odtąd następcy Ibega wybierani byli zawsze z pomiędzy Mameluków i przez nichże samych. Szereg tych władców Egipskich znany jest w dziejach pod nazwiskiem Baharitów, dla różnicy od późniéjszych, którzy nazwę *Czerkaskich* noszą. Mamelucy Baharici długo, aż do końca czternastego wieku (1385 r.) sławę swéj waleczności utrzymali. Oni jedni oparli się i przetrwali Mongolską burzę. Ciągłe odnawianie się ich przyzywanemi wojownikami z rodzinnych pasterskich plemion, niedało im zniewieścieć na tronie, zasługą i ufnością, a nie prawem spadku, pozyskiwanym.

MONGOŁOWIE.
UPADEK WŁADZTW TURECKICH W AZYI.

Po tylu wytrwanych burzach dzikości i okrucieństw, jakie duma i chciwość zdobywców, a bunty podwładnych przez dwa tysiące przeszło lat na Azyą sprowadzały, pozostała jednak pierwotna ta siedziba rodu ludzkiego zamożną jeszcze i piękną. Mieszkańcy tak szczodrze uposażonych od natury krajów Azyackich, przechowywali odwieczną uprawę, umysłową i towarzyską, już tradycyjnie od przodków sobie przekazywaną, już odnawianą i coraz daléj pomykaną przez wielkich prawodawców i władców. Gorliwość także religijnych i politycznych kast, zaprowadzonych u wielu wschodnich ludów, najdzielniejszą była podporą cywilizacyi. Do najścia Mongołów wywierały tam jeszcze błogi wpływ nauki Zoroastra i szeroko rozsiane przez Alexandra Wielkiego zarody helleńskiéj kultury. Zagorzalcy Arabii zwolna ulegli oświacie i złagodzeniu obyczajów po zetknięciu się z Cesarstwem Byzantyńskiém i po zawojowaniu mocarstwa Sassanidów. Dzikich nawet Turków roje, nalatujące środek, południe i zachód Azyi, a przynajmniéj znakomitsi ich przywódzcy, niepozostali długo obojętnymi na olbrzymie pomniki ukształcenia rodu ludzkiego.

Ale nowa burza, straszliwsza od wszystkich poprzednich, nawiedzić miała Azyą i może nazawsze piękną jéj postać w gruzy i dziką pustynią zamienić. Burza z tychże samych wyżyn Altajskich runęła, z których na Europę *huńskie* spustoszenie spadło, i które w rozmaitych epokach nasyłały rozliczne Scytyjskie plemiona Massagetów, Saków, Parthów i Turków na pustoszenie południowych i zachodnich krajów Azyi.

Mongoły (Mogoły, Mungały) z Altaju od źrzódeł rzeki Amura wyszedłszy, podbili i spustoszyli, w kilku rodniach ludzkich, całą niemal Azyą i wschód Europy, założywszy najrozległéjsze ze wszystkich dawniéjszych i późniéjszych mocarstwo.

DŻENGIS-CHAN (GENGISKAN).

Plemie Mongolskie wystąpiło na widownią dziejową dopiero z Dżengis-chanem. Ojciec

jego, Chan Jezu-kaj, panował nad hordą Mûm-U, i kilką innemi na brzegach rzek Selengi i Ononu koczującemi, które do 40,000 rodzin liczyły. Kiedy Jezu-kaj żyć przestał 1176 r., syn jego *Temuczyn* miał lat trzynaście. Hordy niechciały ulegać władztwu małoletniego, i w otwartym boju pokonały jego stronników i przyjaciół. Temuczyn uszedł do *Togrula Keraity*, tatarskiego Chana nad Jenissejem, który miał być nestoryańskim chrześcianinem, a podług niektórych owym głośnym w podaniach kronikarzy *Xiędzem Janem*.

Z takiego stanu podległości wyniósł się Temuczyn na szczyt potęgi, dzielnością i szczęściem. Umiał pozyskać miłość u hord hojnością i świetnemi męztwa czynami. W krótce pogromił i zastraszył wrogów swoich. Sam nawet Togrul-chan, poważniwszy się z wychowańcem, pokonany w boju z ręki jego poległ. Temuczyn idąc od zwycięztw do zwycięztw, w czterdziestym roku życia swego był tyle możnym, że (1206 r.) na *kurułtaju* czyli na sejmie z przedniejszych książąt, duchownych i wojowników złożonym, mongolski *Kodża* (prorok) uroczyście ogłosił: « Temuczyn z wyroku niebios jest *Dżengis-chanem* (największym władcą) i przeznaczonym do panowania nad całą ziemią. » Liczne hordy rozległéj pustyni uwierzyły w słowo proroka, i wnet na ich czele stanął przemożny *Dżengis*, postrach ludów.

Z południowych krajów Chiny najpierwéj uczuły silne jego ramie. Temuczyn, lubo hołdownik północno-chińskiego Cesarza, przebył wielki mur chiński z niepoliczonemi tłumami swoich wojowników, rozgromił wszędzie i wytępił wojska chińskie, zdobył Yen-king, stolicę, wymógł ciężką daninę i ustąpienie sobie pięciu wielkorządztw (1210 — 1214 r.).

Wnet potém skierował zdobywczą wyprawę na Mohammeda, szerokowładnego Sułtana Chowarezmu (1218—1224 r.). Siedemkroć stotysięcy Mongołów na północnych równinach Jaxartu sparło się w krwawym boju z czterykroć stotysięcami Chowarezmitów, — na głowę pokonanych. Odtąd Mohammed nieśmiał już wystąpić do otwartego boju; patrzał z boleścią na padające jedne po drugiéj twierdze swoje, wreszcie ujrzał całe państwo łupem dzikiego nieprzyjaciela. Z pomocą chińskich budowniczych wojennych, Dżengis pokruszył mury niezdobytych przedtém twierdz i zamków Otraru, Meru, Nizaburu, Heratu, Balku, Kandaharu i innych. Przerażone ludy zdeptane końskiemi kopyty, pomniki wielowiekowéj pracy i działalności ludów, w gruzy rozsypane. Od Kaspii do Indu rozlewała się na wszystkie strony wszystko niszcząca burza, któréj napróżno stawiał czoło bohater Gelaledin, syn Mohammeda.

Obciążony łupami wrócił znowu Dżengis do stepów, aby tam przyjąć tryumfy zwycięzkich wodzów swoich, którzy tymczasem po złupieniu zachodnich krajów Persyi, obejść mieli Kaspijskie morze i zakończyć tym sposobem zdumiewającą wyprawę. W krótce ujarzmiciel ten ludów, nowe knując podboje, ducha wyzionął 1227 roku.

Następcy Dżengisa z równém szczęściem i okrucieństwami szerzyli dalsze zdobycze i łupieże. Okropne są dzieje Mongolskich najazdów Po sześciuset latach widoczne jeszcze ślady spustoszeń przez nich dokonanych. Każde miasto w moc ich wpadłe, po złupieniu i zburzeniu, miało ludność swoją w większéj połowie wymordowaną, a resztę jéj w niewolę zabraną. Za najmniejszy opór wszyskich mieszkańców w pień wycinano, a osady ich i miasta z ziemią równano. Krajowi dziejopisarze wygubioną ludność w trzech stolicach Chorasanu, w Maru, Nizaburze i w Heracie na 4,617,000 tysięcy głów podają. Przy napadzie Mongołów na wschodnio - południową Europę, kraje Karpackie aż do Dunaju, w pustynią się zamieniły, a w Węgrzech wszystkie miasta prócz

trzech, w perzynę i gruzy poszły. Po najściu i zdobyciu północnych Chin przez Oktaj-chana, wielka jego rada postanowiła wytępienie wszystkich mieszkańców ludnego państwa tego, i obrócenie ziemi na stepowe pastwisko dla trzód, jakie zwykle pędzili z sobą zwycięzcy. Wymowne tylko przedstawienia Iid-szud-saja, szlachetnego Mandaryna, mającego szacunek u Oktaja, zaledwo uratować zdołały zagrożony lud od zguby.

NASTĘPCY DŻENGISA.

Po Dżengisie obwołanym został syn jego *Oktaj* władcą Mongołów, a bracia jego Tuszy, Dżagataj i Tuli wydzielone sobie mieli obszerne państwa w dziedziczne posiadanie, z podległością wszakże naczelnemu władcy. Po śmierci Oktaja (1241 r.) nastąpiło czteroletnie bezwładztwo dla sporów między pretendentami do tronu; aż wreszcie możniejsi narodu zebrani na uroczystym Kurułtaju, ogłosili wielkim Chanem *Gajuka*, syna Oktaja, po którym w podobnyż sposób *Mangu* (1251 r.) syn Tuszego, a po zgonie Manga, brat jego *Kubłaj* (1259) na wielkie Chaństwo wyniesieni. Kubłaj był ostatnim z wielkich Chanów Mongolskich.

Z pomiędzy licznych wojennych i zdobywczych wypraw, dokonanych osobiście przez samych Chanów lub przez ich wodzów, wspomniemy tu najważniejsze.

W jednym prawie czasie szczęśliwy oręż Oktaja i synowców jego, poddał władztwu Mongołów Chiny północne i wszystkie kraje na zachodzie od Uralu do Odry i Bałtyku, od lodowatego Oceanu do Adryackiéj odnogi. Chiny wtedy rozdzielone były na dwa państwa. Z północnego, gdzie panowała dynastja *Niucze*, oderwał już był Dżengis pięć prowincyj; Oktaj całe teraz państwo to do swego władztwa wcielił (1234 r.). Wyprawił potém synowca swego *Batu*, syna Tuszego, w pięćkroć stotysięcy jeźdźców, na zawojowanie krajów północy i zachodu. W zwycięzkim pochodzie, sześć lat niespełna trwającym, Batu przebiegł dziewięćdziesiąt stopni długości, zatém ćwierć okręgu ziemskiego. Niezmierne stepy Kipczackie, to jest kraje od Jaiku aż do Dniepru, ziemie wielkich książąt Rossyjskich od Bałtyku aż do morza Czarnego, Ruś południowa, Polska, Szlązk,— gdzie u Ligniey w boju z Mongołami liczne zastępy Słowian i Niemców legły,—kraje na południe Karpat położone, obszerne Węgry, Serwia, Bośnia, Bulgarya, zdobyte lub spustoszone zostały. Trwoga powszechna i niemal śmiertelna ogarnęła resztę Europy.

Papież Innocenty IV i Cesarz Fryderyk II usiłowali właściwemi sobie sposobami, odwrócić grożącą burzę; pierwszy przez nakazane modły powszechne i wyprawione poselstwo zakonników; drugi orężem i powołaniem wszystkich władców Chrześciańskich na obronę przeciw wspólnemu wrogowi.

Poselstwo Papiezkie nieosięgnęło swego celu, ale wzbogaciło jeografią ważnemi wiadomościami. Uzbrojenia Cesarza wzbudziły w zdobywcach obawę i poszanowanie ku reszcie Europy. Dzicz mongolska grożąca Chrześciaństwu, znalazłszy opór w giermańskiéj waleczności, odpłynęła ku Azyi.

Podczas wypraw Batuego na Europę, brat jego Szejbani-Chan, postępując za biegiem rzek w najgłębszą północ, stał się panem małoludnych krajów Sybirskich aż do morza lodowatego. Założył tron swój w Tobolsku, zkąd przez lat 300 następcy jego rozkazywali całéj Syberyi.

Z kolei nadszedł upadek Kalifatu Bagdadzkiego. Obrażony przez Kalifę *Mostazema* prywatny nauczyciel i poddany jego Nassyr-Eddin, przyzwał Mongołów, od których miecza runęły już najświetniejsze państwa głębszéj Azyi. *Hulaku* wnuk Dżengisa, powiódł dzikie tłumy na Bagdad, zamożne, ludne, święte miasto (1258 r.). Zdobyte oddał na rzeź i łupież przez dni czterdzieści. Dwakroć stotysięcy

mieszkańców padło od żelaza Mongołów; a między nimi sam Kalif *Mostazem Billach* (niewinny przed Bogiem), z porządku pięćdziesiąty szósty następca Proroka. Ciało jego konie rozdeptały w 656 roku hegiry.

Uszedł wprawdzie pogromu i śmierci jeden z Abbassydów *Achmed Moustanzer* schroniwszy się do Egiptu, gdzie sułtan Bibars I uznał go za Kalifa (1263). Ośmnastu jeszcze następców jego nosiło tę świętą dla Islamitów dostojność, która potém na Osmańskich zdobywców przeszła. Ale egipscy kalifowie żadnego niemieli politycznego znaczenia w świecie mahometańskim. Z obaleniem bagdadzkiego tronu zgasła na zawsze świetność Arabskiego władztwa. Zadało to śmiertelny cios azyackiéj cywilizacyi.

Tenże sam *Hulaku* zburzyciel Kalifatu, jako wódz *Mangu* i *Kublaja*, braci swoich, poobalał inne jeszcze trony w środkowéj i zachodniéj Azyi, a między tymi trony Izmaelianów w Persyi, i niemal wszystkie przez Seldżukidów, Atabeków, lub ich Emirów powznoszone w Azyi mniejszéj i w Syryi. Egipscy tylko Mamelucy z odwagą i szczęściem bronili niedawno pozyskanego władztwa. Byzantyńskie także cesarstwo uszło wprawdzie powszechnéj zagłady, lecz tylko przez chytrą politykę, a bardziéj przez wynikłe rozdwojenia u dziczy mongolskiéj.

Najświetniejszą jednak z mongolskich zdobyczy były Chiny, przez Kublaja w zupełności podbite. Po ujarzmieniu tam przez Oktaja północnego państwa *Niuczów*, stało jeszcze na południu potężniejsze nierównie władztwo dynastyi *Song*. Kublaj, będąc wielkorządcą Chin, chciwie poglądał już na tę zdobycz. Zostawszy wielkim chanem, wtargnął z licznem wojskiem do Song, a prowadząc zastępy swoje od miasta do miasta, od prowincyi do prowincyi, opanował stolicę *Kwinsaj* (1279 r.), a nareszcie i *Kanton*. Chińczycy unikając bitwy w polu, mężnie odpierali nieprzyjaciół z twierdz i okopów. Wreszcie wycieńczeni padli pod stopy silniejszego zwycięzcy. Niedolę tego upadku chińscy dziejopisarze pokryć usiłują opisami bohaterstwa i poświęceń się swych wodzów i wojowników. Całe więc Chiny uległy, a zdobywca, tém nienasycony, ujarzmił lub zhołdował jeszcze Koreę, Tunkin, Kochinchinę, Pegu, nawet Bengal i Tybet, a flotą nawiedził odległe wyspy indyjskiego morza. W napadzie jednak na Japonią, fale wzburzonego Oceanu po dwakroć ukazały kres jego potędze.

ROZERWANIE MONGOLSKIEGO PAŃSTWA.

Założone przez Dżengisa władztwo w Azyi a przez jego następców na wszystkie strony świata szeroko rozpostarte, dla ogromu swego żadną wewnętrzną siłą organizującą niespojone, wnet rozpaść się musiało na cząstkowe władztwa. Najznakomitsze z pomiędzy nich, które dosięgłszy udzielności, znowu na mniejsze rozdrobiły się, były następujące:

1) *Dżagataj*, od jednego z synów Dżengisa przezwany, gdzie dynastya tegoż panowała. Obejmowało to władztwo wszystkie *tatarskie* kraje na wschód Kaspii i okolice *Mustagu*. Stolicą jego było *Biszbalig*.

2) *Iran*, w środkowéj Azyi, zajmował Staro-Perskie prowincye i kraje podbite przez Mongołów w Azyi mniejszéj i w Syryi, lubo w téj stronie zakres władztwa częstym ulegał zmianom.

3) *Turan*, albo puste państwo, założone przez Szejbanchana w Syberyi.

4) *Kipczak* albo *Kapczak*, początkowo i nad Syberyą przewodzące, późniéj wszakże obejmowało tylko stepowe kraje na północ Kaspijskiego i Czarnego morza rozciągające się, jakoteż Rossyą

ówczesną. Stolicą jego było miasto *Saraj* za Wołgą, nad rzeką Achtubą zbudowane.

Główne tedy państwo Wielkiego Chana pozostało w domowych stepach mongolskich, w krajach Altaju i w pustyni Kobi.

Długo wielcy Chanowie na czele «*Złotéj Hordy*» koczowali w stepach tak zwanéj wielkiéj Tartaryi, aż nareszcie wieś *Karakorum* za stałą i główną siedzibę swą obrali. Budowle i obyczaje téj Mongołów stolicy, wedle powieści naocznych świadków, były podobne do tych, jakie widziano w założonym niegdyś przez Attyllę obozie i na jego dworze. Po zdobyciu Chin, wielki Chan Mongolski zasiadł na tamecznym tronie Cesarskim. Wieś jednakże *Karakorum*, po długich zaburzeniach, skutkiem których Mongołowie z Chin ustąpić musieli, stała się znowu stolicą upadającego państwa Tatarskiego.

ZAKOŃCZENIE.

Tak wywrócone zostały przez Mongołów najpiękniéjsze władztwa Islamizmu przez Turków założone, w których kwitnęły przemysł, handel i nauki, pod świetną opieką Królów Chowarezmu na wschodzie, a Seldżukidów na zachodzie Azyi. Ze zwalisk władztwa Seldżukidów, a mianowicie z gruzów Sultanatu Ikońskiego, który przez dwa wieki, to z Cesarzami Byzantyńskiemi, to z Krzyżowcami zachodu uparte zwodził boje, nim Mongołowie na drobne emiraty go rozbiły, powstało nowe, a z porządku *trzecie* państwo *Turecko-Osmańskie* znane pod nazwą *Ottomańskiego*.

Początek, stopniowe rozwinięcie i stan beczny państwa Ottomańskiego przedstawić w sposób dziejowy, pod względami politycznym, religijnym, prawodawczym, przemysłowym i naukowym, będzie naszém usiłowaniem, podług najwiarogodniejszych źródeł i dziejopisarzy wschodu.

DZIEJE OTTOMANÓW.

ROZDZIAŁ I.

POCZĄTEK TURKÓW OSMAŃSKICH, OTTOMANÓW.

Turcy Osmańscy a właściwiéj Ottomanie, wywodzą nazwisko swoje od Emira *Osmana* czyli *Othmana*, który po złamaniu przez Mongołów Seldżukidzkiéj potęgi w Azyi mniejszéj, wsławiwszy się wojennemi sprawami, przewagę plemieniowi tureckiemu znowu tam przywrócił. *Othman* miał być synem Ertogrula, a wnukiem Sulejmana-Szacha, jednego z znakomitych wodzów Dżengisa. Sulejman dziad Othmana, pochodzący z wielkiego plemienia Oghuzów, do którego i Dżengis należał, miał sobie poruczoną przez Chana Mongolskiego wyprawę na Armenią, w 50,000 Turkomanów przedsięwziętą. Poróżniwszy się potém z Mongołami, naciskany przez nich, posunął się z całą hordą swoją aż do Syryi, gdzie, w okolicach Alepu przebywał. W krótce hordę jego napadła tęsknota powrotu do rodzinnych stepów. Sulejman chciał ją tam odprowadzić, lecz w powrocie, przebywając Eufrat przy twierdzy Dżabar, utonął. Wystawiony mu tamże grobowiec (Turk-Mezarı) uświęcił i przekazał potomności pamięć tego wypadku. Po zgonie Szacha-Sulejmana horda Turkomanów podzieliła się na części; większa jéj połowa z dwoma starszymi synami Sulejmana udała się do Chorassanu, a reszta z 400 rodzin złożona, pod wodzą trzeciego syna, Ertogrula, stanęła na pobrzeżach odnogi Eufratu (Murad-Czaj) ku wschodowi od *Erzerum*, w okręgu syrmały-Czokur, gdzie są źródła Araxu i właściwego Eufratu (Nehr-Frat).

Ertogrul, korzystając z osłabienia upadającego już władztwa Mongołów, przeszedł z drużyną swoją z Armenii w głąb Anatolii, którą wszędzie łupieżyły wtedy rozbójnicze hordy, w górach po rozmaitych miejscach zagnieżdżone. Ertogrul podobnież błąkając się w Azyi mniejszéj po krainach Alla-Eddina, sułtana Ikońskiego, mongolskie jarzmo zrzucić usiłującego, szlachetnie ofiarował mu pomoc swojéj drużyny, i przyczynił się do pogromienia Tatarów z wojskami Seldżukida walczących. Alla-Eddin przejęty wdzięcznością, wynagradzając przysługę walecznych Nomadów, przeznaczył im w dawnéj Bitynii podgórze Olympu na pobyt letni, a wyniosłe płaszczyzny Karadża-Dagi, Tumanidz-Ermeni i całą równinę Sujud na koczowisko zimowe.

To szczupłe feudalne lennictwo w małym obwodzie frygijskim położone, które zaledwie czwartą część teraźniejszego Sandżaku-Sułtan Ewui, stanowi, było kolebką potęgi Ottomanów. Z tak słabego zarodu rozwinęło się w krótkim czasie tyle żywiołów zdumiewającéj potęgi i sławy dla rodziny turkomańskiéj, Ertogrula i Othmana, że ta słusznie szczycić się może znaczniejszą liczbą wielkich ludzi, niż inne, które kiedy kolwiek władały na świecie.

JĘZYK TURECKI, TURCY I OSMANICI.

Język Turków pochodzi z wyniosłych krain Azyi środkowéj i dotąd jeszcze jest językiem ludów, które nieopuściły swych pierwotnych siedlisk; mówią nim także Tatarzy Kazańscy i Krymscy, Kałmucy, i Muzułmanie poddani Rossyi; żyje on jeszcze u plemion tureckich osiadłych w Persyi na większéj niemal połowie przestrzeni tego kraju; nakoniec panuje w całém Cesarstwie Ottomańskiém.

Nieokrzesany i gruby w Turkestanie u Ojguzów, którzy używają całkiem różnego pisma od głosek arabskich, pozostał dotąd niewykształconym pod namiotami Nomadów. W Persyi mówią nim, lecz niepiszą; w większéj części Azyi Ottomańskiéj zachował jeszcze twardość i nieprzyjemne wymawianie; ale za to w samém sercu Cesarstwa, nabył miary, harmonii, wdzięku i okazałości, odkąd (przed pięciąset laty,) stał się językiem pisanym u Osmanów. Przybrał on formy i wyrazy dwóch najbogatszych i wysoko uprawnych języków, arabskiego i perskiego. Filologija, jako też prawoznawstwo i umiejętności, które tyle zjednały Arabom zaszczytów, są także źródłem dostojeństw, wywyższenia, i bogactw u Osmanitów. W prawdzie zdarza się czasem widzieć człowieka niezdolnego, i bez żadnych nauk, dochodzącego i najwyższych urzędów w ich państwie; lecz z takich szczegółów nienależy wnosić aby to zawsze i ciągle się działo. Owszem podobne mniemanie byłoby to wielkim błędem, jak o tém przekonają nas dzieje następnie tu wyłożone.

Wysokie ukształcenie plemienia Ottomańskiego, w porównaniu z pokrewnemi mu plemionami turkomańskiemi, tak daleceodróżnia je między sobą że nazwać Osmanitę, Turkiem, jest to wyrządzić mu najboleśniejszą zniewagę. Osmanici bowiem lubią szczycić się i chlubią się cywilizacyą społeczną, oświatą umysłową, łagodnością i miękkością obyczajów, oraz umiejętnością życia, gdy tymczasem do nazwy *Turek*, zupełnie przeciwne znaczenie i przymioty są przywiązane.

CHRONOLOGIA PORÓWNAWCZA.

Dzieje Książąt rodu Ottomanów, panujących od roku 1,300 aż do 1,837 er. ch. czyli od 699 do 1253 hegiry, uznaliśmy za stosowne, poprzedzić przedstawieniem oczom czytelników naszych, załączonéj *Tabelli Chronologicznéj* Sułtanów, i spółczesnych im Monarchów w innych państwach, w któréj poszczególniliśmy treściwie i ważniejsze wypadki historyczne.

ROZDZIAŁ II.

GAZI-SUŁTAN-OSMAN.

Po wygnaniu Tatarów z władztwa Alla-eddina, Ertogrul uwieńczył swoje liczne zwycięztwa zdobyciem Kutahii, odebranéj Grekom r. 680 h. (1281). Śmierć zaskoczyła pośród tryumfów tego bohatera, któremu właściwie założenie mocarstwa Ottomańskiego przyznać by należało.

Najstarszy z synów Ertogrula *Othman* (Osman) odziedziczył po ojcu zasłużone u Sułtana Ikońskiego względy. Urodzony w r. 657 h. (1239), młody ten książe znanym był na dworze Alla-eddina pod nazwiskiem *Osmandika*, czyli: małego Osmana. Sułtan Ikoński pomny zasług Ertogrula, dowództwo swéj armii powierzył Osmanowi, przesławszy mu godła tegoż dostojeństwa: *tabl*, (bęben) i *alem* (chorągiew) (1).

(1) Dwa te wyrazy (tabl-alem) w połączeniu, znaczą wszelkie godła wodzom wojsk i innym zwierzchnikom właściwe. I tak np. wezyr lub pasza trójbuńczuczny powinien był mieć przy sobie: 9 kotłów, tyluż fajfrów, 7 trębaczy, 4 cymbalistów, 3 buńczucznych, niosących ogony końskie na drzewcach osadzone, jednego do noszenia sandżaku lub zielonéj chorągwi i dwóch bajrakdarów, noszących bajrak, chorągiew szerszą od sandżaku.

Alla-eddin nadał także Osmanowi przywiléj bicia monety (sikke) i prawo wspominania imienia jego w piątkowych publicznych modlitwach. Brakowało więc tylko tytułu Sultana, potężnemu ulubieńcowi. Czy to przez roztropność czy też przez wdzięczność ku władcy, który go tąk wysoko wyniosł, wierności mu dochował. Zamiast dążyć jak inni, do wstrząśnienia tronu swojego dobroczyńcy, przywracał do posłuszeństwa zbuntowanych książąt, i zwycięzkim orężem zdobył na Byzantynach miasta Kulzę i Kara-Hyssar. Szereg świetnych czynów, zjednał mu nowe dowody przychylności u Alla-eddina; mianował go rządcą Eski-Szehyru (Starego Miasta) i obsypał nowemi dary i zaszczyty.

Szczęście i wzrastająca ciągle pomyślność Osmana, obudziła w krótce zazdrość książąt hołdujących Alla-eddinowi. Postanowili go zgubić; lecz wiernością i przywiązaniem Michała Kiessy (kozio-brody), ocalonym został. Grecki ten książe, towarzysz broni Osmana, był dowódcą zamku Kirmendik na Olimpie niedaleko Edremi. W krótce nastręczyła się spiskowym sposobna pora do wykonania powziętego zamiaru. Władca Biledziku mający poślubić córkę rządcy Yar-Hyssaru, prosił Osmana o zaszczycenie obecnością swą obrzędu ślubnego. Osman uprzedzony przez Kiessego, któremu spiskowi się zwierzyli, o ich zamachu, przyjmuje zaprosiny z pozorną spokojnością; żąda nawet aby mu pozwolono przywieźć z sobą do zamku Biledżik swój harem i skarby, dla ochrony od rabunku podczas jego niebytności w domu. Żądanie to ze skwapliwością przyjętém zostało. Osman przebiera czterdziestu młodych wojowników w szaty niewieście, i tworzy z nich orszak pilnujący wozów naładowanych mniemanemi jego skarbami. Wnet opanowuje zamek Biledzik, zabija własną ręką zdradzieckiego rządcę, a piękną jego narzeczoną Nilufer (1), przeznacza dla swego syna Orchana, który wtedy 12 lat dopiero liczył.

Zdobył potém wiele innych miast i zamków, które poddał władzy Alla-eddina.

Kiedy w r. 699 hordy Tatarów Gazanijskich najechały Sultanat Ikoński, możnowładcy, korzystając z tego wypadku, powtórnie powstali przeciw Alla-eddinowi, który zmuszony szukać schronienia u Cesarza Greckiego Michała Paleologa, zamiast szlachetnéj gościnności znalazł tam niewolę i śmierć.

Osman więc, któremu waleczność zjednała już przydomek zwycięzkiego (Gazi), ujrzał się u stopni tronu, opróżnionego po upadku ostatniego potomka rodu Seldżukidów Rumskich. Sława wojenna i wielkie bogactwa zjednały mu wielu stronników, a lud zawsze lubiący nadzwyczajność, chętnie uległ przepowiedniom i urokom cudowności, któremi zręczna polityka otoczyła kolebkę i pierwsze tryumfy syna Ertogrula. Wiara w sny, w przywidzenia, i w ogólności w cudowność jakim kolwiek sposobem objawianą i tłumaczoną, wpływała przeważnie na wypadki, które się przyczyniły do utworzenia Państwa Ottomańskiego i do rozwinięcia jego potęgi. Maluje to wybitnie charakter narodu tureckiego łatwowierny i chciwy nadzwyczajności. Kilka przykładów bliżéj to wykażą.

Krótko przed urodzeniem Osmana, ojciec jego we śnie widział czysty zdrój wytryskujący gwałtownie ze swego domu. Zdrój ten coraz wzbierając, zamienił się w ogromną rzekę zalewającą swemi wodami powierzchnią ziemi. Przerażony tém widzeniem Ertogrul zasięgał rady starego Szeika tłómacza snów; — «bądź spokojnym, rzecze mu starzec, ród twój jest błogosławiony od Boga; będziesz miał syna, założyciela Państwa, który wnet ogarnie całą ziemię.»

(1) Jest to nazwa rzeki płynącéj przez żyzną dolinę Brussy, od wschodu na zachód, gdzie lilie rosną w obfitości.

Sam Osman miewał widzenia wróżące mu własną i rodu jego wielkość. Nazwyczajony przez ojca przestawać z ludźmi zacnymi i uczonymi, polubił szczególniéj towarzystwo starego szeika Edebaly, słynnego z nauki i pobożności. Szeik miał córkę piękną Malun-Katunę (1), która kochającemu ją bez nadziei Osmanowi rzekła, —«córka biednego Szeika posiadającego tylko naukę i cnotę, niemoże i niepowinna marzyć o ręce możnego pana w twoim stopniu.» Spędziwszy noc na rozmyślaniu i we łzach, Osman padł twarzą na ziemię i gorąco się modlił. Nareszcie znużony snem, widzi jasność, miłą jak światło księżyca, wychodzącą z żeber Szeika Edebaly: jasność ta zatrzymała się nad Osmanem, z którego wyrosło ogromne drzewo obciążone owocami, wierzchołkiem sięgające obłoków i ocieniające świat cały. Jedna z gałęzi jego najzieleńsza, zakrzywiona w kształt szabli, zwieszała się ku zachodowi w stronę Carogrodu. W cieniu tajemniczego drzewa tego, wspaniałe rzeki i ożywcze strumienie skrapiały przejrzystemi nurtami gaje i doliny; miasta o błyszczących wieżach, o wysokich minaretach, wznosiły się na szerokich równinach, a setne ludy przybyłe ze wszystkich stron świata, podziwiały tak przepyszny widok w radosnéj wrzawie. Szeik Edebaly tak wyjaśnił to cudowne widzenie: «drzewo było tajemniczą *tuba*, jednym z cudów raju; jego piękność, bujna roślinność i przewyborne owoce, zapowiadały świetność rodu Osmana; miasta, doliny, gaje, rzeki i ludy, znaczy rozległość i potęgę państw berłu jego uledz mających; gałęź pochylona ku Carogrodowi wróżyła zdobycie téj stolicy przez jednego z następców; miła zaś jasność z żeber Szeika, oznaczała jego córkę, któréj poślubienie przez Osmana miało spełnić wszystkie obietnice niebieskiego widzenia.»

Osman więc poślubił Malun-Katunę w r. 673 (1274) która była matką Orchana, następcy Osmanowego.

Wysokie dostojeństwa i głos ludu powoływały Osmana do objęcia spadku po Seldżukidach. Okrzyknięty Sułtanem r. 699 (1300), za stolicę swojéj potęgi obrał miasto Kara-Hyssar, i pierwszy przybrał tytuł *Cesarza Ottomanów* (Padiszahi ali Osman).

Jak tylko zasiadł na tronie, rozdał zarządy i obronę ziem, które uznawały jego władzę, swoim synom. Następnie zdobył Kupri-Hyssar; a po rozszerzeniu, umocnieniu i ozdobieniu miasta Yeni-Szehr, przeniósł tam stolicę państwa z Kara-Hyssaru.

Osman nacechował wstąpienie swe na tron jednym z czynów zbyt często plamiących karty dziejów Ottomańskich. Stryj jego Dundar, sędziwy 90 letni starzec, poważył się miarkować go w dumnych zamiarach podbojów. Osman tém rozjątrzony przebił starca strzałą. Czynem tym okrutnym objawiwszy samowładność bezwzględną, nakazał milczenie i uległość powszechną swéj woli.

Po opanowaniu zamków Dimsuz, Kajun-Hyssar i Marmara, Osman poraził przy Nikomedyi greckiego wodza przybocznéj straży Cesarskiéj, Muzalla. Aj Dogdy siostrzeniec Osmana poległ w boju przy Kajun-Hyssar; grobowiec jego przy drodze, wedle podań ludu, uzdrawiać ma chore konie.

Podczas pokoju Osman zajmował się ustaleniem w państwie porządku i bezpieczeństwa, które są owocem poszanowania praw. Przesąd ludu posłużył mu wielce do ugruntowania swéj władzy. Źródłem tego przesądu jest przepowiednia proroka, w tych słowach Koranu. «Zaiste z początkiem każdego stolecia «Bóg ześle temu ludowi kogoś dla odnowie-«nia jego wiary.» — Właśnie w tedy poczynało się ósme stolecie hegiry, kiedy Osman wstę-

---

(1) Malun-Katun lub Mal-Katun (skarb niewiasta) którą kronikarze Ottomańscy zowią także *Kamerie* (księżyc piękności).

pował na tron Seldżukidów (699 r.) a czternasty wiek ery Chr. (1300 r.) Straszny Dżengis-Chan który wyszedł ze swych stepów w r. 600 hegiry, początkowe powodzenia swe winien był najwięcej podobnemuż przesądowi w Azyi upowszechnionemu. Wreszcie imie samo Othman, wedle pochodzenia Arabskiego znaczące *kościołomcę*, wpłynęło na przekonanie ludów o jego wyższém posłannictwie. Wierzono tedy w owym czasie iż *Osman kruszyciel kości*, miał pognębić niewiernych książąt i wszystkich wrogów swego rodu. Muzułmanie zwykle wierzą w dobre lub złe znaczenia imion, które według nich z nieba pochodzą, jak mówi Kelam-szerif, czyli słowo święte (1).

Po ustaleniu swéj władzy Osman gotował nową wyprawę, któréj głównym celem było zapobiedz zgnuśnieniu wojska bezczynnego na łonie obfitości. Zamierzył zdobyć Iznik (Nicea), lecz wojsko jego dotąd zawsze zwycięzkie, znalazło nieprzełamany opór w załodze. Téj twierdzy zaniechał więc oblężenia, lecz aby zatrudnić wojsko, użył je do zbudowania naprzeciw Nicei zamku na wysokiéj górze ku północy od Yeni-Szehir, pod nazwą Targan, od imienia walecznego wodza, któremu obronę nowéj téj twierdzy powierzył.

W roku 707 zarządcy prowincyj Greckich, podburzeni przez dowódcę Brussy, sprzymierzyli się skrycie przeciwko Osmanowi. Uwiadomiony o tém, niespodzianie napada ich wojska, i rozprasza. Dowódzca zamku Kestel ginie na polu bitwy, rządca zaś Kutahii ucieka. Osman ściga go aż do twierdzy Uludbadu, któréj dowódzca przerażony losem swych towarzyszów broni, nieśmiejąc stawić czoła zapalczywości Ottomanów, wydaje nieszczęśliwego zbiega, po uroczystém przyrzeczeniu, «że ani sam Osman, ani jego następcy nieprzejdą nigdy rzeki Uludbadu.» Przyrzeczenie to dotrzymaném zostało, w taki sposób, że gdy Ottomanie chcieli przejść Uludbad, zamiast przebywać rzekę, okrążali morzem jéj ujście, dochowując literalnie umowę, a niebacząc wcale na jéj ducha.

Osman stawszy się panem prawie wszystkich miast Bitynii, chciał utrwalić zdobycze i zwycięztwa, kilkoletnim pokojem, w którymby, zagładzić mógł klęski, jakie zwykle wojna za sobą ściąga. Lecz pokój niemógł się podobać żołdactwu nawykłemu do nieładu wojennego i łupieży; wojsko zapragnęło wnet nowych bojów. Osman uległ téj żądzy, a korzystając z zapału ożywiającego wojsko, przypominał im słowa Koranu, nakazujące rozkrzewiać Islamizm: «Jest to obowiązek, mówił im, przeważający wszystkie bogactwa świata; wezwijmy naprzód łagodnie książąt chrześciańskich, do uznania proroka, a jeżeli nieusłuchają prawa boskiego, niechaj żelazo i ogień skarci zbrodniczy ich upór.» Następnie wyprawił do wszystkich władców Azyi mniejszéj swoich Czauszów (1), przez których dał

(1) Kelam-szerif jest jednem z nazwisk nadawanych przez muzułmanów Koranowi. Nazywają go jeszcze: Kitab lub Kitab-ullach księga najlepsza, księga boska; Morhaf, przepisy najwyższe; Furkan, wybor między złém a dobrém, między prawdą i fałszem.

(1) Czauszowie byli to gońcy rządowi pod rozkazami wielkiego wezyra zostający. Naczelnik ich zwany Czausz-basza dowodził strażą więźniów znakomitszych, czuwał nad wykonaniem rozkazów panującego i wyroków sprawiedliwości. Uzbrojenie Czauszów składały: łuk, strzały, szabla i krótki kij, którego rękojeść zwano *topuz*. Obowiązkiem ich było, jako woźnych, powoływać i przystawiać pozwanych do sądów cywilnych i kryminalnych. Niektórzy ważniejsze otrzymywali poruczenia. Widziano nieraz Czauszów jako posłów Porty u mocarstw europejskich. Nazwa ich i urząd, są wcześniejsze od utworzenia państwa Ottomańskiego. Wielki Czausz (Megas Tsajos) zajmował jedno z pierwszych dostojeństw u Bizantyńskich Cesarzów, podobnie jak Czausz-basza na dworze Sułtanów Seldżukidów.

im do wyboru, mahometanizm, haracz, lub wojnę. Najpierwszy Michał Kiessy przyjął Koran. Świetne zaszczyty były nagrodą téj powolności; jego potomkowie odziedziczyli najwyższą ufność i łaskę następców Osmana. Kilku innych władców między innemi władcy Leucyi, Ak-hyssaru i Bekedzy, aczkolwiek nieprzyjęli narzucanego sobie Islamizmu, ukorzyli się jednak przed Osmanem i stali się jego hołdownikami. Inni pouciekali lub jeńcami zostali.

Osman w przekonaniu że wówczas dopiero władza jego będzie ustaloną, kiedy opanuje Brussę stolicę Bitynii, wyprawił Orchana na czele licznego wojska dla opanowania tego miejsca. Od dziesięciu lat już Osman usiłował zdobyć to miasto, a niemogąc tego dokazać, zbudował przed niém dwie warownie, z których jednéj straż powierzył siostrzeńcowi swemu Aktimurowi; waleczny Balaban dowodził w drugiéj; dotąd przeto Brussa była niepokojoną rodzajem blokady. Komendant mógł się był długo bronić w dobrze obwarowanéj i opatrzonéj liczną załogą twierdzy, lecz otrzymał rozkaz kapitułowania od Andronika Paleologa. Tak więc i sławna Brussa poddaną została Osmanowi r. 726 hegiry (1326). Mieszkańcom jéj za złożeniem okupu 30 tysięcy sztuk złota, pozwolono wyjść z miasta.

Wnet jednak Orchan upojony odniesioném zwycięztwem, odwołany był przez umierającego ojca. Zastał go na łożu śmiertelném i z głębokim żalem przemówił pożegnawcze słowa do Padiszacha, który wedle kronikarzy *tureckich* miał odrzec: «Nierozpaczaj mój synu, pociecho méj duszy, powinniśmy się wszyscy ukorzyć przed wyrokami niebios. Takie jest przeznaczenie człowieka. Oddech śmierci zarówno owiewa młodych jak starych królów i poddanych. Umieram z radością, albowiem pozostawiam następcę godnego méj potęgi. Panuj ze szlachetnością i sprawiedliwością; niechaj promienie tych cnót oblewają twój tron i zapełniają całą przestrzeń. Niesprawiedliwość i okrucieństwo niech będą dalekiemi od ciebie. Bądź obrońcą Koranu, jako filaru wiary, opiekunem nauk, dobroczyńcą Ulemów. Uważaj zawsze Islamizm za źródło wielkości i wspaniałości.» Po tych słowach Osman obrońca wiernych, skonał. Dwaj jego i Orchana Imani przenieśli śmiertelne zwłoki założyciela państwa Ottomańskiego do starożytnéj kaplicy w zamku Brussy, zwanéj Gumuszli-Gumbed (kopuła srebrzysta). Jeszcze na początku 19 wieku można było w niéj oglądać rożaniec Osmana i bęben, darowany mu przez Alla-eddina przy mianowaniu go dowódcą Kara-Hyssaru. Dwa te przedmioty głębokiéj czci muzułmanów, stały się późniéj pastwą płomieni. W skarbcu Sułtańskim ma się przechowywać dotąd szabla i chorągiew tego zdobywcy. Osman, umarł w dniu 10 miesiąca ramazan 726 r. (10 września 1326), żył lat 69, panował zaś lat 26.

Puścizna Osmana zwycięzkiego była więcéj niż mierna. Niezostawił ani złota, ani srebra, ani klejnotów. Skarby jego wyczerpała szczodrobliwość i hojne datki wojsku dla pozyskania sobie przychylności u żołnierzy. Synowi zostawił tylko haftowany kaftan, zawój, kilka pasów z różowego muślinu, łyżkę i solniczkę. Ale za to w dziedzictwo przekazał mu rozległe państwo; a przytém dzielne i kosztowne rumaki, mnogie trzody starannie hodowane w górach Frygii i Bitynii, pierwotnéj posiadłości Ertogrula, którą święcie następcy jego dochowują.

Powierzchowność Osmana była nakazującą uszanowanie. Broda, włosy i brwi czarne zjednały mu przydomek *Kara* (czarny), stanowiący u Turków największą pochwałę męzkiéj piękności. Ręce jego sięgały niżéj kolan; potworna ta osobliwość uważaną bywa za dobry znak u książąt Wschodu, gdzie w podaniach ludu przechowuje się dotąd pamięć sławnego Ardeszir-Dirazdesta, t. j. Artaxerxesa Długorękiego.

ROZDZIAŁ III.

GAZI-SUŁTAN-ORKAN.

Alla-eddin, najstarszy syn Osmana, któremu ojciec nadał imie swego dobroczyńcy Seldżukida, był prawym dziedzicem i następcą nowego państwa. Lecz zamiłowanie młodego księcia w naukach i samotności, spowodowało Osmana do wyłączenia go od tronu. Ubliżył przez to prawu starszeństwa, gdyż następstwo dziedziczne, w porządku pierworodztwa, było i jest zasadniczą ustawą państwa ottomańskiego, lubo niezawsze wiernie dochowywaną. Zobaczymy niżéj że Bajazet II idąc za przykładem założyciela państwa, wyznaczył po sobie następcą Achmeda, drugiego syna, z pominięciem pierwszego Szehinszaha.

Z resztą wywyższenie Orkana usprawiedliwiały wielkość jego umysłu i szlachetność serca. Ofiarował on zaraz bratu równy udział władzy, lecz w Ala-eddynie, szanującym ostatnią wolę ojca, miłość nauk przemogła dumę; prosił więc tylko aby mu pozwolono zamieszkać wioskę położoną nad brzegami Nilufru; nieprzyjął nawet połowy trzód zostawionych sobie przez Osmana.

Orkan wtedy rzekł mu. «Niechcesz przyjąć koni, wołów i owiec, które ci ofiaruję, bądź więc pasterzem mych ludów, bądź wezyrem.» Alla-eddin wzruszony zaufaniem brata, podzielił z nim ciężar zarządu państwa; został wezyrem, co istotnie w języku arabskim znaczy *dźwigacz ciężaru*. Tak więc, kiedy Orkan, odziedziczywszy gieniusz wojenny po ojcu, pozyskał także przydomek Gazi, nadany mu od spółczesnych i potomnych, za rozszerzanie ustawiczne granic państwa; wtedy mądry Alla-eddin, któremu najpierwéj dano tak wsławiony później tytuł Paszy, myślał o ugruntowaniu podstaw mocarstwa, przez pożyteczne prawa i trwałe instytucye. Nim opowiemy znakomitsze podboje Sułtana, skreślimy pokrótce obraz rządu jego brata. Siła zakłada państwa, mądrość byt ich utrwala.

Prawodawstwo muzułmańskie wypływa z czterech źródeł, któremi są: *Koran* (prawo boskie), *Suna* (słowo proroka), *Zdania czterech wielkich Imanów*, będących niejako ojcami Islamizmu, i *Ustawy* wydawane od panujących. Te ostatnie, z czasowéj władzy lub z prawa oręża wynikające, a znane pod ogólném imieniem *Urfi*, czyli ustaw przydatkowych, są tylko dopełnieniem trzech pierwszych źródeł prawa politycznego. *Kanunamé* (księga kanoniczna) jest zbiorem tych praw.

Alla-eddin zajął się naprzód monetą; bo chociaż Osman od sułtana Seldżukida otrzymał prawo sikke i kutbe, jednakże, jak się zdaje, nieużywał nigdy pierwszego; dla korzystania zaś z drugiego oczekiwał śmierci swego dobroczyńcy. W trzy lata po wstąpieniu na tron Orkana r. 729 (1328), wezyr Alla-eddin kazał bić monetę złotą i srebrną, noszącą cyfrę władcy i jakieś zdanie z koranu (1). Poprzednia moneta będąca w obiegu, była nazywaną imionami sułtanów seldżukidów lub chanów mongolskich.

Drugim przedmiotem uwagi Alla-eddina był strój narodowy. Pomyślał naprzód o zawoju, jako odznaczającém ludy wschodnie godle.

Mahomet sam swoim zawojem bardzo się zajmował; układał go nakształt zawojów anielskich i odróżnił od innych dwoma końcami muszlinu spadającemi jeden na czoło, drugi na ramiona. Część ludu arabskiego zachowuje dotychczas ten zawój.

---

(1) Na monecie ottomańskiéj, nie wizerunek panującego, lecz wyryte bywa jego imie, albo tylko cyfra pięknym charakterem, tudzież rok wstąpienia na tron, i liczba wskazująca w którym roku panowania pieniądz bity. Po zdobyciu Carogrodu Mahomet II przydać kazał na monetach szumne tytuły, *Sułtan dwóch lądów, władca dwóch mórz* i *Sułtan syn Sułtana*. Z czasem moneta turecka uległa znacznym zmianom i pogorszeniom co do wewnętrznéj wartości.

Prostych czapek z pilśni żółtej, czerwonej lub czarnej, pierwotnie używali Ottomanie. Osman dopiero zaczął nosić korasański strój na głowie Zawój Orkana różnił się tylko buffowaniem podobnem do łódki, od zawoju Osmana. Czapki z pilśni białej, kształtu kapusty palmowej, nosili żołnierze i urzędnicy. W czasie uroczystości obwijano te czapki muślinem z wielką ułożonym sztuką.

Białą barwę, godło szczęścia podług tych słów proroka: «kolor biały jest najszczęśliwszym ze wszystkich kolorów» wprowadzono w powszechne użycie do strojów, jako przepowiednią przyszłéj pomyślności państwa. Te urządzenia Alla-eddina-paszy zachowywano tylko za panowania Orkana i jego następcy Murada.

Za Bajazeta Ildryma sami tylko dworzanie zachowali czapki białe; urzędnicy i officerowie powrócili do barwy czerwonéj.

Niezmieniała się pierwotna prostota tych czapek aż do panowania Sultana Mahommeta I.; wówczas dopiero zaczęto je obciążać bogatemi wyszywaniami. Zawoje zaś od samego ich początku podpadały tysiącznym zmianom, wprowadzanym przez wolę książąt lub dla uwiecznienia pamięci jakiegoś szczególnego wypadku.

Sulejman - pasza przedsiębiorąc wyprawę na Greków, prosił założyciela zakonu derwiszów mewlewijskich, o udzielenie mu błogosławieństwa; ten nakrył głowę księcia swą własną czapką, odczytał kilka wierszy z koranu i przyrzekł mu zwycięztwo. Natychmiast Sulejman zawój téj czapki kazał wyszyć srebrem, nadał mu imię *uskif*, przyjął go dla siebie, i podobne kazał nosić całéj starszyznie swego wojska. *Mahomet II* nosił *terf*, podobny do zawoju ulemów, lecz ozdobiony bogatem złotem wyszywaniem.

Bajazet II wynalazł zawój *mudzeveze*; Selim I *selimi*. Mustafa III osadził na swym zawoju długie białe pióro, ze spinką dyamentową, — lecz nosił go tylko w czasie wielkich wystąpień, zwykle zaś używał *paszali-kawuk*. *Ketsze* czapka janczarów, odznaczała się szerokim kawałkiem czerwonéj pilśni, spadającym z tyłu.

W roku 991 (1583) Murad III nowe wydał ustawy przepisujące kształt zawojów dla wszystkich stanów państwa. Odtąd, ważna ta część ubioru muzułmanów pozostała już prawie bez zmiany aż do naszych czasów, to jest do odmian które sultan Mahmud IV począł wprowadzać.

Co do innych części stroju, jakoto: kaftanów, dołomanów i futer zaszczytnych, krój ich, materya i podszewka były później z dokładnością opisane przez prawa zakazujące zbytku.

Najważniejszém jednak dziełem Alla-eddina-paszy było utworzenie stałego wojska, które ani za Ertogrula ani za Osmana nie istniało.

Na każdą przedtém wyprawę powoływano jezdzców turkomańskich, zwanych Ekindzi, jedyne wówczas używane wojsko. Zapobiegając niedogodnościom wynikającym z powolnego zbierania podobnego wojska, Orkan utworzył naprzód korpus *piadów* (pieszych), pobierających regularny żołd po jednym aktsze (aspra, srebrna moneta) na dzień; płaca bardzo znaczna, w porównaniu do wartości kruszców drogich w owym czasie, i do ceny pierwszych potrzeb życia. Ta piechota, zwana inaczéj *jaja*, podzielona na hufce składające się z 10, 100 i 1,000 ludzi, była zawsze w gotowości.

Lecz wkrótce wygórowana duma i nieustanne wymagania żołdactwa niekarnego, zmusiły Orkana do zwinięcia téj piechoty. Idąc za radą Alla-eddina i Kara - Kalit - Dżenderch, brata przyrodniego szeika Edebaly, o którym mówiliśmy już wyżéj, Orkan postanowił utworzyć nową milicyą, złożoną z młodych chrześcijan, wybieranych jako haracz, i z jeńców wojennych, których uczono religii proroka. Wojsko to, później tak straszne dla swych nawet panów, wnet przewyższyło oczekiwanie Orkana. *Jenitszeri*

(wojsko nowe), znane u europejczyków pod nazwą janczarów; nauczyli się pod mężnemi a nieugiętemi wodzami, zwyciężać i słuchać. Stosując się do zasad polityki ogólnie przyjętej przez założycieli państwa Ottomańskiego i ich następców, Orkan i tę wojskową instytucyą uczynić chciał religijną. Hadzi-Bektasz szeik sędziwy, i założyciel zakonu derwiszów bektaszis, błogosławił to wojsko, kładąc na głowach pierwszych jego officerów rękaw swéj sukni. «Zastęp ten utworzony przez ciebie, rzekł do Orkana głosem natchnionym, nazywać się będzie jeni-tszeri; wyjdzie on zwycięzko ze wszystkich walk; twarz jego będzie biała (1), ramie straszne, szabla ostra, a strzały hartowne.» Na pamiątkę tego błogosławieństwa, z tyłu u czapki janczarów wisiał kawałek pilśni, wyobrażający niby rękaw świętego derwisza.

Ze wszystkich wojsk tureckich, janczarowie najlepiej byli płatni i żywieni.

Stopnie dowódzców i niższych officerów janczarskich były oznaczone nazwami wziętemi od posług kuchennych. Ta dziwaczność, często wyśmiewana, ma jednak szanowne źródło. W istocie Sultan uważając się za ojca rodziny janczarów, za karmiciela tego wojska wiernych sług (*koul*), mógłże starszyznę, którą przeznaczył do czuwania nad ich potrzebami, właściwiéj uczcić, jak kuchennemi tytułami.

Dowódzca janczarów najstarszy w stopniu, zwany był pierwszym rozdawnikiem zupy; po nim szli: pierwszy kucharz, pierwszy nosi-woda i tak daléj podług następstwa. Kociołek (*kazan*) służący do rozdzielania strawy dostarczanéj przez władcę, był dla janczarów przedmiotem większéj czci, nad tę jaką nasi żołnierze mają dla własnych chorągwi. Około tego kociołka oddziały zgromadzały się na radę. Utrata tego szanowanego naczynia była największą hańbą, jaka mogła spotkać oddział do którego należał. Honor wojskowy kazał im uważać podobny wypadek za wielkie nieszczęście i za niestartą plamę.

Przy utworzeniu janczarów Alla-eddin zajmował się także przekształceniem innych części wojsk. Piechotę stałą przywrócono; w miejsce żołdu postanowiono rozdawać żołnierzom ziemie zdobyte na nieprzyjaciołach, aby zamiłowaniem własności zachęcić ich do jéj obrony, i do nowych podbojów.

Nieregularna piechota zwana azab, korpusy dawniejszych ekendich; jazdy zastępujące, podzielone na spahów, silihdarów, na jeźdźców płatnych, jeźdźców oboych, i wyjętych od podatków, składały resztę armii utworzonéj przez Alla-eddina. Mówiąc niżéj o sile zbrojnéj Ottomanów, dokładniejsze damy wyobrażenie o składzie tych wojsk.

Orkan przeniosłszy stolicę swego rządu do Brussy, któréj piękne położenie go zachwyciło, myślał o nowych podbojach. Jego waleczni namiestnicy Aktsze-Kodża i Konuralp, zdobyli na Grekach zamki Ermeni-Bazar, Ajan-Gueti, Kanderi, i kilka innych położonych nad brzegami Sakary (*Sangarius*).

Ci dwaj wodzowie uderzyli potém na twierdze Aidos i Semendrę; dowództwo ostatniéj po jéj zdobyciu otrzymał Aktsze-Kodża, dowództwo zaś zamku Aidos, Sultan powierzył Gazi-Aburdahmanowi, zaślubiwszy mu córkę dawnego greckiego dowódzcy, która ten zamek wydała w ręce Turków.

W krótce potém i Nikomedya poddała się Orkanowi.

Z upadkiem zaś Nicei (Iznik), ostatnia zapora przeciwko potędze Ottomanów w Azyi usu-

(a) Twarz biała u islamitów oznacza pochwałę i zachętę przeciwnie *twarz czarna* jest wyrazem nagany i wzgardy. Zwykle pan zadowolniony ze sługi, mawia: *aferiu! juzun ak olsun*, wybornie, niech twarz twoja będzie biała. W gniewie zaś łając sługę woła: *juzun kara olsun*, bodej ci twarz poczerniała.

niętą zostało. Wycieńczeni trudami dwuletniego oblężenia, znękani głodem i zarazą mieszkańcy téj ważnéj twierdzy zdali się na łaskę. Daleki od nadużywania zwycięztwa, szlachetny Orkan, nietylko ocalił im życie, ale nawet pozwolił im wynieść majątki ruchome. Lud wzruszony tą niespodziewaną wspaniałością, wybiegł tłumnie naprzeciw zwycięzcy i towarzyszył jego wjazdowi tryumfalnemu do Nicei. Przybywszy do bramy Jeni-Szehir, sułtan zatrzymany został żałosnym widokiem; rozpaczające niewiasty, żony greckich wojowników poległych, rzucają mu się do nóg. Orkan podnosi je z dobrocią, wybiera im mężów z pomiędzy otaczających go panów, i w pośród okrzyków ludu daléj postępuje. Taka ludzkość i słodycz, kierowane mądrą polityką, zjednały mu wszystkie serca. Wielka liczba mieszkańców z sąsiednich miast przybyła poddać się jego prawom, a Nicea w krótce staje się ludniéjszą i bardziéj kwitnącą niż dawniéj.

Wspierany radą wielkiego wezyra Alla-eddina, Orkan największą zwracał uwagę na wewnętrzny zarząd państwa. Gmach, w którym odbyły się dwa sławne posiedzenia ogólnych Nicejskich soborów, został zamienionym na meczet, a jego mury okryto wszędzie zdaniami koranu, w złotych literach na tle niebieskiém wyrytemi. Między niemi świetniało najwydatniéj owe sławne wyznanie islamizmu: «Jeden jest tylko Bóg, a Mahomet jego prorok.»

Za panowania Orkana, wzięło początek umieszczanie napisów na budowlach publicznych. Przy cesarskim meczecie założył on *medrese*, rodzaj szkoły do uczenia prawa i teologii, wyłącznie dla samych ulemów, doktorów prawa czyli uczonych przeznaczonéj Nauki dzieliły się w niéj na dziesięć gałęzi: grammatykę, składnią, logikę, moralność, znajomość allegoryi, teologiją, filozofiją, prawoznawstwo, koran i jego kommentarze, nakoniec prawo ustne proroka czyli tradycyą.

Prócz meczetów i szkół, Orkan założył jeszcze w Nicei pierwszy *imaret* (szpital ubogich), dla ulgi cierpiącéj ludzkości. Rozdawano tam ubogim nietylko żywność ale odzież i jałmużnę. Otwarcie tego imaretu, odbyło się z wielką wystawnością.

Sam Sułtan zapalał w nim lampy i rozdawał ubogim potrawy. Ten budujący przykład naśladowali także jego następcy, którzy ludzkość i dobroczynność względem nieszczęśliwych do najwyższego stopnia posuwali. Miłosierdzie było i jest jedną z odznaczających cnót w muzułmanach; a książęta z rodu ottomańskiego zawsze służyli za przykład w jéj wykonywaniu. Osman nieustannie rozlewał dobrodziéjstwa w około siebie; niezapominał ani o wdowach ani o sierotach. Skoro spotkał biednego, nie pomijał go bez udzielenia mu jałmużny; częstokroć nawet swoim płaszczem otulił żebraka. Z pomiędzy jego następców, u Mahommeta I co piątek stoły były otwarte dla wszystkich przychodniów. Bajazet II rozsyłał rządcom prowincyj znaczne summy dla rozdziału między ubogich, szczególniéj zaś dla osób znacznych podupadłych familij, które wstydziły się żebrać. Niewyczerpana hojność zalecaną jest muzułmanom przez księgę świętą. Władcy, magnaci i bogacze muzułmańscy, oprócz ogromnych codziennych wydatków na jałmużny ubogim, mają sobie za powinność dziesiątą część swoich dochodów poświęcać na uposażenie dobroczynnych zakładów.

Miłosierdzie muzułmanów rozciąga się nawet i do zwierząt. Zabroniono najmocniéj źle się z niemi obchodzić, a władze surowo tego przestrzegają. Psy, których wpuszczanie do domów zakazaném jest przez prawo czystości cielesnéj, bywają żywione kosztem mieszkańców na otwartém powietrzu. Zabijanie zwierząt, trzymanie tychże w klatkach, poczytują za czyny nieludzkie; dla tego to Turcy mają szczególną odrazę do łowów.

Najstarszy syn Orkana, Sulejman-pasza, któ-

ry kierował oblężeniem Nicei, został gubernatorem tegoż miasta; po śmierci zaś stryja swego Alla-eddina objął dowództwo nad stolicą Brussą, a razem i dostojeństwo wielkiego Wezyra.

Dotąd Orkan powiększał swe państwa kosztem posiadłości cesarzów byzantyjskich. Chciał więc aby i książęta muzułmańscy Azyi mniejszéj, którzy podzielili się szczątkami władztwa seldżukidów, wznosili jego potęgę. Właśnie Adilan bej, książe Karacyi, umarł; starszy z jego synów rządy po nim objął. Młodszy Tursum wychowany na dworze Orkana, prosił go aby mu dopomógł do opanowania kraju Karacyi, ofiarując sułtanowi za tę pomoc miasta Aidindzik, Minjas, Tirhala, i Balikeser. Orkan przystaje na to, idzie przeciw księciu Koracyi, a zdobywszy wnet kilka zamków nad Uludbalem, ofiaruje swoje pośrednictwo dwóm braciom, którzy je przyjmują. Lecz przy pierwszém widzeniu się książe Karacyi zdradziecko kazał zamordować swego młodszego brata Tursuma. Rozjątrzony taką przewrotnością Orkan znowu rozpoczyna kroki nieprzyjacielskie; oblega Pergam, gdzie się władca Karacyi zamknął; mieszkańcy wydali go w ręce sułtana. Orkan darował mu życie, lecz uwięzić go kazał w Brussie, gdzie po dwuletniéj niewoli życie zakończył.

Sułtan dzierżąc już wposiadaniu trzy główniejsze miasta Bitynii, Nikomedyą, Brussę, i Niceę, oraz Pergam stolicę Mizyi, zajmował się przez dwadzieścia lat pokoju, który po téj ostatniéj zdobyczy nastąpił, ustaleniem w swych państwach porządku i karności zaprowadzonych przez ustawy Alla-eddina-paszy. Wielką także liczbę budowli wznieść kazał w tym przeciągu czasu. Meczety, imarety, szkoły i karawanseraje, po różnych miastach,ubiegały się o pierwszeństwo z zakładami Nicejskiemi. Liczne pustelnie, zamieszkane przez poważnych derwiszów, których modły i współdziałania pomagały Orkanowi do jego zamiarów w okolicach Brussy i Olimpu: pobożny Gueikli Baba (ojciec jeleni) sławny przez swe tajemnicze rozmyślania i upodobanie w życiu leśnym; Abtal-Murad, który wedle podań gminu, cuda waleczności dokazywał swoją drewnianą szablą; Abtal-Musa, żarzące węgle chwytał bawełną; Dugli-Baba, upowszechnił używanie miodu i soghourt. Są to celniejsi derwisze, których imiona ciągle są na pamięci u narodowych pisarzy.

Naśladując władcę, wielu magnatów przyczyniało się do upięknienia Brussy i okolic Olimpu, wznoszeniem meczetów, klasztorów, szkół i grobowców. Lesiste boki téj okazałéj góry, jéj rozkoszne doliny, zaludniły się pustelnikami, uczonymi i poetami tureckimi, przybywającymi tu szukać natchnienia, lub oddawać się pobożnym rozmyślaniom. Z pomiędzy sławniejszych, należą tu: Molla-Szejk, pierwszy romantyczny poeta Ottomanów, Wasi-Ali tłómacz bajek Bidpaja, Kyal (jasnowidzący) i Deli-Burader (brat szalony,) z których pierwszy znany z pieśni lirycznych, drugi z poezyi rozkosznych i pełnych wdzięku; szejk Albestami i wielki sędzia Alfenari, autorowie rozpraw o teologii i o nauce prawa. Wszyscy ci spoczywają u stóp Olimpu w pobliżu Brussy. Sławne to miasto, zawiera także grobowce sześciu pierwszych Sułtanów, które zwykle odznaczają się największą prostotą i skromnością, nadewszystko grobowiec Osmana. Zwłoki pierwszych sześciu Sułtanów spoczywają w trzech *turbe*; pierwsza mieści Osmana i Orkana, druga Amurata I, Bajazeta I i Amurata II; w trzeciéj Mahomet I sam spoczywa. Pełno tu nadgrobków poświęconych pamięci książąt, panów, zakonników, uczonych, poetów, muzyków i lekarzy. Autor Seid-Izmail liczbę ich podaje na 580.

Brussa stolica cesarstwa Ottomańskiego aż do zdobycia Konstantynopolu, wzmiankowana w tytułach Sułtanów,jako trzecie miasto cesarstwa, słynna z wód mineralnych, wybornych owoców, oraz innych płodów ziemi i przemysłu, mianowicie jedwabiu, którego w znacznéj ilości

dostarcza cudzoziemcom, zaspokoiwszy potrzeby własnych rękodzielni, mieści jeszcze dziś w swoim obwodzie i na przedmieściach pomięszaną ludność turecką, grecką, ormiańską i żydowską, przeszło siedemdziesiąt tysięcy głów wynoszącą.

W roku 758 (1357) po długim wypoczynku Orkan korzystając z wojny domowéj, która znacznie osłabiła cesarstwo byzantyńskie, wyprawił starszego syna na opanowanie greckiego wybrzeża w Propontydzie i połączenie przez to Europy z Azyą. Osiemdziesięciu wojowników wiernych Sulejmanowi, wraz z nim przebywszy Helespont, opanowali miasto Cympe. Grecy, ujęci obietnicami syna sułtańskiego, na własnych łodziach przeprawili do Europy 3,000 Ottomanów. Wszystko zdawało się sprzyjać ich zamiarom. Straszliwe trzęsienie ziemi zburzyło część obronnych murów Gallipoli (1). Muzułmanie dostali się tam przez wyłom; i z tego ważnego stanowiska, które można nazwać kluczem Konstantynopola, rozpoczęli zdobywcze swe wyprawy na Europę. W tymże roku Ottomani zdobyli Konur, twierdzę Bulair, Malgarę, Ipsaę i Rodosto.

Cessarz Jan Kantakuzen, którego córkę Orkan poślubił, uskarżał się na zerwanie pokoju przezn sprzymierzeńca. Sułtan odrzekł swemu teściowi: «nie siła oręża, lecz wola Boga, obaliwszy twierdzę, otworzyła Sulejmanowi-paszy drogę do cesarstwa greckiego». Cesarz niepoprzestając na téj pobożnéj wymówce, odpowiedział «że nie szło o to, czy Sulejman-pasza wszedł do miasta przez bramę, czy przez wyłom, lecz czy je prawnie zajął i posiada.» Orkan aby się uwolnić od podobnych zapytań, naprzód żądał 40 tysięcy dukatów, potém oświadczył chęć widzenia się z Cesarzem, którego jednak pilnie unikał.

Sulejman-pasza niedługo cieszył się swemi tryumfami; upadek z konia pozbawił go życia w roku 760 (1359). Ojciec wys awił mu nad brzegiem Helespontu grobowiec, p zedmiot czci pielgrzymów muzułmańskich. Strapiony Orkan stratą syna, w rok po jego zgonie, to jest 761 (1360) umarł.

Liczył lat 75 życia a 35 panowania.

Był to władca łaskawy, hojny dla ubogich, wojownik szczęśliwy i prawodawca mądry. Postawę miał wspaniałą, włosy jasne, oczy błękitne, czoło wysokie, brodę gęsto zarosłą połyskującą; płeć biała i lekki rumieniec na twarzy, malowały w jego fizyonomii łagodność i powagę, rzadko jednoczące się z sobą. Poeci oryentalni z zachwyceniem opisują znamię przyrodne pod prawém jego uchem, przyrównywając je do *«ziarka maku pływającego po mleku.»*

ROZDZIAŁ IV.

GAZI - SUŁTAN - MURAD - CHAN,
ZWANY
KUDA-WENDGIAR, (pospolicie AMURAT I.) SYN ORKANA.

Przedwczesny zgon Sulejmana-paszy w pośród świetnego zawodu, otworzył drogę do tronu młodszemu bratu jego Muradowi. Wychowany, obyczajem Wschodu, w ślepéj uległości, książe ten przeżyłby wiek swój w ukryciu, dopókiby tajemna śmierć dni jego nieskróciła. Nagle świetność korony i sława, stanęły mu przed oczy, lecz ich nieoćmiły. Jako pobożny Muzułmanin, uznawszy się za narzędzie boskie, przybrał nazwę *Kuda-Wendgiar* to jest *działacz Pana.*

Pierwszą myślą Amurata, było szerzenie zakonów w Europie, do któréj otworzył mu drogę Sulejman. Nim jednak tam się wyprawił,

(1) Gallipoli, znakomite miasto liczną ludnością i obszernością portu, stało się kolebką marynarki ottomańskiéj i miejscem pobytu Wielkiego Admirała Kapudana-paszy. Nosił on strój baszy trójbuńczucznego; dochody jego, nader znaczne, składały się z opłat, jakie corocznie kapitanowie okrętów dawać mu byli obowiązani, tudzież z wydzierżawienia trzydziestu trzech wysp Archipelagu, które mu przynosiło do 300,000 piastrów.

trzeba mu było utwierdzić potęgę swoją w Azyi. Właśnie wtedy najmożniejszy z Seldżukidów książe Karamanii, zatrwożony postępami Ottomanów, wydał wojnę Amuratowi, poburzywszy na niego wszystkich *akich* czyli wielkich posiadaczów ziemskich w Galacyi, którzy zajęli miasto *Angorę* dawną *Ancyrrę* (1). Od brzegów więc Hellespontu pospieszył Sułtan z wojskiem ku wschodowi, odzyskał Angorę i poskromił powstańców. Bezpieczny z tej strony, odwrócił oręż na Europę. Jeden z wodzów jego, Lala-szahin, mianowany *beglerbejem* (książęciem książąt), otrzymał rozkaz przebyć z wojskiem ciaśninę Gallipoli i uderzyć na Adryanopol (Edernè). Wsparty wyborowém wojskiem sułtana, pod wodzą Hadzi-Ilbeka, beglerbej odniosł stanowcze zwycięztwo nad wodzem greckim, wyszłym z miasta na spotkanie i odparcie muzułmanów. Załoga poddała się przy pierwszém uderzeniu, a tak główna ta warownia państwa byzanckiego dostała się w ręce Ottomanów. Amurat założył w zdobytym Adryanopolu, stolicę posiadłości swoich w Europie, oznajmiwszy to świetne zdobycie, władcom Azyi, przez listy pełne dumy i nadętości.

Adryanopol założony przez cesarza Adryana, jest najznakomitszem miastem Rumelii; leży u zbiegu trzech strumieni tworzących rzekę *Heber* u starożytnych a Marytzę u nowszych. Samo położenie, uczyniło to miasto ważnym punktem wewnętrznego handlu. Mydła, wyroby cukiernicze, sorbety, kobierce, woda i olejek różany, walczący o pierwszeństwo z egipskim i perskim, są to najbardziej poszukiwane płody Adryanopola. Na wzgórzu panującém po nad żyzne niwy, widać jeszcze pałac dawnych Sułtanów. Pyszne budowle zdobią tę drugą stolicę Turcyi. Place publiczne, szkoły, pałace, meczety z wytwornemi minaretami i galeryami o bronzowych kolumnach, mosty i fontanny Adryanopola, podziwiane przez wędrowników, usprawiedliwiają poczęści nacechowane wschodnią przesadą pochwały, przez wielu poetów muzułmańskich rodzinnemu miastu swemu przyznawane.

Wodzowie Amurata szerzyli podboje. Ewrenos zdobył Komuldżynę i Wardar. Waleczny Lala-szahin, opanowawszy Sagrę i Filipopolis przeszedł za góry Hemus czyli Bałkan. Liczne zwycięztwa Ottomanów nad Grekami skłoniły cesarza bizantyńskiego Jana V Paleologa do zawarcia rozejmu z Amuratem, który następnie wewnętrznym zarządem państwa czynnie się zajął.

Dotąd sułtani uchylali się od publicznego pełnienia obrzędów religijnych, nieznajdowali się nawet z ludem przy *Namazie*, t. j. codziennéj modlitwie pięć razy na dobę przez muzułmanów odprawianéj (1). *Mewla Fenari*, piastujący w ówczas duchowną dostojność *Muftego* (1), chciał skłonić Sułtana ku odbywaniu téj powinności, dla przykładu swym poddanym. Amurat miał właśnie dać świadectwo w pewnéj sprawie przed Muftym, gdy ten powiedział mu, «że jego słowu zawierzyć niemożna». Widząc zaś zdumienie władcy, dodał: «Niech mój postępek nieobraża cię panie! sło-

---

(1) Angora położona między gościńcami Syryi, Armenii, Cylicyi i pobrzeżem Czarnego morza, była składowym punktem handlu Azyi mniejszej. Od najdawniejszych czasów słynęła trzodami kóz z długą i jedwabistą siercią, do wyrobu pięknych szalów służącą; jest także ojczyzną najdzielniejszych zapaśników w tureckiem państwie, i dostarcza wybornych owoców. Świetność swoją winno to miasto ludności ormiańskiéj, przemyślnéj i oszczędnéj. Ancyra była osadą Gallów.

(1) *Namaz* u islamitów jest modlitwą nieodzowną dla człowieka i najmilszą Bogu. Nakazana wiernym w kilku wersetach Koranu, stanowi główną zasadę czci muzułmańskiej i połączona jest z wielą obrzędami oczyszczalnemi, o których niżéj powiemy.

(2) Mufty zowie się także *Szeik-ul-islam*, *szeik-ul iman* i t. d. (starszy islamin, starszy prawdziwej wiary) Wszystko w państwie ulega jego władzy, jako namiestnikowi sułtana w sprawach religijnych i sądowo-cywilnych. Bez jego porady sułtan żadnego wyroku śmierci nie zatwierdza. Przez uszanowanie dla dostojności urzędu Muftego, sułtan widząc go idącego ku sobie, zwykł powstawać i siedem kroków naprzód postępować. Muftemu wolno całować sułtana w lewe ramię. kiedy wielki wezyr może dotknąć ustami dołu tylko szaty monarszéj, a sam panujący czyni tylko trzy kroki przyjmując pierwszego ministra swego. W pismach urzędowych Mufty nazywanym bywa: „*mędrcem mędrców*, *kluczem skarbów prawdy* i t. p.

«wo twoje cesarskie jest świętém; któż może «wątpić o tém, ale tu niema znaczenia. Kto «bowiem nieodmawia wespół z ludem wiernych «modlitwy powszechnéj, niemoże świadczyć «przed sądem.» Słowa te wcale nieobraziły sułtana, uznał swój grzech, i na oczyszczenie go kazał zbudować w Adryanopolu przepyszną *dżami*, która dotąd zwana jest *Muradże*, świątynią Amurata.

Pomnąc na przepis Koranu, zalecający piątą część zdobyczy i łupów wojennych poświęcać Bogu i prorokowi, a drugą takąż część przeznaczać dla sierot, dla ubogich i podróżnych, Amurat nakazał także wnosić do skarbu państwa piątą część wartości każdego jeńca wojennego, licząc po 125 asprów za głowę.

Rozejm z cesarstwem Greckiém niepotrwał długo. Zagrożone chrześcijaństwo postępami Ottomanów, którzy opanowawszy większą część Tracyi, Macedonii, posuwali się do krajów między Dunajem a pobrzeżem Adryckiém, przedsięwzięło dać odpór Muzułmanom wspólnemi siłami. Na głos Urbana V papieża uzbrojono wyprawę krzyżową przeciw niewiernym. Właśnie zbiegły przed Turkami wódz Grecki, z Filipopolis, znalazłszy przytułek u Serbów skłonił wojewodów téj krainy jako też bośniaków, do przymierza z królem węgierskim i z księciem wołoskim, których wojska, na obronę chrześcijaństwa przez papieża powołane, podstąpiły zrazu zwycięzko aż pod mury Adryanopola.

Sułtan oblegał wtedy miasto *Bigę* w dawnéj Myzyi. Namiestnik więc jego Lala-szachin wyprawił na nieprzyjaciół towarzysza swego broni, walecznego Hadzi-Ilbeka, «*lwa boju i podporę prawdziwéj wiary*». Podszedł on Chrześcijan śpiących w obozie, i z przeraźliwym krzykiem allah! allah! przy wrzawie bębnów i piszczałek, napadł. W trwodze wszystko z obozu pierzchnęło rzucając się w nurty rzeki Maritzy, gdzie mnóstwo potonęło. Równina gdzie to nieszczęście Chrześcijan spotkało, dotąd nosi nazwisko Sirb-sindygy (klęska Serbów).

Po zdobyciu Bigi i po zwycięztwie nad Maritzą, sułtan kazał wystawić meczet w Biledziku, a w Jeni-szehir klasztor, gdzie zamieszkał sławny derwisz Pusin-pusz, odziany skórą baranią, którego grobowiec za dni naszych jeszcze w wielkiém poszanowaniu jest u islamitów. Wiele także pięknych meczetów zbudował Murad w Brussie. Na jednym z nich stoi sokół z kamienia wykuty. Wieść gminna niesie, że ptak ten, należący do Murada, odleciawszy usiadł sam na świątyni; a gdy po długiém wołaniu niechciał wrócić do pana, wtedy zniecierpliwiony sułtan rzekł w gniewie: «Zostań-że tam na wieki». I odtąd nieposłuszny sokoł skamieniał, i siedzieć będzie do skończenia wieków, jako przykład ukaranego nieposłuszeństwa.

Oprócz świątyń, Amurat kazał odbudować i dokończyć łaźnie w Brussie i seraj w Adryanopolu.

Pierwsze uroczyste i wieczne przymierze zawarli Turcy w roku 767 (1365) z rzeczą pospolitą Raguzańską, która przewidując świetne przeznaczenie dynastyi Osmanów, oddała się w jéj w opiekę i opłatą rocznego haraczu zapewniła sobie swobodny handel na morzu. Przy podpisaniu traktatu, sułtan wprawniejszy do władania szablą niż piórem, umoczył prawą rękę w atrament i przyłożył ją u góry aktu, skupiwszy trzy środkowe palce, a oddaliwszy wielki i mały. Podpis ten pierwotny, naśladowany i upiększony później przez kaligrafów dodaniem liter i cyfry sułtańskiéj, zamienił się w pieczęć zwaną *tugra*, którą wielki pieczętarz państwa, przykłada do firmanów i dyplomów monarszych (1).

(1) W średnich wiekach, podobne podpisy często się trafiały w zachodniéj Europie, osobliwie we Francyi. Rycerze, kasztelani, panowie, zamiast podpisów na aktach feudalnych, kładli pięć palców umoczone w atrament, a pod tym znakiem pisarz domieszczał zwykle mimowolną epigrammę: „*to jest podpis Jaśnie Wielmożnego Pana*".

Zbyt religijny gorliwiec Amurat gardził naukami świeckiemi. Ztąd też najznakomitsi uczeni unikając dworu jego, szukać musieli schronienia daleko od tronu. W liczbie tych byli: sławny matematyk Kari-Zade z Samarkandy, którego lekcyj słuchali nietylko uczniowie ale i nauczyciele innych kursów; filolog Dzemal-uddin, który umiał na pamięć cały słownik arabski; nakoniec dogmatyk Burhan-uddin wielki filozof i autor komentarzy bardzo szacowanych.

Przy wewnętrznem urządzaniu państwa Amurat niepomijał żadnej sposobności ku rozszerzaniu go zewnątrz. Z jego rozkazu Timurtasz i Lala-szachin posuwali coraz bardziej podboje w Europie zajęciem miast *Jamboli* i *Samakowa*, słynnego swemi kuźnicami. Wreszcie sam Sułtan niedał się przewyższyć swoim wodzom w dzielności i męztwie, zdobywając osobiście Ajdin, Sizeboli (Apollonia), Wizę (Byzia), Kirkkilissę (Heraclia) i Binar-Hissar (zamek źródeł).

Po pięcioletniem szczęśliwem wojowaniu w Europie, zjednawszy sobie także przydomek *Gazi*, Amurat powrócił do Azyi, gdzie szanowny starzec Halil-Dżendereli, wierny sługa Osmana i Orkana, utworca z wezyrem Ala-eddinem wojskowej instytucyi Janczarów, kierował sprawami państwa, pod niebytność Sułtana, z rzadkim talentem i z rzadszą jeszcze sprawiedliwością. Wyniesiony na dostojność Wielkiego Wezyra, Dżendereli piastował ten wysoki urząd przez lat osmnaście pod nazwiskiem Kair-uddin-paszy, i umarł w końcu stulecia z początkiem którego się urodził. Dostojność wezyratu pozostała dziedziczną w jego rodzinie aż do zdobycia Carogrodu przez Ottomanów.

Miasto Kjustendził, słynne z kąpieli siarczanych, ustąpił był Amuratowi książe Bulgarski Konstantyn, pod warunkiem że niebedzie mu płacić daniny. Założone przez Trajana pod nazwiskiem Ulpiany, póżniej zburzone i odbudowane przez Justyniana, zdawało się to miasto być tak wielkiej wagi dla Sułtana, że sam przybył z Azyi dla odbioru kluczów.

Za powrotem do Brussy doszła go wieść o wybuchłym rokoszu kilku przywódców greckich na pobrzeżu Czarnego morza w Europie. Przebywa zatém znowu Hellesponty, zajmuje bez dobycia oręża Judzigir i oblega Sizeboli, małą twierdzę, która go piętnaście dni zatrzymała. Już miał odstąpić, gdy nagle odpadły kawał muru otworzył mu wejście do warowni. Szczęśliwy ten wypadek muzułmanie za cud uznawszy, przypisali to gorącym modłom następcy Proroka, i zajętą twierdzę nazwali *Tauri Jiktig* (przez Boga obalona).

Po uspokojeniu Greków, nieznużony Amurat przedsięwziął wyprawę na Słowian i Woloszę. Wezyr jego Kara-uddin-pasza i Ewrenos opanowali wiele miast u podnoża Rodopu i na pobrzeżach Tessalii. W dwóch następnych wyprawach przeciw władcom Serwii i Bośnii, Lazarowi i Sysmanowi, Sułtan odniósł ważne korzyści. Dla wyjednania u zwycięzcy pokoju, władca Serwii zobowiązał się płacić mu coroczną daninę z tysiąca funtów srebra i tysiąca jezdzców, a wołoski książe przyrzekł mu rękę swej córki.

Po tylu świetnych powodzeniach szczęśliwy Amurat przeżył sześć lat pokoju, najczęściej w Adryanopolu, jako nowej stolicy państwa. Ulepszył instytucyą *Spahów* czyli *jezdźców* i *Wojnaków* czyli *pociągi wojskowe*, złożone z chrześcijan użytych do prowadzenia wozów i czyszczenia stajen, a za to od wszelkich opłat i danin wyłączonych.

Spahowie dzielili się na *bałuki* czyli szwadrony pod dowodztwem bułuk-paszów. Sipah-aga przewodniczył całemu korpusowi temu i miał pod sobą czterech starszych. Chorągiew jazdy muzułmańskiej była początkowo koloru słonecznego (żółtego), który obrał sam wielki Prorok. U Fatymitów zmieniono tę barwę na zieloną (ziemną); u Omiadów na białą

(dzienną), u Abassydów na czarną. Dumni następcy Osmana przyjęli kolor krwi; odtąd czerwony sztandar powiewał u Spahów. Wyznaczono po prowincyach państwa dobra ziemskie, które Spahom rozdawano w lenne posiadanie, jako wynagrodę ich zasług. Dobra te zasiedlano włościanami chrześciańskiemi lub muzułmańskiemi, których zwano *rajasami*. Mieli oni powydzielane sobie grunta na własność dziedziczną, lecz ulegali, tak pod względem sądowym jak i policyjnym, swym lennym panom, Spahom, którzy na swą korzyść pobierali wszelkie daniny i podatki. Spahowie obowiązani byli podczas pokoju mieszkać w lennictwach swoich, a w czasie wojny stawić jednego *dzebeli* to jest pancernego żołnierza, od każdych 3,000 asprów dochodu.

Dobra lenne przynoszące 20,000 aspr dochodu, przybierały nazwę *timar*; z wyższym zaś dochodem lennictwa zwały się *ziamet*. Były to majoraty z prawem dziedzictwa w linii męzkiéj, po wygaśnięciu zaś potomków męzkich, powracały w rozporządzenie Paszy prowincyi, który je oddawał innemu Spahowi lub zasłużonemu wojownikowi.

Ustanowienie Spahów przez Amurata było nader korzystnem dla następców jego aż do Sulejmana I., któremu *timary* i *ziamety* dostarczały jeszcze *dwakroć sto tysięcy jezdców* zbrojnych. Po zgonie zaś wielkiego bohatera tego, urządzenia Amurata poszły w zapomnienie, i lennicy niestawali pod chorągwie z ludem zbrojnym. Po zawarciu pokoju z Rossyą w Kuczuk-Kajnardzi, sultan Abdul-hamid wydał najsurowszy rozkaz o wznowieniu *dzebelich*, ale opór i pogróżki posiadaczy lennictw zniewoliły rząd do zaniechania tak zbawiennéj reformy. Poprzestano więc tylko na opłacie po 50 piastrów, zwanéj *bedel-dzebeli*, za każdego zbrojnego jezdca prawnie z lennictw przypadającego.

Utwórcą Spahów był Timurtasz (kamień żelazny), mianowany Bejlerbejem po śmierci Lala-Szachina, zaszłéj przy końcu ostatniéj jego wyprawy wojennéj.

Z widoków politycznych Amurat upatrzył i skojarzył węzłem małżeńskim córkę władcy Karamanii z synem swym i następcą tronu Bajazetem-Ilderim, dla pozyskania sprzymierzeńca pomiędzy zawistnymi sobie książętami Azyi mniejszéj. Zaślubiny odbyły się z oryentalnym przepychem w Brussie, wobecności posłów od władców Syryi, Egiptu, Karamanii, Paflagonii i Jonii (Ajdinu), którzy w imieniu swoich panów złożyli kosztowne dary dla nowożeńców. Jeden renegat grecki, ofiarował stu niewolników i niewolnic najpiękniejszych, niosących tace złote i srebrne z takiemiż pieniędzmi, oraz puhary, rozstruchany omalowane, szkła rznięte i baryłki wysadzane szafirami, topazami i szmaragdami. «Był to, jak mówi dziejopis turecki, istny «raj przez proroka opisany, w którym błogosławionych otaczają dzieci wiecznie młode i piękne, niosące naczynia i puhary.» Amurat w swojéj hojności rozdał wszystkie te dary Szejkom, Ulemom i panom przybocznym. Przez ten związek krwi Amurat stał się panem miast Sandżaku karamańskiego, jako to: Tauszanli, Simawy, Kutahii, które Kermian-Oglu dał w posagu za swą córką.

Zniewolił potém władcę Hamida do sprzedania mu sześciu najpiękniejszych miast swego Sandżaku, a tymczasem Timurtasz wkroczywszy do Macedonii pozdobywał miasta Monastir, Pirlipę, i Istip. U stóp zaś Rodopu i Bałkanu, miasto Sofia, (dawna Serdyka) po kilkoletniém oblężeniu otwarło swe bramy wodzowi Indże-Bałabanowi.

Wszystko tedy ustępowało woli i sile Amurata. Cesarz grecki Jan Paleolog, upokorzony potęgą zdobywcy, wyprawił na dwór sułtański trzeciego syna swego Teodora, po wyćwiczeniu się w sztuce wojennéj. Domowy spisek o mało niepozbawił życia i tronu obu tych władców. Saudżi syn Amurata, i Andronik

syn Paleologa, znienawidziwszy własnych ojców pożera i występną dumą, zatknęli sztandar buntu. Sułtan z cesarzem wystąpili łącznie do boju przeciwko własnym synom, którzy obozowali nad strumieniem. Amurat przebrnąwszy konno rzeczkę, wezwał rokoszan do poddania się. Nawykłe słuchać potężnego głosu władcy swego żołnierstwo, odstąpiło Saudżego, któremu Sułtan po wyłupaniu oczów śmierć zadać kazał. Cesarz grecki dogadzając woli strasznego sprzymierzeńca swego, kazał także Andronika oślepić wrzącym octem.

Niebaczny na okropny koniec śmiałości starszego brata swego, drugi syn Jana Paleologa, Emanuel, rządca Tessaloniki, pokusił się odzyskać od turków miasto Séres; lecz ulegając przeważającej sile pod wodzą wezyra Kair-Udina-paszy, uchodzić musiał ku Carogrodowi, gdzie ojciec odmówił mu schronienia. Nieszczęśliwy tułacz udał się do Lesbos, ale i tam z obawy Amurata wzbroniono mu wejścia do portu. W tem okropném położeniu Emanuel postanowił co mu rozpacz doradzała. Upokorzył się przed Amuratem, który wspaniałomyślnie go przyjął i do ojca odesłał.

Śmierć Kair-Udina, zaszła w 788 roku hedżiry (1386), uwolniła nieprzyjaciół Amurata od strasznego wezyra, na którego samo imię wszyscy drżeli. Wszczęły się więc knowania i otwarte bunty. Naprzód Ala-eddin, książe Karamanii wystąpił do boju, ale pogromiony na głowę przez Timurtasza na równinach Ikońskich. W tej to bitwie Bajazet, następca Amurata, dał poznać zapał i gwałtowność, które mu zjednały później przydomek *Ilderim* (piorun). Jak tylko ujrzał wojsko karamańskie postępujące przy odgłosach trąb i kotłów, skoro posłyszał hasło bojowe «*Bóg jest wielki*,» powtórzone jakby jednym głosem przez całe wojsko, niepokonana żądza chwały zajęła serce młodziana; zsiadł z konia, padł na twarz przed sułtanem błagając, aby mu pozwolił należeć do bitwy.

Tyle tryumfów rozszerzających wszędzie powodzenie oręża ottomańskiego, zdawały się zapewniać Amuratowi długi pokój tak chlubnie zjednany; ale niebyło jego przeznaczeniem kosztować wcichości owocu swoich zwycięztw.

Zaledwie powrócił z tryumfem do *Brussy*, kiedy ogień rokoszu ogarnął Serwią. Lazar panujący *król* tego kraju, połączył się potajemnie ze zdradzieckim Sismanem, ojczymem Amurata i kralem Bulgaryi. Bośniacy przyłączyli się do nich. Dwadzieścia tysięcy ottomanów prawie całkiem wytępione, siłami połączonemi tych dwóch narodów. Sułtan Amurad zatrwożony tą stratą wahał się chwilę na widok tego groźnego związku; ale wkrótce zwykła jego odwaga i dzielność ożywiają go. Powierza prowincye azyackie pięciu wiernym naczelnikom, przyśpiesza przygotowania do wojny i przechodzi do Europy. Jakezi-bej, syn Timurtasza, bierze szturmem Parawadi (starożytną Probatonią); Tirnowa i Szumla poddają się Ali-Paszy. Jenerał ten stacza bitwę pod *Nikopolis*, i zmusza Sismana, który się był tam schronił, do zdania się na łaskę Sultana. Ustąpienie Sylistryi i wypłata zaległych danin były warunkami, które podano *kralowi* Bulgaryi. Ali-Pasza, który zabrał wielką liczbę jeńców, przełożył Sismanowi wymianę ich za twierdzę Czete-Hezar (tysiąc namiotów) dzisiaj zwaną *Hercagradem*. Lecz gdy Sisman niedochowując warunków pokoju z Amuratem, kazał oblegać Sylistryą i Nikopolis, Ali-Pasza posiadłszy raz już twierdzę mało się troszczył o dotrzymanie wymiany. To podwójne zgwałcenie wiary zapaliło wojnę. Była ona niepomyślna dla krala Bulgaryi, który się zdał na łaskę. Sultan Amurat zawładnąwszy krajami zwyciężonego księcia, zachował mu życie, i był nawet tyle szlachetnym, że wyznaczył mu płacę odpowiadającą jego dostojeństwu. Skutkiem téj szczęśliwej wyprawy było przejście 20 główniejszych miast pod panowanie ottomanów.

Klęska walecznego sprzymierzeńca, nicza-

trwożyła Serbskiego krala; twierdza Szekir-Kai zdobytą była przez wodza jego Démetriusa, lecz odzyskana przez Jakczi beja. Lazar szuka pomocy u książąt bośniackiego i albańskiego. Po kilkunastu dniach spiesznego pochodu, Amurat dopędza nieprzyjaciół na równinie Kossowa w Serbii. Wojsko jego było mniéj liczne niż sprzymierzonych, którzy mieli w swoich szeregach pułki książąt serbskich, bośniackich, albańskich, hercegowińskich, wołoskich i nawet korpus posiłkowy Węgrów. Sułtan radzi się swoich namiestników czy roztropność pozwala wydać bitwę. Popędliwy Bajazet oddala wszystkie nieśmiałe rady i z zapałem walkę popiera. Wielki wezyr podziela zdanie młodego księcia; pobożny minister radził się *księgi bogów* jak czynić wypada. Alkoran otwarty przypadkiem, odpowiedział przez te dwa ustępy: «O proroku zwyciężaj niewiernych i obłudnych.» Wistocie wojska liczne zwyciężane są nieraz przez słabsze.» Ta przepowiednia rozproszyła wszelką wątpliwość, zagrzała wszystkie serca. Amurat korzystając z zapału, wzbudzonego boską obietnicą, daje rozkaz do bitwy; zacięta walka się rozpoczyna, jednakowa wściekłość ożywia oba wojska. Bajazet szybki jak piorun, którego imie nosi, dojeżdża wszędzie gdzie bitwa najzaciętsza; ciężka maczuga otwiera mu przez szeregi krwią zalaną drogę. Jakób brat i uczestnik jego chwały, w niczém mu nieustępował. «Już, mówi muzułmański historyk, zbroje połyskujące jak dyament, zmieniły się od krwi je oblewającéj na blachy koloru hyacyntowego, a stalowe «dziryty w świetne rubiny, a pole bitwy zasłane głowami i zawojami o tysiącznych kolorach w niezmierny kwadrat tulipanów.» Nakoniec chrześcianie ustępują z pola, Kral Serbski wzięty w niewolę; część wojska ucieka, druga poległa i ottomanie zwycięzcami.

Po téj okropnéj walce, Amurat przebiegając pole bitwy, dziwił się że między zabitemi sami tylko młodzianie, ani jednego starca. «Starość «rostropna, odpowie wielki wezyr, zna że nic «się oprzeć niezdoła niepokonanemu orężowi «sług proroka.»

Sułtan cieszył się ze zwycięztwa, którego wcale się niespodziewał; zabobonny jak wszyscy jego poddani, wierzył w sny i widzenia. Właśnie poprzedniéj nocy, zdawało mu się w okropnym śnie, że umierał pod żelazem mordercy. W tém nagle jeden z poległych, których trupy deptał, powstaje blady, skrwiawiony, i topi sztylet w sercu Amurata. Janczarowie rzucają się na mordercę, lecz ten wymyka się im trzy razy; nakoniec uległ przemocy, drogo przedawszy swoje życie (*).

Amurat, śmiertelnie raniony wskazał na karę Lazara, i skonał na polu swojéj chwały w roku hegiry 791 (1389 r.) (**).

Zaledwie sułtan Amurat wyzionął ducha a już starsi dostojnicy zgromadzeni koło Bajazeta obrali go Sułtanem, przy powszechnym okrzyku wojsk, jeszcze zachwyconych czynami bohatera. Ciało Amurata przeprowadzone do namiotu królewskiego, nabalsamowane i przeniesione do Brussy, tam zostało złożone w grobowcu Czekirga.

Amurat I. był jednym z najznakomitszych książąt rodu Osmana. Nieutrudzony wojownik, zwierciadło sprawiedliwości i słuszności, obdarzony był wielkiemi zdolnościami umysłowemi, a nadewszystko tą stałością woli, która, jak mówi sławny jeden pisarz, jest pierwszą oznaką geniuszu. Naród wielbił go i razem bał się. Nieprzyjaciel zbytku, naśladował skromność Mahometa; używał na swoję odzież je-

(*) Mordercą tym miał być Miłosz Kobyłowicz szlachcic serbski. Różnią się w zdaniach historycy co do szczegółów zabójstwa Sułtana Murata. Poszliśmy za opowiadaniem które nam się zdawało najwięcéj do prawdy podobném.

(**) Said-eddin ottomański pisarz, kładzie śmierć Amurata w 4 remandzie (27 Sierpnia), podania i kroniki serbskie w dniu 15 Czerwca albo też na wiosnę r. 1389.

dynie cienką, lekką materyę wełnianą, zwaną sofa, noszoną wyłącznie przez kapłanów którym prawo zakazuje jedwabiów. Wstrzemięźliwość i pobożność jego były wzorowemi; życie swoje poświęcał rozszerzaniu islamizmu; do gorliwości swéj o religiją, tak jak i poprzednicy, łączył wiele zabobonów: senne widma, jako przepowiednie przeważały w jego umyśle nad wszystkie ludzkie rachuby i rozwiązywały często najzawilsze kwestye i przedsięwzięcia. Takim sposobem w 767 (1265) książe ten postanowił założyć stolicę państwa w Adryanopolu. Duch niebieski miał mu to zalecić i wskazał nawet miéjsce na wzniesienie pałacu cesarskiego. Ponieważ ślepe poddanie się tym domniemywanym radom niebios, służyło mu zawsze do spełniania swoich zamiarów, możnaby go posądzić, że geniuszem swoim potrafił zręcznie przesądy narodowe, na korzyść swojéj władzy obracać.

ROZDZIAŁ V.

SUŁTAN BAJAZET KHAN

ZWANY POSPOLICIE

IDERIM (PIORUN).

BAJAZET I.

Bajazet-Ilderim, którego ognista waleczność, tak dzielnie posłużyła do uwieńczenia zwycięztwem wojsk Ottomańskich w pamiętnéj bitwie pod Kossową, widział, nie bez zawiści, brata swego Jakóba, wstępującego chwalebnie w jego ślady. Zazdroszcząc przychylności wojska ku młodemu rycerzowi, nowy sułtan od chwili wystąpienia na pole walk, uważał w tym książęciu dumnego tylko niewolnika, który korzystając z przywiązania żołnierzy, mógłby wziąć nad nim przewagę. W kilka więc godzin po wstąpieniu na tron, dla zabezpieczenia się na nim, kazał udusić Jakóba Cięciwą od łuku. Ten rodzaj śmierci, muzułmanie uważają za najzaszczytniejszy i dla samych tylko dostojników państwa, przez szczególną łaskę, bywa zachowany. Przeciwnie hańbą i poniżeniem jest utrata głowy, a za najsromotniejszą poczytuje się kara przez powieszenie, lub wbicie na pal, na którą zwykle skazywani są złoczyńcy i rokoszanie. Bajazet w celu złagodzenia zbrodni bratobójstwa przytoczył ten ustęp koranu: *Rokosz gorszym jest od najsroższéj kary*, twierdząc przytém, że panujący nad spółwyznawcami, będąc jako cień Boga na ziemi, powinien sam tylko wyłącznie panować. Okrutną tę politykę, przejęli następcy Bajazeta; i śmierć albo dożywotnia niewola braci sułtańskich, stały się zasadniczą ustawą państwa. Kiedy zaś którego z książąt krwi pozostawiano przy życiu, zamykano go w seraju, starano się zapełnić harem jego niewolnicami niepłodnemi, lub dawano im napoje płód spędzające. A gdy która z nich została matką, dziecię jéj przeznaczone było na zgubę; zaraz po urodzeniu akuszerka odbierała mu życie. A że powaga tronu niepozwalała niewolnicy broczyć rąk we krwi cesarskiéj, pozostawiano więc dziecięciu pępek bez przewiązania go sznurkiem. Wymówką tych niecnych środków, miała być potrzeba zachowania tronu cesarskiego dla starszego tylko syna władcy, oraz uwolnienie państwa od wojen domowych, zbyt często wydarzanych za panowania poprzedników, i nakoniec oszczędzenie państwu zbytecznych wydatków, jakichby wymagało utrzymanie licznego potomstwa Osmanów, a które stać by się mogły zastraszającemi dla kraju, gdzie istnieje prawo wielożeństwa. Następujący przykład da lepiej uczuć ważność tego ostatniego powodu. Kalif Abdulach III, kazał, mówi *Mamun*, w r. 201 (816) sporządzić spis członków rodu Abasydów, z którego się okazało, iż książąt i księżniczek było razem 33,000 głów.

Sułtan Bajazet doniosłszy Książętom Azyi o

swojém wstąpieniu na tron, prowadził daléj wojnę rozpoczętą przez Amurada I. z Serwijanami. Dowódzcy wojsk jego wkroczyli do Bośnii i posunęli się aż ku Widdinowi; sam zaś opanował miasto Sofię i kopalnie srebra w Karstowa. Władca Serwii, syn Lazara, upokorzył się nakoniec, przyrzekłszy sułtanowi dać swoją siostrę za żonę, płacić mu haracz roczny i dostawiać kontyngens wojskowy.

Paleologowie nieprzestawali między sobą dobijać się o Grecyą już nachyloną do upadku. Syn i wnuk Cesarza Jana, wtrąceni do więzienia po spisku odkrytym, z głębi katuszy błagali Bajazeta o pomoc przeciw ojcu. Sułtan chętnie uchwycił tę sposobność, która dumie Jego dogadzała. Wszedł do Konstantynopola, oswobodził Andronika i jego syna, a w miejsce ich osadził w więzieniu, Jana i Emanuela. Przez wdzięczność, za usługę wyświadczoną sobie od Bajazeta, nowy cesarz zobowiązał się płacić mu corocznie pewną ilość centnarów złota i srebra. Lecz w krótce i dwaj więźniowie, którym udało się umknąć z pod straży, przybyli do zwycięzcy. Stary cesarz Jan uznał się lennikiem Bajazeta i oprócz złota i srebra ofiarowanego przez syna, obowiązał się nadto, dostarczyć korpus dwunasto tysięczny wojska. Wtenczas sułtan Bajazet mając jedynie na widoku własny swój interes, tą samą ręką, którą był strącił Jana i Emanuela, osadził ich znowu na tronie; a zamiast uwięzienia Andronika, uposażył go miastami, Silvira, Herakleą, Rodostem, Danias, Panidos i Tessaloniką.

Świeżo zawarty pokój z Serwiją, dozwolił Bajazetowi pójść za popędem upodobania, jakie miał w stawianiu pomników religijnych i wznoszeniu zakładów dobroczynnych. Upodobanie to posunął do takiego stopnia, iż niebyło prawie roku w ciągu panowania jego w którymby niewystawił jakich meczetów, minaretów lub innych gmachów ku czci proroka poświęconych. Rok 1391 zaczął od założenia fundamentów dla dwóch wspaniałych świątyń na placu Ilderim-Khan w Adryanopolu; jedną z tych był Minaret, którego kopuła wspierała się na czterech arkadach. Że zaś Bajazet ochraniał skarby państwa na dokonanie zamierzonych podbojów, postanowił przeto na koszta budowy wznieść się mającego Meczetu, opanować Ala-Szechir (Filadelfią) starożytne Kallatebos Herodota, jedyne miasto które Grecy posiadali jeszcze w Azyi. Rządca onego wzbraniał się otworzyć bramy sułtanowi. Rozgniewany Bajazet, poruczył samym Cesarzom zdobycie miasta. Paleologowie Jan i Emanuel nie wahali się przypuścić szturm do ich własnego grodu, żeby go oddać w ręce sprzymierzeńca despoty. Bajazet kazał wystawić w Ala-Szechir, meczety, łaźnie i szkoły, a resztę dochodów miasta, obrócił na dokończenie rozpoczętych gmachów w Adryanopolu. Po zdobyciu Ala-Szchir, które dotykało granic posiadłości księcia Ajdynu, ten bezsilny władca, lękając się zupełnego wyzucia z własności, oddał Bajazetowi Ephez swoją stolicę, a sam się schronił do Tyru, wykonał dla zwycięzcy przysięgę wierności i wyrzekł się praw panującego do Sekki i Kalbe. Książęta Mentechu i Serukhanu, opuścili także swoje państwa, szukając schronienia u Kenturа, księcia Synopu i Kastamuni.

Stosunki przyjaźni jakie istniały pomiędzy Ottomanamii Ala-eddinem księciem Karamanii od czasu zawarcia pokoju z Orkanem, niemogły położyć tamy dumie Bajazeta, któremu nietrudno było znaleść pozór do napadnięcia na władcę Karmanii i przymusić go do ustąpienia w wąwozy Cylicyi. Bajazet dosiadł konia a w krótce ujrzał otwarte przed sobą bramy miast Ak-szehiru (Antiochia Pisidiae), Akseraju i Nigdy dawnéj Kadyny. Ala-eddin z obawy utraty wszystkich posiadłości swoich, prosił Bajazeta o pokój, i takowy otrzymał pod warunkiem, ażeby rzeka Czecharczembe, stanowiła granice obu państw.

Wszystko więc uległo w Azyi pod silną dłonią zwycięzcy, który znowu przeszedł Bosfor i żądał od Cesarza greckiego posiłków wojskowych, dostawienia których był obowiązany. Emanuel, jako posłuszny lennik, pospieszył ze stem tylko ludźmi, na rozkaz swoiego pana. Wyspa Chios napadnięta przez 60 okrętów tureckich, została spustoszoną; następnie Eubea i część Attyki temuż samemu uległy ciosowi. Stary Cesarz Jan wyszedł nakoniec z długiego uspienia, obwarował Konstantynopol; lecz Bajazet kazał mu zburzyć nowe okopy zagroziwszy, iż na przypadek nieposłuszeństwa, synowi Jego Emanuelowi oczy wyłupić każe. Nieszczęśliwy starzec uległ woli tyrana i wkrótce, obciążony wiekiem i zgryzotami, żyć przestał. Emanuel powziąwszy wiadomość o śmierci ojca znalazł sposobność uniknąć baczności szpiegów Bajazeta i wrócił do Konstantynopola. Część wojsk Sułtana obległa natychmiast stolicę tę, a reszta opanowała Bulgaryją i Wołoszczyznę. Ale w Bośnii i Węgrzech, wojska tureckie znalazły opór, i ustąpić ztamtąd przymuszone były.

Kiedy Bajazet walczył w Europie z licznemi nieprzyjaciołmi których mnożyła mu nienasycona duma, Ala-eddin sądząc że nadeszła pomyślna dla niego chwila, powstał na nowo przeciw swojemu ciemięzcy. Już posunął się był aż w okolice Brussy i Angory, i wziął w niewolę Bejlerbeja, Timurtasza. W tém Bajazet przebywa Helespont i staje na przeciw zbuntowanego wazala. Przerażony tém niespodzianém zjawiskiem Ala-eddin wyprawia poselstwo do Sułtana prosząc o pokój, lecz nieubłagany Bajazet odpowiedział: *że tylko oręż losy ich rozstrzygnąć może*, a korzystając z przestrachu jakim szybki pochód jego nabawił nieprzyjaciela, stoczył z nim walkę na równinach Akszaju (rzeka biała). Po krótkiej bardzo rozprawie rozproszył wrogów i zabrał w niewolę Ala-eddina z dwoma jego synami Alim i Mahmudem. Dwaj młodzi książęta, skazani na wieczne więzienie, odesłani zostali do Brussy, ojciec zaś oddany pod straż Timurtasza, głównego nieprzyjaciela, zginął z jego ręki, bez upoważnienia Bajazeta. Czyn ten samowolny wodza znalazł usprawiedliwienie w zasadzie, którą przytoczył Sułtan, powziąwszy wiadomość o tém morderstwie. «Że śmierć nieprzyjaznego lennika mniej jest do pożałowania niż utrata prowincyi.» Skutkiem tego zwycięztwa miasta Ak-Seraj (pałac biały), Larenda i Koniah na zawsze do państwa wcielone zostały.

Bajazet podbiwszy tym sposobem całą Azyą mniejszą, postąpił w okolice górzyste gdzie Kazi-Burkan-Udelin panował nad nieliczną ludnością Saranów, którzy ujęci pięknością kraju osiedli w nim na zawsze. Ten książe, zanadto słaby aby się oprzeć potędze Bajazeta, schronił się w góry Karpurt. Napadnięty w tém ustroniu przez Kara-Jonduka z rodu Bajer (baran biały) znalazł tam śmierć, której chciał uniknąć uciekając przed wojskiem tureckiém. Sułtan korzystając z tego zdarzenia zajął miasta Tokat, Siwas, Kajkardże z całą krainą należącą do Burkan Udelina.

Z dziesięciu księstw wzniesionych na ruinach państwa Seldżukidów, jedno tylko pozostało wolne od jarzma tureckiego. Kentur władca Kestumuni, który dał niegdyś u siebie schronienie książętom Mentechu i Aidinu uciekającym przed zwycięzkim sułtanem, widział że niepodobna mu uniknąć losu swoich sąsiadów. Już Samsun (Amises), Dżanich i Osmandik, główniejsze miasta jego stały się zdobyczą zwycięzcy, który Kenturowi zostawił Synop z jego obrębem, pod warunkiem aby wydał mu synów książąt Mentechu i Aidinu, lecz ci schronili się do Timur-langa. Za nimi pośpieszył także i sam Kentur zostawując Bajazetowi całe wybrzeże, począwszy od Synopu aż do kanału carogrodzkiego, stanowiące jedną z najbogatszych prowincyj azyackich.

Kestamuni, stolica tej prowincyi, zawiera

kilka meczetów zadziwiających dziwacznością i lekkością budowy. Jest ona razem ojczyzną Zajneby, sławnéj literatki wschodniéj, i kilku znakomitszych poetów; kilka innych miast téj prowincyi z różnych względów mają dawną więtość. Samsun rządzone i upiększone przez Mitrydata króla Pontu. Amasia w starożytnym kraju Amazonek, położona nad brzegiem rzeki Ivis, mieści w sobie pomniki które jéj dały nazwisko *Bagdadu-Rum*; między innemi znajduje się tu przepyszny Meczet wielkim kosztem zbudowany przez Bajazeta II. i piękny grobowiec wzniesiony przez tegoż Sułtana, a poświęcony pamiątce Szeika Pir-Elias, osoby świętéj, szczególnie poważanéj u Muzułmanów. Osmandyk nad brzegiem rzeki Kizil-Irmach, gdzie widzieć można most o dziewiętnastu arkadach, drugie dzieło Bajazeta II. jak niemniéj nadgrobek towarzysza jego Hadzi-Belkacha pobożnego Kużon-Baby, który obrał sobie za przedmiot głuchotę połączoną z niemową i tylko w godzinach modłów wydawał przytłumiony głos podobny do beku owcy.

Sułtan Bajazet powinien był dla własnéj sławy, poprzestać na wzniesieniu owych pobożnych zakładów; lecz upojony tryumfami, nawykły widzieć wszystko posłusznem woli swojéj, w krótkim czasie uległ zepsuciu, i do najwyższego stopnia posunął nierząd, podniecany szkodliwym wpływem wielkiego wezyra Ali-Paszy. Ten przewrotny i niesyty dumy pochlebca starając się odwrócić pana swego od spraw publicznych, ponętą nastręczanych rozkoszy i wmawianiem w niego nadludzkiéj potęgi, ciągle mu powtarzał: że panującemu wszystko jest wolno, że woda pokuty zmyje wszelkiego rodzaju nieprawości. Niepomiarkowane użycie wina, wyraźnie zabronione przez Proroka, rospustne igrzyska i lubieżność, któréj się oddawał z młodemi Ith-Oghlaus (paziami), zbyt pospolita w starożytności, skaziły pamięć Bajazeta. Sami dziejopisarze krajowi, którzy usuwają z dzieł swoich wszystko, cokolwiek rzuca cień niesławy na powagę sułtanów, niemogli wszakże zataić złych obyczajów jego i szkodliwych skutków, jakie wywierało na kraj takie postępowanie, niewyłączając nawet od podobnego o nim mniemania korporacyi Ulemów. Bajazet ostrzeżony śmiałém przedstawieniem zięcia swego Emira Sejd, widząc niebezpieczne skutki złego przykładu, wezwał tłómaczów praw do ścisłego wykonywania ich obowiązków. Położył tamę przedajności urzędników, za którém poszło zepsucie obyczajów, najprzód przez środki surowe, następnie przez znaczne powiększenie im placy, albowiem ci zostając w ciągłéj niemożności przyzwoitego utrzymania się, udawali się do nieprawych sposobów, celem zabezpieczenia sobie dostatecznych funduszów. Starał się także powściągnąć zgorszenie, którego sam był przykładem. Wspierany radami Szejka-Bokhari więcéj znanego pod imieniem Emira-sułtana, wystawił dwa piękne meczety w Brussie. Jeden nad brzegiem rzeki Ak-Iszaghlan (biała piana) a drugi w samém mieście, które obwarował. Zbudował także w tym samym czasie dwie twierdze, jedną Guzaldi-Hylsin (piękny zamek) nad brzegami Bosforu od strony Azyi, drugą zaś nad brzegiem rzeki Guk-Su (rzeka niebieska).

Sułtan Bajazet czynił także przygotowania do zdobycia Konstantynopolu, jako jedynego celu ciągłych usiłowań poprzednich cesarzów tureckich. Tessalonika padła pod jego orężem, lecz wspaniały zwycięzca oddawszy ją prawemu posiadaczowi, zwrócił całą baczność na północną część państw swoich w Europie.

Szymon król Bulgaryi i syn jego, przerażeni trwogą, udali się do obozu Ali-Paszy z powrozami u szyi na znak upokorzenia. Ojciec zaprowadzony do Philipolis, tam poniósł śmierć, a syn uniknął zgonu przyjęciem wiary ma-

hometańskiéj, za co mianowany był rządcą Samsunu.

Zygmunt król węgierski zatrwożony zwycięztwy Bajazeta, wyprawił do niego poselstwo z zapytaniem, jakim prawem opanował Bulgaryą. Dumny sułtan, zachowując pogardliwe milczenie, poprzestał na okazaniu posłom łuków i strzał zdobytych. Ta odpowiedź milcząca była hasłem do wojny. Zygmunt, zbyt słaby żeby się oparł potędze Bajazeta, szukał pomocy u książąt chrześcijańskich. Wojewoda Wołoski zawarł z nim przymierze. Karol VI król francuzki przysłał mu posiłkowy korpus z 6000 ludzi złożony, pod wodzą młodego hrabiego de Nevers, syna księcia Burgundzkiego, sławnego późniéj pod nazwą Jana Śmiałego. Zwiększyło się też wojsko Zygmunta przyłączeniem Kawalerów Ś. Jana jerozolimskiego, Bawarów i Styryjan.

Sprzymierzeni chrześcijanie w 60,000 wojska oblegali bezskutecznie Nikopolis. Bajazet mądrym i śmiałym obrotem napadł na obóz sprzymierzonych. Arabowie, przednią straż turecką składający, nie mogli wytrzymać natarczywości Francuzów. W odwrocie napróżno kusili się oprzeć o Spahów, którzy także złamani byli. Uniesieni zapędem chrześcijanie poszli za niemi w pogoń bez odpoczynku i zapędzili się aż w gory, gdzie niezachwiany Bajazet czekał na ich przyjęcie z 40,000 proporców. Na tak niespodziany widok zdjęci strachem zwycięzcy cofnęli się w nieładzie ku hufcom węgierskim, które pociągnęli za sobą w nieszczęsnym odwrocie. Wódz wołochów, zdradliwy sprzymierzeniec, uszedł z placu bez udziału w boju, a Zygmunt, szczęśliwy ocaleniem swéj głowy, rzucił się do łodzi która go Dunajem zaniosła bez przygody do Konstantynopola.

Drogo przypłacili muzułmanie to świetne zwycięztwo. Sześdziesiąt tysięcy legło ich na placu boju. Bajazet pogrążony w smutku poprzysiągł w obliczu proroka pomścić śmierć tylu spółwyznawców. Dziesięciu tysięcom chrześcijańskich jeńców ucięto głowy, lub pomordowano ich w obec okrutnego sułtana. Jednemu tylko hrabiemu de Nevers i ośmdziesięciu jezdcom darowano życie. Po dopełnieniu tego krwawego odwetu, Bajazet umyślił dla swoich jeńców dać widowisko łowów z sokołami. Nie mogli nasi wojownicy wyjść z podziwienia na widok wspaniałości wschodniéj, jaką okazał sułtan przy téj monarszéj zabawie. Ogary i brytany przystrojone w obroże brylantowe, charty okryte dekami z atłasu, straż łowiecka licząca 6,000 ludzi, formowały pięć kohort między któremi byli Samosidyje dozorcy brytanów, Zagardys dozorcy łasic, daléj następowały Anamadyi dozorcy bocianów, Szarhindis sokolnicy, Czakirdis jastrzębnicy, krogulnicy.

Od czasu jak sułtani zaprzestali bawić się łowami, naczelnicy tych różnych oddziałów, zatrzymawszy tylko swoje tytuły, należeli do głównego sztabu janczarów, aż do zniesienia téj milicyi w roku 1836. Bajazet dając uwolnienie hrabiemu de Nevers, rzekł dumnie do niego. «Zwalniam cię od przysięgi niepodnoszenia przeciw nam oręża, bo niemogleś mi większéj sprawić przyjemności, jak żeś wywarł na ottomanów wszystkie siły chrześcijaństwa, i tym sposobem przyczyniłeś blasku mojéj chwale.»

Bajazet po porażce chrześcijan pod murami Nikopolu wtargnął do Węgier i do Styryi, opanował tam kilka twierdz, podbił Wołoszczyznę i zmusił Cesarza Jana Paleologa do opłaty 10,000 uncyj złota haraczu rocznego i do zbudowania w Carogrodzie Dzami Mehkeme (pałacu sprawiedliwości) przy którym miał być Iman turecki i Kadı.

Uradowany z zaprowadzenia Islamizmu w stolicy chrześcijan wschodnich, sułtan posuwał daléj swój oręż zwycięzki. Kanguri sta-

rożytne siedlisko królów paflagońskich, Diwirga zbudowane przez Pompejusza pod nazwiskiem Nikopolis, Derende zapewnie dawna Taphrasia, Merasch niegdyś Merisenm, Malata dawna Mitylena ojczyzna Cyda Arabów, dzielnego Sid Albahtel najpierwszego bohatyra, nakoniec twierdza Kumakh niedaleko Eufratu, wszystko to się poddało Bajazetowi który spadłszy piorunem na Grecyą, opanował miasto Laryssę i innych wiele.

Gałęź szczęścia sułtana, jak mówi dziejopis grecki, ugięła się nakoniec pod ciężarem owoców które dojrzewały codziennie przy śpiewie rozlicznych ptaków.

Po tylu świetnych czynach szczęśliwy Bajazet, udał się na spoczynek do Brussy.

Tam otoczony niewolnikami i niewolnicami, wylewał się bez obawy na miękkie rozkosze, gdy poselstwo srogiego Timur-langa wydobyło z łoża bezczynności Bajazeta; odpowiedziawszy posłom Tamerlana w słowach pełnych pogardy, pośpieszył do Europy, i po raz drugi obległ Konstantynopol. Szczęściem dla cesarza greckiego, na odebraną wiadomość o zdobyciu Siwas przez tatarskiego wodza, odstąpił od oblężenia.

Najstraszliwsze wieści o dzikich okrucieństwach Tamerlana krążyły w wojsku ottomańskiém. Mówiono że w Sebzewar kazał powystawiać wieże z dwóch tysięcy mieszkańców żywcem układanych, gliną i wapnem zalewanych, jakby z kamieni ciosowych. W Siwas kazał jezdzców ormiańskich wrzucać po dziesięciu w doły żywcem, przykrywać ich deskami i zasypywać z wierzchu ziemią. Nie oszczędzano ani płci ani wieku, nawet jednemu z synów Bajazeta Ertogrulowi, haniebnie przez kilka dni za okrutnym zwycięzcą ciągnionemu, kazał nareszcie Tamerlan głowę uciąć.

Na te wieści, Bajazet dumny z odnoszonych dotąd zwycięztw, pragnąc pomścić się za śmierć syna, wyruszył przeciw Tamerlanowi. Spotkał się z nim na równinie skropionéj rzeką Czybuk-abad, niedaleko Angory. Czteréj synowie chana tatarskiego i pięciu synów sułtana ottomanów przywodzili w wojskach swych ojców. Bitwa między dwoma najsławniejszymi wieku swego wojownikami, rozpoczęta z rana o godzinie szóstéj, trwała do ciemnéj nocy. Bajazet wysilał się na cuda waleczności. Opuszczony od wojsk Ajdinu, które poznały swego władcę w szeregach Tamerlana, i za których przykładem poszły także pułki Śarukańskie, Mentechskie i Kermiańskie, oraz posiłkowe hufce tatarskie; waleczny Bajazet na czele dziesięciu tysięcy janczarów odpierał cały dzień napady nieprzyjaciela, i dopiero kiedy dzielni żołnierze ci padli prawie wszyscy od znużenia i oręża tatarskiego, sułtan pomyślał o ratowaniu się ucieczką. Upadek konia zatrzymał go w biegu, i Bajazet został jeńcem potomka Czyngishana w dniu 19 zilhidże 804 r. h. (20 Lipca 1402 r.). Z pięciu synów sułtańskich, obecnych w bitwie, Mussa dostał się w niewolą z ojcem, trzéj inni Sulejman, Muhamed i Issa zdołali umknąć z pogromu, a piąty Mustafa zniknął bez wieści w boju i los jego na zawsze niewiadomym został, dla tego dziejopisarze ottomańscy dali mu przydomek *Nabedid*, zniknły, zabłąkany.

Bajazet stawiony przed zwycięzcą, przyjętym był ze wszystkiemi względami niefortunnéj waleczności należnemi. Tamerlan widząc go znużonego, krwią i kurzem okrytego, kazał mu usiąść przy sobie, zapewniając że o życie niepowinien mieć żadnéj obawy. Na więzienie przeznaczył mu trzy pyszne namioty; ale gdy usiłowania do ucieczki rozjątrzyły władcę tatarskiego, postąpiono surowiéj z jeńcem, wkładając mu więzy na noc. Wszakże, pomimo przeciwne twierdzenia dziejopisów chrześcijańskich, nigdy syn Amurata nie był zamyka-

nym w żelazną klatkę, o czém wcale niewzmiankują ani latopiscy ottomańscy, ani wschodni opowiadacze wojen Timura, ani nawet byzantyjscy i europejscy spółcześni pisarze. Powodem zaś do téj powiastki stać się mogło to, że gdy widok tatarów, jako zwycięzców, mocno oburzał porywczego z natury Bajazeta, przeto Timur pozwolił mu odbywać podróż w lektyce z oknami zakratowanemi, zwanéj *kafess*, co na wschodzie oznacza także *klatkę*.

Wielu dziejopisarzy muzułmańskich opowiadają rozmaite ciekawe zdarzenia przy pierwszém widzeniu się z sobą władców tatarskiego i ottomańskiego zaszłe, a wykazujące sposób myślenia ówczesnych monarchów azyackich. Gdy Tamerlan zaprosił Bajazeta do stołu, na pierwsze danie zastawiono kwaśne mleko zsiadłe, *jogurt*, bardzo ceniony w Azyi. Na widok téj potrawy sułtan się zmieszał, a zapytany przez zwycięzcę o powód, odrzekł: «Dziwna rzecz, ten *jogurt* przypomina mi słowa «księcia Achmeta Dzelaira, który mi powie«dział: Ujrzysz zbliska Tamerlana, będziesz «z nim obiadować, a pierwszém jadłem, jakie «ci podadzą, będzie *jogurt*. Otóż przepowie«dnia jego ziściła się, i to mię właśnie wzru«sza teraz.» «Achmet Dzelair, odrzekł ironicznie Timur, jest arcymądrym księciem, winienem mu wielką wdzięczność, gdyby on nie gościł u ciebie, niebyłbyś tu i sam teraz.» W istocie książe ów, władca Bagdadu i Iraku, stał się głównym sprawcą niedoli sułtana. Wyzuty z państw swoich przez Timura znalazł przytułek u Bajazeta, który pomimo najmocniejszych nalegań mongoła, niechciał pogwałcić praw gościnności wydaniem tułacza. Odmówienie to Tamerlan uważając za największą obrazę sobie wyrządzoną, postanowił wojną powetować.

«Nieskończenie także dziękować powinniśmy «Bogu rzekł Tamerlan, za państwa nam powie«rzone.» Czemuż to? zapytał Bajazet. «Oto, że «jedno dał kulawemu jak ja, a drugie poda«grykowi jak ty, odpowiedział władca mongol«ski. To dowodzi jak mało znaczy u wszech«mocnego Allaha panowanie nad światem.»

Nieszczęśliwy Bajazet, zniewolony postępować za swoim pogromcą w jego zdobywczych wyprawach, zapadł w głęboką smętność i w rok po bitwie angorskiéj dnia 14 Szebana 805 r. hegiry (9 Marca 1403 r. chr.) życie zakończył. Timur zezwolił aby syn władcy ottomańskiego *Mussa*, przewiózł ojcowskie zwłoki do Brussy, gdzie je złożono przy Amuracie I. w grobowcu *Czekirge*.

Bajazet I. którego świetny zawód tak sroga niedola zakończyła, był walecznym i nadzwyczaj czynnym. Dziejopisowie ottomańscy chcąc wysławić szybkość z jaką umiał zbierać wojska, odbywać pochody i napadać nieprzyjaciół, nazywali Tatarów, którzy z bystrości poruszeń swych powszechnie są znani, *ślimakami pełzającemi leniwo* w porównaniu z Bajazetem, którego zaszczycono przydomkiem *piorun* (Ilderim). Skryty w zamysłach nieudzielał się nikomu; umiał chwytać każdą sposobną chwilę, i nieraz ukazał się niespodzianie w Europie, kiedy rozumiano że jest najmocniéj zajęty w Azyi. Tak przez lat czternaście obu lądom niedawał odpoczynku. Lubo popędliwy, miłował jednak sprawiedliwość, a gwałtowne zrazu wybuchy gniewu wnet łaskawością łagodzić umiał.

ROZDZIAŁ VI.

BEZKRÓLEWIE

PRZEZ LAT JEDENAŚCIE.

Pozbawione silnéj dłoni, która je rozszerzyła i utrwaliła, państwo ottomańskie zachwiało się w podstawach swoich. Z pomiędzy czterech synów Bajazeta, jeden tylko Sulejman władał w Europie, trzej zaś inni Muhamed, Mussa i Issa wiedli z sobą krwawe zatargi o prowincye azyackie. Wewnętrzne te spory

ciągnęły się lat jedenaście, podczas których żaden z pretendentów niezjednoczył w sobie władzy nad całém państwem w Azyi i Europie. Aż nareszcie Muhamed w roku 816 (1412) pokonawszy braci swoich, ogłosił się jednowladnym sułtanem po długiém bezkrólewiu.

Powiedzieliśmy w rozdziale poprzedzającym że trzej synowie Bajazeta Sulejman, Issa i Mussa zdołali ujść z pola pogromu przed wojskami Tamerlana.

Pierwszy z nich uchodził do Brussy z wielkim wezyrem Ali-Paszą, z Agą janczarów i kilką wyższemi dostojnikami, ścigany od trzydziestu tysięcy jezdzców tatarskich pod wodzą Mirzy Muhameda, wnuka Timurowego. Sulejman żywo napierany ledwo miał czas wpaść do łodzi i przepłynąć do Europy. Żołdactwo Timura upuściwszy z rąk zdobycz, powetowało sobie tę stratę łupieżą skarbu sułtańskiego, zabraniem naczyń i sprzętów złotych i srebrnych i wszelkich kosztowności ze skarbców Brussy, która uległa całéj okropności rabunku i pożaru. Meczety jéj znieważone służyły za stajnie koniom zwycięzców.

Tamerlan dowiedziawszy się o ucieczce Sulejmana, wyprawił do niego poselstwo z wezwaniem na swój dwór, lub też aby haracz opłacił. Syn Bajazeta oświadczył gotowość do stawienia się przed *Najwyższą portą* zdobywcy, skoro ten z dostojnym jeńcem swoim obchodzić się będzie po królewsku, a prócz tego przez Szeika Ramazana posłał Tamerlanowi konie i ptaki do łowów ułożone. — «Puściłem «przeszłość w niepamięć, odrzekł Timur po«słowi Sulejmana, niech twój pan bez trwogi «tu przybywa, dam mu dowody mojéj przy«jaźni.» Po tak uprzejméj odpowiedzi udarował Szeika pasem złotolitym i czapką haftowaną, osypawszy go jeszcze oznakami szacunku i poważania. Postępowanie to napozór szlachetne, było u Timura chytrością tylko polityczną; bo w tymże czasie, kiedy wręczał Szeikowi Ramazanowi dyplom nadający Sulejmanowi władztwo nad posiadłościami ottomańskiemi w Europie, przyjmował z odznaczeniem poselstwa od Issy i Muhameda żywiąc skrycie nadzieje ich spółzawodnicze do tronu, a tymczasem przywracał do władztwa dawne rody książęce, wyzute z tronów przez Bajazeta. Takiemi działaniami osłabiał państwo ottomańskie, otaczając je władcami nieprzyjaznymi, i wystawiając na wszelkie zabiegi dumy i odmęty bezrządu.

Po przybyciu do Adryanopola Sulejman okrzykniony został sułtanem, przez nieliczne wojska w Europie pozostałe. Brat Muhamed ocalony w bitwie Angorskiéj przez Bajazida-paszę, ustępował w góry. W odwrocie tym udało się mu odnieść niejakie korzyści nad wodzami Timura, którzy chcieli wstrzymać jego pochód. Wezwany również przez władcę Mongołów do odwiedzenia obozu jego, Muhamed lękał się oddać w ręce strasznego zwycięzcy; wyprawił więc tylko do niego nauczyciela swego Sofi-Bajazeda, który za powrotem doniósł młodemu księciu o śmierci ojca w niewoli.

Kiedy wreszcie Timur, nasycony zwycięztwy, poprowadził dzikie hordy swoje na powrót w głąb Azyi, Muhamed zagarnął krainy Tokatu i Amazyi w swoje posiadanie, Issa ukryty dotąd w Brussie, ogłoszony został sułtanem przez bejlerbeja Timurtasza. Sulejman zaś panował w Europie. Muhamed występuje przeciwko Issie, gromi go w wąwozie Ermeni, i usiłuje skłonić do podziału z sobą państwa azyackiego. Dumny Issa odrzuca to przełożenie; Muhamed powtórnie odnosi zwycięztwo nad Timurtaszem, i zmusza brata do szukania przytułku w Adryanopolu, gdzie Sulejman wspiera go mało liczném wojskiem, z którém on znowu przeprawia się do Azyi. Tam kilkakrotnie pokonany przez dzielnego Muhameda, ustępuje na zawsze z widowni dziejowéj. Niewiadomo bowiem czy zginął z rozkazu Muhameda, czy też zniknął w boju, podobnie jak brat jego Mustafa w pogromie Bajazeta.

Zaledwo Muhamed od jednego spółzawodnika się uwolnił, drugi straszniejszy wystąpił na jaw przeciwko niemu.

Sulejman, będący dotąd spokojnym widzem zatargów między bracią, dla utwierdzenia się na tronie europejskim, zawarł przymierze z cesarzem greckim, którego synowicę poślubił, i poczynił mu znaczne ustąpienia za przyrzeczoną sobie pomoc w potrzebie.

Z łona uciech i rozkoszy Sulejman przejść musiał do wojennych zapasów, na wieść o powodzeniach i zamysłach Muhameda i o zdradzie zarządcy smyrneńskiego Dżunejda. Sulejman przeprawia się za Helespont, zajmuje Brussę, ztamtąd idzie na Pergam, skąd posuwa się do Smyrny, i wreszcie staje obozem o sześć mil od Efezu, na czele 25 tysięcy wojska. Dżunejd skojarzony z książętami Kermianu i Karamanii, ufający w ich pomoc, dowiedział się iż sprzymierzeńcy mają go wydać w ręce Sulejmana. Przerażony i rozjątrzony tą zdradą, opuszcza w nocy swój pałac i z powrozem na szyi korzy się i żal swój wynurza u stóp Sulejmana, który mu przebacza, i jak zwycięzca wchodzi do Efezu. Tymczasem wezyr jego Ali-pasza opanowuje Angorę. Muhamed zapóźno przyciągnąwszy na obronę tego miasta, skierował swój pochód na Brussę, gdzie Sulejman bez trosk oddawał się rozkoszom. Za zbliżeniem się brata z wojskiem nad rzekę Sangarę, powziął był zrazu lękliwą myśl o ucieczce do Europy, ale ośmielony i zawstydzony dzielnością Ali-paszy, wystąpił do boju z Muhamedem. Chytry wezyr uwiódł Muhameda listem, którym, jakoby z przywiązania do rodu sułtańskiego, donosił mu o spisku w własném wojsku jego uknutym. Chytrość ta spowodowała odstąpienie Muhameda ku Amazyi, a Sulejman obległ tymczasem twierdzę Siwri-hyssar.

Wtedy to Mussa, którego Timur, przy odwrocie swym w głębszą Azyą powierzył był władcy Kermianu, ofiarował się Muhamedowi ponieść wojnę do państw Sulejmana. Zapewniwszy sobie posiłki u królów Wołoskiego i Serbskiego, Mussa przeprawił się do Europy.

Ale zdradzony przez Serbów ustąpić musiał fortunie Sulejmana, który znowu Adryanopol zająwszy, po ucieczce Mussy popuścił żądzom swoim wodze, a dogadzając grubéj zmysłowości stracił męzkiego ducha. Tymczasem dzielny i czujny przeciwnik, zgromadzał wojsko i niespodzianie ukazał się pod murami Adryanopola. Najwierniejsi sludzy napróżno ostrzegali Sulejmana o grożącém niebezpieczeństwie, śmiał się z ich trwogi a nawet kazał szablą obciąć brodę Adze janczarów. Ta zniewaga, największa jaką íslamicie wyrządzić można, przyśpieszyła zgubę samemu władcy. Wszyscy niemal emirowie odstąpiwszy go, przeszli na stronę Mussy. Sulejman chciał się ucieczką ratować, ale poznany po bogatym stroju, zginął od strzał łuczników. Zwłoki jego Mussa złożyć kazał w grobowcu dziada Amurata.

Sulejman rządził europejskiemi krainami lat dziesięć. Dziejopisowie greccy i zachodni mieszczą go w rzędzie Sułtanów ottomańskich pod imieniem Solimana I. Odważny, szlachetny, miłośnik nauk i sztuk, otoczył tron swój znakomitymi ludźmi, poetami pierwszego rzędu. Pomiędzy nimi znajdował się Ahmed, który napisał *Żywot Alexandra Wielkiego* w 21 księgach. Jego przypuścił był do poufałości, Timur, pozwoliwszy mu najuszczypliwszych z sobą żartów. Pewną razą Timur wezwawszy do łaźni poetę Ahmeda, zapytać go miał: «Ileż ja wart jestem u ciebie?» Ośmdziesiąt aspr, odpowie poeta. «To jest właśnie wartość mojéj koszuli.»—«O niéj to ja właśnie mówię, odrzekł Ahmed, bo ty sam niemasz żadnéj wartości.» Nierozgniewało to bynajmniej Wielkiego Chana, owszem udarował wieszcza.

Zgon Sulejmana uczynił Mussę samowładnym panem europejskiéj Turcyi. Okrutny władca kazał spalić wieś rodzinną morderców Sulejmana, mówiąc: że niewolnicy nie mieli prawa,

zadawać śmierć księciu z dostojnéj krwi Osmanów. Spustoszył potém ogniem i mieczem ziemie krala Serbskiego, mszcząc się za zdradę, wyciął w pień załogi trzech twierdz i na stosach trupów kazał poustawiać stoły do biesiad wyprawionych żołdactwu swemu.

Po téj krwawéj wyprawie Mussa poszedł z wojskiem na Zygmunta króla węgierskiego, którego w walnéj bitwie pokonawszy, opanował kilka miast nad rzeką Strymon położonych. Upomniał się potém o haracz u cesarza greckiego przez posła Ibrahima syna Ali-paszy. Ale niewierny poseł, namówiwszy Emanuela Paleologa do oporu dumnym rozkazom tyrana, sam uszedł do Brussy i oddał się Muhamedowi. Rozjątrzony Mussa, wtargnął do Tessalii, wziął w niewolę synowca cesarskiego i obległ wreszcie Carogród. Emanuel wezwał w pomoc Muhameda, który po niepomyślnych dwóch wycieczkach, powrócił do Azyi, gdzie rokosz dwóch jego namiestników, Dżunejda i Jakuba, obecności władcy wymagał.

Ale niedługo kral Serbski, cesarz grecki i książe Skodryjski połączyli swe siły z Muhamedem, dla położenia końca długim sporom między synami Bajazeta. (1) Mussa opuszczony kolejno od wszystkich wodzów swoich, zajął i obwarował wzgórze z siedmią tysięcy janczarów, których wierność umiał pozyskać rozdaniem złota *pełnemi czapkami*. Muhamed w ślad za nim idąc uszykował wojsko do bitwy, gdy Aga janczarów, Hassan, jeden z pierwszych którzy opuścili Mussę, wystąpiwszy z szeregów, począł zachęcać dawnych towarzyszów broni do przejścia na stronę Muhameda.

Wściekły Mussa rzuca się na Hassana i śmiertelnie go rani, a gdy chciał drugi cios mu zadać, towarzysz Agi, ucina jataganem rękę sułtanowi. Widokiem tym przerażeni janczarowie Mussy idą w rozsypkę, a on sam, widząc się opuszczonym, ucieka, wpada na bagno, i tam ujęty, przyprowadzony został do Muhameda, który go zaraz udusić kazał.

Smutny koniec Mussy w 816 r. heg. (1413) przypadły, po trzyletniém przeszło panowaniu, zakończył wojnę domową, tak długo nękającą państwo ottomańskie, i posiadanie onego bezsprzeczne zapewnił Muhamedowi. Nie prędko jednak ukoiły się powaśnione wewnętrzną niezgodą umysły. Kilkakrotne bunty zakłócały ośmioletnie panowanie następcy Bajazeta-Ilderima. Pomimo to wszakże państwo, pod jedném berłem złączone, ocalało od zguby lub od rozpadnięcia się na części przez wojny domowe.

ROZDZIAŁ VII.

SUŁTAN MUHAMED CHAN

POSPOLICIE

MACHOMET I. SYN BAJAZETA ILDERIMA.

Skoro tylko śmierć najgroźniejszego spółzawodnika zapewniła tron Sułtanowi Muhamedowi, lud i wojsko, zarówno sprzykrzywszy wojnę domową szczeremi i jednozgodnemi okrzykami witali nowego pana. Posłowie od cesarza greckiego i od książąt Serwii, Mołdawii, Lakonii z Achai, połączyli swoje powinszowania z głosem poddanych. Sułtan Muhamed wszystkich tych posłów przyjął z równą życzliwością, obdarzył ich hojnie, przyzwał do swego stołu, a kiedy odjeżdżali, przy pożegnaniu wyrzekł te zapewniające słowa: «Oświadczcie waszym panom, że daję wszystkim pokój i przyjmuję go od wszystkich. Oby Bóg pokoju natchnął tych, którzyby go usiłowali gwałcić.» Dodał zwracając mowę do posłańców Emanuela Paleologa: «powiedzcie memu

(1) Przesąd religijny u Turków sprzeciwia się kojarzeniu wojowników niewiernych z dziećmi Proroka. Dla tego też kronikarze ottomańscy starają się uniewinnić przymierze Muhameda z chrześcijanami nieodzowną potrzebą, utrzymując iż przyjął ofiarowaną sobie pomoc od Emanuela II. z wyraźném zastrzeżeniem że oba wojska działać będą osobno.

ojcu, że, łaskawą jego pomocą wszedłem w prawa moich przodków i za tę przysługę wdzięczen mu będę jako syn ojcu. Spełniając te przyrzeczenia, Muhamed powrócił Grekom wszystko co poprzednicy jego niesłusznie im zabrali, i pozostał do końca życia wiernym ich przymierzeńcem.

Pierwsze czyny tego sprawiedliwego władcy, najpiękniejsze rokowały nadzieje, co potém i rządy jego potwierdzały. Po zawarciu traktatu z rzecząpospolitą Wenecką i Raguzką, wyprawił się na poskromienie buntownika Dżunejda rządcy Okru, wziął szturmem Kumą, twierdzę Katszadijk i Nymfeon, obległ Smyrnę która w dziesięć dni poddała się. Matka Dżunejda zamknięta w téj warowni wyjednała przebaczenie dla swego syna. Sułtan poprzestał na odebraniu mu zarządu, na utratę którego tak często zasługiwał, a zostawił mu dostatki i życie. Muhamed biorąc w posiadanie Smyrnę, kazał zburzyć okopy. Wielki mistrz użalał się przed Sułtanem że wieża którą kawalerowie Rodyjscy wznieśli na wstępie do portu, była uszkodzona podczas tego oblężenia. Sułtan to wynagradzając obiecał im wskazać inne miejsce w obrębie Mentessy na wystawienie zamku. Uważano poprzednio, że w czasie wojny Muhameda z bratem Mussą, książe Karamanii chciał zrzucić jarzmo ottomańskie. Burzliwiec ten przedsięwziął oblężenie Brussy, a nie mogąc opanować, mężnie bronionéj przez załogę, naprożno usiłował podkopać twierdzę i zwrócić bieg znacznego strumienia Binar Bach, który pędził wodę do miasta. Z powodu częstych wycieczek, oblężeni musieli zaniechać swego zamiaru. Takim odporem rozgniewany niezwyciężony Karaman, pustoszył okolice i przedmieścia Brussy, w bezbożnéj swéj zawziętości, znieważył grób swego ojca zwycięzcy, Sułtana Bajazeta, którego zwłoki oddał płomieniom. Szczególniejszym wypadkiem, w chwili naruszenia grobu bohatera, ukazał się orszak pogrzebowy prowadzący zwłoki Mussy, jednego z synów jego. Smutny ten widok przeraził oblężonych trwogą, sam książe Karmanii, zdjęty zabobonną obawą, po zapaleniu zaniechał oblężenia przedmieść. «Jeżeli uciekasz przed umarłym ottomanem, rzekł mu jeden z wojowników, jakże zdołasz się oprzeć żyjącemu?» Książe obrażony taką przestrogą, nic nie odrzekł na to, lecz zuchwalego radzcę ukarać polecił. Sułtan Muhamed uśmierzywszy rokosz Dżimejda, udał się dla ukarania pana Karmanii. Miasta Ak-Szechir Bei-Szery, Sid-Szery i kilka innych, bez żadnego oporu, otworzyły bramy monarsze, Konia sama tylko chciała się bronić lecz Karaman groźnym postępem zwycięzcy przestraszony, rzucił się do stóp jego, przepasawszy skronie znakiem godności królewskiéj, jako podległy otrzymał jego łaskę (1).

Zaledwie odalił się Muhamed z Azyi, burzliwy hołdownik podniósł się na nowo; Sułtan spiesznie wraca, a w drodze zapada w słabości; Synan, znany raczéj pod nazwiskiem Szejki, był sławnym lekarzem i dobrym poetą. Przekonawszy się, że przyczyną choroby księcia jest zmartwienie, postępuje z nim jak z wojownikiem, i poleca mu za lekarstwo, zwycięztwo. W rzeczy saméj, skoro Bajazed stosownie do przepisu lekarza, pokonał zdradliwego buntownika, ozdrowienie jakby cudem nastąpiło. Mustafa-Bej, syn zwyciężonego dostał się do niewoli; stawiony przed Muhameda, z ręką na piersiach wyrzekł następujące słowa: «Przysięgam, że póki ta dusza zostanie w tem ciele, szanować będę posiadłości Sułtana.» Mimo tych uroczystych przyrzeczeń, zaledwie wyszedł na pola zwycięzcy, zabrał błąkające się na równinie trzody. Gdy podziwiano się zła-

(1) Ustęp koranu obejmuje: „Nie należy karać śmiercią tego, który nosi przepaskę na głowie i przebaczenia żąda“. To święcie bywa dopełniane, chyba że niebezpieczeństwem by groziło pozostawienie przy życiu więźniów, których trudno jest ustrzedz, w takim razie, ich śmierć jest uważana za sprawiedliwą, gdyż zmniejsza liczbę nieprzyjaciół Proroka.

maniu tak nagłemu jego mowy, «przyrzekłem niemieszać spokojności póty, póki ta dusza pozostałaby w tém ciele», rzekł wydobywając z pod odzieży kryjącej pierś jego, gołębia którego dopiero co zadusił. Sultan Muhamed rozgniewany taką szkodliwą chytrością, zamyśla ukarać przeniewierców. Książe Karmanii uciekł do Tachilu (okolicy Kamienistej, niegdyś Sylecyjskiéj Arabii) a syn jego schronił się do Koni. Oblężone po raz trzeci, miasto to w krótce poddać się musiało. Sultan Muhamed, nieprzebraną swoją łaskawością przebacza winnym, i mówi w tych pięknych wyrazach: «karać tak niegodnego jak ty, byłoby to przyćmić mą sławę. Jeżeli twoja wiarołomna dusza pobudziła cię do zdradzenia twych słów, moja oddycha uczuciami stosownemi do wielkości mojego imienia, zostawiam cię przy życiu». Oddzielenie się Wenecyan skutkiem zaszłych nieporozumień, zniewoliło Sultana Muhameda do powrotu do Europy. Po walce morskiéj, odbytéj koło Gallipolu, 29 maja, 1416 r. w któréj flota ottomańska została pobitą, zawarł się nowy traktat. Poseł, którego Sultan następnego roku wysłał do Wenecyi, został tam zatrzymanym, wraz z całym jego orszakiem na koszcie rzeczypospolitéj, (1) a odjeżdżając, odebrał bogate złote materye i cztery łuki przedziwnie na Wschodzie wyrobione.

W tym samym roku (819—1416) Sultan Muhamed wszedł w związki z różnemi pomniejszemi Monarchami środkowéj Azyi, niektórych książąt Chrześcijańskich zmusił do daniny, wtargnął do Styryi i Węgier, gdzie przez Vice-Wojewodę Peterfa i Króla Zygmunta został pobity. Wezwany do Bosforu, z powodu zaszłych niesnasków pomiędzy sąsiedniemi Panami graniczącemi z Państwem Ottomana, miał zręczność zyskać na księciu Sinopy, Isfendiarze, odstąpienia dla siebie miast Docea i Gangra.

Około tego czasu, kiedy Sultan Muhamed po powrocie z Europy, zatrudniał się poprawą żeglugi zniszczonéj w Gallipolu, uczony Bedredyn, Sędzia wojenny, o którym w poprzednim rozdziale wspomnieliśmy, knuje z cierpliwością i zręcznie, sławny spisek derwiszów, który staje się najgroźniejszym dla samowładztwa Sultana, rozszerzając ustawy wolności i niepodległości. Po śmierci Mussa, jego obrońcy, Bedredin został wygnany do Nicei, z kąd był uciekł. Zaczął ogłaszać wtenczas swoje nowe zasady religijne, które gruntowały się na posiadaniu wszystkiego w powszechności, wyjąwszy żon. Berekludi-Mustafa, młody muzułmanin, dumnego charakteru i pełen fanatyzmu, służył za narzędzie torowania Bedredinowi drogi do sławy. Objawiciel nauki przybrał tytuł Dédé Sultan, aby tém więcéj wyższość swoję religijną i cywilną oznaczył. (2) Pewien żyd odstępca przyłączył się do tych oszustów, przebiegał Azyą na czele znacznéj liczby derwiszów, i był jednym z najgorliwszych opowiadaczy. Ci odszczepieńcy aby rozciągnąć swoją władzę w Europie i Azyi, głosili że czczą tego samego Boga co i Chrześcijanie, i chętnie przyjmowali chrześcijan, którzyby się chcieli z niemi złączyć. Wysłali do Chios uczniów w kształcie missyonarzy, dla tworzenia nowowierców; jeden z tych wysłanników, z obnażoną głową i nogami obwinionemi kawałkiem skóry, ukazał się pustelnikowi greckiemu. «Jestem pustelnikiem jak ty, rzekł mu, czczę tego co

(1) Wenecyanie. Muzułmanie i Grecy, przejęli ten zwyczaj od dawnych Rzymian, którzy udzielali Posłom, mieszkanie, żywność i odzież, (to nazywało się po turecku: konak, tain i kaftan). Z trzech tych darów, dwa pierwsze były oddawna u Muzułmanów zniesione, kaftan tylko pozostał w użyciu. aż do tych ostatnich czasów. Zwyczaj ten jest dawniéjszy od Rzymian samych, i Wschodnie narody, zachowują go stale ku zagranicznym posłom, którzy tylko czasowe missye odbywali; pozostawianie Ajentów dyplomatycznych przy Monarchach, jest nowym zwyczajem, który nastał niewięcéj jak od trzech wieków.

(2) Nazywał się (Dédé), każdy zwierzchnik albo przełożony nad porządkiem, lub klasztorem; znaczenie wyrazu Sultan jest nadto znane, dla tego zbytecznem byłoby wchodzić, w dłuższe wyjawienie takowego.

ty Boga, i przychodzę widzieć ciebie podczas nocy, przebywszy suchą nogą morze.

Rządca prowincyi Sarukan, odstępca od wiary chrześcijańskiéj na machometańską, miał poleconém sobie od Sułtana Muhameda ukaranie fanatyków, którzy pokonawszy go, domagali się zmian w zasadach Koranu i w duchu wiary machometańskiéj, a przeto zbliżenia się więcéj do Chrześcijan. Zmiany te zdawały się tak niebezpiecznemi dla Muhameda, że polecił Alibejowi i nowemu rządcy Ajdinu i Sarukanu, uderzyć wszystkiemi na buntowników siłami. Lecz Ali-Bej nie był szczęśliwszym od poprzednika; na głowę pobity, zaledwie miał czas uciec z szczątkami swego wojska do Magnezyi.

Dwie te klęski doznane przez wojsko Sułtana zniewoliły go do wystąpienia na rokoszan w znacznéj sile. W tym celu wojska prowincyi Europejskich i azyatyckich oddał pod dowództwo syna swego Murada, który lubo 12-to letni młodzieniec już był rządcą Amazyi. Książe ten w towarzystwie wezyra Bajazida - baszy, upokorzył buntowników stanowczą porażką blisko Kara-Burnu, w okolicach Smyrny, na przeciw wyspy Chios. Wódz ich Mustafa, z wielą należącemi do herezyi dostawszy się w niewolą, skazany został na męki. Najokropniejsze cierpienia niezdołały go nakłonić do przejścia na wiarę Machometa. Mordercy, zaprzestawszy zwyciężania uporu jego, związali mu ręce i nogi, przykuli go do długiéj deski, i na wielbłądzie oprowadzali po Efezie. Zwolennicy którzy niechcieli się wyprzeć herezyi, zaślepieni fanatyzmem, ożywieni przykładem swego przywódcy, niewierząc w śmierć, rzucali się na dzidy. «Dede-Sułtanie! krzyczeli wyziewając ducha, przyjmij nas do twego państwa». Żyd Torlak-Kemal, pojmany w okolicach Magnezyi, i Bedredyn sprawca powstania, wzięty w niewolę blisko Seres w Macedonii, zostali powieszeni; mała liczba tych odszczepieńców, którzy uszli zaguby wraz z swemi hersztami, puścili pogłoskę że Mustafa niezginął lecz powrócił do Samos, aby tam pędzić rozmyślający żywot.

Zaledwie Sułtan Muhamed zdążył uśmierzyć straszliwą sektę, która zakłócała jego panowanie, kiedy większe mu zagroziło niebezpieczeństwo. Mustafa - Nabedyd brat jego, który miał był zginąć w pamiętnéj pod Angorą bitwie, odezwał się o tron Bajazeta, mianując się prawym jego następcą. Czy to był prawdziwy Mustafa, czy też Samozwaniec, chcący korzystać z tajemniczéj wątpliwości o losie piątego syna sułtana Bajazeta - Ilderyma, i tron sobie przywłaszczyć, historycy ottomanscy, wyjąwszy samego (Nekri) którego świadectwo nie jest podejrzaném, zgadzają się na drugie zdanie, i dla tego, zowią pretendenta Dżuma-Mustafa, fałszywym Mustafą. Jakkolwiek bądź, wsparty przez księcia Malachii i przez Dżuneida, rządcę Nikopolu, któremu zbyt szlachetny Sułtan dwa razy już przebaczył rokosz, Mustafa opanował Tessalią. Porażony u Saloniki, w témże mieście znalazł schronienie. Dowódzca grecki niechciał go wydać zemście Sułtana Muhameda. Cesarz Emanuel pochwalił postępowanie swego poddanego, i szlachetnie odpowiedział na zarzuty swego sprzymierzeńca, że monarcha bez hańby nie może wydać zbiega błagającego schronienia u stóp jego tronu. Przydał jednakże, iż niewypuści na wolność pretendenta, a przynajmniéj dotąd póki żyć będzie Sułtan. Muhamed uczuwszy całą szlachetność téj odpowiedzi, poprzestał na obietnicy Emanuela, rozkazał płacić Mustafie po 300,000 asprów rocznie, w nim bowiem zdawał się upatrywać przymioty brata.

Przez zbytek szlachetności ze strony Sułtana, Dżuneid i trzechset jego towarzyszów, pozyskali znowu przebaczenie. Książe Malachii mniéj był szczęśliwy, ukarano go za pomoc którą gotował dla rokoszan, Sułtan opanował i spustoszył jego prowincyą.

Muhamed zostawszy jednowładzcą państwa którego pokój ustalonym został, przez uśmierzenie tylu zamieszek, postanowił odwiedzić Konstantynopol, udając się z Europy do swoich Azyackich prowincyi. Cesarz grecki odrzucił z gniewem niecne propozycye swoich dworzan, którzy mu doradzali, aby korzystając z okoliczności uwięził Sułtana, owszem przyjął go z wielką uprzejmością i odpowiedział szlachetnie zaufaniu, jakie położył w jego szczerości władca Ottomanów.

Trzéj posłowie, oddawcy bogatych darów w towarzystwie wielkiéj liczby archontów (urzędników wyższych), udali się z cesarzem aż na brzeg Bosforu; tam Emanuel i syn jego oczekiwali Muhameda na okręcie cesarskim. W czasie przeprawy obaj monarchowie, dali sobie nawzajem dowody największego szacunku i przyjaźni. Pocieszającém było, widzieć następców Osmana i Konstantyna, zapominających długie niesnaski, waśniące z sobą ich przodków, jak pogardzając chytrą i zdradliwą polityką, obchodzili się z sobą podług praw honoru i z otwartością. W sto lat późniéj, Franciszek I. postąpił podobnie z Karólem V. szczęśliwym swym zawodnikiem; wypadki takowe zasługują na pamięć ludzką.

Następnego roku, (824 hegiry—1421 er. ch.) Sułtan Muhamed powróciwszy do Adryanopola tknięty wnet został apoplexyą. Przyszedłszy do siebie, widząc że godzina okropna przybliżała się, polecił za życia wiernemu Wielkiemu Wezyrowi swemu Bajezid Baszy, następcę tronu, nateneczas w Amazyi będącego Murada; pisał do niego aby spiesznie przybył, a w końcu listu, własną swoją ręką domieścił wiersz perski, który następnie wytłumaczono: «Kiedy upłynie noc nasza, zajaśnieje dzień pogodny; kiedy zwiędnie nasza róża, zastąpi ją roskoszny zapach».

Wiadomość o chorobie Sułtana, wznieciła w wojsku zamieszanie. Był on jeszcze dość silnym aby ukazać się wojsku, które go pozdrowiło donośnemi głosy; nazajutrz umarł. Ibrahim i Bajezid-Basza w tak trudném położeniu, postanowili taić śmierć Sułtana dopóki Murad nieobejmie tronu. Książe ten odebrawszy w Amazyi wiadomość, o nagłym ojca swego zgonie, potajemnie wyjechał do Brussy. Codzienne rady odbywały się w Adryanopolu jakoby przy żyjącym Muhamedzie. Rozgłoszono nawet w imieniu jego zamiar wyjazdu do Azyi; oddziałom wojska był dany rozkaz do zebrania się na polu Bibi. Wojsko przed wyjściem domagało się, aby mogło raz jeszcze swego monarchę oglądać. Nadzwyczajne żądanie to, wprawiło Wezyrów w wielki kłopot. Należało jednakowoż zaspokoić wojsko, którego niecierpliwość coraz się wzmagała, lub też odkryć tajemnicę. Napróżno przedstawiano, że trudy przeglądu mogłyby powiększyć chorobę Sułtana, lecz nic nie mogło przezwyciężyć ich uporu. Kazano więc przeciągać wojsku przed oknami Adryanopolskiego pałacu. Wojska przechodzące wydawały okrzyki radości na widok swego Pana, którego dostrzegały przez okna, jak siedział na tronie i gestami je pozdrawiał. Odległość niedozwoliła wojsku rozpoznać, że widzieli tylko trupa, za którym ukryty z tyłu paź, poruszał ramiona i ręce przetknięte przez rękawy królewskiéj szaty. Scena ta zupełnie zadowoliła wojsko, które nie wątpiąc o życiu Sułtana wyszło. Śmierć Muhameda tajono przez dni 41, a w czasie tym Murad przybył do Brussy i tam objął w posiadanie berło.

Zwłoki Muhameda zostały pochowane w kaplicy Yeszil-Imaret, przez tegoż Monarchę wystawionéj na wspaniały sobie grobowiec, w środku pięknego ogrodu. Ośmiobok ten wysoki, pokryty wewnątrz i zewnątrz zieloną perską porcelaną, ma na każdéj stronie, wypisany wiersz z koranu, srebrnémi literami na błękitném tle. W pobliżu grobowca wznosi się pyszny meczet Yeszil-Imaret, odznaczający się nadewszystko szczególniejszą budową, którego

wszystkie ściany pokryte w kostkę marmurem białym, czarnym, czerwonym, żółtym, zielonym, i t. p. tworzą mozajkę najdziwniejszéj barwy. Zbudowany na wzniesieniu, niema, jak inne meczety, przysionku pod filarami. Wnijście ozdobione wyrobami dziwnéj misterności i wytwornego gustu, jest arcy-dziełem sztuki rzeźbiarskiéj i architektury wschodniéj. Brama ta kosztowała 40.000 dukatów, i do wykończenia jéj potrzeba było trzech lat czasu. Przyznają jeszcze Muhamedowi, dokończenie wielkiego meczetu Dulu-Dzami, zaczętego w Adryanopolu, przez brata jego Sulejmana, a którego Mussa nie miał sposobności ukończyć. Piękna ta budowa formuje doskonały czworobok 189 stóp długi, ma 9 wewnętrznych kopuł, 5 zewnętrznych i 2 wieże.

Lecz żaden z meczetów o których mówiliśmy, nie może być porównany z tym, który Murad I. założył w Brussie, niedokonany przez syna jego Bajazeta Ilderima, a który wielkie summy Sułtanowi Muhamedowi kosztował.

Wzór téj pięknéj budowy wzięty był z najpierwszych mahometańskich świątyń. Zamiłowanie sztuk pięknych, którego Sułtan Muhamed dał dowody w wystawieniu tych pobożnych budowl, nadały mu przydomek Tszeleby, który niema istotnego znaczenia w naszym języku, lecz zgadza się zupełnie z angielskim wyrazem Gentleman. Ta skłonność do wspaniałości i wielkości posuwała się nawet niekiedy w nim aż do przepychu.

Muzułmani najsurowsi ganili mu, że naruszał prawa zbytkowe, przez Mahometa postanowione, używając do stołu złotych naczyń. Pierwsi Sułani aż do Bajezida II. nieprzekraczali tych praw, i ten dopiero monarcha, idąc za radą znakomitszych osób świetnego dworu, kazał zrobić wspaniałe nakrycia stołowe ze srebra i złota, lecz usprawiedliwił ten zbytek, używając go na wspomożenie ubóstwa. Żywił w swoim pałacu przez trzy dni w tygodniu wielką liczbę ubogich, którym dawano jadło w tych pięknych naczyniach. Sułtan Muhamed odróżniał się hojnością i światłem od innych wyznawców Islamizmu. Pierwszym on był z Książąt Ottomańskich, który posłał Szeryfowi Mekki znaczną summę złota, zwaną (Surré), przeznaczoną dla ubogich miasta tego i Mediny. Pod jego berłem literatura zaczęła się odradzać. Pomiędzy ludźmi uczeńszymi w tym zakresie, mieści się w pierwszym rzędzie Siman-Szeika z Kermianu, lekarz sułtański, głośny tłómaczeniem perskiego poematu, Kosrew i Szyrin, dokończonego przez jego synowca Dżemala, sławnego utworcę pierwszego poematu w tureckim języku, pod tytułem: Korszid i Ferukszad. Siman napisal jeszcze Karnam (książka głupców), w któréj swoich nieprzyjaciół wyśmiewa. Arabcha Syryjczyk, nauczyciel synów Sułtana Muhameda, a poprzednio synów Timura, prócz historyi tego wojownika, pisał inne dzieła, pod najdziwaczniéjszemi tytułami, np. Cuda pełni księżyca, Winogrono rady, i t. p. Sofi Bajezid, dawny nauczyciel samego Sułtana, pożytecznemi radami przyłożył się do ustalenia Monarchii, odebrał w nagrodę godność Kara-Alkeira; nakoniec Muhe-uddin Kafiejdy, który ułożył tak znaczną liczbę pism, że treści, a nawet tytułów wielu z nich pozapominał. Prócz tych pisarzy i mędrców, żyli pod panowaniem Sułtana Muhameda Szeikowie, głośni swą pobożnością i zasługą. Wspomnieliśmy już o wielkim Szeiku Bokhara, znanym pod nazwą Emir-Sułtana, jako też o Bedreddynie, równie sławnym z rokoszu Derwiszów, tyle groźnego dla monarchii, jak i z pism swoich. Do najświatlejszych policzają Szeików Abdullatifa, Mukadesę z Jeruzalem, wydawcę Tohfeta (podarunek), dziełka bogo-myślnego, pełnego wymowy, oraz Pira-Eliasza z Amazyi, sławnego mistyka, zalecającego się świątobliwością życia, a któremu Sułtan Muhamed kazał wznieść wspaniały pomnik w Lewadii.

Sułtan Muhamed zwycięzca swych braci, górował nad nich przymiotami. Wyższy biegłością sztuki wojowania, zarówno znakomity był ze wzniosłości umysłu jak z dzielności charakteru. Świeża jego cera, przydawała blasku czarnym oczom i rzęsistym jego brwiom, które się na szerokiém i wystawającém łączyły czole. Piers wydatna, długie i muskuliczne ręce, przekonywały o jego sile, którą ottomańscy historycy porównywają do siły lwa, spojrzenie zaś jego do wzroku orla. Sprawiedliwy, szlachetny, dobroczynny, stały w przyjaźni, ludzki bez względu na stan i wyznanie, Sułtan Muhamed, zasłużył być policzonym, do rzędu najlepszych swego rodu monarchów. Umocnił tron Osmanów, wstrząśnięty napadem obcym i wojną domową, i jak trafnie powiada jeden z dziejopisarzy muzułmańskich, — był to Noe który ocalił arkę państwa, zagrożoną napływem Tatarów.

SUŁTAN MURAD-CHAN

(POSPOLICIE ZWANY AMURATEM II), SYN SUŁTANA MUHAMEDA.

Sułtan Murad, ledwie ośmnaście lat wieku liczący, a już od sześciu lat rządca Amazyi, spotkany w Brussie przez janczarów, odprowadzony przez nich został aż do swego pałacu. Oddawszy ojcu ostatnią posługę, po nakazaniu ośmiodniowéj żałoby, posłał zawiadomić o objęciu przez siebie rządów, króla Węgierskiego, cesarza Greckiego i książąt Mentechu i Karamanii. Z tym ostatnim księciem zawarł pokój, a z Zygmuntem Węgierskim zawarł rozejm na lat pięć. Jeden tylko Emanuel, niepomny klęsk sprowadzonych na kraj swój przez nieprzyjaźń władców Ottomańskich, śmiał wezwać sułtana Murada, aby mu dał w zakład dwóch braci swoich, a to na mocy warunku zawartego w testamencie sułtana Muhameda. W razie odmówienia temu żądaniu, groził Muradowi że wypuści na wolność Mustafę, syna i prawego dziedzica Bajazeta-Ilderima, i że go każe tymczasowie uznać za władcę w prowincyach Europejskich, nim mu się poddadzą prowincye Azyatyckie. Wezyr Bajezid pasza odpowiedział mu imieniem pana swojego, że prawo proroka niedozwala aby synowie wiernych wychowywani byli u *giaurów* (niewiernych). Niezwłocznie też Emanuel spełniając pogróżkę, uwolnił pretendenta, wymógłszy na nim warunek, że Gallipoli i wiele innych miast powróci cesarstwu Greckiemu. Dziesięć galer, pod wodzą Dmitrego Laskarisa wysadziły na ląd pod Gallipoli Mustafę z orszakiem; mieszkańcy miasta i okolic poddają mu się natychmiast; lecz załoga warowni wzbrania się wydać ją pretendentowi. Mustafa więc zostawia Laskarisa pod Gallipoli, i dąży daléj ku międzymorzu Athos, zwiększając wojsko swoje ludnością tych miejsc którędy przechodził i obejmując kilka miast w posiadanie. Sułtan Murad posyła Bajezida-paszę do Adryanopola; wezyr tam zebrał około trzydziestu tysięcy ludzi i stanął obozem pod tém miastem. Mustafa, mając już znaczne wojsko po złączeniu się z wielą wazalami państwa, śmiało zbliża się ku wojsku sułtana Murada i każe mu broń złożyć. Rozkaz ten sprawia skutek czarowny, żołnierze są mu posłuszni; Bajezid-pasza i brat jego Hamza okuci w kajdany; pierwszy skazany na śmierć a drugi ułaskawiony. Na wiadomość o tém warownia w Gallipoli kapituluje; Dymitr Laskaris Leontarios zabiera się zostawić w niéj załogę, lecz Mustafa temu się sprzeciwia, oświadczając że nie prowadzi wojny na korzyść cesarza. Wódz grecki, widząc że tym sposobem spełzły wszystkie nadzieje, jakie cesarz pokładał na uwolnieniu pretendenta, usiluje wejść w stosunki z Suł-

tanem Muradem, lecz układy rozbiły się o upór Emanuela, który nie przestawał domagać się aby mu wydano dwóch braci sułtańskich. Monarcha Ottomański zawiera więc traktat z Genueńczykami Focejskiemi, którzy mu swoje ofiarują okręty, i płacą zaległy haracz jaki składali jego poprzednikowi. (*)

Gdy sułtan Murad dowiedział się że wojsko Bajezida-paszy przeszło do nieprzyjaciela, i gdy mu doniesiono o smutnym zgonie samego wezyra, natenczas z rezygnacyą znamionującą muzułmanów, wyrzekł te tylko słowa: «Nie szukajmy innej tego nieszczęścia przyczyny nad gniew Boży; grzechy nasze ściągnęły na nas jego karę; usilujmy go przejednać gorącą modlitwą i łzami, bo gdy Stwórca jest przeciwny, cóż poradzi stworzenie?» Następnie odwiedził wielkiego Szeika Bochazi, prosząc aby się za nim wstawił. Emir-Szeik modlił się przez trzy dni; wpadł w zachwycenie i usłyszał głos Mahometa: «Bóg miłosierdzia wysluchał prosbę Murada; powiedz mu że potęga Najwyższego da mu zwycięztwo.» Szeik powtórzył Sultanowi tę obietnicę i przypasał mu miecz dla zgromienia buntowników. Sultan Murad, pełen ufności w słowa derwisza, stanął w okopach za rzeką Ulubad i nieulękły czekał nieprzyciół. W tém Mustafa, zbliżający się dla wydania bitwy, dostaje nagle gwałtownego płynienia krwi z nosa, które trzy dni trwając, osłabiło go do tego stopnia, że natarcie musiał odroczyć. Syn Michała-Oglu, jeniec sułtana, wypuszczony na wolność i pełen wdzięczności dla swego dobroczyńcy, przebrał się nocą do obozu Mustafy i namawiał dawnych towarzyszów broni aby wrócili do swego wodza. Natychmiast też ekindżowie z dowódzcami swemi przeszli na stronę Murada. Azabowie pozostawszy wierni Mustafie, niespodzianie natarli na przeciwników, lecz janczary w pień ich wycięli. Zdrada Dżuneida, który wkrótce potém opuścił obóz, odjęła serce reszcie wojska pretendenta. Rozumiejąc że są opuszczeni od dowódzców żołnierze rozpierzchnęli się w największym nieładzie. Mustafa pozostawszy sam z kilką służącymi, schronił się do Gallipoli, i z murów warowni patrzył na flotę genueńską przewożącą Sultana Murada do Europy. Zdradzony w ucieczce przez własnych sług, schwytany w Kizil-Agacz-Jenidże, skończył sromotną śmiercią.

Cesarz Grecki, dowiedziawszy się o porażce i nieszczęsnéj śmierci Mustafy, począł lękać się o samego siebie. Wyprawił do sułtana posłów z oświadczeniami przyjaźni, zaleciwszy im niczego niezaniedbać, coby mogło gniew jego uśmierzyć. Sultan Murad niedawszy żadnéj odpowiedzi, podstąpił we dwadzieścia tysięcy ludzi pod mury Konstantynopola. Kazał budować machiny dla ułatwienia szturmu, i ogłosił, że miasto i wszystkie w niém skarby będą oddane na łup muzułmanom. Taka obietnica znacznie przysporzyła sił wojsku oblegającemu, do którego przyłączyło się mnóstwo włóczęgów, znęconych nadzieją bogatego obłowu.

Liczni derwiszowie, przybywający do obozu sultana Murada, głośno domagali się udziału w rabunku, jako z porządku rzeczy do nich należącego, to jest aby im przeznaczono zakonnice znajdujące się w klasztorach Konstantynopola. Na ich czele był wielki Szeik Emir sultan-Bochari. Zwycięstwo pod Ulubad, przypisane jego modłom, podniosło go bardziéj w znaczeniu jakiego już używał. Przedmiot głębokiéj czci muzułmanów, którzy na wyścigi całowali mu ręce, nogi, a nawet cugle jego muła, Szeik wjechał do obozu ottomań-

(*) Już za panowania Michała Paleologa, Włosi otrzymali od tego cesarza pozwolenie dobywać ałun z kopalni znajdujących się w obwodzie Focejskim. Dowódzcy ze szlachty Genueńskiéj władnęli fortecą, zbudowaną za pomocą Greków, dla obrony tego zakładu. Za Muhameda I go, Jan Aporno, syn doży Genueńskiego, obowiązał się płacić Sultanowi roczną daninę, a tym haraczem osada genueńska okupowała bezpieczeństwo swojéj bandery.

skiego jakby w tryumfie; lecz natychmiast zamknął się w namiocie i w księgach kabalistycznych szukał godziny, której Konstantynopol miał runąć przed dziećmi proroka, gdy tymczasem uczniowie jego i derwisze, miotali głośne obelgi na chrześcijańskich żołnierzy stojących na wałach. Nakoniec po długim namyśle, Szeik Bochazi wyszedł z namiotu a tłumy otoczyły go, czekając w milczeniu wyroczni jaką im miał ogłosić. Oświadczył uroczyście, że d. 24 Sierpnia 1422 r. wsiądzie na koń o godzinie pierwszéj po południu, i że skoro wstrząśnie mieczem i trzykroć powtórzy okrzyk wojenny, Konstantynopol wpadnie w ręce Muzulmanów. Jakoż w dzień ten i o godzinie naznaczonéj, Szeik na dzielnym koniu podjechał pod miasto, z orszakiem pięciuset derwiszów. W chwili gdy obnażył miecz, całe wojsko krzyknęło trzykrotnie: *Allach* i *Mahomet!* Grecy odpowiedzieli okrzykiem: *Christos* i *Panaja*!.... (*) i okropna wszczęła się walka. Muzułmanów zagrzewały obietnice stwierdzone w ich mniemaniu przez samo Niebo,— Grecy bili się za wiarę i za rodziny swoje. Słońce już miało się ku zachodowi, a bitwa była jeszcze nierozstrzygnioną, gdy nagle,—śród złotych promieni słońca któremi oswiecało zewnętrzne baszty, dziewica, w sukni fioletowéj, jaśniejąca nadprzyrodzoną światłością, ukazała się zdziwionym oczom oblegających i przeraziła ich nagłym strachem. Pierzchają, i Konstantynopol ocalony. Dziejopisowie wzmiankujący o tym cudzie, zapewniają że Szeik Emir Sultan sam zaświadczył prawdziwość tego zjawienia, stwierdzoną świadectwem całego wojska Ottomańskiego.

Inne jeszcze powody wstrzymywały Sultana Murada od ponowienia szturmu; cesarz Emanuel, widząc obrócone wniwecz wszystkie swoje zamysły przez śmierć pretendenta, drugiego przeciw Sultanowi postawił spółzawodnika. Inny Mustafa, najmłodszy brat Murada, podszczony przez nauczyciela swego i tajnych wysłańców cesarza greckiego, zbuntował się i zdobył Niceę (*Iznik*). Mieszkańcy Brussy podobnież zagrożeni przez nowego pretendenta, złożyli mu w darze sto bogatych kobierców, wymawiając się razem, że niemogą otworzyć mu bram miasta, ponieważ są związani przysięgą wykonaną na wierność Sultanowi Muradowi. Wiadomość o tém doszła Murada kiedy oblegał Konstantynopol, i skłoniła go zaraz do niezwłocznego odstąpienia zamiaru i powrotu do Azyi.

Wczasie gdy sułtan Murad ciągnął przeciw Mustafie, ten ostatni odwiedził tajemnie cesarza greckiego, lecz próżne tylko otrzymawszy od niego obietnice, wracał do swojego wojska; w drodze zdrajca Elijas, ten sam właśnie który go namówił do buntu, przekupiony złotem sułtana Murada, wydał Mustafę szczęśliwszemu spółzawodnikowi, który go natychmiast kazał zamordować, na mocy tych słów proroka: «Skoro dwaj są kalifowie którym hołdują, jeden z nich umrzeć powinien.»

Kiedy sultan Murad odnosił zwycięztwo nad ostatnim z braci, Esfendżar, książe Synopu i Kastamuni, korzystając z buntu Mustafy, zamierzył uwolnić się od jarzma ottomańskiego. Obległ miasta Tarkali i Boli; lecz opuszczony od własnego syna Kasim-Beja, który na swoją stronę przeciągnął większą część wojska ojcowskiego, musiał okupić przebaczenie, oddaniem zwycięzcy w małżeństwo córki swojéj i odstąpieniem kopalni w górach Kastamuńskich.

Azya była uspokojoną, a wodzowie sułtana Murada zwycięzko gromili Drakula, księcia Wołoszczyzny, i chrześcijan Albanii i Morei. Władca ottomański korzystał z téj chwili pokoju na urządzenie spraw wewnętrznych państwa. Dotąd pięciu wezyrów niemi zarządzało; lecz taki podział władzy z wielu

(*) *Panaja*, po grecku znaczy Najświętsza (Panna Marya).

miar był niedogodny. Umur-Bej i Ali-Bej, synowie Timurtasza, wysłani z tytułem rządców do prowincyi Kermianu i Sarukanu; brat ich Urudzi, mianowany bejlerbejem; Ibrahim pasza sam jeden został jako rada przy boku Sultana. Piąty zaś wezyr, Auz-pasza, padł ofiarą podejrzenia; oskarżono go bowiem że sięga po najwyższą władzę. Sułtan Murad dostrzegłszy, że Auz nosi kirys pod suknią, zagadnął go o przyczynę tak niezwykłéj ostrożności; a gdy wezyr na niespodziane to pytanie zmieszał się, Sultan kazał mu oczy wyłupić.

Przez trafne rozporządzenia, Murad zapewnił wewnętrzną spokojność państwa, a zwycięzkim orężem zyskał sobie poważanie u sąsiadow. Małżeństwo Sultana z córką księcia Synopu, było hasłem wspaniałych uroczystości. Nowozaślubiona odbyła wjazd do Adryanopola tak świetny, jakiego jeszcze w téj stolicy niewidziano. Jednocześnie obchodzono zaślubiny trzech siostr sultana. Zaszczytu spowinowacenia się z Muradem dostąpili przez to: Kasim-Bej, syn Esfendiara; Karadża-Czelebi, rządca Azyi mniejszéj; i Mahmud-Czelebi, syn Ibrahima paszy.

Na łonie jednakże pokoju, uroczystości i zabaw, Sultan Murad nie zapominał o korzyściach politycznych. Cesarz Emanuel zaledwie zeszedł ze świata, a już traktat zawarty z następcą jego Janem, zapewnił Sułtanowi posiadanie wielu miast nad brzegiem morza Czarnego i Stranii (Strymon), niemniéj roczny haracz trzydziestu tysięcy dukatów. Wznowił dawny traktat z książętami Serbii i Wołoszy, a dwuletni rozejm zawarł z Zygmuntem królem Węgierskim, świeżo wyniesionym na cesarstwo Niemieckie, przyczém posłał mu w darze kobierce wschodnie, złocone naczynia, złotogłowy i t. p. Zygmunt zaś nawzajem ofiarował Muradowi aksamity, sukna brabanckie, kosztowne konie, ośm złotych rękojeści i tysiąc floresów.

Zostając w pokoju z sąsiadami, Sultan Murad zamyślił ukarać Dżuneida, księcia Aidinu, za nieuznawanie władztwa wysokiéj Porty. Zuchwały ten partyzant, który od śmierci Bajazeta I, wszystkie wspierał bunty, uległ nakoniec przemagającéj sile Halila-Jachszi-beja, któremu sultan skarcenie jego poruczył. Dżuneid, widząc niepodobieństwo oparcia się, poddał się Halilowi, mając sobie zapewnione bezpieczeństwo życia; lecz Hamza-bej, krewny Halila a brat Bajezida paszy zamordowanego niegdyś przez Dżuneida, posłał, nocą do namiotu jeńca czterech oprawców, i rozkazał go z rodziną udusić, a głowy uduszonych odesłać do Adryanopola.

Pozbywszy tak niebezpiecznego wazala, sultan Murad udał się do Efezu, i wznowił kilka sojuszów, między innemi z kawalerami Ś. Jana Jerozolimskiego, posiadającemi wyspę Rhodus.

Nowe zaburzenia w niektórych krainach Azyi mniejszéj, zmusiły znowu sultana Murada obrócić zwycięzki oręż w te strony. Ahmeda i Owcisa, książąt Mentechu, wyzuł z ich posiadłości, a oddał je w zarządzanie Balabanowi paszy; zwyciężył Muhamed-beja pana Karamanii, zabitego od kuli działowéj, a z trzema synami jego, Issą, Ali, Ibrahimem zawarł przymierze. Dwaj pierwsi zaślubili dwie siostry sultańskie i otrzymali w posagu rozległe włości pod Sofią; trzeciemu sułtan nadał państwo po ojcu, pod warunkiem, że zwróci część kraju Hamidowi którą Muhamed-Bej był zagarnął.

Kiedy tak sultan Murad mądrém i prawém postępowaniem wszystko naokoło uspokajał, dawny nauczyciel jego, Jurkedż-pasza, zaszczycony zupełną sultana ufnością, a przytém mający powierzone sobie rządy małéj Armenii, z prawem *sikke*, haubił się podstępami i niesłychanem okrucieństwem. Czterystu Turkomanów zwabiwszy do Amassyi pod pozorem przymierza, przyjął ich z oświadczeniami

przyjaźni i podejmował wspaniale nie żałując wina; lecz potém gdy byli rozmarzeni trunkiem, kazał ich powiązać, wtrącić do więzienia, a więzienie, po zamurowaniu wnijścia, podpalić. Innym podstępem dostał warownią Kodża-kija (Stara Skała). Hajder, pan tego zamku położonego w miejscu niezdobytém, padł ofiarą zdrady powiernika swego Tajfura uwiedzionego obietnicami Jurkedża paszy.

Hussein-Bej głowa jednego pokolenia Turkomańskiego, zastraszony temi wypadkami obawiając się zasadzek przebiegłego paszy, umyślił dobrowolnie oddać mu cytadelę Dżamik, w nadziei że tém okupi wolność swą i życie; mimo to jednak ujęto i odesłano go jako niewolnika do Brussy. Szczęściem że w drodze zdolał uciec od pilnującéj go straży; udał się do sultana, a ten litościwszy od swego paszy, przyjął Husseina z dobrocią i dał mu Sandżak w Rumelii.

W tym to czasie, książe Kermianu, zachwycony chwałą Murada i chcąc bardziéj jeszcze sobie zapewnić opiekę tak potężnego sprzymierzeńca, przybył do Adryanopola jako gość w odwiedziny. Sultan przy tém zdarzeniu największym przepychem i świetnemi zabawami uczcił znakomitego gościa; przydał mu *miszmandara* (przewodnika) mającego rozkaz zaspakajać wszelkie jego życzenia i chęci. Książe Kermianu wywdzięczając się za tak wspaniałe przyjęcie, do tego stopnia okazał się hojnym w nagradzaniu sług dworu że rozposażył wszystkie swoje zasoby i był zniewolony zwierzyć się sultanowi z przykrego położenia. Murad pożądliwém okiem patrzący na kraj starego księcia, nie opuścił zręczności wyświadczenia mu usługi; posłał mu więc znaczną summę pieniędzy i niedługo odebrał wypłatę; po roku stary książe umarł i sultana Murada uczynił swoim dziedzicem.

Jerzy Brankowicz nastąpił był po Stefanie Łazarowiczu, na władztwo Serbii. Zygmunt Węgierski, na mocy traktatu zawartego dawniéj z Stefanem dopominał się wydania kilku twierdz, mianowicie zaś twierdzy Giejerdżilnik albo Kolumbaz. Lecz Stefan zastawił był to miasto pewnemu bojarowi za dwanaście tysięcy dukatów, a wierzyciel zagrożony utratą zastawu wolał oddać go muzułmanom. Zygmunt usiłował odebrać im miasto, do którego miał pewne prawo; sultan Murad pośpieszył na odsiecz. Wkrótce jednak stanął między niemi rozejm, w skutek którego król Węgierski odstąpił na lewy brzeg Dunaju; ale zaledwie przeprawił się z częścią wojska, gdy muzułmanie, zrywając zawieszenie broni, rzucili się na tylną straż i wielką jéj klęskę zadali. Poczém nowy władca Serbii, Brankowicz, zobowiązał się płacić Porcie piećdziesiąt tysięcy dukatów haraczu, zerwać wszelkie stosunki z Węgrami, a wojska swoje połączyć z Sultańskiemi.

Andronik Paleolog, jeden z siedmiu synów Emanuela, mianowany od ojca rządcą Tessalii, został około tego czasu wygnany z Tessaloniki przez własnych poddanych, którzy oddali miasto Wenecyanom. Sultan Murad widział z żalem tak ważny gród w innych a nie w swoich rękach, i na zdobycie go wyprawił namiestnika swego Hamzę z wielkiém wojskiem. Po oblężeniu mężnie przez Wenecyan wytrzymywaném, po trzęsieniu ziemi które część murów obaliło, Tessalonika wzięta szturmem i oddana na łup rozhukanemu żołdactwu; siedem tysięcy mieszkańców jako jeńcy uprowadzeni w niewolą, kościoły znieważone, zburzone ołtarze;— takie to klęski towarzyszyły zdobyciu nieszczęsnego miasta. Gdy rzeź i rabunek ustały, Muhamed dozwolił jeńcom osiąść znowu w swoich domach a mieszkańców poległych, lub uprowadzonych z kraju, zastąpił zbyteczną ludnością z najbliższych miast. Tak więc Tessalonika zdobyta r. 788 (1386) przez Amurata I-go, odzyskana znowu przez Bajazeta r. 796 (1394)

a po bezkrólewiu przez Muhameda, poraz czwarty znowu dostała się w moc Ottomanów i odtąd składa część ich państwa pod nazwaniem *Selanik* albo Saloniki. Mimo tylokrotnego spustoszenia, miasto w krótce znowu zakwitnęło, dzięki szczęśliwemu położeniu swemu, dla którego handel Tracyi i Tessalii koniecznie tędy przechodzić musi. Z kościołów greckich obróconych na meczety, najznakomitszym był ten, gdzie stała trumna S. Demetryusza, z któréj, jak niesie podanie, płynął nieustannie oléj wonny, słynny z cudownych uzdrowień; lecz odkąd głos muezyna począł rozlegać się pod sklepieniem téj świątyni chrześcijańskiéj, cudowne źródło wyschło. Dziś Salonika liczy około ośmdziesiąt tysięcy mieszkańców, z których pięćdziesiąt tysięcy jest muzułmanów, a resztę składają żydzi, grecy i ormianie.

Roku hegiry 835 (ery chr. 1431) miasto Janina (Yania) otworzyło bramy swe turkom, pod warunkiem, że mieszkańcy zachowają swe przywileje. Lecz kommisarze wysłani przez Sułtana Murada dla objęcia miasta w posiadanie, zgwałcili traktat, kazawszy z ziemią zrównać kościół S. Michała i wały; przemocą porwali kilka dziewic, które wzbraniały się przyjąć ich za mężów.

Jeden z panów wołoskich, imieniem Wład-Drakul (*), zabiwszy władcę swojego zwanego Dan, zawarł był pokój z Sułtanem Muradem, który zrazu zamierzał popierać stronę brata prawego władcy; lecz przywłaszczyciel przejednał go obietnicą płacenia haraczu i uznaniem zwierzchności Porty.

Następnego roku (1433) Murad wznowił rozejm z królem węgierskim. Zygmunt, przybrany w insygnia królewskie, dał w katedrze Bazylejskiéj posłuchanie posłom tureckim; ofiarowali mu dwanaście czasz złotych napełnionych złotem, oraz szaty jedwabne złotem haftowane i klejnotami ozdobione.

Mimo takich pozorów dobrego porozumienia między obu monarchami, Zygmunt jednak zostawał w tajemnych stosunkach z księciem Serbskim i księciem Karmanii Ibrahim-Bejem, którego namawiał do odzyskania posiadłości, wydartych przodkom jego przez muzułmanów. Nader błahy wypadek, bo podstępne przez Ibrahima zabranie pięknego arabskiego konia naczelnikowi pokolenia turkomańskiego Zul-kadrize, który o to zaniósł skargę do sułtana Murada, — dał początek wojnie. Wazal zbuntowany, zwyciężony na głowę przez Sarudzę paszę i przez samego sułtana, zmuszony błagać o łaskę, otrzymał ją za wstawieniem się żony swojéj a siostry sułtana. Ale Murad przebaczając Ibrahimowi, nie zaniedbał ukarać tych, co go do buntu poduszczali.

Brankowicz Serbski odwrócił od siebie grożącą burzę, przypomniawszy sułtanowi swą obietnicę o wydaniu mu w małżeństwo siostry swojéj imieniem Mara, jakoż posłańcy sułtana zabrali młodą narzeczoną, która tym sposobem stała się rękojmią zgody. Całe więc brzemię gniewu Murada spadło na Zygmunta. Przez czterdzieści pięć dni wojsko ottomańskie pustoszyło jego kraje, a wracając uprowadziło z sobą siedmdziesiąt tysięcy jeńców.

Z powodu zaślubin sułtana z księżniczką Serbską, wojna ucichła, a zabawy zajęły jéj miejsce. Lecz po kilku miesiącach Murad znowu miał powody nieufać wierności teścia i wojewody wołoskiego, i dla tego wyprawił się na obu. Drakul sam dobrowolnie oddał się w ręce zwycięzcy, i po krótkiém więzieniu puszczony wolno. Jerzy Brankowicz zaś uszedł do Węgier, do Alberta, następcy Zygmunta. Semendrya poddała się Turkom po trzechmiesięczném oblężeniu. Zwycięzcy zabierali się iść pod Nikopolis, gdy zbliżenie oddziału nieprzyjacielskiego zmieniło ich

(*) *Drakul* znaczy diabeł.

zamiar. Lecz Węgrzy poszli w rozsypkę, a wojsko ottomańskie nabrało tylu jeńców, że widziano Turków przedających piękne branki za parę butów. Albert daremnie kusił się o odzyskanie Semendryi; lud jego tak dalece lękał się Osmanów, że pierzchał na sam ich widok.

Sułtan Murad zawsze pamiętny na rozszerzanie związków politycznych, przyjazne wymieniał listy z książętami Egiptu, Karmanii, z Kara-bulukiem pochodzącym z dynastyi białego barana i z Szahrochem, synem Timura; usiłował także wejść w stosunki polityczne z Władysławem Warneńczykiem, królem polskim, którego brat Kazimierz, wzywanym był na tron Czeski, przeciw Albertowi habsburgskiemu, pretendentowi do tegoż tronu, posiadającemu już korony Węgierską i Niemiecką. Sułtan Murad II. ofiarował przymierze Władysławowi, pod warunkiem, że zerwie z Albertem, a trzymać będzie w Czechach stronę Kazimierza. Śmierć Alberta położyła koniec układom niemającym już więcéj żadnego celu, a sultan Murad zajął się oblężeniem Belgradu, którego obronę książe Serbski Węgrom powierzył.

Widzieliśmy jak dotąd wszędy zwycięztwo towarzyszyło Muradowi, jak szybko zmierzał do założonego celu, wszystkie niwecząc zawady. Przed Belgradem po raz pierwszy doznał niepowodzenia; po sześciomiesięczném oblężeniu, niemogąc przełamać wytrwałości dzielnie broniącéj się załogi, musiał zaniechać swojego zamiaru, a ta niepomyślna wyprawa rozpoczęła długi szereg klęsk, jakie mu zadał sławny Jan Hunyad, znany u muzułmanów pod imieniem *Janko*.

Mezyd-Bej, wielki koniuszy Murada, po wygranéj pod Szent-Imreth, oblegał Hermansztad. Hunyad przybywa miastu na odsiecz, wydaje bitwę muzułmanom, odnosi świetne zwycięztwo i dwadzieścia tysięcy nieprzyjaciół kładzie na pobojowisku. Węgrzy straciwszy niewięcéj jak trzy tysiące ludzi, przebywszy góry, wtargnęli do Wołoszczyzny i spustoszyli kraje po obu brzegach Dunaju. Przyjęty w tryumfie od rodaków, nienawykłych do takiego powodzenia przeciw ottomanom, Janko posłał Jerzemu Brankowiczowi wóz napełniony łupami zdobytemi na nieprzyjaciołach, na wierzchu którego leżały głowy Mezid-Beja i jego syna: stary muzułmanin siedzący wśród tych trofeów, musiał składać je księciu Serbskiemu. Murad pałający chęcią pomścić zniewagę, wysyła Szehid-uddina paszę z ośmdziesięcio-tysiączném wojskiem przeciw Jankowi, mającemu tylko piętnaście tysięcy ludzi. Dumny Turek przechwalał się, że na sam widok jego turbanu żołnierze Hunyada pójdą w rozsypkę. Ale waleczni Węgrzy odnieśli drugie zwycięztwo, świetniejsze od pierwszego; Szehid-uddin z pięcią tysiącami wzięty w niewolą; dwieście sztandarów wpadło w ręce chrześcijan. Najlepsi wojownicy Murada w tym dniu polegli, między niemi Osman-Bej, wnuk Timurtasza, Firuz-Bej, Jakub-Bej i inni. Tę bitwę Hunyada, w roku 1442, nazywają bitwą pod Wasag.

Rok następny pamiętny jest szybko po sobie idącemi zwycięztwy Hunyada. W pięciomiesięcznéj wyprawie pięć bitew wygrał i tyleż miast zdobył; dla tego też Węgrzy, szczycąc się z takiego powodzenia, nazwali ją *długą wyprawą*. Dnia 3-go Listopada 1443 roku, wojska Ottomańskie i Węgierskie spotkały się w okolicach Nissy. Turcy mimo całe męstwo nie zdołali oprzeć się umiejętnym obrotom Hunyada; Murad zniewolony cofnąć się po za góry Hemus (Balkan) ze stratą dwóch tysięcy ludzi w poległych, oraz czterech tysięcy jeńców i dziewięciu sztandarów, które się dostały Węgrom.

W miesiąc późniéj nowa zaszła bitwa w wąwozach Balkanu, gdzie Węgrzy mieli do

walczenia nietylko z nieprzyjacielem, ale z ogromnemi zaspami śniegu i skałami spadającemi na nich z gór okolicznych. Wygrana jednak przy nich została, równie jak i w trzeciéj bitwie wydanéj pod Jalowaz, w któréj zięć Murada, Mahmud-Czelebi dostał się w niewolą.

Wśród takich klęsk Sultan odebrał wiadomość, że najniespokojniéjszy z jego wazalów książę Karmanii, po trzeci raz bunt podniósł i owładnął miastami Bej-Szehri, Ak-Szehir i Ak-Hyssar. Murad zatém powierzywszy wodzom swoim obronę granic państwa w Europie, sam wrócił do Azyi, zburzył kilka miast w Karmanii, ale znaglony stawić opór szybkim postępom Hunyada, przebaczył powstańcom i ciągnie do Adryanopola. Aby koniec położyć niepomyślnéj wojnie, oddaje wojewodzie Drakulowi Wołoszczyznę, Jerzemu Brankowiczowi powraca dwóch synów i warownie Semendryą, Szehir-Keni i Krassowacz; poczém wyprawia do Hunyada posła z żądaniem pokoju. W Szegedynie, 12 Lipca 1444 roku stanął, okupiony wielkiemi ofiarami ze strony sultana, dziesięcio-letni rozejm którego warunki, dla większéj trwałości i pewniejszego wykonania, zaprzysiężone zostały na Ewangelią i koran. W krótce po zawarciu tego traktatu, co miał zapewnić spokojność Muradowi, nowe dotknęło go nieszczęście: umarł mu syn Ala-eddin. Sultan równie tkliwy ojciec jak dzielny wojownik, tak głęboko uczuł tę stratę, że złożył rządy, i osiadł w mieście Magnezyi, zlawszy władzę na czternasto-letniego syna Muhameda II, któremu przydał doradców osiwiałych w zarządzaniu sprawami państwa. Niezomieszkali korzystać z tak spokojnéj chwili nieprzyjaciele Ottomanów, chciwi powetowania strat swoich; zdała się im najlepsza ku temu pora, gdy Murad złożył rządy, a władza spoczęła w ręku dziecięcia. Dla tego też ledwie dziesięć dni upłynęło, aliści pokój, mający trwać lat dziesięć, zerwany został ze strony Chrześcijan.

Bitwa Warneńska.

Wojsko Władysława króla węgierskiego i polskiego, dowodzone przez Hunyada, któremu przyrzeczono koronę bulgarską, skoroby zdobył tę krainę, wynosiło ledwo dziesięć tysięcy ludzi,— przyłączenie się pięciu tysięcy Wołoszy, pod wodzą Drakula, nieczyniło bynajmniéj Chrześcijan dość silnemi, aby się oprzeć zdołali skutecznie Ottomanom.

Jednakowoż tak nieliczne zastępy Chrześcijan przebyły bez obawy równiny Bulgaryi, pustosząc sioła, miasta, świątynie greckie i bulgarskie, a spaliwszy dwadzieścia ośm statków wojennych tureckich na Dunaju, i opanowawszy kilka twierdz, obległy Warnę, która wnet otworzyła swe bramy Chrześcijanom. W tak groźném położeniu ministrowie młodego Muhameda, doradzili mu powierzyć na powrót wodze rządu silnéj dłoni, która je dotąd z chwałą trzymała. Książe ten wyprawił posłów do ojca, który ich wysłuchawszy, niechętnie odrzekł: «Macie władcę, on was bronić powinien.— Zazdrościcież mi spoczynku, tak dobrze zasłużonego tylą dla was cierpieniami?» — Posłowie nalegając aby prośbie syna zadość uczynił, wspomnieli że zbawienie państwa, téj ofiary po nim wymaga. Dał się więc nakłonić, objął napowrót rządy i wkroczył do Europy we czterdzieści tysięcy zbrojnych muzułmanów. Zbliżywszy się pod Warnę ku obozowi Węgrów, uszykował wojska do bitwy, a kazawszy zerwany przez Chrześcijan traktat pokoju zawiesić na lancy utkwionéj w ziemię, ogłosił wojownikom swoim krzywoprzysięstwo nieprzyjaciół.

W pierwszém spotkaniu dzielny Hunyad złamał Ottomanów, i przedarł się aż do namiotu sultana, który pociągnięty nieładem pierzchających wojsk swoich, zamierzał już opuścić

pole bitwy, gdy Bejrelbej Karadża ująwszy za cugle jego konia, powstrzymał go od haniebnéj ucieczki. W tedy wszystko się zmienia, Węgrowie odparci pierzchają. Król Władysław uniesiony zapałem, wyruszywszy z mocnego stanowiska, jakie zajmował, chciał w zgiełku bitwy spotkać się z przeciwnikiem swoim. Dwaj władcy zoczywszy się nawzajem, uderzają na siebie. Sultan Murad II. rzuconym pociskiem ugodził w pierś bohatera Chrześcijan, który oskoczony zewsząd od Spahów, mężnie się im odcinał, ścieląc wielu trupem, aż koń pod nim ubity przywalił sobą jezdca królewskiego, ranami już okrytego; w tedy spahy głowę mu uciąwszy, z okrzykiem na dzidach podnieśli. Wszyscy wojownicy, którzy z Władysławem ponawiali natarcia na Ottomanów, zginęli. Hunyad z częścią ocalonéj jazdy węgierskiéj, uszedł z pogromu, a Wołosza pole bitwy bez żadnego w niéj udziału wcześnie opuściła. Doradzca zerwania traktatu przez Chrześcijan, kardynał Juliusz Cezaryni, zginął także, zabity przez włościan Bulgarskich w odwrocie od Warny.

Nie od rzeczy tu zapewne będzie, podać czytelnikom naszym dokładniejsze wyłuszczenie wypadków, które spowodowały bitwę Warneńską, i opisanie tejże wyjęte z dziejów Polskich i Węgierskich jak następuje:

W czasie kiedy Turcy stali się najgroźniejszém mocarstwem dla państw Europejskich sąsiadujących z greckiém cesarstwem, pojawił się w Węgrzech rzadki mąż, wyższego geniuszu, równie skromny jak przedsiebierczy, i posiadający najwyższe zaufanie narodu, którego stał się duszą i zbawcą. Mężem tym był *Jan Korwin* zwany *Hunyadem*.

W pierwszéj połowie czternastego wieku, tureckie zastępy utorowały już sobie krwawe przez państwo greckie drogi ku pobrzeżom Adryackim i zatknęły swe chorągwie po za Dunajem na górach Siedmiogrodzkich. Włochy i Niemcy drżały przed tymi sąsiadami. W stoczonéj bitwie między Islamitami a Chrześcijanami na polach Kossowy, legło już rycerstwo Serbskie i Węgierskie, a w boju pod Nikopolem zginął kwiat szlachty francuzkiéj. W tedy to Hunyad przewidując zgubę Europy z upadkiem swojéj ojczyzny, powziął myśl i postanowił oddać rządy Węgier w ręce bohatera, zdolnego poskromić dumnego zdobywcę Amurata II-go, i domowe kłótnie uśmierzyć. Takie przymioty upatrzył w osobie Króla Polskiego Władysława Jagiellończyka, młodzieńca dopiero lat 19 liczącego, którego szczerota, powaga i przezorność w kierowaniu sprawami państwa, równie jak waleczność były powszechnie znane. Było zamiarem Hunyada skojarzyć Władysława węzłem małżeńskim z Cesarzową Elżbietą, wdową po Albercie Austryackim królu Czeskim, która niebędąc pewną jakiéj płci potomka w łonie swém nosiła, dała się łatwo skłonić do tego związku. Umówiono się, że gdy powije syna, przy tym pozostaną korony austryacka i czeska; korona zaś węgierska przejdzie na potomka jéj z drugiego małżeństwa. Wyprawione poselstwo do Władysława przełożyło mu, że interesa Węgier i Polski są też same, że trzeba je skojarzyć pod jednoż berło, jednemi umocnić prawami, aby stawić mogły dzielny opór, i przełamać zdobywczą potęgę turecką.

W tedy także obecni w Krakowie posłowie tureccy starali się odwieść Władysława od przyjęcia korony węgierskiéj przeciwnemi namowami. Wstręt młodego króla od zaślubin z Elżbietą, doszłą już do wieku niewzbudzającego namiętności, był widoczny, i zdawał się czynić go powolnym na ottomańskie namowy. Ale wnet powzięte przekonanie, że całość państwa i zbawienie Chrześcijaństwa, wymagają po nim téj ofiary, na-

kazało mu poświęcić się tak wzniosłéj sprawie. Tymczasem nadeszła z Węgier wiadomość, że Elżbieta powiwszy syna, z dumą objawiła swe odstąpienie od umowy, któréj ani prawa państwa, ani macierzyńska troskliwość dotrzymać jéj niedozwalały. Po takiém objawieniu naród Węgierski rozdzielił się na dwa stronnictwa, zarówno w siłach swych ufne.

Pomimo to Władysław zamierzył wyruszyć do Węgier, po wzięcie korony, jednomyślnie już poprzednio mu ofiarowanéj, gdy się dowiedział o zgonie Wielkiego Xięcia Litewskiego Swidrygajły, znienawidzonego powszechnie dla dumy i srogości, któréj sam padł ofiarą. Posłał więc król brata swego Kazimierza na Litwę, z władzą bardziéj ograniczoną od téj, jaka poprzednikowi jemu nadaną była. Sam zaś zajął się przygotowaniem wyprawy do Węgier tém naglej, że stronnictwa zaczynały już tam głowy podnosić. Zebrawszy więc poczet najświetniejszego rycerstwa pociągnął ku granicy Węgierskiéj, odkąd za każdym krokiem zastęp jego zwiększali przybywający zewsząd Węgrowie, którzy go w tryumfie prowadzili aż do Budy, gdzie za wpływem Hunyada obwolany został królem przez duchowieństwo, przez wielką część najpierwszych magnatów, a nawet przez najżarliwszych dotąd stronników cesarzowéj. Tenże sam arcybiskup Strygoński, który niedawno ukoronował niemowlę cesarskie, własnemi rękami pomagał podnieść Władysława dla okazania ludowi, ogłosił go królem Węgierskim, nakazał poddanym posłuszeństwo, i nakoniec włożył na skronie jego koronę z wyrazem, jak się zdawało, szczeréj radości.

Lecz obłuda jego trwała dopóki Cesarzowa niezebrała sił mogących stawić opór Władysławowi. Elżbieta nietracąc serca udała się co prędzéj do Wiednia aby poruczyć w opiekę cesarzowi Fryderykowi syna swego, i wróciła wnet do Węgier z posiłkowém wojskiem austryackiém, pod wodzą Czecha *Iskry*, z którym i Strygoński arcybiskup spólnie zaczął działać.

Za podstąpieniem ich ku Budzie, Władysław powoławszy się na okazaną sobie niedawno przychylność Węgrów, przełożył im wymownie zgubne rozterki domowe i zapytał, czego się ma spodziewać po tym zapale z jakim ogłosili go królem?—

Nikt nie wątpił że Władysław tylko może ich zbawić, a przekonanie to powzięli z jego szlachetnéj szczerości, jaka zwykle cechuje bohaterów, i z wymowy wielkim tylko mężom właściwéj. We łzach więc utrapienia i trwogi zaklinali, aby ich nie opuszczał. Szczęściem nadciągnął właśnie wtedy oddział polaków ku wsparciu Króla przez biskupa Krakowskiego wysłany. Ta okoliczność i gorące oświadczenia Węgrów skłoniły Władysława do wyruszenia na powstańców. Powodzenia króla odjęły wkrótce przewagę działaniom Iskry, który zdawał się być już u szczytu powziętych nadziei. Przez wzajemną obawę walczące strony unikając stanowczego spotkania, szarpały się podjazdami, ścigały się ustawicznie i niszczyły zasoby kraju, z wielką stratą kosztów a bez żadnych korzyści. Zawziętość wojsk i rozjątrzenie umysłów, po dwóch latach zmiennych kolei i niepewnych walk, przerodziły domową tę wojnę o posiadanie tronu, w prześladowania osobiste.

W tymże czasie (**1442 r.**) dwaj Papieże wiedli spór o stolicę Apostolską. Jednym z nich był Eugeniusz IV, a drugim Amadeusz książę Sabaudzki obrany głową Kościoła na soborze bazylejskim, pod imieniem Felixa V. Obaj chcąc być uznanemi przez Chrześcijaństwo, powyprawiali posłów na wszystkie dwory państw europejskich. Na dworze węgierskim kardynał *Juliusz Cezaryni*, był posłem Eugeniusza, a kardynał Aleksander z książąt Mazowieckich, biskup Trydencki, powinowaty Władysława, sprawował poselstwo w imieniu Felixa. Stany Węgier-

skie zdeklarowały się za papieżem Eugeniuszem i Władysław niewahał się pójść za uczuciami nowych poddanych swoich.

Kardynał Cezaryni przewidując że Turcy nieomieszkają korzystać z niezgody domowéj Węgrów, postanowił położyć jéj koniec, zbliżeniem ku sobie pretendentów, co też z pomocą Hunyada wkrótce nastąpiło, po zjechaniu się Elżbiety z Władysławem. Pierwsza sądziła, że młody król niezdoła oprzeć się jéj rozumowaniom, a może i wdziękom; on zaś był pewnym przekonać ją, iż godzien jest drugiego tronu dla swoich osobistych zalet i przymiotów. Stało się jak zamierzono.—Nastąpiła zgoda pod warunkami, że Władysław zarządzać będzie Węgrami, pojmie w małżeństwo starszą córkę Elżbiety, dopomoże jéj do odzyskania syna Ładysława z rąk cesarza Fryderyka, i użyje sił swoich na powrócenie mu arcyksięstwa austryackiego, którém Fryderyk już był zawładnął. Elżbieta, jakby przeczuwając zbliżający się koniec dni swoich, pospieszyła z powróceniem Węgrom téj spokojności, jaką na czas długi była zawichrzyła, i wkrótce po téj zgodzie umarła, żałowana jedynie przez Władysława.—

Węgry połączeni pod jednym władzcą, zaczęli myśleć o zewnętrznym nieprzyjacielu. Wypadało mężnie stawić pole Amuratowi II, który w czasie kłótni domowych, nieszczędził ani krwi ludzkiéj ani darów, dla opanowania Belgradu. Długi i dzielny opór wyczerpał zasoby najezdnika, który lękając się niepomyślnego wypadku, kazał oświadczyć Władysławowi, że jeśli mu ustąpi to przedmurze Węgier, gotów jest płacić daninę i zaprzestać na zawsze dalszych najazdów i gwałtów. Oburzony Władysław na tak niecne oświadczenie, pomny że zasiadł na nowym tronie dla obrony go przeciw barbarzyńcom, dla zasłony Polski i Chrześcijaństwa, zwołał sejm do Budy, który uchwalił jednomyślnie zasiłki w pieniądzach i ludziach na wojnę z Turkami. Postanowiono także wezwać pomocy u wszystkich państw europejskich jako w sprawie powszechnéj obrony. Cesarz Niemiecki, z obawy aby Władysław, pokonawszy niewiernych, nie zmusił go powrócić arcyksięztwo austryackie małemu Ładysławowi, synowi zmarłéj Elżbiety, odmówił najpierwszy swego współdziałania w wyprawie na Turków. Zakon kawalerów ś. Jana Jerozolimskiego (Maltański), będący czołem chrześcijaństwa, lecz powolny namowom cesarza, niewahał się pójść jego śladem, i dać zgubny przykład innym książętom.

Wyprawił się zatém sam Władysław do Siedmiogrodu, a ztąd szedł tuż za ustępującym nieprzyjacielem, który zamierzył go był wciągnąć w zasadzkę, gdzie główne siły miał ukryte, gdy w tém znienacka sam został napadnięty z boku przez Hunyada, wojewodę wtedy Siedmiogrodzkiego. W tém spotkaniu Turcy utracili do trzydziestu tysięcy ludzi w poległych i cztery tysiące jeńców.

Po zadanéj klęsce niewiernym, król Władysław w pierwszym zapale, chciał iść prosto do Macedonii, przebojem przez liczne zastępy nieprzyjacielskie, strzegące wszystkich szlaków tam prowadzących; zaniechał wszakże tego przedsięwzięcia, jedynie dla braku żywności jakiego mógł tam doznać. Dla pokazania jednak, iż wojska Ottomańskie niezdołałyby wstrzymać tak zwycięzkiego pochodu, pozdobywał obwarowane przystępy i wąwozy, poraził kilkakrotnie i rozproszył hufce ottomańskie, zabrał im znaczną liczbę jeńcow, a między temi naczelnego ich wodza.

Papież Eugeniusz IV, Paleolog cesarz Carogrodzki, Rzeczy-pospolite Wenecka i Genueńska, cała wreszcie Europa poklaskiwała świetnym zwycięztwom młodego bohatera, wynurzając dzięki i uwielbienia przez usta licznych posłów swoich; a zdumiały Amurat zażądał pokoju, zwracając wszystkie na Wę-

grach zdobyte ziemie. Stanął więc pokój Segedyński na lat dziesięć, pokój zaprzysiężony przez Władysława na Ewangelii, a przez Amurata na Alkoranie, potwierdzony z zapałem przez stany Węgierskie, a z uniesieniami radości przez Polaków przyjęty. Sam tylko Papież sprzeciwił się zawarciu tego pokoju; — odwołał się do Władców Europy, uzbroił kilka fregat, i połączył je z Weneckiemi i Genueńskiemi przeciw Turkom. Cesarz Paleolog przyrzekł dać w pomoc Papieżowi liczne wojsko lądowe, a sławny Wojewoda Skanderberg ofiarował potężne ramie swoje sprawie Chrześcijańskiej. Wielka liczba innych książąt, a między temi Karol VII król francuzki i Filip Burgundzki, zażądali udziału w téj nowéj wyprawie krzyżowéj. Ale Władysław niemyślał należeć do tego przymierza, bo to byłoby złamaniem zaprzysiężonéj wiary Amuratowi, który polegając na świętości traktatów, przeprawił wszystkie siły swoje za morze Czarne, będąc tam zagrożony od księcia Karmanii. Uchylanie się Władysława od przymierza przeciwko Turkom, zatrważało kardynała Cezaryniego, i krzyżowało widoki Hunyada; postanowili więc spólnie przełamać wstręt młodego króla do zerwania zaszczytnego pokoju. Hunyad zapewniał bohatyrowi nowe laury i niepożytą wiekami chwałę z zupełnego pogromu Turków, Cezaryni, przebiegły jezuita, umiał podejść sumienie młodzieńca, i w imieniu głowy kościoła zwolnił go od dochowania przysięgi niewiernym.

Władysław uległszy namowom, postanowił spiesznemi marszami dążyć ku Gallipoli, gdzie spodziewał się zastać flotę sprzymierzonych z wojskiem do wylądowania przeznaczoném. W tym celu umyślił ominąć Adryanopol, do którego przystęp utrudniały by mu wąwozy bałkańskie; obrał więc inną drogę dłuższą ale bezpieczniejszą, po nad morzem Czarném. Wojsko jego liczyło 15,000 jezdców, a mniéj daleko pieszych, z powodu że większa część książąt sprzymierzonych nieprzysłali obiecanych posiłków. złożywszy tym sposobem cały ciężar wojny i odpowiedzialność za zerwanie pokoju na Władysława, którego do naruszenia przysięgi skłonić umieli.

Na domiar nieszczęścia Grecy, niepomni na własną zgubę i ocalenie, za lichą zapłatę na własnych statkach przewieźli z Azyi wojska tureckie, przeznaczone do walki z Władysławem. Dumny i groźny sułtan, znalazł sposób do przebycia Helespontu w oczach prawie chrześcijańskich admirałów, zdumionych szybkością, i ustraszonych walecznością przeciwnika. Wylądowawszy z stutysięczną armią, poszedł szukać i spotkał nieliczne hufce Władysława, stojące już w szyku bojowym w bliskości Warny. Hunyad dowodził czołowym, a sam król Władysław głównym zastępem. Pierwsze uderzenie Chrześcijan było tak gwałtowne, że złamane i przerażone nim hufce muzułmańskie, poszły w rozsypkę, sam nawet Amurat do odwrotu zniewolony. Lecz wkrótce dumny sułtan dobiegłszy stojących w odwodzie pułków swoich, wydobył z zanadrza traktat zawarty z Władysławem i wezwał na świadectwo Boga chrześcijan temi słowy: «Jeżeli jesteś prawdziwym Bogiem, pomścij się za siebie «i za mnie zdrady i krzywoprzysięztwa wiarołomnych wyznawców twoich.» — I w téjże chwili kazał Spahom tak dzielny napad wykonać, że prawe skrzydło chrześcijan zaraz złamaném zostało. Król Władysław chcąc ochronić to skrzydło od zupełnéj zguby, i niepozostawić samemu Hunyadowi chwały sprawienia na nowo hufców, pośpieszył z szybkością błyskawicy na pomoc pierzchającym, uderza z boku na turków i wsiadłszy im z szablą na karki, odpędza ich aż do obozu. Z obawy aby Turcy ochłonąwszy z przestrachu, nie obrócili czoła do ścigającéj ich garstki chrześcijan, i aby rozwi-

nąwszy się nie otoczyli króla, Hunyad napróżno usiluje wycofać zadaleko już pomkniętego bohatera; lecz Władysław uniesiony walecznością i chwilowém powodzeniem, uderza w zastęp janczarów składających straż osobistą sultana. Już się był wrąbał w ich szeregi, kiedy ujrzał chmurę muzułmanów z tyłu nań uderzających; w tedy niepozostalo mu już jak albo utorować sobie orężem drogę do odwrotu, albo daléj posuwać zwycięzkie natarcie. Postawiony między śmiercią a zwycięztwem, niewahał się obrać to drugie, ufny w męztwo i szczęście swoje. Otoczony zewsząd, odbijał dzielnie wszystkie razy napastników;— poskoczywszy zaś daléj od swoich którzy w około niego skupieni zasłaniać go chcieli od ciosów nań wymierzanych, rzucił się na zuchwalego Karambeja paszę Natolii, i cięciem szabli zwalił go z konia; po czém nieszczędząc śmiertelnych razów nacierającym zewsząd wrogom, skłóty dzidami i setnemi rany okryty, wyzionął ducha padając z konia na piersi skupionych w około siebie turków, ciężko poranionych własną jego prawicą. Tak poległ w boju (1444 r.) ledwo dwudziesto-letni młodzian, bohater, Władysław król Polski i Węgierski, od miejsca chlubnego zgonu swego Warneńskim nazwany, uposażony od natury wielkiemi przymiotami, i przedsiebierczym umysłem. Był on surowych obyczajów, łagodny lecz poważny w obejściu się z podwladnymi, a jego świetnych cnót żadna przywara nie ćmiła.

Postrach klęski Warneńskiéj, zwiększał dla Węgrów niepewność o istotnym losie Władysława. Sam Hunyad który z pola bitwy zdołal uprowadzić szczątki wojska Chrześcijańskiego, niewiedział co się stalo z królem; nikt bowiem z zastępu, którym Władysław dowodząc ponawiał swe natarcia, nie uszedł z pogromu. Nadzieja która częstokroć bywa córką rozpaczy, łudziła długo Węgrów że ujrzą jeszcze wróconego sobie dzielnego króla młodziana; — Polacy także dzielili tę nadzieję, niewątpiąc że Opatrzność czuwała nad życiem książęcia, tak potrzebnego chrześcijaństwu i ludom swoim. Oczekiwano więc przez dwa lata smutnych lub pomyślnych ale pewnych o nim wieści, i nie wprzód oddano koronę polską bratu Warneńczyka, Kazimierzowi Jagielończykowi Wielkiemu Xięciu Litewskiemu, aż Węgry ofiarowali tron swój Ładysławowi pogrobowcowi, synowi Alberta, wyprawiwszy po niego poselstwo do cesarza Fryderyka.

Po bitwie Warneńskiéj Amurat odzyskał straty w dawniéjszych wojnach poniesione, powetował także klęski zadane mu przez sławnego Albańczyka Skanderberga i po sześciu latach panowania zeszedł sam ze świata, ustąpiwszy powtórnie tron synowi swemu Mahometowi II.

ROZDZIAŁ IX.

SUŁTAN MUHAMED-KHAN ELFATYH,

(ZWYCIĘZCA)

z porządku MAHOMET II.

Zdobycie Konstantynopolu przez Osmalinów, było najznakomitszym wypadkiem XV wieku. Upadek starożytnego Bizancyum, zburzenie cesarstwa wschodniego po tyloletniém trwaniu, wszystko to zostawiło w Chrześcijaństwie niezatarte wspomnienia. Dla tego też sułtan, który zdobył miasto Konstantyna, zachował i u nas sławę powszechną, jakiéj niepodzielają inni wielcy książęta z téj dynastyi.

We trzy dni po zgonie Murada II, to jest 8 Lutego 1451 r. Sultan Muhamed dowiedział się o nim w mieście Magnezyi.

Książe ten, który już za życia ojca piastował najwyższą władzę, spiesznie ją pochwycił, i zaledwie przeczytał depesze podawane przez Halil-paszę, skoczył na konia, wołając: «Kto mnie kocha, za mną!» Przybywszy we dwa dni do Gallipoli z swoim orszakiem, zatrzymał się tam dwa dni, czekając na resztę wojska. Z tamtąd dał zaraz znać o swojém przybyciu mieszkańcom Adryanopola, których wielka liczba wyszła naprzeciw nowego pana.

Ulemowie, Szeikowie, Wezyrowie, Bejler-Bejowie, którzy czekali go o milę od stolicy, zsiedli z koni, jak tylko go postrzegli, i przyłączyli się do jego orszaku. Przed wejściem do miasta zatrzymali się, wydając żałośne okrzyki, ostatnią cześć ku pamięci sultana Murada. Wzruszony temi oznakami boleści Muhamed zsiadł z konia, płakał pospołu ze wszystkiemi którzy go otaczali, i przypuścił ich do ucałowania ręki. Nazajutrz z wielką uroczystością w obec wysokich urzędników państwa zasiadł na tronie. Halil pasza, który dwa razy namawiał sułtana Murada odebrać mu koronę, obawiał się gniewu Muhameda i stał oddalony. Sułtan kazał mu się zbliżyć i potwierdził go w dostojności wielkiego wezyra. Ishak pasza który w imieniu rządcy Anatolii, miał zaprowadzić ciało Murada do Brussy, gorliwie zajął się tém poleceniem. Wszystko odbyło sie z wielkim przepychem, złoto rozdawano pełnemi rękami.

Jeśli wierzyć można historykom tureckim, wstąpieniu na tron Muhameda towarzyszyły bardzo szczęśliwe przepowiednie. Astrologowie i wieszcze przepowiadali, że panowanie jego obfite będzie w wielkie czyny wojenne, opierając te wróżby na wierszu z Alkoranu: «Bóg pobłogosławił piątemu i siódmemu.»

Jakoż Muhamed był okrzykniony we czwartek t. j. w piąty dzień tygodnia, i był siódmym sułtanem z swojej dynastyi. Bez wątpienia te proroctwa, silnie wpłynąwszy na umysł Muhameda i jego poddanych, obudziły zapał, z jakim rzucili się na chwałę wojskową; bo monarcha ten, lubo górujący geniuszem, talentami, zamiłowaniem w naukach i literaturze, nie był wolnym od przesądnych słabości, równie jak inni książęta muzułmańscy albo i chrześcijańscy średnich wieków i nawet bliższych nas czasów.

Sułtan Muhamed oznaczył swoje przyjście na tron jednym z tych okropnych czynów, tak pospolitych w historyi ottomańskiej. Ojciec jego z małżeństwa swego z córką Esfendiara-Oglu księcia Serbii, miał syna Ahmeda, który był jeszcze w kolebce. Sułtan obawiając się aby ten kiedyś nie wydarł mu władzy jako syn prawy, gdy tymczasem sam był zrodzony z niewolnicy, kazał Alemu Ewrenos-Oglu udusić dziecię w kąpieli. Czyn ten okropny wykonywał się właśnie wtedy, kiedy wdowa Murada, bezpieczna o życie dziecięcia, składała powinszowania Muhamedowi. — Sułtan uczuł że okrucieństwo to mogłoby zniechęcić serca poddanych; Ali został zabity, a Sułtan uwolniony od świadka i narzędzia swego występku, mógł się go śmiało zaprzeć; naznaczył nieszczęśliwéj matce wielką pensyą, i po wielu honorach obdarzywszy hojnie, odesłał do Księcia Serbii.

Zaledwie wdowa Murada wyjechała z Adryanopola, ambassador Konstantyna i brata jego Demetriusza przybył tam winszować sułtanowi. Muhamed przyjął go z oznakami łaskawości, obiecał dotrzymać pokoju zawartego przez ojca z cesarzem, i opłacać nawet summę 300 tysięcy przeznaczoną na utrzymanie wnuka Sulejmana, księcia Orkhana, zatrzymanego jako więźnia w Konstantynopolu, przez politykę Paleologów. Rzeczpospolita Raguzy wysłała deputowanych do sultana; także Wołoszczyzna, Mitylena, Chios, Galata, Genua i kawalerowie z wyspy Rhodu. Odnowił związki ze wszystkiemi, i zawarł przymierze na trzy lata

z Janem Hunyadem. Poszedł na Ibrahima-Beja, księcia Karamanii, który powodowany nadzieją, że pod młodym monarchą bez doświadczenia, odbierze prowincye przez Murada zagarnięte, podniósł znowu oręż i aby więcéj zatrudnić Sułtana, Ibrahim pobudził następców dawnych książąt Mentechu, Aidynu i Kermianu, zagarnionych przez monarchę ottomańskiego, aby upomnieli się o prawa ojców. Ale wszystkie te przeszkody były wkrótce usunięte, i Ibrahim jako rękojmię uległości, ofiarował córkę swoję sułtanowi w małżeństwo.

Takim sposobem stanął pokój ze wszystkiemi sąsiadami, a sułtan umyślił teraz wykonać zamiar knowany tajemnie, to jest: zdobycie Konstantynopola. Krok nierozważny cesarza greckiego, przyspieszył jego upadek. Ambassadorowie jego gorzko się skarżyli na zwłokę w oddawaniu pensyi dla Orkhana, zagrozili nawet uwolnić księcia, i popierać jego pretensye, jeśliby niewyliczono natychmiast podwójnéj summy. Sułtan mimo oburzenia, które sprawiła podobna groźba, uległ żądaniu temu; uwolnienie bowiem Orkhana mogłoby wznowić wojnę domową, która zakrwawiła bezkrólewie, a więc deputowani zostali odesłani z wielkiemi obietnicami, których Muhamed nie myślał dotrzymać.

Wkrótce korpus Janczarów, który tak niebezpiecznym późniéj stał się dla sułtanów, zaczął już okazywać swoje wymagania. Zaraz po przybyciu do Brussy monarcha przyjęty był okrzykami bezkarnego wojska, które wymagało nagród pieniężnych. Odmówić byłoby niebezpiecznie, sułtan powściągnął swój gniew, rozdano 10 worków złota, ale w kilka dni potém, dowódzca Janczarów Kazandzi-Tugan przywołany był do sułtana, który mu wymawiał nieposłuszeństwo żołnierzy i uniosł się do tego stopnia, że dawszy mu policzek i kilka razy batogiem, pozbawił go urzędu. Mustafa-Bej zajął jego miejsce; aby ukrócić niesforność Janczarów, 7 tysięcy szahindżi (sokolniczych), i segbanów (dozorców psiarń) wcielono w ich szeregi.

Takim sposobem sułtan uśmierzywszy bunt udał się do Gallipoli, wypędził Greków z posiadłości nad brzegami Maricy, z któréj dochody przeznaczył był na pensyą Orkhana.

Teraz dopiero zajął się zdobyciem Konstantynopola. Bajazet Ilderim wybudował twierdzę Gizel-Hyssar, na brzegu azyatyckim Bosforu; Muhamed powziął zamiar postawić drugą na przeciwnym brzegu i tak opanować wejście na morze Czarne. Przestraszony Konstantyn wysłał do sułtana, ofiarując mu daninę i prosząc, aby tego nieczynił. Monarcha ottomański odpowiedział: że nikt niema prawa sprzeciwiać się pracom, które on na swojéj ziemi przedsiębierze, że oba wybrzeża do niego należą, w Azyi jako posiadłość muzułmanów, a w Europie dla tego że chrześcijanie nie umieją bronić; zakończył, życząc oddalić się posłom greckim i grożąc, że każe skórę zedrzeć tym, którzyby na przyszłość ważyli się przychodzić z podobném poselstwem. Zajął się późniéj budowaniem fortecy, i przez pobożne dziwactwo chciał aby kształt jéj przedstawiał zbiór liter arabskich, z których składa się imie Mahometa proroka; aby zadowolnić fantazyą trzeba było zgwałcić prawidła sztuki.

Sułtan sam kierował częścią prac, resztę polecił troskliwości wezyrów Halila i Sarydże, 6,000 robotników pracowało nad tym dziwacznym zamkiem, którego mury są bardzo grube. Oprócz materyałów surowych używano ruin z starych kościołów i pomieszkań na Bosforze. Zapał muzułmanów aby prędko skończyć twierdzę, był tak wielkim, że ludzie wszystkich stanów, nawet wysocy dygnitarze, pomagali robotnikom znosząc cegłę, kamienie i wapno. Ustraszony Konstantyn

widokiem tych okropnych przygotowań, wysłał posłów do Sultana błagając go, aby oszczędzał Greków zamieszkujących miasteczka po nad Bosforem. Ale sultan nie mając względu na te prośby, posłał zięcia swego Esfendiara z wojskiem dla znaglenia tych, którzyby opór stawili rozkazom jego. Grecy sprzeciwiając się, zabili kilku muzułmanów, sultan w gniewie swoim, kazał pomordować wszystkich rolników, których spotkano i wypowiedział wojnę Cesarzowi. Konstantyn zamknął bramy miasta, odesłał sultanowi kilku muzułmanów, których niechciał trzymać w niewoli, i kazał powiedzieć Muhamedowi, że ponieważ pierwszy zerwał traktat, Grecy ufając w słuszność swojej sprawy, będą stawiać siłę przeciw sile, póki nie złagodzą się jego uczucia. Sultan nie zważał na to poselstwo. Fortecy mającej się ukończyć najdaléj w 3 miesiące, nadał imie Boghaz-kessen, i poruczył dowództwo w niéj Firuz-Adze który miał 400 Janczarów pod swemi rozkazami. W krótce potém wrócił sultan do Adryanopola, gdzie przygotowywał wyprawę na Konstantynopol podczas gdy wódz Turakhan niszczył Peloponez. Kazał ludwisarzowi Węgierskiemu odlać tak ogromne działo że największe wyrzucało o milę kamienne kule. Przy strzelaniu z tego działa huk był tak straszny, że słychać je było na kilka mil; aby poruszyć z miejsca te potworną armatę, trzeba było wprzęgać 50 par wołów, a 700 ludzi służyło przy niéj. Kiedy odbyto pierwszą próbę, zapał muzułmanów doszedł do najwyższego stopnia, Sultan niemiał pokoju dopóki się nie spełniło wielkie przedsięwzięcie, które tak uświetnić miało jego panowanie.

Przerażeni Grecy ogromnemi przygotowaniami sultana i przeczuwając upadek swéj stolicy, przypominali sobie teraz wszystkie przepowiednie, które od dawna krążyły między nimi. Dwie bramy miasta *Złota* i *Cercoporta* dawniéj już były zamurowane: podług przepowiedni temi bramami zwycięzcy mieli wejść do Konstantynopola. Podanie to zachowuje się nawet między muzułmanami do dzisiaj, przekonani są że Chrześcijanie wejdą bramą Złotą do Istambułu, która wychodzi na obwód siedmiu wież. Swięty Morenus miał przepowiedzieć że lud uzbrojony strzałami zagarnie i zniszczy Grecyą; inna znów przeciwna temu przepowiednia zapewniała że nieprzyjaciel dojdzie do bramy, lecz że tam odżyje odwaga, i mieszkańcy odparłszy nieprzyjaciela, zostaną spokojni w posiadaniu miasta. Mnóstwo różnych pogłosów szerzonych przez zabobon i trwogę, krążyło między ludem, a odbierając Grekom resztę energii zwiększało jeszcze bardziej smutny obraz grożącego upadku. Raz Sybilla Eretrei zapowiadała upadek państwa Greckiego; to znów Leon Mądry znalazł w klasztorze ś. Grzegorza tablice na których wypisana była lista cesarzów i patryarchów, a na niéj dwa próżne miejsca na końcu.

Powiadano także że wieszcz którego się radził Michał pierwszy z Paleologów, jak długo panować będzie jego dynastya, odpowiedział wyrazem *Mamaimi*, złożonym z siedmiu liter, które miały oznaczać że tylko już siedmiu cesarzów będzie. Nakoniec podług historyka Byzanckiego, starzec pewien powiedział Janowi Huniadowi pobitemu pod Kossową, że na domiar nieszczęścia Chrześcijan, Carogród wpadnie w ręce Ottomanów.

Muzułmanie krzepili swoję ufność słowami Mahometa, wyrzeczonemi do uczniów: «Słyszeliście o wielkim grodzie, który jedną stroną lądu a dwiema morza dotyka?» — «Tak «posłańcze Nieba!» — «Godzina sądu ostatecz«nego nie przyjdzie, póki to miasto zdoby«tém nie będzie przez siedmdziesiąt tysięcy «synów Iszaka. Nie będą oni walczyć orę«żem, ani taranami, ani kuszami, ale temi «słowami: niemasz boga jak Allah, a Allah

*

„jest najpotężniejszy. (La ilahe illallah; Allahu ekber). Wtedy padną mury, i „zwycięzcy wejdą. Oni zdobędą Carogród, „a najlepszy władca będzie ten, który dokona tej zdobyczy i wojsko jego będzie najwaleczniejsze.”

Pod wpływem okoliczności tak różnych z obu stron, wypadek oblężenia niemógł być wątpliwym.

Z początkiem Kwietnia 1453 roku Sułtan Muhamed stanął pod Konstantynopolem z wojskiem, jak mówią 250,000 ludzi wynoszącém; kazał postawić 14 bateryj, tam też umieścił armatę ogromną w Adryanopolu zbudowaną; trzeba było dwóch miesięcy na przewiezienie przez 36 mil francuzkich tego ogromu, poprzedzonego przez 250 pionierów i stelmachów, przez 100 wołów ciągnionego i którego strzegło 400 ludzi. Ustawiono armatę przed bramą miasta, rozpękła się zaraz zabiwszy Węgra, który ją odlewał. Poczwara ta nie mogła by nawet służyć oblegającym. Dwie godzin trzeba było nabijać, więc tylko 8 strzałów na dzień. 15 Kwietnia pokazała się przy południowém ujściu flotta ottomańska z 480 statków rozmaitéj wielkości złożona; w kilka dni eskadra z 5 statków złożona z których jeden grecki a dwa genueńskie, przebyła szczęśliwie port, rozbiwszy oddział nieprzyjacielski z 150 statków. Sułtan Muhamed który z wybrzeża widział haniebną porażkę swoich, a w zapędzie swoim pchnął konia w morze, jakby dla wydarcia Grekom zwycięztwa, zemścił się za tę zniewagę nad admirałem Balta-Oglu, kazał go położyć na ziemi i wyliczyć 100 topuzów (rodzaj maczugi, znak dowództwa odpowiedni naszéj lasce marszałkowskiéj). Po tym nieludzkim postępku jeden z Azabów, rzucił w twarz nieszczęśliwego kamień, który zranił mu oko i policzek. Sułtan w wściekłości chciał kazać wbić na pal nieszczęśliwego admirała, ale zaniechał tego na wstawienie się Janczarów.

W skutku téj klęski Muzułmanów, zebrano dywan. Halil-Pasza, przeciw któremu głosili, że w zmowie jest z Grekami, obstawał za pokojem, ale życzenia jego nie mogły przeważyć zdania faworyta i szwagra sułtana wezyra Saganos-Paszy, modły Muhameda-Kurani, dawnego ochmistrza i Szeika Ak-Chemsuddina, który na wzór Bokharego, ale pomyślniéj miał przepowiadać dzień i godzinę, w któréj Konstantynopol dostanie się pod moc Muzułmanów. Kiedy nikt jednak nie mógł znaleźć sposobu jakimby przeprowadzić eskadrę ottomańską do portu, którego wejście zamknięte było łańcuchem, Sułtan powziął śmiałą myśl przeprawić ziemią okręty. Ta przykra, jednak podobna do wykonania praca, kiedy tyle mamy przykładów w starożytności, wykonana została zręcznie i pomyślnie. Przestrzeń dwóch mil ziemi okryto deskami nasmarowanemi tłustością wołową, więcéj jak 70 statków różnéj wielkości pchniętych na śliską drogę, w ciągu jednéj nocy przebiegły i znalazły się nazajutrz z wielkiém zdziwieniem oblężonych w środku portu. Genueńczycy sprzymierzeńcy Greków usiłowali spalić flottę, ale Muzułmanie mieli się na ostrożności i kiedy statek walecznego wodza Giustinianiego zbliżył się, okropna kula z eskadry nieprzyjacielskiéj, zatopiła znaczną część statku. Zachęcony tym wypadkiem Sułtan, pan portu, postawił most za pomocą beczek połączonych żelaznemi prętami, a na wierzchu deski były mocno przybite. Oblężeni chcieli go spalić ogniem greckim, ale baczna uwaga Muzułmanów zniweczyła ten zamiar.

Nakoniec po 50 dniach oblężenia, w czasie których artylleryа ottomańska zdobyła 4 wieże i szeroką otworzyła drogę do bramy ś. Romana, Sułtan wyprawił zięcia swego Esfendiara

Oglu w poselstwie do Konstantyna. Ambassador ottomański z żywością namawiał Cesarza aby poddał się, ale cesarz szlachetnie odpowiedział, że do ostatniéj chwili bronić będzie ziemi, którą Bóg mu powierzył. Jak tylko dowiedział się Sułtan o téj odpowiedzi, kazał wszystko przygotować do szturmu lądem i morzem, obiecał wojsku całą zdobycz, zachowując dla siebie ziemię i budowle. Obietnicę przyjęto z okrzykami radości. Dla wzbudzenia większego jeszcze entuziazmu ogłosił że *timary* i *sandżaki*, będą nagrodą tych którzy pierwsi dostaną się na mury, zagroził też mieczem katowskim podłych, którzyby uciekali. Derwisze przebiegali pola obiecując żołnierzom opiekę proroka i powtarzając «Niema innego bóstwa tylko Bóg, a Mahomet jego prorok, Bóg jeden a nikt mu nie wyrówna.» W nocy świetna illuminacya ozdobiła Bosfor i wyniosłości Galaty. Tańce, radosne śpiewy, poprzedzały wzięcie Konstantynopola, gdy tymczasem nieszczęśliwi jego mieszkańcy, przestrachem i okropném przeczuciem wiedzeni, we łzach padali przed obrazem Najświętszéj Panny, któréj cudowna opieka tyle razy ocalała ich od napadu Muzułmanów. W téj okropnéj chwili Cesarz sam przeglądał wojsko i ożywiał odwagę; waleczny Giustiniani pomagał we wszystkiém Konstantynowi, naprawiono fortece, wykopano fossy i wały na prędce wzniesiono, ale nieszczęściem te mądre rozporządzenia cudzoziemca niweczone były często przez podłą zazdrość. Pomimo tych niesnasków, wierny sprawie chrześcijan Giustiniani, nie przyjął tajemnych ofiar od sułtana. «Czegobym nie dał, mawiał Muhamed, aby przywiązać do siebie takiego człowieka.» Wielu znakomitych oficerów genueńskich, weneckich, hiszpańskich, ruskich, podzielili między siebie obronę posterunków poruczonych wojskom sprzymierzonym, Grecy tylko mieli dwa, i wielu twierdzi że cały garnizon składał się tylko z 9,000 ludzi.

Tymczasem mimo zapału który ich ożywiał i wyższość co do liczby, Muzułmanie w chwili przystąpienia do szturmu, zatrzymani zostali wiadomością, która rozszerzyła postrach w obozie; pogłoska krążyła, że Węgrzy i Wołosi przychodzą w pomoc Konstantynopolowi. Zniechęceni, dwa dni zostawali w nieczynności, dopiero za pojawieniem się jakiegoś meteoru na niebie, który uważali jako znak boskiéj opieki, sułtan kazał wystąpić wojsku, 150,000 ludzi opasało miasto od strony lądu, olbrzymia flotta od strony morza. Nazajutrz 29 Maja o świcie zaczęto bić z armat. Dwie godzin trwał bój uporczywy, a zwycięztwo nie zdecydowane, przeciw wysileniom Ottomanów, walczyli Grecy z odwagą rozpaczy, okropny ogień grecki palił okręta, a grad kamieni spadał na nieprzyjaciół. W téj stanowczéj chwili, blizcy upadku Muzułmanie, wspierani byli zachęceniem Sułtana i obecnością szeików, Ahmeda-Kurani i Ak Chemsa-uddina, którzy na głos powtarzali wiersze z Alkoranu, przepowiadające wzięcie Konstantynopola. Nakoniec 50 Muzułmanów wpadło do miasta przez bramę *Cercoporta*, którą przez niedbalstwo zapomniano zamknąć; przestraszeni Grecy rzucają się na północny brzeg, żołnierze którzy go strzegli zamykają bramy i klucze rzucają w morze. Uciekający chronią się do kościoła świętéj Zofii, czekając napróżno anioła, który, podług przepowiedni między ludem krążącéj, miał ich ocalić. Ale bramy padły pod toporami zwycięzców i tą razą cud nieocalił chrześcijan.

Konstantyn walczący na wyłomie widząc klęskę swoich, rzucił się wśród Muzułmanów i znalazł śmierć chwalebną. Od téj chwili, rabunek, pożar, zniewaga świątyń, zniesławiły tryumf zwycięzców. Po zupełném zdobyciu i opanowaniu miasta, Mahomet odbył uroczysty wjazd, przez bramę ś Romana. Zatrzymał się przed bazyliką Stéj Zofii, zsiadł z konia, obejrzał ją we wszyst-

kich szczegółach, a wynurzywszy najżywsze podziwienie dla przepysznéj téj świątyni, pierwszy wstąpił po stopniach do ołtarza i poświęcił ją dla Islamizmu.

Zwłoki Konstantyna poznane po purpurowych ciżmach złotem wyszywanych, znaleziono między umarłymi, głowę położono zaraz na wierzchołku kolumny porfirowéj, na placu Augusteon, a potém noszono po miastach Azyi.

Wszedłszy do pałacu cesarskiego, sułtan żywo dotknięty ponurą samotnością i próżnią tak świetnych i ożywionych niegdyś apartamentów, powiedział wiersz perski, którego tłumaczenie następujące: «Pająk już wije pajęczynę, a puszczyk nocnym głosem napełnia sklepienia.» Ta filozoficzna uwaga nad znikomością rzeczy ludzkich, nie przeszkodziła Muhamedowi oddać się z upojeniem swemu szczęściu, przyjemnościom, a nawet okrutnym czynom. Wielki książe Notaras, synowie jego, oprócz najmłodszego, którego zachowano na pazia dla Sułtana, wielu szlachciców hiszpańskich, weneckich, greckich panów, których oszczędzano z początku, wszyscy padli ofiarą okrucieństwa zwycięzców. Nakoniec po trzydniowym rozboju, sułtan położył koniec zniszczeniu. Przywołał Greków do miasta, kazał budować nowe gmachy, naprawiać dawniejsze. Pozwolił nawet zwyciężonym wyznawać swoję religią, i zostawił im kościoły od Ormiańskiego, pod nazwiskiem Suli-Monastir, do bramy Adryanopolskiéj.

Taka była bitwa pamiętna, która oddała Konstantynopol w ręce Muzułmanów 29 Maja 1453 (20 dżumadi I, 857 hegiry), 1125 po odbudowaniu przez Konstantyna Wielkiego. Oblegany 29 razy od czasu założenia, wzięty był 7 razy; nakoniec ostatnie zajęcie przez Sułtana *Muhameda el Fatyh*, wcieliło do państwa ottomańskiego tę sławną stolicę i zniszczyło narodowego ducha ludu, który tyle razy kusił się o zrzucenie jarzma nieprzyjaciół, niemogąc odżyć aż w końcu czterech wieków; i to tylko przez opiekę i wsparcie trzech mocarstw europejskich, kierowanych uczuciami wspaniałomyślności i cywilizacyi.

Zaledwie Sułtan ujrzał się panem Konstantynopola, pomyślał aby zapewnić sobie zwycięztwo instytucyami politycznemi, zgodnemi z obyczajami i potrzebami swych nowych poddanych. Aby zjednać sobie przywiązanie chrześcijan, szanował religią i obyczaje, kazał aby w miejsce zmarłego Patryarchy naznaczono nowego, według obrzędów do tych czas zachowanych. Jak tylko obrano na tę godność Grzegorza Scholastyka, pod imieniem Gennadiusa, Sułtan wyprawił mu wspaniałą ucztę, rozmawiał z nim przyjaźnie, podarował kosztowne berło, w znak władzy duchownéj i cywilnéj, jaką mu powierzał, a w końcu rzekł: «Bądź patryarchą, niech Niebo cię «błogosławi. W każdém zdarzeniu licz na «moję przyjaźń i zachowaj przywileje twoich «poprzedników.» Po tych szlachetnych wyrazach odprowadził go sam na dziedziniec pałacowy i kazał wezyrom i paszom, towarzyszyć Gennadiuszowi do mieszkania.

We dwadzieścia dni po wzięciu Konstantynopola wrócił sułtan do Adryanopola i kazał ściąć głowę wezyrowi Halil-Paszy, którego posądzano jakoby dał się ująć podarunkami Greków, za którémi wstawiał się kilka razy, radząc panu swemu zawrzeć pokój. Niezapomniał też Sułtan że Halil zrzucał go dwa razy z tronu za życia ojca. Od tego czasu często się to powtarzało na pierwszych ministrach państwa; 200 wielkich wezyrów, zajmowało ten urząd wysoki, ale zguby.

Sułtan Muhamed rozesłał późniéj listy do Sułtana Egipskiego, Szacha Perskiego i szeryfa miasta Mekki, zawiadamiając ich o zdobyciu

Konstantynopola. Nałożył haracz na sąsiednie posiadłości chrześciańskie. Wyprawił Turakhana do Peloponezu, dla wspierania Demetryusza i Tomasza Paleologów, braci ostatniego cesarza greckiego, przeciwko posiłkującym ich Albańczykom, chcącym odjąć resztę zostawionéj władzy dwóm tym książętom, pod warunkiem corocznéj opłaty dwunastu tysięcy dukatow. Mieszkańcy Siliwri (dawna Selymbria) i Biwados (u Byzantczyków Epibatos), nie mając nadziei oprzeć się przed zwycięzkim orężem Sułtana, mimo mocne warownie miast swoich, skwapliwie odesłały mu klucze. Odtąd ten monarcha, spokojny posiadacz stolicy cesarstwa greckiego, i pan samowladny swych krain, myślał jedynie o podbiciu Serbii. Dowodził że ma prawo do téj prowincyi, popierał je licznę́m wojskiem, zabrał pięćdziesiąt tysięcy niewolnika, opanował twierdzę Semendrią i wysłał Firuz-Beja, przeciw połączonym wojskom Huniada i Jerzego księcia Serbii, którzy pobili namiestnika Sułtańskiego. W skutek tego zwycięztwa, gdy Jerzy przyrzekł wypłacać rocznego haraczu trzydzieści tysięcy dukatów, Sułtan Muhamed zgodził się na pokój i wrócił do Konstantynopola, gdzie założył kamień węgielny do meczetu Ejuba. Podług muzułmańskiéj tradycyi, Ejub był chorążym i jednym z najznakomitszych Ensarium, towarzyszy proroka: zginął pod murami Konstantynopola, 48 roku hegiry (668 od nar. J. Chr), podczas oblężenia tego miasta przez arabskiego książęcia Yezyda, syna Muawii I. W chwili zgonu swego przepowiedział, iż kiedyś jeden z monarchów mahometańskich, weźmie stolicę grecką i uczci grób jego. Sułtan Muhamed dowiedziawszy się o téj przepowiedni, prosił szeika Ak-Chems Uddina, którego zawsze miał przy sobie, aby spytał Boga, gdzie się znajduje grób towarzysza proroka. Szeik zaczął się modlić i miał objawienie, w którém sam Ejub, wskazał mu miejsce swego spoczynku; i upewnił, że kopiąc ziemię we wskazaném miejscu, odkryją źródło ciekącéj wody i marmur biały z napisem hebrajskim. Nazajutrz Ak-Chems-uddin, zaprowadził Sułtana na przedmieście, które odtąd przybrało nazwisko Ejuba, kazał kopać przed murami od strony zachodniej i w rzeczy samej, znalazł źródło, i wielki grób, na którym dowodzą że był wyryty napis. Skoro budowa pomnika na cześć tego męża została dokończona, Sułtan Muhamed, udał się z wielką pompą w towarzystwie Ak-Chems-uddina i główniejszych ulemów, odprawił tu modlitwy, wziął potém kosztowny bulat z rąk szeika, który sam przypasał go Sułtanowi. Obrzęd ten odtąd zawsze odbywany przez następców Muhameda IIgo, piątego lub szóstego dnia po ich wstąpieniu na tron, zwany jest Taklidi-Seif, i zastępuje miejsce koronacyi.

Turbe Ejuba, dla cudownego swego początku, ściąga wielki tłum muzułmanów, przychodzących pić wodę z cudownego źródła. Woda ta zawarta jest w studni w głębi grobowca, i nie należało zaniechać owéj ostrożności, albowiem pobożni przynoszą tu mnogie dary, srebra, aloesu, ambry i białego wosku. Pomnik ten ciągle jest otwarty, dzień i noc dwie lampy się w nim palą, u nagłówka grobowca zatknięta jest w ziemi chorągiew, owiniona zieloną draperyą, godło urzędu Ejuba przy proroku.

Sułtan Muhamed kazał też wystawić w środku Konstantynopola, na szczątkach grobów cesarzy greckich i kościoła Świętych Apostołów, ogromny pałac, dziś zwany Eski-Serai (stary Seraj). Był to obszerny budynek, w kształcie czworoboku, obwiedziony wysokim murem: mieszkały w nim małżonki i nałożnice poprzednika panującego Sułtana. Obszerny ten plac miał cztery zewnętrzne bramy, dwie z nich były zawsze zamknięte, inne dzień i noc strzeżone przez pięćset baltadzisów. Biali eunuchowie pilnowali bram wewnętrznych, naczel-

nik ich zwał się Eski-Serai-Agassi (gubernator dawnego seraju).

Po tragicznym zgonie Halila, miejsce wielkiego wezyra wakowało ośm miesięcy: takiéj przerwy dwa tylko były przyklady w historyi ottomańskiéj. Powiernik Sułtana Mahmud-Pasza, został wybrany na ten urząd. Urodzony z ojca Greka, a matki Serbianki, Mahmud w dzieciństwie porwany przez żołnierzy muzułmańskich, zrazu jako paź trzymany w seraju, potém był urzędnikiem przy skarbie. Kiedy talenta jego zjednały mu względy Muhameda, monarcha ten przy wstąpieniu na tron, nadał mu paszalik Rumelii, a wreszcie zaszczycił go pierwszém w państwie dostojeństwem.

W 1455 roku, z powodu przysłanego rapportu Issa-Beja, dowodzącego na granicy ottomańskiéj od strony Serbii, o łatwém podbiciu téj krainy, Sułtan Muhamed opanował Nowoberda czyli Nowobrodo i kilka innych miast nad Sinitzą położonych; późniéj przybliżył się do Archipelagu, gdzie krążyła flota ottomańska' pod rozkazami Hamza Paszy. Kiedy kawalerowie z wyspy Rhodus, odmówili płacić haraczu, Sułtan wypowiedział im wojnę. Admirał ottomański zmierzał z razu do Lesbos' gdzie dowodził książe Gatelusio, który dla Hamzy wysłał dary i napoje dla służby okrętowéj. Następnie flota żeglowała do Chio i przyjęta tam po nieprzyjacielsku, stanęła przed Rhodus, któréj mocne warownie nie dozwoliły najmniejszego napadu. Wówczas Hamza zwrócił się do Cos, dwadzieścia dwa dni oblegał twierdzę Racheja i zmuszony był cofnąć się ze stratą. Te niepowodzenia zagniewały Sułtana i ściągnęły niełaskę na Hamzę. Nowym admirałem został mianowany Yunis Pasza, ten opanował nową Phoceę, zkąd posłał Sułtanowi sto młodzieży płci obojéj. Nakoniec sam Sułtan Muhamed, wyjechał z Konstantynopola, dostał się lądem pod Enos, którą zdobył wespół z wyspami Tachuz (Thanos), Semenderek (Samotracya) i Imruz (Imbros), leżącemi u wejścia na odnogę Enos i Stalimene (Lemnos).

Po tych różnych zdobyczach, Sułtan Muhamed myślał o daleko ważniéjszém przedsięwzięciu, które się niedało ojcu jego Muradowi. Miasto Belgrad przedmurze Węgier, uważane było za niezdobyte. Sułtan obległ je w sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi, i przeszło we trzysta dział. Wprowadzony w pychę przez podbicie Konstantynopola, przechwalał się, iż zdobędzie w piętnaście dni warownię, któréj ojciec jego musiał odstąpić po sześciu miesiącach oblężenia; lecz była broniona przez wielkiego wodza Huniada. Ten uderzył z flotyllą złożoną z dwiestu bryganłyn na eskadrę oblegających, która rychło została rozproszona, straciwszy pięćset ludzi i siedm galer. W kilka dni po owéj porażce, muzułmanie niespodzianie ubiegli przedmieście, opanowali je i dostali się do miasta, lecz w krótce odparci przez mężnego Huniada, uciekali przy okrzykach Allah; i ścigani byli przez chrześcijan, aż aż do samego obozu. Sułtan Muhamed do ostatniéj chwili walczył zapalczywie. Cofnął się uprowadzając sto wozów napełnionych rannemi, sam ugodzony w udo, zostawił na polu bitwy dwadzieścia cztery tysiące pobitych i trzysta dział. Dbali o zachowanie honoru monarchy astrologowie, przypisują niepowodzenie tego przedsięwzięcia, ukazaniu się dwóch komet w ostatnich dniach oblężenia; Sułtan Muhamed bez najmniejszego więc wstydu, mógł opuścić Belgrad, którego zdobycie jak mówił, przedwieczne wyroki zostawiły dla innego z jego rodu monarchy.

Huniad niedługo cieszył się ze swego zwycięztwa, umarł bowiem we dwadzieścia dni po ucieczce Sułtana Muhameda, w skutek ran odniesionych podczas oblężenia.

Sułtan Muhamed wróciwszy do Adryanopola, starał się zapomnieć o swéj porażce, obcho-

dząc z jak największą uroczystością, obrzezanie synów swych Bajezyda i Mustafy: na czterodniowe uroczystości, zbiegli się z całego państwa poeci, sędziowie, bejowie, fakiry, prawnicy i emirowie.

W siedm lat po zdobyciu Konstantynopola, to jest 864 (1460) r., Sułtan Muhamed po rozmaitych wyprawach dowodzonych osobiście lub przez jego namiestników, zresztą nieobfitych w zajmujące wypadki, został panem Serbii i całéj Grecyi, prócz kilku portów, jak Koron, Modon, Pylos i t. d. W Albanii chwalebne usiłowania sławnego Iskender-Beja, wstrzymały oręż Sułtana. Od śmierci Murada IIgo, bohatyr epirotski, prawie zawsze pokonywał wojska ottomańskie. Wkrótce po wstąpieniu na tron Sułtana Muhameda, synowiec Iskender Beja, zabrał w niewolę Hamza-Paszę. W innéj potyczce cztery tysiące Ottomanów poległo z wodzem swoim, którego własną ręką zabił Iskender. Mężny ten wojownik zachęcony powodzeniami, przystąpił do oblężenia Belgradu w Albanii; kiedy już miał opanować to miasto, został porażony przez potężne wojsko, które pod rozkazami Sewali, nadbiegło w pomoc Belgradu. Po tém zwycięztwie, Ottomanie chcąc pokazać jak straszuych zwyciężyli wojowników, zdarłszy z kilku olbrzymiéj wielkości trupów skóry, wypchali je i posłali te trofea do Konstantynopola. Iskender-Bej wkrótce świetnie sobie powetował; piętnaście tysięcy Ottomanów, pod rozkazami Mussy, dawnego jego towarzysza i odstępcy jego sprawy, byli zupełnie pobici od dziesięciu tysięcy Albańczyków. Późniéj Issa-Bej i Hamza Pasza, na czele czterdziestu tysięcy ludzi, nastręczyli nowe pole do tryumfów Iskender-Bejowi, który ich pogromił na płaszczyznie Alessio i wszedł do Croja z ogromnym łupem.

Kiedy Ferdynand, następca Alfonsa króla Neapolitańskiego, wezwał Iskender-Beja, aby mu pomagał przeciw Francuzkiemu królowi Karolowi VIII, Sułtan Muhamed skorzystał z oddalenia albańskiego bohatera, aby podbić Peloponez. Chcąc późniéj przenieść swój oręż do Azyi, zabezpieczył spokojność państwa w Europie, przez pokój z Iskender-Bejem i ustąpienie mu Epiru i Albanii 866 (1461). Następnie czynnie krzątał się koło przygotowań do nowéj wyprawy, któréj celu zgoła nikt niewiedział. Kiedy jeden z Kazi-askerów odważył się o to zapytać, Sułtan porywczo mu odpowiedział. «Gdyby o tém wiedział jeden włos z mojéj brody, wyrwałbym go i spalił natychmiast.» Ubieżenie Genueńczykom miasta Amasry (Amastris, a dawniéj Sesamus) i Sinope Ismail-Bejowi, były pierwszym wypadkiem téj wojny. Sułtan Muhamed, zamyślając o ujarzmieniu Therabezunu (Trebisondy, Trapezus), gdzie panował Dawid Komnen, chciał mu wprzód odjąć wsparcie szwagra Uzun Hassana, księcia turkomańskiego z dynastyi Baran Biały. Ottomańscy historycy piszą, iż wyprawa na Uzun-Hassana, była postanowiona w skutek tajemniczego snu Sułtana Muhameda. Śnił on że widzi Uzun-Hassana w stroju zapaśnika, przechadzającego się na obszernéj dolinie, i wyzywającego wszystkich owoczesnych bohaterów. Na ten widok, Sułtan Muhamed rzucił się na swego spółzawodnika, lecz pierwsze wysilenia monarchy ottomańskiego, bynajmniéj nieodpowiedziały jego odwadze. Uzun-Hassan zmusił go uklęknąć: oburzenie Sułtana podwoiło jego siły, powstał natychmiast przejęty wściekłością, obalił Hassana, rozpruł mu brzuch i wyrwał wnętrzności, a nieszczęśliwy zwyciężony, uciekł wydając żałośne jęki. Dworscy astrologowie szczęśliwą upatrywali wróżbę w owym śnie, i tym sposobem zawyrokowali wojnę z władcą tatarskim. Sułtan ottomański zaczął od wysłania Hamzy, bejlerbeja Rumelii, aby opanował twierdzę Kujunli-Hyssar, po drodze do Erzerum. Hamza przejście swoje oznaczył wszelkiego rodzaju gwałtami. Późniéj Sułtan zbliżył się ku Erzerum. Uzun-Hassan strwożony, wyprawił do niego

z pięknemi darami matkę swoję Sarah i beja kurdów Dzemizgezek szeika Husseina. Sułtan Muhamed przyjął ich z największemi względami; nigdy niemówił inaczej do księżnéj, tylko mianując ją matką, a z szeikiem Husseinem, obchodził się jak z ojcem: wyrazy te oznaczają najgłębsze uszanowanie u mieszkańców Wschodu. Sułtan ustępując ich naleganiu przystał na pokój z Hassanem. Potém zmierzał do Trebizondu. Sarah chciała go zniewolić do zaniechania tego zamiaru, a widząc po większéj części idącego pieszo, rzekła mu: «Jak możesz synu mój narażać się na tyle trudów, dla miasta Trebizondy.» Matko! — odpowiedział chytry monarcha, — miecz islamizmu jest w moim ręku; bez tych wszystkich trudów, niezasłużyłbym na miano Ghazi (zwycięzcy), i gdybym dziś umarł lub jutro, wstydziłbym się stanąć przed Bogiem.

Sułtan stanąwszy pod Trebizondą, wezwał cesarza Dawida Komnena, aby ustąpił miasta, obiecując mu wraz z życiem wolność uniesienia swych skarbów, grożąc w razie odmowy zapalczywym gniewem. Uwiedziony przyrzeczeniami lub strwożony pogróżką cesarz odesłał klucze Trebizondy, i odpłynął do Konstantynopola. Lecz Sułtan Muhamed żądając wytępić ród Komnenów, aby dosięgnąć swego celu, użył za pozór list, pisany przez małżonkę Uzun-Hassana do Dawida, kazał go okuć w łańcuchy wraz z jego rodziną i polecił, aby przyjęli Islamizm. Najmłodszy tylko z ośmiorga dzieci Dawida, wyrzekł się bezwstydnie swéj wiary, wszyscy inni członkowie téj nieszczęsnéj rodziny bez litości zostali zabici. Cesarzowa Helena w téj okoliczności, dała dowód tkliwego poświęcenia ku powinnościom małżonki i matki; w wyroku na Komnenów było powiedziane, że ich ciała niebędą pogrzebione. Powiadają, że cesarzowa niezważając na gniew Sułtana, poszła na plac exekucyi, sama dół wykopała i w nocy pochowała zwłoki małżonka i synów.

Zniszczywszy tym sposobem w Europie i Azyi szczątki rodu cesarzów Bizantyńskich, Sułtan Muhamed zwrócił swój oręż na Wlada wojewodę Wołoskiego: dla jego dzikości poddani przezwali go Drakul (Diabeł) i Czepelpuch (kat), muzułmanie zaś dali mu miano Kaziklı-Woda (wojewoda wbijający na pal). Na ostatnie przezwisko aż nazbyt on zasługiwał. Z przypisywanych mu okrucieństw, wymienimy następne: lubił on obiadować śród konających na palu muzułmanów. Kiedy pewien kapłan który na kazaniu zalecał szanować własność innych, przypadkiem na jednéj z obrzydliwych tych biesiad, przez roztargnienie zjadł kawałek chleba, który dla siebie wojewoda Wlad odkroił, natychmiast był wbity na pal. Dnia jednego spotkał on mnicha jadącego na ośle, i uważał że to będzie bardzo zabawnie, wbić na pal rumaka i jezdca. Sześciuset kupców Czeskich, pięć set szlachty wołoskiéj, ulegli takiejże męczarni za najlżejszym pozorem. Nieprzestawał dziki wojewoda na tém jedném widowisku, potrzebował rozmaitości w krwawych swoich rozrywkach: wymyślił przeto machinę do siekania swych ofiar i smażenia onych, potém zmuszał dzieci zjadać ciała rodziców. Gdy posłowie Sułtana, wbrew zwyczajowi wzbraniali się przed nim odkryć głowy, Wlad kazał im turbany przygwoździć do czaszek, mówiąc, że tym sposobem uwalnia ich na zawsze od tyle niemiłego im obrzędu. Niebędziemy tu wyliczali krwawych okrucieństw Wlada, których ofiarą padło dwadzieścia tysięcy ludzi. Sułtan Muhamed wypowiedział mu wojnę: nieprzeto jednak żeby chciał położyć koniec wściekłym zapędom Wołoszyna, ale dla tego że Wlad wyłamywał się z obowiązku, oddawania roczn'éj daniny w pieniądzach i młodych chłopcach, że wzbraniał się przybyć osobiście dla złożenia hołdu sułtanowi, i że wyprawił poselstwo do syna Jana Hunyada, Matyassa Korwina obranego następnie królem Węgierskim.

Sułtan, po zwycięztwie odniesioném nad wojewodą, wtargnąwszy do Wołoszczyzny, przejęty został zgrozą, gdy obaczył mnóstwo muzułmanów i Bulgarów ukrzyżowanych, lub na pal wbitych. Jeden z pisarzy muzułmańskich utrzymuje, że na taki widok Muhamed miał zawołać: «Niepodobna wyzuć z władzy «człowieka, który tak wielkich czynów doko«nał, tak dobrze umiał zażyć poddanych i «swojéj potęgi.»

Drakul uszedł do Węgier i tam od Matyassa Korwina w więzieniu był osadzony. Raduł brat Władа a ulubieniec sułtana, miał sobie nadaną Wołoszczyznę, i panował lat piętnaście. Po zejściu jego, Wlad uszedłszy z więzienia, odzyskał władzę, lecz po dwóch leciech zginął zamordowany od swojego niewolnika.

Po powrocie z wyprawy Wołoskiéj, Sułtan Muhamed przystąpił do zdobycia wyspy Midilli, (dawniéj *Lesbos*). Jan Paleolog I. odstąpił ją był rodzinie Genueńskiéj Gatelusio; poddała się Turkom po dwudziesto siedmiodniowém oblężeniu. Dowodzący na niéj książe Mikołaj Gatelusio zbisurmanił się i na czas ocalił życie; sułtan jednak niemógł mu zapomnieć, że dał przytułek Iczoglanowi (paziowi) zbiegłemu z seraju, kazał go uwięzić i w krótce potém udusić. Lesbos przeszło pod panowanie tureckie roku hegiry 867 (1462).

Jeszcze przed wyprawą Wołoską, sułtan Muhamed chciał był wymódz daninę na królu Bośnii, lecz ten okazując skarbiec swój posłowi sułtańskiemu, powiedział: «Widzisz «tu gotowe srebro, ale ja bynajmniéj nie«myślę posłać je panu twemu; jeśli mi «wyda wojnę, potrzebuję pieniędzy do obrony; «jeśli mię zwycięży i zmusi do opuszczenia «kraju, znowu trzeba mi pieniędzy na życie «wygodne». Pamiętny téj odpowiedzi i dawniéjszego zamiaru, Sułtan r. 1463 wtargnął do Bośnii, po trzech dniach oblężenia zdobył twierdzę Babłcza-Oczak, leżącą na lewym brzegu rzeki Krajowy (*Illyrissus*), a Muhameda-paszę wyprawił w pogoń za królem, który chwilę tylko zabawiwszy w Jaicza (Gaitia), stolicy swojéj, zamknął się w warowni Kliucs. Król niedługo potém zdał warownią na kapitulacyą wezyrowi, warując dla siebie i mieszkańców bezpieczeństwo życia, a tymczasem Jaicza i kilka innych miast, otworzyły Sułtanowi swe bramy. Warunki na jakie wezyr przyzwolił, zdawały się Sułtanowi zbyt łagodne, ztąd też wszelkich używał sposobów żeby je uchylić, a to tym więcéj, że mniemał, iż nie może panować nad zdobytym krajem, jeśli rodu dawnych władzców nie wytępi. Król Bośnii okuty w kajdany, w krótce potém został ścięty, na mocy wyroku (*fetwa*) szeika Ali-Bestami, unieważniającego zaprzysiężoną umowę, jako przeciwną prawu proroka. Mówią nawet, że w zapędzie fanatyzmu, sam szeik wziął na się obowiązek kata; rzecz prawie do wiary niepodobna, bezprzykładna i niedostatecznie udowodniona.

Przed końcem tego roku (1463) Matyass Korwin odebrał Turkom stolicę Jaicza, którą na początku następnego (1464) roku hegiry 869, Sułtan Muhamed powtórnie, ale bez skutku oblegał. Korwin wtargnął do Bośnii, zdobył warownią Srebernik, drugiéj zaś warowni Zwornik dostać nie mógł, gdyż bej tam dowodzący, Ali-Michał-Oglu, zmusił go do odstąpienia.

W czasie rozpoczęcia wojny z Bośnią, wybuchła także wojna między sułtanem a rzecząpospolitą Wenecką. Niewolnik paszy ateńskiego zbiegł do Koron, mieszkańcy nie chcieli wydać go, a z tak małéj przyczyny pokój został zerwany. Issa, rządzca Peloponezu, zdobył Argos; Omar podbił ziemie weneckie w okolicy Lepantu (*Naupactus*), a trzeci oddział Ottomański spustoszył okolice Modonu. Weneczyanie uzbroili czterdzieści okrętów, wysłali je do Negrepontu, sześć

tysięcy wojska wyprawili do Peloponezu; i wzburzając cały kraj, obiecując mieszkańcom pomoc Krzyżowców. Odebrali i wycięli Argos, a trzydzieści tysięcy robotnika, wzniosło we dwa tygodnie przez całe międzymorze Hexamilon okop na stóp 12 wysoki, stu trzydziestu sześciu basztami opatrzony, otoczony fossą podwójną. Następnie oblegli Korynt, lecz na wiadomość o zbliżaniu się Mahmuda paszy, odstąpili od oblężenia, i nie zatrzymując się nawet za okopem tak pracowicie wzniesionym, uszli do Napoli di Romania. Muzułmanie znowu posiedli Korynt i Argos. Omar pasza spustoszył okolice Modonu, a sułtan jak utrzymują, kazał przepiłować na pół pięciuset jeńców zabranych w téj nieszczęsnéj dla chrześcijan wyprawie. Mimo takich klęsk mieszkańcy Sparty niepoddali się przemocy ottomańskiéj, zwyciężeni przez Omara i przez Hassana, schronili się w góry Pentadactylon (*Tajgetu*) i tak uniknęli jarzma tureckiego. Potomkowie ich, pod nazwaniem Majnotów, osiedli blisko zwalisk starożytnéj Sparty, walczyli kilka wieków przeciw władzy Ottomanów i nigdy jéj nie ulegli.

Tymczasem Wenecyanie usiłowali odebrać na powrót kilka miast i wysp Greckich, lecz odparci zostali na lądzie i na morzu, a nareszcie, pozbawieni ostatniéj nadziei obcéj pomocy przez nagłą śmierć Piusa II, który monarchów chrześcijańskich wzywał do szóstéj krucyaty, zostawili Muzułmanom wolne do działania pole.

W ciągu tych wojen z Wenecyą i Bośnią, umarł Ibrahim książe Karamanii, najzaciętszy wróg rodu Osmana. Władzcy Karamanii, którzy podobnie jak sułtanowie, wynieśli się byli na ruinach państwa Seldżukidów, prowadzili w ciągu stu pięćdziesięciu lat, ośm wojen przeciw Osmanlisom, i często ich w wielkie wprawili niebezpieczeństwo, gdyż zaczepiali ich niinaczéj jak w tedy, kiedy Osmanlisowie innym nieprzyjaciołom bronić się musieli. Stary Ibrahim, oblężony w Koniah od sześciu synów swoich nad których przeniósł Iszaka syna niewolnicy, umarł z żałości. Sułtan skorzystał z zatargów do których śmierć ta była powodem między książętami Karamańskiemi, zagarnął krainę, na którą oddawna miał oko, i trzeciego syna swego Mustafę, wyznaczył rządcą zdobytéj ziemi. Jedno tylko miasto Selefke (*Seleucia*) nie dostało się w moc Turków; żona Iszak-Beja utrzymała się w niém, on sam zaś szukał schronienia na dworze Uzun-Hasana.

Rozejm zawarty w r. 1461 (866) między Sułtanem a sławnym Iskender Bejem trwał tylko lat trzy. Iskender-Bej zniewolony naleganiem posła weneckiego i legata papiezkiego zerwał umowę, osłaniając swój postępek tém, że słowo dane niewiernemu nie obowiązuje sumienia. Na wiadomość o tém, sułtan Muhamed posłał do Albanii czternaście tysięcy wojska, pod wodzą Szeremet-Beja. Iskender mimo nierówną siłę, miał bowiem tylko dziesięć tysięcy ludu, zwyciężył Turków. Bałaban pasza wysłany przeciw niemu z nowém ośmnasto tysięczném wojskiem, odniósł wprawdzie z razu niejakie korzyści, lecz w krótce potém do szczętu zniesiony, ledwie uszedł z życiem. Trzeci i czwarty oddział wojsk ottomańskich tegoż doświadczył losu, a Iskender-Bej w tryumfie wszedł do Kroja.

Nakoniec, 1465 r. (870 hegiry) sułtan sam osobą swą, wyruszył przeciw bohaterowi Epiru, zdobył Swetigrad i Belgrad, ale oparła mu się Kroja: mszcząc się za to, kazał wyciąć ośm tysięcy mieszkańców okręgu Chidna, którzy mu się byli poddali na łaskę, a Bałabana paszę zostawił pod Kroją z ośmdziesięcio tysięczném wojskiem. Iskender zawiadomiony o przybyciu posiłków pod dowództwem Junisa-paszy, wyszedł przeciw niemu i zabrał go w niewolą. Bałaban zginął pod Kroją od wystrzału z ręcznéj broni,

wojsko jego zniechęcone, cofnęło się, a ścigane od nieprzyjaciół, zewsząd otoczone, ledwo z trudnością zdołało otworzyć sobie przejście pod Tiranną.

Po tylu zwycięztwach mężny Iskender-Bej zakończył życie w Alessio (starożytnéj *Lyssus)* dnia 14 Stycznia 1467 r. mając wieku lat sześćdziesiąt i trzy, i strawiwszy lat trzydzieści na chwalebnéj walce za kraj swój i wiarę. Rychło potém zeszedł ze świata i Stefan Kossarycz książe Hercegowiny, a po ich zejściu, cały w krótce kraj dostał się w moc sułtana, który utworzył z niego osobny Sandżak zwany *Hersek*.

Wojna z Wenecyanami wszczęła się na nowo: okropne i bezpotrzebne spustoszenia odznaczały jéj początek; nareszcie sułtan postanowił zadać przeciwnikom cios stanowczy zdobyciem Egribozu *(Negrepont)*. Mahmud pasza odpłynął na tę wyprawę, mając pod swemi rozkazami flotę złożoną z trzystu okrętów i galer, uzbrojoną sześćdziesięcią tysiącami wojska, a drugież wojsko również liczne poszło lądem pod wodzą samego sułtana. Po pięciu silnych szturmach, miasto zdało się na kapitulacyą,— lecz mimo zaręczonego załodze bezpieczeństwa życia, sułtan słuchając jedynie głosu zemsty, całą wytracić kazał w najokropniéjszych męczarniach.

Mimo podbicia Karamanii, sułtan Mahmud nie przestawał troszczyć się o tę prowincyę bo małżonka i syn Iszak Beja, posiadający miasto Selefke, ciągle w niéj rozsiewali ziarna rozruchów, a gdy cząstkowe powstania świadczyły o spisku na korzyść dawnych władzców knowanym, wielki wezyr Rum-Muhamed-pasza na czele licznego wojska, spustoszył nieszczęsną krainę; lecz wdawszy się w wąwozy Cylicyi skalistéj *(Cilicia Petraea)* stracił połowę swego ludu i wszystką zdobycz, za co w zupełną u sułtana popadł niełaskę. Iszak pasza objął po nim dowództwo, i na lepszym stopniu rzeczy ottomańskie postawił; udało mu się bowiem zwyciężyć Kassym-Beja brata Iszaka Beja, zdobyć miasto Ak-Seraj *(Gersaura)* oraz warownie Warkewi, Udż-Hissar i Orta-Hyssari.

W roku 1472 (877), sułtan rozkazał Gedik-Ahmed-Paszy zdobyć miasto Alaja; rządzący tu książe Kilidż Hassan poddał się zaraz na piérwsze wezwanie wezyra i był posłany wraz z synami swemi do sułtana, który na mieszkanie wyznaczył mu miasteczko Kumuldżina i nadał z niego dochody. Lecz ten książe uciekł do Egiptu, zostawiwszy w mocy sułtana żonę i synów, którzy w krótce pomarli ze smutku.

Około tegoż czasu, Iszak-Bej, bawiący na dworze Uzun-Hassana, umarł, a wdowa jego, dowiedziawszy się o zgonie męża, otworzyła sułtanowi bramy miasta Selefke. Gedik-Ahmed otrzymał rozkaz objęcia tego miasta w posiadanie; stamtąd udał się na oblężenie warowni Mokan, dokąd schronił się był brat Iszaka, Pir Ahmed z synowicą swoją, cudnéj piękności, która po zdobyciu warowni odesłaną została do seraju sułtańskiego. Posuwając się daléj, wezyr opanował warownię Lulge, z wysokości wałów kazał postrącać część załogi, a resztę wymordować; lecz zbliżenie się Uzun-Hassana, zmusiło Gedik-Ahmeda do opuszczenia swoich zdobyczy i cofnięcia się do Koniak. Hassan zwrócił się na Tokat, które kazał spalić, mieszkańców zaś potracił śród najstraszliwszych mąk; potém splądrował całą Karamaniją. Wiadomość o tém do najwyższego stopnia wzbudziła gniew sułtana: wezwał do siebie wszystkich bejów i paszów całego państwa, przywrócił Mahmuda na urząd wielkiego wezyra, i zamierzał wystąpić przeciw władcy perskiemu; lecz Mahmud odwrócił go od tego zamysłu przekładając, że wojsko niedość jest jeszcze opa-

trzone w broń i zapasy, aby zaszczytnie prowadzić mogło tak trudną wojnę. Tymczasem Daud-Paszy polecono dawać posiłki tam gdzie będą najkonieczniejsze i połączyć się z księciem Mustafą, synem Sułtana, mianowanym naczelnym dowódzcą wojsk ottomańskich. Wkrótce świetne zwycięztwo, omyliło przepowiednie Mahmuda. Książe Mustafa zbił na głowę Jussufdże Mirzę, który pospołu z synami Ibrahima rabował kraj, a po tej porazce spiesznie wrócił do państw Uzun-Hassana. Monarcha ten, przywłaszczyciel korony brata swego Dżihangira, panującego z dynastyi Białego Barana, obraził Sułtana Muhameda dumnym listem, napisanym do niego z powodu porażki i zgonu Dżihanszacha z dynastyi Czarnego Barana. Zrzucony z tronu monarcha błagał o pomoc Muhameda, któréj mu nie mógł udzielić Sułtan zajęty wówczas wojną z Iskender Bejem. Przez ironią, którą żywo uczuł cesarz ottomański, Uzun-Hassan składał mu w hołdzie, głowy trzech znakomitych osób dworu Dżihanszacha, znanych z przywiązania do sprawy Sułtana. Drugi list monarchy perskiego, w którym po prostu mianował go Muhamed-Bejem, bardziéj zwiększył urazę ostatniego, odpowiedział więc w stylu najwzgardliwszym i oznajmił mu, że w miesiącu szewwal, stanie na czele zwycięzkich wojsk swoich, i pójdzie wymazać z powierzchni ziemi imię Uzun-Hassana.

Jakoż na schyłku miesiąca marca, Sułtan wystąpił ze Skutari; po sześciu dniach drogi spotkał Hassana, obozującego na wzgórzach Otluk-Beli, zmusił go do ucieczki i przez całe trzy dni pozostał na placu bitwy, zajęty mordowaniem jeńców.

Zwyciężywszy Uzun-Hassana, Sułtan Muhamed zostawił synowi swemu Mustafie, rządcy Karamanii, kończenie wojny w Cylicyi Skalistéj i na pobrzeżach Azyi Mniejszéj.

Przy pomocy Gedik-Ahmed Paszy, młody książe zajął Ermenah i Minan. Pir Ahmed, syn Ibrahim-Beja zginął, rzuciwszy się dobrowolnie z wysokości wałów tego ostatniego miasta. Potém miasto Selefko było wzięte przez zdradę broniących go artylerzystów, którzy przekupieni złotem Ahmeda, podpalili skład prochu, co spowodowało wyłom przez który weszli Ottomanie. Natychmiast Mustafa obległ twierdzę Deweli-Kara-Hyssar; gubernator jéj nie chciał wydać kluczów, tylko samemu księciu, lecz syn Sułtana złożony ciężką chorobą, nie mógł ich przyjąć do rąk własnych i rychło potém umarł w Boz-Bazardzik. Rządy Karamanii przeszły wówczas na brata jego Dżema, znanego w Europie pod imieniem Zizima. Książe ów zaledwie ośmnastoletni, łączył w sobie to wszystko co się najwięcéj podobało wojowniczemu ludowi, na dowództwo którego został powołany. Obdarzony zręcznością i zadziwiającą siłą, celował w gimnastycznych ćwiczeniach; zjednał sobie nawet miano pierwszego «pechliwana» (szermierza) swego czasu. W Konia chowano maczugę Ala-eddina Wielkiego: tak była ciężka, iż mało wojowników, mogło jéj używać, a jednakże Dżem kazawszy przydać jeszcze ciężaru, równie zręcznie nią obracał jakby najlżejszą bronią. Do fizycznéj wyższości książe ten łączył wykształcony umysł: był przyjacielem nauk i nawet poetą: pierwszą jego próbą jest przekład perskiego poematu «Khorszid i Dżemazid: następnie ułożył wiersze zwane «Ghazel (ody). Za jego rządów, mieszkańcy Karamanii zdawali się zapominać, zwykłéj burzliwości i bez szemrania ulegali jarzmu zwycięzcy.

o

Wróciwszy z Konstantynopola, Sułtan Muhamed kazał stracić wielkiego wezyra Mahmuda Paszę. Minister ten założyciel pożytecznych instytutów, światły opiekun nauk, któremu kraj winien był podbicie Bośnii, Serbii i Negrepontu, ujrzał jak wszystkie jego zasługi zatarte zostały przez kilka tchnących szczero-

ścią, lecz niebacznie wyrzeczonych słów, których despotyczny pan jego nieprzebaczał nigdy. Nadto Mahmud okazał nierostropną radość po śmierci księcia Mustafy, dla którego pałał głęboką nienawiścią. To już było dostateczném do ściągnięcia niełaski i potępienia wezyra. Mahmud przybywszy do Porty, jak sam mówi w swoim testamencie, »na koniu z szablą i pięcią set asprów« własną zasługą doszedł do najwyższego w państwie dostojeństwa; zgon jego wzniecił powszechne oburzenie; lud czcił go jako męczennika.

W ciągu kampanii Sułtana Muhameda na Uzun-Hassana, potrójne stanęło przymierze, między Papieżem, Wenecyą i Neapolem, dla wspierania monarchy perskiego. Siły morskie pod dowództwem Piotra Mocenigo, złożone z połączonych flot trzech mocarstw, plondrowały Delos i Metelin, wnosiły pożogę w Smyrnę i przedmieścia Satalii, miasta tak warownego, iż go niemożna wziąć było. Następnego roku, Mocenigo udał się na brzegi Karamanii, dla wspierania Kasim-Beja, który jednocześnie oblegał warownie Selefke, Sighen (Sicac lub Sinc) i Kurko (starożytne Corycus): trzy owe twierdze poddały się prawie bez oporu, i oddane zostały przez Wenecyan Kassimowi, który okazał swą wdzięczność naczelnemu dowódzcy Mocenigo, przesyłając mu w darze pysznego konia i oswojonego lamparta. Lecz kiedy Uzun-Hassan przegrał bitwę pod Otluk-Beli, odprawił posłów Rzymskiego, Neapolitańskiego i Weneckiego do ich dworów, ady wyjednali nowe posiłki na przyszłą kampanię.

Po zawojowaniu Karamanii i podbiciu kilku miast w Armenii, Sułtan Muhamed wysłał do Karnioli dwadzieścia tysięcy wojska, które zajęło tę prowincyą. Drugi korpus wyrównywający liczbą pierwszemu, zaopatrzony w materyały i narzędzia do budowy, skrycie zmierzał ku Sawie, gdzie pomimo przeszkód ze strony wojsk Matyassa Korwina, muzułmanie zbudowali fortecę Sabacz (po turecku Bögurdlen).

Od roku 875 (1470) do 879 (1474) rozmaite najazdy Ottomanów trapiły Kroacya, Karniolę, Styryę, Karyntyę, Esklawonią i Węgry. W miesiącu maju 1474 roku (879) Sulejman pasza bejler-bej Rumelii wkroczył do Albanii i obległ Skutari. Na wezwanie paszy o poddanie się, gubernator miasta Loredano dał szlachetną odpowiedź: «Jestem Wenecyanin i z takiego rodu, w którym nieznają wcale co to jest poddać się: obronię Skutari albo sam tu zginę.»

Bohaterska energia mężnego wodza, przeszła i na załogę, muzułmanie musieli zaniechać oblężenia. Przez zemstę Sulejman pasza, w piętnaście tysięcy pod dowództwem Mikhal-Oglu, kazał spustoszyć Karniolę i Dalmacyę. Następnie bejler-bej udał się do Multan, aby zmusić Stefana władzcę téj krainy do wypłacenia trybutu ofiarowanego w 1457 roku, przez poprzednika jego Piotra Aarona. Książe multański zbyt słaby aby przyjąć bitwę na odkrytém polu, zajął korzystne stanowisko blisko jeziora Krakowic, dokąd potrafił zwabić nieprzyjaciela i odniósł świetne zwycięztwo. Wszystkie warownie leżące nad Dunajem, spiesznie mu się poddały.

Podczas gdy się to działo w Multanach i Albanii. Sułtan Muhamed w Konstantynopolu, uzbrajał flotę o trzechset żaglach. A że cel tego uzbrajania zachowywano w najściślejszéj tajemnicy, przeto Wenecyanie lękając się iżby na nich niebyło zwrócone, wyprawili posła do Sułtana i zawarto rozejm na cały czas mającej się dopiero odkryć wojny. Sułtan Muhamed rozkazał wówczas Gedik-Ahmedowi paszy, odpłynąć ku posiadłościom Genueńskim nad morzem Azowskiém i w Krymie znajdującym się. Kaffa (dzisiejsza Teodozya) najważniejsza twierdza w téj osta-

tniéj krainie, Azow (Tana) Menkub i kilka innych miast, nad morzem Czarném leżących, szturmem zdobyto, albo się poddały bez najmniejszego oporu. Mengeli książe tatarski z dynastyi Gerejów, wzięty w niewolę pod Kaffą i ułaskawiony w chwili kiedy już po odmówieniu modlitwy skazanych na śmierć miał odebrać ostatni cios, został mianowany Hanem Krymskim, i przeszedł tym sposobem wolą Sułtana z rusztowania na tron.

Skoro Krym został podbity, Sułtan Muhamed najechał Bessarabią i zdobył Ak-Kerman. Stefan hospodar Multan i Kazimierz król Polski, wysłali posłów do monarchy ottomańskiego, który ich przyjął z największą wzgardą, i posłanników polskich, przytrzymał u siebie rok cały.

Nowe poselstwo spotkało Sułtana pod Warną i prosiło o pokój, Muhamed tak twardo zakładał warunki, iż książe Multan nie przystał na nie. Ottomanie przeprawili się przez Dunaj, i odnieśli walne zwycięztwo nad Stefanem w dolinie, którą dla gęstych lasów po turecku nazwano Aghel-Denizi (morze drzew).

Podczas gdy Sułtan odnosił zwycięztwa w Multanach, dowódzcy jego Ali-Bej i Iskinder-Mikhal-Oglu, byli porażeni w Węgrzech przez dwóch braci Piotra i Franciszka Docy. Dwieście pięćdziesiąt jeńców i pięć sztandarów, posłano królowi Matyaszowi, który w téj chwili oblegał Semendrią. Księżniczka Neapolitańska Beatryx, narzeczona Korwina, jadąc do Węgier, po całéj drodze oglądała jedynie zniszczenie i żałobę. Lata 872 i 873 (1475 i 1476) oznaczone były nowemi najazdy Ottomanów do Niemiec i zwycięztwami odniesionemi nad Styryjczykami w dolinie Uz w pobliżu miasta Rann.

Upłynął jednoroczny rozejm udzielony Wenecyi, usiłowała ta rzeczpospolita zamienić go w trwały pokój; lecz zła wiara Sułtana niedopuszczała tego: co raz to nowe warunki, tamowały zawarcie traktatu. Skoro tylko Wenecyanie przekonali się o niepożytecznych zabiegach u Sułtana, natychmiast rozpoczęli nieprzyjacielskie kroki. Antoni Loredano główno-dowodzący wojskami rzeczypospolitéj, splondrował pobrzeża Azyi Mniejszéj. Lepante (Aine Bakhti) oblężone przez Khedin-Sulejmana, dzielnie go odpiera i zmusza zaniechać oblężenia. Kroja (Ak-Hyssar) wytrzymuje cało roczną blokadę, a Sułtan nie mogąc zdobyć tego miasta, rozpoczął układy, których wypadkiem był dwumiesięczny rozejm. Ferdynand Król Neapolitański i zięć jego Matyasz Korwin król Węgierski, zawarli z Portą oddzielny pokój. Sama nawet Wenecya zmuszona była przyjąć twarde warunki, nałożone przez Sułtana. Wyprawia przeto Tomasza Malipieri, naprzeciw sułtanowi idącemu już na Albanią. Posłannik wenecki dogonił go w Sofii, lecz Muhamed do uprzednich wymagań, przydał ustąpienie miasta Skutari. To nieprzewidziane żądanie, do uskutecznienia którego poseł nie był upoważniony, zmusiło go wrócić do Wenecyi, dla odebrania nowych instrukcyi. W tym przeciągu, Kroja oblężona przeszło od roku, głodem przywiedzioną została do ostateczności: mieszkańcy przyjęli kapitulacyą, pod warunkiem ocalenia życia. Lecz Sułtan niezbyt sumienny, co do środków osiągnienia swego celu, zostawiwszy sobie niektórych jeńców, w nadziei znacznego okupu, wszystkim innym kazał pościnać głowy.

Skoro uległa Kroja, natychmiast Skutari pywtórnie zostało napadnięte przez wojska Ottomańskie. Jedenaście ogromnych wymierzonych na miasto dział, wyrzuciło na nie w przeciągu miesiąca dwa tysiące pięćset trzydzieści cztery kul, ważących od trzech do jedenastu centnarów, zrobiły one w murach straszliwe wyłomy, a Sułtan Muhamed postanowił przypuścić ogólny szturm. Kilka kroć oblegający

zdołali zatknąć na wałach chorągiew Mahometa, lecz oblężeni zastępowali ją zawsze chorągwią Śgo Marka, i nakoniec odparli muzułmanów, ci w tym niepożytecznym napadzie utracili dwanaście tysięcy ludzi. W kilka dni potém, taki sam był skutek drugiego szturmu, i Sułtan Muhamed, postradawszy czwartą część wyborowego wojska, zawołał żałośnie, dając hasło do odwrotu: «Pocóżem usłyszał o nazwisku Skutari.»

Sułtan wyrzekłszy się nadziei opanowania miasta siłą, zostawił część wojska dla blokady onego, tudzież pozdobywał sąsiednie warownie aby odjąć wszelkie środki oblężonym. Nakoniec traktat zawarty między rzecząpospolitą Wenecką a Muhamedem, uczynił go panem Skutari, nieustraszeni mieszkańcy tego miasta, których Sułtan niczém nie zdołał ugiąć, wyszli ztąd w liczbie czterechset pięćdziesięciu mężczyzn, i stu pięciudziesięciu niewiast, szanowano ich życie dzięki zachowanej przez nich ostrożności, że przy wykonywaniu traktatu, wymogli zakładników ze strony muzułmanów.

Po podpisaniu traktatu, wyprawiony został poseł ottomański do Wenecyi, i przyjęty tam z największemi honorami. Mimo różnicę wiary ścisłe stanęło przymierze, między Sułtanem a rzecząpospolitą: ostatnia korzystała z tego przeciwko swoim nieprzyjaciołom. Muhamed nadto biegły polityk, aby nieutrzymywać niezgód śród chrześcian, wspierał, jak ze wzgardą piszą autorowie muzułmańscy: «psów przeciwko wieprzom, a wieprzów przeciw psom.»

Ottomanie mając już pokój z Wenecyą, zwrócili swe siły na Węgry. W początkach października 1479 roku, czterdzieści tysięcy wojska, pod dowództwem dwunastu paszów, najechało ziemię Siedmiogrodzką; lecz zaszłe w krótce niezgody, między nadto licznemi téj wyprawy dowódzcami, ocaliły kraj ten nieszczęśliwy. Stefan Batory wojewoda siedmiogrodzki i hrabia Temeswaru, wódz Matyasza Korwina, połączonemi siłami zbili Muzułmanów na płaszczyznie Kenger-Mezoe. Zwycięzcy skalali swój tryumf, przez dzikie czyny godne Kannibalów: zastawiono stoły na trupach zwyciężonych; wino płynąc strumieniem mięszało się ze krwią poległych; po téj obydnéj uczcie biesiadnicy tańczyli na ciałach nieprzyjaciół, hrabia Kinis z Temeswaru, szałem wściekłości opojony, porwał zębami jednego z trupów, i tak wykonał taniec wojenny. Nazajutrz na placu bitwy, kazał ustawić piramidy z poległych nieprzyjaciół, i oddał cześć pogrzebową zwłokom Stefana Batorego, który chwalebnie zginął w téj krwawéj rozprawie z ośmią tysięcy Węgrów.

Taka porażka nie zniechęciła bynajmniéj Ottomanów; na drugi rok wznowili swe najazdy. Styrya, Karyntia, Karniola zostały splondrowane przez hordy Ekindzisa, a tymczasem Sułtan Muhamed, strącał z tronu Budaka, monarchę z rodu Zul-Kadrije, który panował nad częścią starożytnéj Kappadocyi, jaka składała sandżak Mer-ach, i kazał uznać w miejsce zepchnionego monarchy, Ala-uddewlet brata jego. Taki zaś był powód téj wyprawy Muhameda: Kaitbai, Sułtan Mameluków Czerkieskich, wiódł wojnę w 872 roku (1467) z Szeh-Suwarem, księciem Zul-Kadrije, a szwagrem monarchy ottomańskiego. Aby odjąć Szeh-Suwarowi wsparcie potężnego sprzymierzeńca, Kaitba ofiarował Sułtanowi Muhamedowi państwo księcia Zul-Kadrije, gdyby mu dozwolił zemścić się na swoim nieprzyjacielu. Sułtan pokuszony tą obietnicą, pozwolił dwóm spółzawodnikom rozprawić się orężem; lecz kiedy Szeh-Suwar zwyciężony, zabity został z rozkazu Kaitbaja, ten niemyśląc zgoła dotrzymać słowa w ustąpieniu Muhamedowi kraju Zul-Kadrii, oddał je księciu Szah Budak, który już niém rządził w 870 r. (1465). Sułtan podówczas zbyt zatrudniony w Europie, ukrył swój gniew

i dopiero w 885 r. (1480) pomścił się nad Kaitbajem, przez zepchnięcie z tronu jego protegowanego.

Na téj wyprawie zakończyły się wojny Sułtana Muhameda w Azyi. Odtąd całą jego uwagę zajęła Europa: Gedik-Ahmed, powrócony do względów i mianowany paszą Valony, opanował wyspy Zante i Santa-Maura. Posiadanie onych nastręczyło Muhamedowi zuchwałą myśl podbicia Włoch. Polityka Wenecyi wojującéj wówczas z Ferdynandem Katolickim, umocniła tę żądzę Sułtana, wmawiając mu że ma prawo do miast Kalabryi i Apulii, niegdyś zależnych od cesarstwa Wschodniego, którego on stał się panem. Dumny Sułtan uznawszy te powody za nader ważne, kazał oblędz Otrante i zdobył je szturmem 11 sierpnia 1480 r. (885).

Wprzód nim Gedik-Ahmed-pasza, wysiadł na brzegi Apulii, Messih-Pasza, stanął przed Rhodos z flotą o sześciudziesiąt galerach. Pierwszą myśl do téj wyprawy nasunęli Sułtanowi trzéj renegaci, którzy mu wydali plan fortyfikacyj. Admirał ottomański wylądował z półkami Spahów, które zostały odparte; usiłował więc opanować warownię wyspy Tilo, należącą do rycerzy zakonu świętego Jana, lecz tu niebył szczęśliwszym i cofnął się do zatoki Fenika (Physcus), oczekując przybycia całéj eskadry ottomańskiéj.

Od czasu zdobycia Konstantynopola, częste następowały działania wojenne i rozejmy między Sułtanem, a kawalerami zakonu Śgo Jana Jerozolimskiego. Wojny jakie Muhamed ciągle musiał prowadzić, długo zasłaniały wyspę Rhodos, przeciw wyniosłym zamiarom tego monarchy: lecz skoro tylko stanął pokój z Wenecyą, wnet wielki mistrz Piotr d'Aubusson, przedsięwziął wszelkie potrzebne środki do odparcia napadu jaki przewidywał, lecz którego niemógł oddalić. Wezwał przeto wszystkich członków zakonu, ku obronie wyspy Rhodos: rozproszeni po różnych krajach kawalerowie, nadbiegli z pośpiechem; zawarto pokój z Bejem Tunetańskim i z Sułtanem Egiptu, przygotowano zapasy zboża, poczyniono wszelkie rozporządzenia ku wytrzymaniu oblężenia i kiedy Muhamed przysłał swego admirała pod Rhodos, nic już niebrakło do obrony tego ważnego stanowiska, które można było nazwać przedmurzem chrześciaństwa.

Na schyłku Kwietnia 1480 roku, potężna flota ottomańska o stu sześćdziesięciu okrętach, opuściła Dardanele, a 23 Maja zawinęła przed Rhodos. Messih-pasza wysadził na ląd swoje wojsko u stóp góry Śgo Szczepana, o milę na zachód miasta. Trzy ogromne działa wymierzono na warownię Śgo Mikołaja. Z trzech renegatów, którzy wydali Sułtanowi plan wyspy Rhodos, jeden tylko żył jeszcze: był to Niemiec znany pod imieniem Jerzego: jako wyborny artylerzysta, kierował bateryami Osmanlisów. W kilka dni po zaczęciu oblężenia zbieg stanął pod murami, kazał prowadzić siebie do wielkiego mistrza i udając głęboki żal za swą apostazyą, prosił aby mógł wrócić w szeregi obrońców chrześciaństwa. Powierzono mu dowództwo jednéj bateryi na wałach, z przydaniem atoli sześciu żołnierzy, aby go mieli na oku.

Odparty ze znaczną stratą od szturmu wieży Śgo Mikołaja, Messih-pasza, wszystkie swoje siły, zgromadził na jeden punkt: trzy tysiące pięć set kul, znaczny zrobiło wyłom w Żydowskim cyrkule i bastionie Włoskim. Oblężeni wystawili przeciwko téj bateryi machinę zwaną przez urągowisko «haraczem,» która odsyłała Ottomanom ogromne kamienne kule, jakiemi nabijali swe działa i odłamy skał, któremi usiłowali zapełniać fossy, a zkąd Rodyjczykowie zatajeni w krytych galerach, codziennie wydobywali kamienie. Zbieg Jerzy wezwany przez wielkiego mistrza, przedstawił nową machinę do rzu-

cania pocisków, jaka miała całkowicie zniszczyć roboty oblegających; lecz gdy przyszło do próby, pokazało się, iż ta machina zamiast dosięgania bateryj nieprzyjacielskich, rzucała pociski na okopy miejskie. Jerzy już podejrzany o zdradę, wzięty był na tortury, a wyznawszy swą zbrodnię, odpłacił za to karą szubienicy.

Messih-pasza odparty we wszystkich szturmach, napróżno drogą układów starał się o wydanie warowni, której siłą zdobyć niemógł. Odrzucono jego warunki: oburzony odmową odbierającą mu nadzieję stania się panem łupów, które w razie szturmu byłyby własnością żołnierzy, chciwy pasza postanowił jeszcze sprobować ostatniego ogólnego napadu. Aby lepszy zapewnić sobie skutek, lubo z żalem obiecał wojsku rabunek. Dnia 28 lipca 1480 roku, równo ze wschodem słońca, wystrzał z moździerza dał hasło; muzułmanie ożywieni nadzieją bogatego łupu, dokazywali cudów waleczności; już opanowali część wałów i mieli wpaść do miasta, kiedy Messih-pasza, kazał ogłosić że się zabrania rabunek, i że skarby wszystkie należą do Sultana. Zaledwie usłyszano te słowa, wnet zgasł cały zapał oblegających: kawalerowie zakonu Śgo Jana zajęli utracone stanowisko, muzułmanie zas pierzchnęli, porzuciwszy swoję chorągiew, a tak Rhodos zostało ocalone. Ottomanie porażkę swoję przypisywali chciwości paszy, kawalerowie zaś cudowi, upewniając że krzyż złoty, dziewica ozdobiona jaśniejącą koroną i rycerz niebieski ukazali się nad miejscem, gdzie powiewała potrójna chorągiew, Jezusa, Maryi i świętego Jana. Messih-pasza, straciwszy w ciągu oblężenia więcej dziewięciu tysięcy ludzi, a mając około piętnastu tysięcy rannych, kazał wsiadać na okręta wojsku ottomańskiemu i po bezskutecznem usiłowaniu podbicia warowni Petronion w Halikarnassie, odprowadził swe wojsko do Konstantynopola, gdzie został wykreślony z listy paszów o trzech buńczukach: szczęśliwy że własną głową niezapłacił złego powodzenia, poruczonéj sobie przez Sultana wyprawy. Monarcha chcąc zatrzeć hańbę téj porażki, zamierzał nową wyprawę, którą miał osobiście dowodzić, ażeby przekonać jak mówił, że jego wojska są niezwyciężone, skoro on sam prowadzi je do boju. Sultańskie buńczuki zatknięto na azyatyckim brzegu, a wojsko wystąpiło ze Skutary ku Gejbize (Libyssa), niewiedząc celu wyprawy, który na zawsze pozostał niewiadomym z powodu prawie nagłéj śmierci Sultana Muhameda, zaszłéj dnia 3 Maja 1481 r. (4 rebijul-ewwel 886) gdy przybył do Khunkiar-Czairi (łąka cesarska), niedaleko Ma-lTepe, wprost wielkiéj wyspy Książęcéj. Żył on lat pięćdziesiąt dwa, panował trzydzieści nierachując pięciu, w ciągu których zasiadał na tronie, za życia jeszcze ojca swego Murada II.

Podbicie cesarstwa Wschodniego, Trebizondy, przeszło dwóchset miast, miasteczek i siedmiu królestw, nadały Sultanowi Muhamedowi, niezaprzeczone prawa do przezwiska, Fatyh (Zdobywca), które mu spółcześni i potomność przyznała. Jak wszyscy nadzwyczajni mężowie, tak i monarcha ottomański znalazł przesadnych panegirystów i niesprawiedliwych obmowców. Historya owoczesna nosi na sobie cechę tych dwóch sprzecznych namiętności, przeto wymienione przez nas wypadki, może nie są zupełnie od nich wolne mianowicie kiedy pochodzą od chrześcian którzy tylą nieszczęsnemi wojnami, niezmiernie byli obruszeni na zdobywcę i zwycięzcę swego. Geniusz Muhameda IIgo, nadto wielkim jaśnieje blaskiem, aby go nie uznawać. Monarcha, który starożytne Byzancyum i gród Konstantyna zamienił na stolicę i tak już rozległego państwa, lubo tylko co wychodzącego z kolebki, i ten który tak rozprzestrzenił jego granice, przez tyle zwy-

*

ciężtw; który pozakładał szkoły, szpitale, meczety, wspierał nauki, sztuki, i sam zajmował się poezyą i literaturą, urządził cywilną i wojskową administracyą w swych państwach, nie może niezajmować świetnego miejsca w historyi: lecz jego tytuły do naszych pochwał, nie powinny dać zapomnieć o jego zimném okrucieństwie, występkach, lekce ważeniu danego słowa, a przedewszystkiém o bratobójstwie, od którego zaczął panowanie.

Teraz rzućmy okiem na instytucye polityczne i gmachy, jakie są dziełem Sultana Muhameda. Po zdobyciu Konstantynopola, ośm kościołów zamienił na meczety, późniéj cztery nowe wystawił; *Aja-Sofia* jest najznakomitszy z tych dwunastu meczetów. Potém Muhammedije czyli Fethyje, (meczet Muhameda czyli Zdobywcy), stoi na tarasie cztery łokcie wysokim, plac w około jest czworoboczny, z trzech stron ma kolumnadę, na czwartéj jest facyata meczetu. Na marmurowych i granitowych kolumnach, wznoszą się wieżyczki pokryte blachą. Ławy z polerownego marmuru, przerywane jedynie drzwiami, ciągną się wzdłuż muru, otaczającego plac, na środku wznosi się fontanna osadzona cyprysami. Zewnętrzny mur ma okna z kratami, nad któremi są różnokolorowe marmurowe tablice, na których wyryta jest pierwsza *sura* (rozdział) Koranu, zwana *El-Fatyha* to jest: ten co otwiera. U wejścia, na niebieskiém tle wyrznięte są słowa Mahometa proroka: «Zdobędą oni Konstantynopol; i szczęśliwy monarcha, szczęśliwe wojsko którzy go opanują.»
Sultan Muhamed na wieczne czasy nadał własnością Grekowi Christodulos, budowniczemu tego meczetu jednę ulicę w mieście, które to nadanie potwierdził we trzysta lat potém Sultan Achmet III, na rzecz potomków tego biegłego artysty.

W około meczetu *Zdobywcy* wznoszą się rozmaite gmachy publiczne; ośm *medresów*, każdy z przyległym budynkiem (*tetimme*), obejmującym liczne cele dla uczniów; (*imarety*) kuchnie dla ubogich, (*darusz-szefa*) szpital, (*timarhane*) dom obłąkanych, (*karawanseraje* czyli *khany* i *mekteby*) szkoły podrzędne. Wewnątrz świątyni znajduje się pierwsza biblioteka (*Kitab-khane*), założona przez Muzułmanów w Konstantynopolu. W okolicach także meczetu znajdują się łaźnie (*hammam*), publiczna sadzawka (*sebilkhane*), *turbe* przy którym jest grób matki Muhameda IIgo, sultanki Alime-Khanum, szkoła i t. d.

Trzy inne meczety założone przez Sultana Muhameda są: meczet Ejuba, chorążego chorągwi proroka; meczet wielkiego szeika Bokhari w Adryanopolu i meczet janczarów (Orta-Džami). Monarcha ten oprócz dawnego seraju, wystawił nowy pałac cesarski. Ostatni ten gmach wybudowano w 872 (1467 r.), na wzgórku wprost Skutari, który jest oblany zjednéj strony wodami Bosforu, a z drugiéj Propontydy, w obrębie starożytnego Byzancium. Pałac ten stał się zwykłém mieszkaniem monarchów ottomańskich, przez niektórych z nich upiększony i powiększony, dziś zajmuje rozległą przestrzeń, obwiedzioną murem, opatrzonym w zębate wieżyczki. Brama cesarska (Bab Humajun), ozdobiona jest napisem następnéj treści: «Niech Bóg uwieczni chwalę właściciela onéj! Niech Bóg utwierdzi jéj budowę! Niech Bóg umocni jéj podstawę!» Główny ten wjazd prowadzi na plac, którego jeden bok zajmuje meczet *Aja Sofia* (Święta Zofia); w środku jest wodotrysk, na który zgoła nieszczędzono marmuru, pozłoty i rzeźby.

Przeszedłszy progi pałacu, jesteśmy na pierwszym dziedzińcu, z prawéj strony widać skarb publiczny, szpital, pomarańczarnie, piekarnie; zlewéj mieszkanie poborcy zaległych podatków, pawilon ogólnego intendenta gmachów, mieszkanie sekretarza Kizlar-Agassi

naczelnika czarnych eunuchów), dawna sala dywanu, mennica, arsenał, mieszkanie pierwszego koniuszego i wielkie stajnie. Później idzie się galeryą około piętnastu stóp długą, z każdego końca zamkniętą i zwaną przedział między dwoma bramami (Iki-kapu-arassi); na ścianach są rozwieszone starożytne zbroje, przejście to jest fatalne dla dygnitarzy którzy zasługują na niełaskę swego pana, pod różnemi pozorami wezwani do seraju, w tem miejscu śmierć znajdowali. Pałacowi odźwierni (kapudzi) mieszkają nad galeryą prowadzącą na drugi dziedziniec. Tu prawe skrzydło zajmują kuchnie i spiżarnie, lewe nowa sala dywanu, skład pawilonów i namiotów (*Mechter Khane*) magazyn szat honorowych (Taszra-khasmessi), dawne archiwum (Defter-khane) i mieszkanie naczelnika czarnych eunuchów.

Później wchodzi się bramą Szczęścia (Babus-Seadet) wewnątrz samego pałacu: tam mieszka Sułtan, odaliski, jego dzieci, niewiasty składające służbę haremu, dwie kompanije czarnych i białych eunuchów i wreszcie cała służba monarchy. Śród tego rozległego obwodu, dają się widzieć w wielkiéj liczbie: rozproszone kioski, jedne na brzegu morza, drugie śród ogrodów. Sułtan w nich częstokroć większą część dnia przepędza. Wszystkie budowle pokryte blachą (co jest wyłącznie zostawione gmachom cesarskim, poświęconym religii i służbie publicznéj), wznoszą się w kształcie amfiteatru, śród gęstych rozmaitego gatunku drzew. Całość ta wszelkiego rodzaju gmachów i różnéj zieloności, przedstawia oku z każdéj strony zachwycający widok.

Sułtan Muhamed kazał też wystawić obszerne bazary i ponaprawiał mury Konstantynopola; w różnych też epokach obwarował i ozdobił nową swą stolicę. Po dwóch wyprawach na Wołoszczyznę i Lesbos, wystawił w mieście zbrojownie, a na pobrzeżu warowne szańce, powiększył dawny port galer (*Kadirgha-limani).* Dwa zamki w Dardanelach jego także są dziełem: zamek leżący na pobrzeżu Europejskiém, zowie się *Seddul-Bahr* (tama morska), drugi *Kalai-Sultani* (zamek Sułtana), na pobrzeżu azyatyckiém znajomszy pod szczególną nazwą *Thanak-Kal'assi* (zamek skał). Każdy z tych szańców osadzony trzydziestą wielkiego kalibru działami, których ogień krzyżuje się i zamyka przejście ciaśniny przed statkami, jakieby kusiły się ją zdobyć. Kanał Dardanelski pomiędzy dwoma zamkami, niema więcéj szerokości nad 900 sążni.

Sułtan Muhamed nie zajmował się wyłącznie budowlą i ozdobą gmachów publicznych, ale i wewnętrzną administracyą swego państwa, urządził ją na prawie zasadniczém (*Kanun-name*), w którém ostatni jego wielki wezyr Karamanli-Muhamed-pasza, przyjął za zasadę liczbę tajemniczą cztery, będącą w wielkiéj czci u muzułmanów. W rzeczy samej czterech aniołów wedle Koranu, wspiera tron Boga, cztery wiatry wieją z czterech punktów horyzontu; i Mahomet czterech miał uczniów, którzy byli pierwszemi kalifami islamizmu; są jeszcze inne rachuby mistyczne co do liczby cztery, które tu pomijamy.

Starania Sułtana Muhameda ku ugruntowaniu przez mocne i trwało instytucye państwa, powiększenie onego podbiciem krajów, troskliwość w urządzaniu szkół, światła opieka jakiéj udzielał uczonym, chlubne dają świadectwa o tym potężnym monarsze, któremu niemożna odmówić większéj części przymiotów cechujących wielkich ludzi.

Odznaczające się wychowanie wlało weń upodobanie do literatury, i liczony on jest w rzędzie poetów ottomańskich, ułożył wiersze które podpisał imieniem Awni (pomagający), usprawiedliwiał on przybrane sobie poetyczne przezwisko, przez liczne pensye

udzielane narodowym i obcym poetom. Za jego panowania urząd nauczyciela cesarskiego (*Khodža* lub *muallimi-Sultani*), zamienił się w urząd stały. Dwunastu znakomitych uczonych następowało po sobie w tém dostojeństwie od młodości Muhameda aż do jego zgonu. Za przykładem monarchy, wezyrowie i paszowie gorliwie zajmowali się nauką i łączyli zasługi uczonego do zasług wojownika lub polityka. Utalentowani prawnicy w wielkiéj liczbie także znajdowali się na dworze Muhameda. Śród przeszło sześciudziesiąt którzy tam jaśnieli, w pierwszym rzędzie kładą Molla Kurani, nauczyciela Sultana, przezwisko Kurani dostało mu się zapewne za to, iż razu jednego ośmielił się uderzyć młodego księcia, kiedy ten przez upór nie chciał czytać Koranu. Po wstąpieniu na tron jego ucznia, Kurani, nie padł przed nim na kolana jak inni, lecz po prostu witał go jak równego podając rękę. Molla Chosrew, spół zawodnik jego w nauce, połączył z godnością muftego urząd sędziego Konstantynopola, Galaty, Skutary, tudzież urząd muderyssa w Aja Sofia. Lud największe miał uszanowanie dla niego i zatrzymywał się na ulicach kiedy on przechodził. Sultan nazywał go Abu-Hanife swego wieku (jeden z czterech wielkich prawowiernych imanów), on jest autorem sławnego prawnego dzieła pod tytułem Perły praw (Durrer-ul-ahkam).

Kilku sławnych szeików, towarzyszyło Sultanowi Muhamedowi w jego wojennych wyprawach. Najznajomsi są: Ak-Chems-uddin, który odkrył grób Ejuba, i pisal dzieła muzyczne i lekarskie i Abul-Wefa poeta i muzyk razem; ten ostatni nadzwyczaj wyniosłego charakteru, niewpuścił Sułtana do siebie by mu nieprzeszkadzał kiedy był samotnym. Śmiałość ta zgoła nieobraziła Sułtana, owszem kazał na cześć jego meczet wystawić.

Sultan Muhamed równie jak wszyscy cesarze ottomańscy, szczególnie poważał ulemów i osypywał ich dobrodziejstwy. Dnia jednego Molla-Hussein Tebrizi, wszedłszy do Sułtana, wziął rękę jego dla pocałowania; lecz Muhamed odwrócił ją i podał mu dłonią z uprzejmym usmiechem; doktór ukłonił się i nic nie mówił: O czémże myślisz? zapytał monarcha.— O zaszczycie jaki mi wyrządza Wasza Wysokość mianując mię muderrisem Aja-Sofia. Wyraz grecki *aia* (święta) znaczy po turecku dłoń ręki; a *Sofia* (mądrość), stosowało się do nazwiska *sofi*, ogólnie dawanego ludziom zajmującym się nauką i rozmyślaniem. Sultan tak był ujęty odpowiedzią Hussein-Tebrizi, że mu natychmiast dał urząd, o który on z taką zręcznością prosił.

Według skreślonego przez historyków wizerunku Sułtana Muhameda, monarcha ten miał orli nos tak zagięty na wierzchnią wargę, iż mu prawie usta zakrywał, porównywają go do dzioba papugi leżącego na wiśniach; twarz miał pełną, brodę gęstą żółtawą, ręce mięsiste, uda żylaste, i dobrze był zbudowany do konnéj jazdy. Z wielką zręcznością robił bronią. Ulubioną jego rozrywką było strzelanie z łuku, zalecał ją wojsku swemu, mianowicie janczarom. Często opowiadał z podania arabskiego, że anioł Gabryel był się pokazał Adamowi i powiedział mu wskazując łuk i strzały: Używaj téj broni, jest to siła boska.

ROZDZIAŁ X.

SUŁTAN BAJEZYD-CHAN II,

SYN SUŁTANA MUHAMED-EL-FATYHA.

Wiemy już że Sultan Muhamed-El-Fatyh, po śmierci syna swego Mustafy, który umarł pod Boz-Bazardzik, powierzył rządy Karamanii księciu Dżem czyli Zizimowi. Starszy syn Sułtana Bajezyd rządca Amassii, był do-

myślnym następcą tronu. Lecz wielki wezyr Muhamed Karamani sprzyjał Dżemowi, dla świetnych jego przymiotów. Starał się przeto odjąć koronę prawemu następcy, aby ją włożyć na głowę młodszego brata. Dla lepszego zapewnienia skutku niebezpiecznego przedsięwzięcia, ukrywał śmierć sułtana Muhameda i kazał odwieść do Konstantynopola ciało monarchy w zakrytym powozie, przy orszaku zwykłéj jego straży, rozgłaszając że Sułtan jedzie do stolicy brać kąpiele, dla pokrzepienia zdrowia, zwątlonego trudami ostatniéj kampanii. W tymże czasie wysłał tajnego agenta do księcia Dżema i przedsięwziął potrzebne środki do utorowania mu drogi na tron. Chcąc przerwać wszelkie stosunki między wojskiem a Konstantynopolem, kazał zamknąć ten port, również i porty od pobrzeży Azyatyckich i rozkazał adżem-oghlans czyli rekrutom janczarów opuścić stolicę. Mimo te ostrożności, wezyr lękając się upadku swego planu, chciał sobie zachować względy Bajezyda, wyprawił więc do tego księcia, przebywającego na ówczas w Amassii, Keklik-Mustafę z wiadomością o zgonie Sułtana. Lecz traf omylił roztropność Muhameda Karamani. Lud, który już domyślał się prawdy, widząc koło powozu Sułtana Muhameda orszak wezyrów i kazi-askerów, nie wątpił już wcale gdy adżem-oghlani przybyli do obozu. Wnet wybuchło powstanie między janczarami: idą oni na Konstantynopol, rabują domy bogatszych mieszkańców i mordują wielkiego wezyra. Iszak-pasza przez radę mianowany zastępcą Muhameda, surowemi środkami przywraca porządek. Dwaj młodzi książęta, Korkud syn Bajezyda i Oghuz-Chan syn Dżema, mieszkali w gmachach seraju, gdzie ich zatrzymywała polityka Sułtana Muhameda, któremu ci zakładnicy odpowiadali za wierność własnych jego dzieci. Korkud ogłoszony został generalnym namiestnikiem cesarstwa do powrotu ojca.

Keklik-Mustafa w tydzień przybył do Amassii, lubo odbyć musiał przeszło sto mil drogi, nazajutrz wyruszył Bajezyd we cztery tysiące jazdy i w dziewięć dni stanął w Skutary. Skoro galera cesarska wpłynęła na kanał Bosforu, otoczyło ją mnóstwo statków wiozących dygnitarzy cesarstwa, którzy przybyli powitać nowego Sułtana. Do tych pełnych uszanowania hołdów, mieszały się atoli tłumne okrzyki; janczarowie płynąc w łodziach prosili Bajezyda, aby oddalił Mustafę-paszę strasznego spółzawodnika Iszaka-Beja, którego ten ostatni, umiał podać w ohydę niespokojnego żołnierstwa. Sułtan zatrwożony buntowniczemi oznakami, przez słabość zgodził się na to, i nietylko przyrzekł janczarom oddalić wezyra Mustafę, lecz nadto powiększyć im żołd; ta powolność odtąd weszła we zwyczaj którego Sułtani niemogli pozbyć się przez trzy wieki, a który został zniesiony dopiero przez Abdul-Hamida.

Nazajutrz po przybyciu Sułtana Bajezyda do stolicy, szeik Abul-Wefa, przewodniczył pogrzebowi Muhameda. Nowy monarcha pomagał emirom i wezyrom nieść trumnę ojca, który był pochowany w turbe, przy meczecie Zdobywcy. Po obrządku zakończonym hojną jałmużną, Sułtan Bajezyd zrzucił turban i szaty czarne, włożył wspaniały ubiór i przyjmował hołdy swego dworu.

Skoro książe Dżem dowiedział się o wstąpieniu na tron Bajezyda i tragicznéj śmierci wielkiego wezyra Muhameda Karamani, oświadczył wnet zamiar zaprzeczania korony bratu. Prawa swe do tronu mianowicie opierał na tém, że Bajezyd urodzony pierwéj nim Muhamed był cesarzem, powinien się uważać za syna prywatnego człowieka. Dla poparcia swych roszczeń, na prędce zebrał nieco wojska i poszedł na miasto Brussa. Sułtan Bajezyd wysłał przeciw niemu dwa tysiące janczarów pod dowództwem Ajas-paszy. Dwa wojska spotkały się pod Brussą, które niewpuściło

ani jednego, ani też drugiego. Potyczka w której Ajas-Pasza został porażony, wszczęła się wówczas przed wałami, a bramy miasta otworzono zwycięzcy. Dżem przybrał tytuł Sułtana i wykonywał prawa *sihke* i *khutbe*, lecz po upływie dni ośmnastu dowiedział się o zbliżaniu się Bajezyda z ogromném wojskiem. Przed stoczeniem bitwy Dżem przekładał bratu podział cesarstwa, lecz Bajezyd odpowiedział na to przysłowiem arabskiém, «pomiędzy królami niema pokrewieństwa.» W krótce dwaj spółzawodnicy spotkali się na płaszczyznie Yeni-Szehir: zdradzony przez Yakuba, który ze znaczném wojskiem przeszedł do nieprzyjaciela, Dżem walcząc przez sześć godzin z jak największém męztwem zmuszony był ustąpić zwycięztwa Bajezydowi. Na chwilę wstrzymany w ucieczce i złupiony przez Turkomanów w wąwozach Ermeni, pretendent musiał pożyczyć odzież u swego kanclerza Sinan-Beja. Przybył do Kairu, gdzie czerkieski Sułtan Kaitbaj, przyjął go nader uprzejmie i na mieszkanie dał mu jeden ze swych pałaców.

Sułtan Bajezyd po wygranéj bitwie puścił się w pogoń za zbiegiem. Turkomani z Ermini przedstawili zwycięzcy jako zasługę, złe obejście się i złupienie brata jego, w nagrodę tego prosząc uwolnienia od wszelkich podatków. Sułtan zdawał się łaskawie skłaniać do ich prośby, i polecił im stawić się u Porty po odebranie zapłaty za swój postępek. Wszyscy, którzy byli tyle nieroztropni że się tam udali, zostali ukrzyżowani. «Oto rzekł Sułtan, nagroda niewolników, którzy niewezwani, wtrącają się w sprawy swych panów. Jak ci nędznicy śmieli podnieść rękę na tak dostojną głowę?» Po niepożyteczném ściganiu brata aż do Konia, Sułtan zostawił Gedik-Ahmet-Paszy dalszą pogoń za księciem, sam zaś wrócił do Konstantynopola. Mijając Brussę, janczarowie prosili go o rabunek tego miasta, które mu zamknęło swe bramy wprzód nim zwyciężył Dżema, Sułtan Bajezyd odmówił im, lecz zaszły bunt w obozie, skłonił go do wynagrodzenia oczekiwanéj zdobyczy, i każdemu z nich kazał wyliczyć po tysiąc asprów.

Cztery miesiące przebywszy w Kairze, Dżem nader przywiązany do religijnych obowiązków, przedsięwziął korzystać z wolnego czasu, jaki mu zostawiło jego niepowodzenie i dopełnić najważniejszego przepisu w islamizmie. Dnia 28 miesiąca szewwal 886 (20 Grudnia 1481 r.), puścił się na pielgrzymkę do Mekki, a ztamtąd do Medyny. W całéj rodzinie cesarzów tureckich, tylko książe Dżem i jedna Sułtanka córka Sułtana Muhameda IIgo, wdowa po Mahmudzie-Czelebi, synie wielkiego wezyra Ibrahima-Paszy, odbyli tę pielgrzymkę. Religijny ten czyn, konieczny jest każdemu muzułmanowi, lecz monarchowie ottomańscy wolni są od niego z przyczyn politycznych: dla zadość uczynienia wszakże téj świętéj powinności, każą siebie przedstawiać w Mekce w stanie religijnym i kapłańskim, przez Mollę tego miasta, a w stanie cywilnym i politycznym przez *Surre-Emini* urzędnika dworu, przewożącego skarby jakie Sułtani przesyłają corocznie do Kaaba, lub przez Emira ul Hadż księcia pielgrzymów, (godność wyłącznie należąca się gubernatorowi Damaszku Wali-Cham).

Wróciwszy z pielgrzymki Dżem ustępując naleganiu Kassim-Beja, Mahmuda Sandziak-beja Angory i wielu innych książąt hołdujących Porcie, skłonił się znowu sprobować losu oręża. Kiedy Sułtan Bajezyd dowiedział się że brat czyni przygotowania do zaprzeczania mu tronu, przesłał mu pismo wierszem, następującéj treści: «Ponieważ dziś możesz pysznić się z dopełnienia świętéj powinności pielgrzymki, dla czego pałasz takim zapałem do królestwa ziemskiego? Ponieważ cesarstwo dostało mi się w skutek przedwiecznych wyroków, dla czego nie ulegasz przedziwnéj woli Opatrzności.» Dżem

równie dobry poeta jak Sultan, odpowiedział mu wierszem: «Kiedy ty leżysz rozciągniony na łożu spoczynku, a życie swe pędzisz śród śmiechu i rozrywek; dla czego Dżem pozbawiony wszelkich przyjemności, ma złożyć głowę swoję na cierniowém węzgłowiu?»

Druga próba pretendenta nie była szczęśliwsza od pierwszéj. Namiestnik jego Mahmud Bej, pobity został pod Angora przez Sulejman paszę gubernatora Amassii. Dżem przybywszy na plac bitwy we dwa dni po porażce wojsk swoich, na samą wieść o zbliżaniu się Sułtana, przez resztę wojska został opuszczony. Drugi raz uciekł do Cylicyi Skalistéj: pełnomocnik Sułtana udał się do niego ofiarując mu pokój. Dżem chciał spuszczenia sobie kilku prowincyj w Azyi, Sułtan odpowiedział: «że oblubienica cesarstwa nie może się dzielić śród dwóch spółzawodników, że uprasza brata swego, aby więcéj niebroczył nóg konia i kraju szaty, w niewinnéj krwi muzułmanów i aby się ograniczył dochodami z Jerozolimy.» Stosownie do porady Kasim-Beja, Dżem w ówczas zamyślał schronić się do Europy: w tym celu wysłał jednego ze swych powierników, do wielkiego mistrza kawalerów zakonu ś. Jana na wyspę Rhodos. Wpuszczono posła na uroczyste posłuchanie kapituły kawalerów; otrzymał wolne przejście dla Dżema i książe ten wsiadł na okręt należący do zakonu. We trzy dni, przybywszy do Rhodos, przyjęty był z największemi honorami. Wjazd jego świetną był uroczystością: pomost okryty kosztownym bławatem, zarzucono od brzegu na okręt, ażeby książe mógł konno wjechać. Liczny orszak złożony ze służby Dżema i kawalerów, towarzyszył mu przy odgłosie wojennéj muzyki aż do pałacu przygotowanego na jego przyjęcie. Tłumy cisnęły się w około, okna, ganki, tarasy pokryte były widzami, ulice ozdobione w dywany i wieńce; turnieje, koncerta, łowy, zajęły pierwsze dni dostojnego zbiega, i omamiły go zrazu co do jego położenia i przygotowanéj mu przyszłości. Wielki mistrz zawarł z nim nawet traktat, który na przypadek wstąpienia jego na tron, zapewniał przymierze zakonowi. Zaledwo zwodniczy ten układ został podpisany, wnet przybyli posłowie Bajezyda na wyspę Rhodos, ofiarując pokój wielkiemu mistrzowi, jeśli zechce wydać Dżema i zapłacić trybut. Odrzucono te oświadczenia, a ostateczny traktat stanął na innych warunkach. Tajną klauzulą Sułtan obowiązał się, wypłacać corocznie kawalerom, czterdzieści pięć tysięcy czerwonych złotych, aby ci trzymali w niewoli brata jego. Dżem wsiadł na galerę zakonu i odpłynął do Francyi, gdzie kawalerowie mieli kilka kommandoryj. Po sześciu tygodniach żeglugi, okręt zawinął do Nizzy. Książe nie wiedząc o zamiarach kawalerów względem siebie, chciał płynąć do Rumelii, przedstawiono mu, iż należy otrzymać pozwolenie króla. Wyprawiono więc do Paryża Kaiib-Zade-Nassuh-Czelebi. Cztery miesiące upłynęły na oczekiwaniu powrotu tego posłańca. Drugiego dnia swéj podróży został przytrzymany i pilnie strzeżony. Po tak długiém oczekiwaniu wysłano Dżema do posiadłości zakonu w Roussillon. Ludwik XI król Francuzki, umarł 30 sierpnia 1483 r.; kawalerowie korzystając z tego wypadku, oddzielili Dżema od jego orszaku, pod pozorem otoczenia go strażą bezpieczeństwa w chwili kiedy spokojność królestwa była zagrożona. Napróżno książe upominał się, wierni jego słudzy odpłynęli do Rhodos; wówczas prosił on o widzenie posła Sułtańskiego Hussein-Beja, który przybył do Rhodos, jadąc na dwór francuzki. Odmówiono mu téj pociechy, a nieszczęśliwy Dżem przez lat siedm wożony z zamku do zamku, został nakoniec zamknięty w wieży małego miasteczka Bourganeuf w marchii Ankońskiéj (dzisiejszy departament de la Creuse). Ztamtąd wydany papieżowi Innocentemu VIIImu. Przedstawiony Ojcu Ś. d. 13 marca 1489 roku, pyszny muzułmanin nie chciał uklęknąć i zdjąć

zawoju; ucałował go w ramie jako równy równego, prosił o opiekę i na osobnem posłuchaniu, tak tkliwie wystawił doznane w długiéj niewoli cierpienia, oddalenie od matki, małżonki i dzieci, że aż do łez rozczulił papieża. Innocenty przez troskliwość o niego, zaklinał aby przyjął wiarę chrześcijańską; lecz Dżem odpowiedział: że posiadanie cesarstwa ottomańskiego, a nawet całego świata, nie może go skłonić do wyrzeczenia się wiary przodków.

Tak Dżem jeszcze trzy lata więdnął w Rzymie, w ciągu których powiadają, że Bajezyd przysyłał zbójców, którzyby go uwolnili od brata, lecz nie udał się ten niegodny zamysł. Po śmierci Innocentego zrazu Dżem surowie strzeżony na zamku świętego-Anioła, po wyborze Alexandra Borgia, wrócił do Watykanu. Papież ten, jeden tylko z książąt Kościoła miał wprost stosunki z Sułtanami, wyprawił posła do Bajezyda, ofiarując mu przedłużenie niewoli brata, za roczną opłatą czterdziestu tysięcy dukatów, lub śmierć jego, za jednorazową cenę, trzykroć sto tysięcy czerwonych złotych. W ciągu tych ohydnych układów, król francuzki Karol VIII wtargnął do Włoch i 31 grudnia 1498 r. odbył wjazd swój do Rzymu. Alexander z nieszczęśliwym więźniem, schronił się na zamek świętego Anioła. Układ, w skutek którego książe muzułmański miał być wydany Karolowi, został zawarty między tym monarchą a Alexandrem. We trzy dni dopełniono tego warunku, i Dżem za wojskiem francuzkim udał się do Neapolu. Tymczasem poseł Sułtana przybył do Ankony, z dwóletnią płacą dla Borgia; lecz wpadł w ręce stronników kardynała Juliusza, jawnego nieprzyjaciela Borgii; ostatni tracąc odrazu więźnia swego i pieniądze na które rachował, chcąc wynagrodzić sobie tę podwójną stratę, obowiązał się nakoniec uwolnić Sułtana Bajezyda od jego brata. Powolna trucizna zaprowadziła do grobu nieszczęśliwego Dżema, a znaczna summa była ceną téj zbrodni. Włoscy i muzułmańscy historycy zgodni w tym względzie, różnią się jedynie co do okoliczności otrucia. Pierwsi utrzymują, że zadano truciznę w proszku białym przymięszanym do cukru, którego książe zwykle używał; drudzy upewniają, że pewien renegat grecki imieniem Mustafa, cyrulik Dżema wszczepił mu truciznę użyciem brzytwy zaprawionéj zjadliwym płynem. Cóżkolwiek bądź, to pewna że Dżem za przybyciem do Neapolu już był umierający. W chwili konania mówią, że wyrzekł te słowa: «O mój Boże! jeżeli wrogowie wiary, chcą mię użyć ku wypełnieniu szkodliwych dla islamizmu zamiarów, nie daj mi żyć dłużéj, lecz powołaj co najprędzéj duszę moję do siebie!» Śmierć jego zaszła 24 Lutego 1495 r. (29 dżemasi-ul-akhir 900), zapewniła Sułtanowi Bajezyd, spokojne posiadanie tronu. Upomniał się o zwłoki brata i kazał je złożyć w grobowcu Murada IIgo. Dżem miał lat trzydzieści sześć, trzynaście spędził w niewoli: powszechnie jest znany pod imieniem Zizima. Dziełko wydane w Grenobli 1673 r., opisuje miłostki jego z córką pana zamku Sassenage. Autor nadał kształt romansu historycznemu zdarzeniu, które jest potwierdzone przez historyków wschodnich. Dżem zostawił poezye, wielką mające wziętość w jego kraju.

Opisując rokosz i niedolę Dżema, zaniechaliśmy dotąd czynności Sułtana Bajezyda, które poprzedziły i nastąpiły po odjeździe brata jego na wyspę Rhodos. Teraz cofniemy się wstecz i szybko wymienimy najznakomitsze wypadki tego okresu.

W roku 1481 i 1482 (886 i 887) Sułtan Bajezyd odnowił kapitulacye z Wenecyą i Raguzą, na najkorzystniejszych warunkach dla tych rzeczypospolitych. Po wojnie Karamańskiéj, która zajęła prawie dziewięć miesięcy tego ostatniego roku. Sułtan wrócił do Kon-

stantynopola. Wszyscy wezyrowie zaproszeni na ucztę do pałacu, dostali kaftany złotem haftowane, sam tylko Gedik-Ahmed otrzymał kaftan czarny wełniany, nieszczęsny znak niełaski; w końcu biesiady zginął od sztyletu jednego z niemych. Dawno już Ahmed odstręczył od siebie serce swojego władcy charakterem dumnym i pełnemi zarozumiałości odpowiedziami. Sułtan podczas wojny z bratem w Karamanii, zdawał się zapominać uchybień wezyra, którego talenta były mu potrzebne. Lecz kiedy Ahmed tajemnie połączył się z wielkim wezyrem Iszak-paszą, ku obaleniu Mustafy-paszy ulubieńca Sułtańskiego, zuchwałe to targnienie się obudziło w sercu monarchy wszelkie dawne urazy do ministra i zapadł nań wyrok śmierci. W krótce potém Iszak-pasza postradał urząd, a zastąpił go Daud-pasza bejlerbej Anatolii.

W 888 roku (1483) Bajezyd udał się do Filibe (Philippopolis), wojsko zaś posłał naprawiać twierdze nad Morawą leżące. Korzystając z bliskości Węgier, zawarł pięcioletni rozejm z Matyaszem Korwinem. W następnym roku Sułtan wszedł do Mołdawii, opanował warownie Kilia i Ak-Kerman, a tymczasem siedm tysięcy Ekindżissów najechało Kroacyę, Karyntyę i Karniolę; lecz zostali z niej wkrótce wyparci przez Lupo Wulkowicza, bana Kroacyi i przez Bernarda hrabiego Frangipani. Sułtan Bajezyd wrócił później do Adryanopola, złożył z urzędu Iskender-paszę rządcę Rumelii, następcą zaś jego mianował eunucha Ali-paszę. Na schyłku zimy 1486 (892) Sułtan przyjmował trzech posłów, od Węgrów, od Sułtana Egipskiego i od Szacha Indyjskiego. Ostatni ofiarował Bajezydowi złoto, drogie korzenie, lwy i girafy. Około téj epoki kiedy hospodar Mołdawski, chciał odebrać Ak-Kerman, Ali-pasza splondrował jego kraje, w następnym roku, musiał hospodar wytrzymać nowy najazd Ottomanów, pod dowództwem gubernatora Sylistryi.

Po tych wyprawach Sułtana Bajezyda do Europy, nastąpiła w Azyi pierwsza wojna przeciw Mamelukom. Już za Muhammeda IIgo, ci ostatni nadwerężyli przyjazne stosunki z Osmanlisami. Nowe przedmioty zażaleń Sułtana, między innemi gościnność dla Dżema, skłoniły monarchę ottomańskiego do zaczęcia krwawéj walki, która miała się skończyć pod panowaniem syna jego Selima, podbiciem Egiptu i wyniszczeniem dynastyi Sułtanów Mameluków.

Kilka zamków w okolicach Tarsu i Adana, zostało zajętych przez księcia Ramaza, wodza Turkomanów z pokolenia Ucz-Ok, (trzech strzał). Sułtan Bajezyd wydał rozkaz w 890 (1485) roku zajęcia onych Kara-Gez-Paszy, rządcy Karamanii. Cztery inne warownie, leżące w najtrudniejszych przejściach gór Taurus (Ala-Dagh), także dostały się w moc jego. Lecz kiedy Kara-Gez Pasza pysznił się ze swego zwycięztwa, wojsko ottomańskie w innem miejscu, poniosło trzy następujące po sobie klęski. Uzbej wódz Egipski i gubernator Alepu, ubiegli niespodzianie załogę w Adana i Tarsie. Hersek-Ahmed-Pasza, przysłany od Sułtana do powetowania téj podwójnéj porażki, sam był pobity i wzięty w niewolę. Lecz Bajezyd tém bynajmniéj nie został zniechęcony. Na rozkaz jego wielki wezyr Daud-pasza, wystąpił w cztery tysiące janczarów i domowém wojskiem, wrócił do posłuszeństwa pokolenia Karamanii, Warsaku i Torghudu, które Muhammed wnuk Kassim-Beja, nakłonił do buntu.

W téj epoce (892) 1487, Sułtan Bajezyd przyjmował poselstwo ostatniego króla Maurów z Grenady Abu-Abdullah, którego imie zachodni historycy przekształcili, mianując go Boabdil. Monarcha ów błagał pomocy Sułtana dwóch lądów i dwóch mórz, przeciw Ferdynandowi, królowi Aragonii i Kastylii, którego zwycięzki oręż odpierali muzułmanie Andaluzyjscy. Sułtan Bajezyd wysłał na ni-

*

szczenie Hiszpanii flotę, pod dowództwem jednego z dawnych swych paziów, któremu znakomita jego piękność, zjednała przezwisko Kemal (piękność doskonała). W tymże samym czasie Wenecya wysłała do Sułtana pełnomocników, którzy przed siedmią laty zawarli pokój z Muhamedem IIgim. Boccolino, obywatel miasteczka Osimo, w marchii Ankońskiej, kazawszy siebie mianować jego panem, zrzucił jarzmo papieża Innocentego VIIIgo, i ofiarował Sułtanowi Bajezydowi władzę udzielnego pana nad Osimo. Wawrzyniec Medyceusz został pośrednikiem między papieżem a zbuntowanymi, i przeszkodził muzułmanom osiąść w krajach rzymskich, zkądby może z trudnością przyszło ich wyrugować. Posłannik Bajezyda prosił dla flot ottomańskich o prawo stawania w porcie Famaguste, przez czas wojny Sułtana z Egiptem. Senat odrzucił tę prośbę pod pozorem pokoju trwającego między rzeczapospolitą a ostatnim mocarstwem. Śmierć Boccolina schwytanego pod Medyolanem i powieszonego bez sądu, odjęła Sułtanowi Bajezydowi wszelką nadzieję korzystnego wdawania się w sprawy Włoskie.

Polityczne stosunki Sułtana z mocarstwy Europejskiemi były wówczas nader czynne, posłannik Moldawski przywoził mu dwuletni trybut, ambassador Węgierski Demetryusz Yaxich na pożegnalném posłuchaniu dostał kaftan honorowy, a Matyasz Korwin odnawiał na trzy lata z posłem Sułtana Bajezyda upłyniony już rozejm.

W roku 893 (1488), Ali-Pasza po niejakich korzyściach nad Mamelukami, został pobity przez wojsko egipskie pod rozkazami Uzbeja. Kara-Gez-Pasza i kilku innych bejów, którzy zazdroszcząc Ali-Paszy w początku zaraz z bitwy umknęli, byli skarani pierwszy śmiercią, inni więzieniem i złożeniem z urzędów. Wojna Egipska coraz stawała się fatalniejszą dla oręża ottomańskiego, trwała już od lat pięciu, zakończona w 896 (1491) traktatem pokoju obowiązującym Sułtana do zrzeczenia się praw nad trzema warowniami, które Egipcyanie zdobyli na płaszczyznie Czokur-Owa.

W roku 897 (1492) gdy śmierć Matyasza Korwina pogrążyła Węgry w wojnę domową, Sułtan Bajezyd licząc na te zamieszki powziął nadzieję opanowania Belgradu. Khadim-Sulejmanowi-Paszy kazał wyrozumieć myśl despoty Uilaka: z dwuznacznych jego odpowiedzi dorozumiał się iż był gotów zaskarbić względy Sułtana przez wydanie miast Zwornika, Aladża-Hyssar i Belgradu: przeto nakazano blokadę ostatniego z tych miast, a flota o trzech set żeglach odpłynęła do brzegów Albanii oczekiwać Sułtana Bajezyda. Wyjechał on z Konstantynopola do Sofii, ażeby jak wymagać będą okoliczności mógł udać się do Serbii lub Albanii. Spełzły atoli na niczém zamiary o Belgrad, a muzułmanie na głowę zostali pobici w Węgrzech: wówczas Sułtan wkroczył do Albanii drogą na Monastir. Między tém miastem i Parlepe, kiedy jechał bardzo wązką drożyną, zabójca przebrany za *Kalendera* (gatunek włóczących się derwiszów), zbliżył się chcąc go przebić sztyletem. Straż otaczająca monarchę przeszkodziła ciosowi i zbójcę zamordowała. Odtąd, wszystkie osoby przedstawiane Sułtanowi musiały zdejmować broń i mieć przy sobie dwóch szambelanów, którzy je trzymali pod rękę. Zwyczaj ów zachowany aż do naszych czasów zamienił się w ceremoniał, któremu poddawali się nawet cudzoziemscy posłowie. Podczas pobytu Sułtana w Albanii, janczarowie trapili kraj i wielu nieszczęśliwych mieszkańców wyrznęli: Ekindżissowie splondrowali Austryą; Karniola, Karyntya, Styrya były teatrem wszelkiego rodzaju dzikości: owocześni historycy ze wstrętem je opisują; dziatki wbite na pal lub o mur roztrzaskane, niewiasty i dziewice, wydane na gwałt zwycięzców i t. d., szeregi włóczni nasadzonych głowami otaczały jak mówią miejsce gdzie barbarzyńcy brali posiłek; drogi któremi

przechodziły te niszczące hordy, były zasłane pokaleczonémi członkami. Wojsko wysłane przez Maxymiljana cesarza przeciw Ottomanóm wydało im zaciętą bitwę pod Villach w Karyntyi i zupełnie ich poraziło; piętnaście tysięcy zabranych w niewolę jeńców, podczas bitwy skruszyło swe więzy, a niespodzianie wpadłszy na Osmanlisów dzielnie się przyczynili do zwycięztwa chrześcian. Ci ostatni zhańbili swój tryumf naśladując i przewyższając nawet w okrucieństwie nieprzyjaciół. Trudno jest pojąć ową płodność okropnych wymysłów jaką rozwinął dziki Kinis wódz Węgierski: do worków kazał zaszywać i rzucać w wodę jeńców, inni byli odzierani ze skóry, drudzy tarci kamieniem młyńskim, pieczeni lub żywcem oddani na pożarcie zgłodniałym wieprzom. Ali-Pasza-Mikhal-Oglu wzięty i rozstrzelany był na placu bitwy. Tegoż roku drugi Ali-Pasza gubernator Semendryi wyparty został z ziemi Siedmiogrodzkiej przez Stefana Thelegda, i stracił w wąwozie Wieży Czerwonéj piętnaście tysięcy wojska, zdobyte łupy i niewolników.

Aby pomścić się tak wielkiéj straty Sułtan Bajezyd wysłał Yakuba-Paszę w ośm tysięcy ludzi zbrojnych; ten splondrował okolice Cilly i Pettau i wyzwał do osobistéj walki kommendanta twierdzy Yaïcza, który na takie przechwałki odpowiedział walną wycieczką. Yakub cofnął się w nieładzie i poszedł niszczyć Kroacyę i dolną Styryę. Magnaci kroaccy wiedli między sobą zaciętą wojnę. lecz gdy ujrzeli spólnego nieprzyjaciela, zmuszonego do ucieczki, wtedy wszyscy połączyli się przeciw niemu i otoczyli go w wąwozie zwanym Sadbar. Przywiedziony do ostateczności Yakub chciał za pieniądze wytargować wolne przejście, lecz nałożone twarde warunki skłoniły go do spróbowania losu oręża. Walne zwycięztwo uwieńczyło śmiałą próbę. Sułtan w nagrodę przysłał mu kosztowny bułat, konia z cesarskiéj stajni i wyniósł go na dostojność bejler-beja Rumelii. Nakoniec po wielu porażkach i powodzeniach trzy-letni zawarto traktat w 900 (1495) r. między Węgrami i Portą. W ciągu dwóch lat następnych Ottomanie zajęli kilka warowni w Bośnii, wkroczyli do Dalmacyi i posunęli swe najazdy aż do Friulu. W 902 r. (1497) Daud-Pasza dostał dymissyą z roczną płacą trzy kroć sto tysięcy asprów. Jest to jedyny z czternastu wielkich wezyrów następujących po sobie na pierwszym urzędzie w cesarstwie, który wrócił do życia prywatnego przy największych względach Sułtana. Nastąpił po nim Hersek-Ahmed-Pasza i w tymże jeszcze roku znakomity ten urząd powierzono Ibrahimowi-Dzendereli synowi Halila. Od 1490 (895) pokój między Portą i Polską niebył naruszony. Jan Albert król Polski dopuścił się względem Mołdawii nieprzyjaznych kroków, które spowodowały wyprawę Bali-Beja, rządcy Sylistryi. Na wiosnę 1498 (903) r. wódz ottomański przepłynął Dunaj i zabrał dziesięć tysięcy niewolnika: drugi napad w następnéj jesieni jeszcze ważniejsze miał skutki; Bali-bej przeprawił się Dniestrem, spalił lub zrujnował wiele miast na brzegach téj rzeki leżących i niezmierne zabrał łupy. Ostre mrozy dające się czuć za zbliżaniem się zimy i brak żywności skłoniły wreszcie Ottomanów do cofnienia się.

Od roku 1492, car Iwan III-ci napróżno starał się o przymierze z Sułtanem Bajezydem. i pisał nawet do niego list względem handlu kupców z Azowu i Kaffy. We trzy lata potém Michał Pleszczejew poseł rossyjski udał się do Konstantynopola i wyjednał dla handlu, wszystko to, czego prosił pan jego u Sułtana. Bajezyd, który pierwszy ze swéj dynastyi niezmiernie rozwinął zewnętrzną politykę, starał się nabyć wpływu śród swoich sąsiadów przez dyplomatyczne środki: tak wnuczka Sułtana poślubiła Ahmed-Mirzę domyślnego dziedzica korony Perskiéj, a córka Dzema oddana w małżeństwo

Sultanowi Nassir Muhammedowi, synowi Kaitbaja, liczne poselstwa do Europy i Azyi świadczyły o spokojnych zamiarach jakiemi tchnął Bajezyd w politycznych swoich stosunkach. W roku 1498 wysłali Wenecyanie Andrzeja Zanchani do Konstantynopola. Pokój odnowiono traktatem ułożonym po łacinie, co wedle zdania Sultana Bajezyda, dozwalało mu zgwałcić treść onego w stosownem zdarzeniu. Skrycie nakłoniony przez agentów z Neapolu, Florencyi i Medyolanu, Sultan rozkazał otoczyć Lepante tak lądem jak i morzem. Flotty ottomańska i wenecka stoczyły bitwę pod wyspą Sapienza (w południowo zachodniéj stronie Morei) która skończyła się korzystnie dla eskadry muzułmańskiej. Komendant oblężonego miasta widząc odpływające weneckie okręta, poddał się kapudan-paszy Daudowi. Sultan zostawszy panem téj warowni, polecił Sinan-Paszy bejlerbejowi Anatolii, wybudować dwie fortece na przylądkach Morei i Rumelii dla zamknięcia ciaśniny: kazał przygotować czterdzieści okrętów na wzór weneckich i wrócił do Konstantynopola. Po zajęciu Lepantu Iskender-Pasza gubernator Bośnii najechał Friul i Karyntyę, i wznowił sceny zniszczenia, których częstym teatrem były te biedne krainy. Dwa tysiące jazdy ottomańskiéj przeprawiło się przez Tagliamento (u Turków Aksu): jedna dywizya pomknęła się nawet aż do Wicencyi. Inne korpusy obróciły w perzynę sto trzydzieści dwa miasteczek i wsi, splondrowały Karniolę i Dalmacyę. Nakoniec w 1500 r. (905), plaga owych prowincyj, straszliwy Iskender-Pasza umarł z choroby wszawéj, wkrótce potém kiedy Jan Korwin zmusił go do odstąpienia od oblężenia Yaicza.

Wenecyanie pomścili się straty Lepantu zajęciem w tymże jeszcze roku (1500) wyspy Cefalonii, którą Sultan Muhammed-el-Fatyh był podbił na schyłku swego panowania. Modon, Nawarin czyli Zonchio (niegdyś Pylos) wpadły w moc Osmanlisów: lecz Napoli-di-Malvasi Noembasia, broniona przez mężnego Pawła Contarini, oparła się usiłowaniom Bajezyda. Wenecya strwożona iż sama jedna nie powstrzyma oręża Sultana, wzywała wsparcia chrześciańskich mocarstw. Zaczepna i odporna liga zawiązała się między rzeczą pospolitą, papieżem i Węgrami. Francya i Hiszpania dostarczyły flott, które się połączyły z morską siłą Węgier i Wenecyi. Admirał Benedetto Pesaro, napadł na eskadrę ottomańską blisko Voïssa, jedynaście zabrał galer a dwónastą spalił: i kiedy wielki wódz Gonzalw z Korduby pustoszył pobrzeża Azyi Mniejszéj, w tedy okręty papieskie niszczyły posiadłości ottomańskie na Archipelagu. W tymże czasie francuzki admirał Ravestein wylądował na wyspę Meteline (Lesbos) i stolicę onéj obległ: lecz za zbliżeniem się Hersek-Ahmed-Paszy, który śpieszył na pomoc temu miastu, Ravestein podniósł kotwice, a flota jego zaskoczona powyżéj Cerigo przez okropną burzę, do szczętu zginęła.

Wenecyanin Pesaro śmiałym obrotem wpłynął do portu Preweza i spalił w nim ośm galer. W 1502 r. (908), flotta wenecka, dwadzieścia papieskich okrętów i nowa eskadra francuzka uderzyły na wyspę Santa-Maura. Broniący jéj janczarowie przyjęli kapitulacyą. Sultan-Bajezyd za to nikczemne poddanie się ukarał ich późniéj powieszeniem lub wyrznięciem. Wielka ilość ottomańskich okrętów została zabrana przez weneckiego admirała, gdy tymczasem ziomek jego Nicolai Capello ratował wyspę Cypr, zagrożoną od Osmanlisów.

Wojna z Wenecyą i Węgrami przedłużała się i stawała się niebezpieczną dla Ottomanów: nadto musieli oni bronić się przeciw Persyi najeżdżającéj wschodnie ich granice i karcić nowe bunty pokoleń Torgud i Warsak. Wszystkie te okoliczności skłoniły Sultana Bajezyda do zawarcia pokoju. Podpisano traktat z Wenecyą, w skutek którego rzecz-

pospolita zatrzymała Cefalonią, a ustąpiła Santa-Maura, Modon, Koron i Lepante. Siedmio-letni rozejm z Węgrami, w 1503 (909) r. zaprzysiężony był przez Władysława i Hersek-Ahmed-Paszę, który za korzystne układy powtórnie postąpił na godność wielkiego wezyra, jakowy urząd postradał był w początkach wojny z Wenecyą.

W téj epoce Sułtan dał w małżeństwo Sinan-Paszy bejler-bejowi Anatolii, córkę księcia Dzema, wdowę po Egipskim Sułtanie. Ten akt jego polityki uwolnił go od wszelkiej bojaźni spółubiegania się: potomstwo pretendenta na zawsze było zamknięte w głębi haremu.

W roku 907 (1501), młody książe perski Szach-Ismail Sefi, uderzywszy na Elwend-Mirzę, ostatniego potomka rodu Barana Białego, panującego w Persyi i zwyciężywszy go, założył swe panowanie w Tebris (Tauriz) i zaprowadził nową dynastyą. Ismail, żądając przyjaźni Sułtana Bajezyda, kilkakroć wysyłał do niego poselstwa, upewniając o przychylnych swych zamiarach; wzajemnie monarcha ottomański wyprawił do księcia Sefi posła, który się obszedł z największą dumą, wyniosłe atoli jego postępowanie zniósł pyszny Ismail, dbając niezmiernie o przyjaźń Sułtana. Jest to ten sam Ismail, który późniéj walczył z Selimem I, następcą Bajezyda i był przez niego zwyciężony pod Czaldiran.

Sułtan po zawartym pokoju z Wenecyą i Węgrami, zaczął używać słodyczy odpoczynku i wyrzekając się wojny, zajął się wewnętrznym zarządem swego kraju. Hersek-Ahmed Pasza, powtórnie stracił zaufanie Sułtana, a na urząd wielkiego wezyra postąpił Ali-Pasza. Nowy minister pałając nienawiścią do Korkuda starszego syna Bajezyda, nie starając się bynajmniéj jéj ukrywać, tak bardzo obraził dumę tego książęcia, iż ten przedsięwziął opuścić dwór cesarski. Pod pozorem pielgrzymki do Mekki i Medyny, udał się do Egiptu. Sułtan Mameluków przyjął go z największemi honorami, lecz odrzucił wszelkie propozycye Korkuda, mogące zakłócić zgodę Egiptu i Porty. Dla naprawy nierozważnego postępku, książe napisał wtedy do wezyra, prosząc go o wstawienie się do Sułtana. Przez ten środek uległości młody książe odzyskał łaskę i wrócił do kraju. W ciągu żeglugi mała jego flota, pobita przez okręty kawalerów Rodyjskich, musiała schronić się na brzegi Azyi Mniejszéj.

Dnia 14 Września roku 1509 (915) wielka katastrofa napełniła przestrachem cały Konstantynopol. Niesłychane dotąd w historyi ottomańskiéj, gwałtowne trzęsienie ziemi, obaliło tysiąc siedmdziesiąt domów, sto dziewięć meczetów, wielką część murów seraju i wałów. Runęły wieże kilku publicznych gmachów, kolumny zachwiały się i popękały, zrujnowały się wodociągi, morze wystąpiło z koryta i roztoczyło swe szalone wały po nad mury i w ulice przedmieść i miasta. W ciągu czterdziestu pięciu dni ustawiczne wstrząśnienia, rozszerzały trwogę w stolicy a nawet w prowincyach Europy i Azyi. Gallipoli, Demotyka, dwie części Czorum przedstawiały jedynie kupę gruzów. Sułtan lękając się być zgniecionym w murach swego pałacu, przez dziesięć dni mieszkał w namiocie śród serajowych ogrodów. Potém odjechał do Adryanopola; lecz to miasto niebyło szczęśliwsze od stolicy; do trzęsienia ziemi przyłączyła się okropna burza: wody Tundży zalały kupy gruzów. Nakoniec, po uspokojeniu się żywiołów, Sułtan Bajezyd zwołał dywan, na którym przypisawszy klęskę trapiącą cesarstwo, tyraństwu i okrucieństwu swoich ministrów, wskazał środki ku odbudowaniu wałów i gmachów Konstantynopola. Niezmierny napływ robotników, w rachubie których różnią się historycy, kładąc od piętnastu aż do siedmdziesięciu trzech tysięcy, całą szkodę naprawił

w ciągu dwóch miesięcy. Następnego roku obchodzono rocznicę odbudowania murów stolicy, rozdając gminowi żywność na srebrnych naczyniach. Krok ten doradzony przez magnatów dworu, jako środek przez któryby lud zapomniał klęski trzęsienia ziemi, w istocie ukrywał tajemną chęć pokonania surowości Sułtana, zmuszając go do znoszenia zbytków, jakie on przez religijne skrupuły chciał był wytępić.

Sułtan Bajezyd po dokonaniu tych materyalnych czynności, chciał ugruntować swe rządy. Mniemał iż dosięgnie celu, dzieląc zarząd prowincyi między synów i wnuków swoich; lecz ten środek stał się jedynie zrzódłem zamieszek. Rząd Trebizondu, Amassii, Tekke i Karamanii, dostali książęta Selim, Ahmed, Korkud i Szehinszach; młody Sulejman syn pierwszego z nich, otrzymał rząd nad Boli. Ahmed z przykrością widział to wyniesienie, które zdawało się umyślnie stawiać synowca jego na drodze do Amassii i Konstantynopola, to jest na drodze wiodącej do tronu, aby mu zaprzeczyć zbliżenia się do niej. Skargi jego były tak gwałtowne, iż Sułtan uważał za powinność odwołać swe postanowienie, dając w zamian Sulejmanowi rząd Kaffy i Krymu. Mimo tę powolność, tlejąca zazdrość między książętami, wkrótce wybuchnęła. Szehinszach, starszy syn Sułtana umarł; tron przechodził prawem na Korkuda; lecz miał on przeciw sobie janczarów, niesforna ta milicya, uważała go niezdolnym do rządów, za miłość jego ku sztukom. Skłonność ich ciągnęła do Selima, którego burzliwy charakter i popęd wojowniczy, bardziej podobał się żołnierstwu. Ten ostatni, zapewniony o ich skłonnościach ku sobie, opuścił rządy Trebizondu i udał się do syna swego Sulejmana, gdzie rządził samowładnie. Sułtan Bajezyd obrażony tą zuchwałością, kazał mu wrócić do swego sandżaku; lecz daleki od posłuszeństwa Selim, prosił o rządy w Europie, aby się zbliżyć jak mówił do ojca, prosił nawet o łaskę pozwolenia przyjazdu, dla ucałowania rąk jego. Sułtan trzykroć odmówił, lecz Selim trwając w uporze, z wojskiem rozłożył się obozem u bram Adryanopola, na płaszczyznie Czokur-Owa. Bajezyd uciśniony wiekiem i chorobą, z namiotu swego ujrzał żołnierzy zbuntowanego syna; na ten widok oczy jego zrosiły się łzami, wysłał do Selima bejler-beja Rumelii, i ofiarował mu sandżak Semendryi, powiększony posiadłościami Widdynu i Aladża-Hyssar, przy nader kosztownych darach.

Kiedy chwilowa spokojność panowała w Europie, przez tę powolność Sułtana Bajezyda dla Selima, Korkud tymczasem zapalał w Azyi wojnę domową. Książe ten opanował rządy Sarukhanu. Horda zbójców, pod dowództwem jakiegoś fanatyka, oddanego Perskiemu Szachowi-Ismail, znanego pod imieniem Szejtan-Kuli (niewolnik-djabła), pogromiła wojsko bejler-beja Anatolii. Porażka wojsk Sułtana Bajezyda, dała Selimowi ciągnącemu do Semendrii, powód zatrzymania się. Napróżno Sułtan kilka razy zalecał mu dalszy pochód, niezważał on na ten rozkaz. Wtedy Bajezyd lękając się aby nie zajął mu Konstantynopola, spiesznie tam powrócił. Po odjeździe ojca, Selim wszedł do Adryanopola, gdzie postępował jako monarcha. Wkrótce ztąd wyszedł naprzeciw nadchodzącemu Sułtanowi Bajezydowi. Zupełnie pobity Selim, zemknął do Krymu do teścia swego hana Tatarskiego, który mu przyrzekł dać nowe wojsko.

Wielki wezyr Ali-Pasza, chcąc pomścić się śmierci bejler-beja Anatolii, nadciągnął pod Brussę. Książe Ahmed, którego Sułtan Bajezyd wespół ze swoim ministrem chcieli przybliżyć do tronu, starał się przez liczne datki pozyskać sobie janczarów; lecz już oni byli skłonieni dla Selima. Należało więc tymczasowie poprzestać na walczeniu wojsk

Szeitan-Kuli, ten otoczony na płaszczyznie Kizil-Kyja (skała czerwona), potrafił z niej wyjść i zniszczyć korpus broniący mu przejścia. Szeitan-Kuli pędzony przez Ali-paszę, stoczył bitwę i zginął w niej tak jak i wielki wezyr. Śmierć obu wodzów zakończyła walkę. Ali-Pasza pierwszym był wielkim wezyrem, który poległ na placu boju. Wyższy jego rozum, talenta wojenne, wspaniałość, zamiłowanie nauk i sztuk, zjednały mu znakomite miejsce śród ministrów państwa ottomańskiego.

Horda Szeitan- Kuli, po zgonie wodza swego uciekła do Persyi i po drodze popełniała tysiączne rozboje. Szach-Ismail kazał wrzucić do wrzącego kotła dwóch nowych wodzów tych zapaleńców, a kaźń tę przedstawił Sułtanowi Bajezyd jako wielką zasługę.

Skoro się Ahmed dowiedział o porażce Ali-Paszy, zbliżył się aż pod Gwejbize (Lybissa), a drugi wezyr, Mustafa-Pasza, wystąpił ze Skutari, na spotkanie księcia. Na tę wieść wybuchło powstanie śród janczarów, którzy zrabowali domy stronników Ahmeda. Ten nie śmiejąc wejść do stolicy, poszedł oblegać Konia, gdzie dowodził synowiec jego Muhamed; młody książe zmuszony do kapitulacyi, otrzymał tylko życie. Sułtan Bajezyd rozkazał Ahmedowi wydać warownię; lecz ten odsłaniając wreszcie swe zamiary, niezmiernie obraził ojca w osobie posłańca jego, któremu kazał oberznąć nos i uszy. Obruszony taką zniewagą Sułtan, oddał Selimowi sandżak Semendryi, upoważniając przez to powrót jego do Europy. Ze swéj strony Korkud widząc knowanie braci, chciał je zniweczyć, kusząc się z nimi o koronę. Przebrał się, pojechał do Konstantynopola i wysiadł u meczetu janczarów. Mimo taki dowód ufności, niezdołał zmienić zamiarów dumnych tych żołnierzy; przyjęli go atoli z należnemi zaszczytami i towarzyszyli kiedy szedł ucałować rękę ojca. Wyjednawszy u monarchy mianowanie Selima jego następcą, nieprzestali wszakże na téj powolności, wymagając nadto niezwłocznéj abdykacyi. Stanęli wówczas przed Sułtanem, który ich zapytał czegoby chcieli. «Nasz padiszach jest stary i chory— odrzekli oni — chcemy na jego miejsce Sułtana Selima.» — «Odstępuję mu państwa,—odpowiedział Bajezyd; — niech Bóg błogosławi jego panowanie!» Na tę odpowiedź okrzyk *Allah-Kerim* (Bóg jest wielki)! rozległ się po sklepieniach pałacu. Przyprowadzono Selima do ojca, któremu on z uszanowaniem ucałował ręce; przyjął od niego godła cesarskie, zaprowadził go do starego Seraju i wrócił odebrać przysięgę wierności magnatów. We dwadzieścia dni potém Sułtan Bajezyd odjechał do Demotyki. Selim pieszo, słuchając rad dawanych od ojca, towarzyszył mu aż do bram miasta. We trzy dni później już nie żył Bajezyd! Czy zgon jego tak rychły po abdykacyi był owocem zbrodni, lub prostym skutkiem długich cierpień i wieku podeszłego? Całe życie Selima może skłaniać do pierwszego wniosku, który wszyscy pisarze, wyjąwszy historiografów cesarstwa tureckiego, przyjęli za prawdę.

Sułtan Bajezyd miał lat trzydzieści pięć kiedy wstąpił na tron; umarł w 918 (1512), po trzydziestu dwu leciech panowania. Aż do wyniesienia na cesarstwo, pędził dni swoje w pokoju i naukowych rozrywkach; słodkiego charakteru, prostych obyczajów, lubiący ciszę, rozmyślanie, nauki i poezyą, wojnę jedynie prowadził zmuszony okolicznościami. Kilku wschodnich pisarzy daje mu przydomek *Sufi* (filozof rozmyślający); takież miano daje się pobożnym. Miał zwyczaj ostatnie dni dziesięć ramazanu przepędzać na osobności i wypełniać sam jeden lub z szeikiem Muhi-Uddin - Yawuz religijne ćwiczenia, których był żarliwym przestrzegaczem. Równie jak ojciec, monarcha ten miał nos bardzo zakrzywiony, budowę krzepką i dużo żywości w ruchach. Włosy i broda jego były czarne, twarz pełna nosiła zarazem cechę melancholii, mysty-

cyzmu i uporu, lecz nie miała w sobie nic okrutnego lub strasznego: lubo mu zarzucają otrucie brata swego Dżema, czyn ów lubo dość podobny do prawdy, mimo braku historycznych dowodów, niemoże służyć za podstawę do oskarżenia go o nałóg okrucieństwa; albowiem Muhamed IIgi w liczbę ustaw państwa zaliczył bratobójstwo, stosównie do politycznych wyobrażeń przyjętych na Wschodzie, a które przeszły do obyczajów ottomańskich, z axiomatem który odpowiadał rzymskiemu: *Salus populi suprema lex esto.* Konieczność zasłonięcia tronu i własnej osoby, przeciw napadom zuchwalego pretendenta, może niejako wymawiać tę zbrodnię. Co do zdania pewnego autora włoskiego, o śmierci jednego z synów Sułtana Bajezyda księcia Muhameda, o którym dowodzi że był otruty z rozkazu ojca, to mniemamy iż zupełnie zbija, przywiązanie Sułtana do wszystkich swoich dzieci i szczery żal po śmierci tych których on przeżył. Pomimo religijny duch jego, zarzucano mu pijaństwo: na schyłku jednak lat swoich wyrzekł się wcale wina, nie mógł przecież poprawić się w upodobaniu swoim do niewiast i nadużyciu rozkoszy winien był wczesną starość. Monarcha ten niezmiernie lubił sztuki mechaniczne; namiętnie starał się o wyroby tokarskie, dobrze szlifowane kornaliny i złote rzeczy. Zręczny do wszystkich ćwiczeń ciała, mało spółzawodników miał w strzelaniu z łuku. Nieprzyjaciel zbytku, nie nosił czapki złotem haftowanej pierwszych sześciu Sułtanów (uskiuf), ani też zawoju ulemów (urf), przyjętego przez Murada IIgo, wymyślił on ubranie na głowę w kształcie cylindrowym, otoczone muślinem zwane (mudziewwcze).

Sułtan Bajezyd założył wielką liczbę imaretów, medresów i kilka meczetów, wystawił trzy znakomite mosty, na Kyzil Irmak w Osmandziku, na Sakaria i Kodos (Hermus). Zarzut łakomstwa przez niektórych historyków jemu zadawany, wcale jest bezzasadny: wydał on bowiem niezmierne summy na budowle, jałmużny i podarunki dla prawników, szeików, muderrissów, kazi-askerów, muftych i literatów swego wieku; w epoce każdego kurban-bejramu, posyłał do Mekki w ofierze czternaście tysięcy czerwonych złotych. Opieka jego dla nauk i literatury znaczny miała wpływ na ich postęp. Aż sześćdziesięciu rachowano sławnych prawników. Sztukę pisania listów doprowadzili do doskonałości bracia Dżafer i Saadi. Dwaj sławni historycy Neszri i Idris, pisali roczniki cesarstwa, pierwszy w stylu prostym i czystym, drugi z całą przesadą frazeologii oryentalnéj. Poezya także wielki blask rzuciła, sam Bajezyd był znakomitym poetą, również jak brat jego Dżem i synowie Korkud i Selim.

Zakończymy ten rozdział rysem malującym zabobonną pobożność Sułtana Bajezyda. Kazał on starannie zbierać kurz, osiadły na szatach jego podczas wypraw wojennych; w chwili swéj śmierci, kazał z niego ugnieść gatunek cegły, którą mu w grobie podłożono pod głowę. Szczególne to polecenie tłómaczył podaniem Mahometa: «Ten którego stopy pokrywa kurzawa dróg pańskich, będzie wolny od wiekuistego ognia.»

ROZDZIAŁ XI.

SUŁTAN SELIM-HAN Iszy SYN SUŁTANA BAJEZYDA IIgo.

Tegoż dnia kiedy Sułtan Bajezyd ulegając woli zuchwalego żołdactwa, odjeżdżał do Demotyki, zostawując berło w ręku Selima, ten zaczął już doświadczać despotyzmu owych pretoryanów, którym winien był tron. Uszykowani w szeregi śród ulic któremi on musiał wracać do seraju, janczarowie czekali aby przez okrzyki wymódz nagrodę, któréj Bajezyd wstępując na tron nie miał siły odmó-

wić im, a którą odtąd uważali za powinność. Oburzyła się duma Selima na buntownicze wymaganie, niechcąc im ustąpić odmienił drogę i inną wrócił do pałacu. Lękał się atoli następstw, jakie ten zawód mógł wywołać śród janczarów, i kazał każdemu z nich wyliczyć po trzy tysiące asprów. Sułtan Bajezyd dał im tylko po dwa tysiące; lecz Selim chcąc wygrać swą sprawę, obiecał im żołd znaczniejszy mniemał że roztropniéj było dotrzymać danego słowa. Pewien sandżak-bej chcąc korzystać ze zręczności, miał śmiałość upomnieć się także o powiększenie dochodów; zuchwała ta prośba wywołała tłumiony gniew Sułtana Selima, jednem cięciem bułatu, zniósł głowę nierozważnego rządcy.

Sułtan chcąc naprawić niedostatek skarbu, nałożył na wszystkich poddanych nadzwyczajną kontrybucyą i podniósł do pięciu cło trzech procentów, jakie opłacały towary, przywożone do jego państwa na okrętach raguzańskich. Około tejże epoki wznowił traktat z lennikiem swoim księciem Multańskim.

Ledwie Sułtan Selim zasiadł tron, tak niegodnie wydarty ojcu, wnet niebezpieczny ten przykład wydał swoje owoce; synowiec jego Ala-eddin, syn księcia Ahmeda rządcy Amassyi, opanował miasto Brussę i nałożył na mieszkańców niezmierny podatek. Na tę wieść Sułtan Selim powierzył rządy państwa synowi swemu Sulejmanowi i na czele siedmiudziesiąt tysięcy wojska, wystąpił przeciw bratu. Przez ten czas flota ze stu dwudziestu pięciu galer, krążyła u pobrzeży Azyi Mniejszéj i niedopuszczała uciekać do Europy zbuntowanemu księciu. Sułtan Selim niezapomniał historyi stryja swego Sułtana Dzema.

Podczas gdy Tur-Ali-bej, dowódzca przedniéj straży wojsk Sułtana, wypędzał z Brussy Ala-eddina i gonił go aż do Derende, Selim posuwał się ku Angora. Za jego zbliżeniem Sułtan Ahmed opuścił miasto, dwóch zaś jego synów, pojechało wzywać pomocy monarchy Perskiego Szach-Ismaila. Sułtan mianuje Mustafę-beja rządcą Amassii, a sam wraca do Brussy. Książe Ahmed korzysta z niebytności Selima, przyspieszonym marszem wraca pod Amassyą i przez podejście ją zajmuje. Wielkie wezyrstwo ofiaruje Mustafie, który je przyjmuje, nielękając się zdradzać Sułtana Selima. Ten skrycie wysłał oddział *ulufedżissów* (jazda płatna), którym polecił zabrać harem brata swego: Mustafa zawiadomił o tém Ahmeda, ten czeka na drodze na jazdę Sułtana i bierze ją w niewolę; Selim obruszony lecz ukrywając swą zapalczywość, zwołuje dywan, przybywają tam wezyrowie i kolejno są przyodziani w kaftan honorowy, jeden tylko Mustafa wchodzi w czarnym stroju, było wyrok jego śmierci: porwany przez dilsyzów (niemych), zamordowany a trup jego wydano psom na pożarcie. Hersek Ahmed-Pasza zastąpił go w niebezpiecznym urzędzie, do którego już wracał trzykrotnie.

Sułtan Selim od spółczesnych przezwany *Yawuz* (nieugięty), usprawiedliwił to miano, przez okrucieństwa wywarte w ciągu swego panowania. Godność wielkiego wezyra, tak była niebezpieczną pod tym monarchą, iż weszło we zwyczaj mówić o kim, kogo nienawidzono: «Obyś mógł być wezyrem Sułtana Selima.» Prawie ta sama myśl znajduje się w wierszach jednego ottomańskiego poety: «Niepotrafisz inaczéj pozbyć się spółzawodnika, chyba że ten zostanie wezyrem Selima.» Przekonani zatém że im śmierć ustawicznie zagraża, ministrowie Sułtana idąc na radę mieli przy sobie swój testament. Jeden z nich Piri-Pasza, widząc Sułtana w dobrym humorze, ośmielił się zażartować w tym względzie i prosił aby go zawiadomił na kilka wprzód godzin, gdy nadejdzie nieszczęsny dzień, iżby mógł urządzić swe interessa. Niezmiernie śmiał się Sułtan z téj prośby i odpowiedział: że bardzo chętnie uczyniłby jéj zadość, gdyby miał kogo coby równie był zdolny do czynności wiel-

*

kiego wezyra. Pięciu synowców Sultana zostało poświęconych jego spokojności. Najmłodszy z nich zaledwo miał rok czternasty, upadł na kolana prosząc łaski: jeden z jego braci Sultan Osman, bronił się jak bohatyr, złamał rękę jednemu z zabójców, a śmiertelnie ranił drugiego, lecz ani prośby, ani opór nie mogły wyrwać ich śmierci; siłą pokonani zostali poduszeni. Zwłoki ich przewieziono do Brussy i pochowano obok Murada IIgo.

Po zamordowaniu Korkuda, brata Sułtana, nastąpił wkrótce zgon pięciu młodych synowców jego. Przez wojska Selima wypędzony Korkud z Magnezyi, z jednym tylko jezdcem przez dni dwadzieścia ukrywał się w jaskini schronił się później do prowincyi Tekïe, gdzie był odkryty i wzięty w niewolę przez rządcę tego sandżaku, który zawiadomił Sultana o tak ważnym nabytku. Natychmiast Sułtan wysłał do brata Kapudżi-baszę Sinan-Agę, który potrafił oddalić wiernego towarzysza książęcego i korzystał z téj nieobecności aby mu donieść o skazaniu go na śmierć. Korkud nim umarł, wyjednał sobie pozwolenie napisać do Sultana list wierszem, który czytając okrutny monarcha zalał się łzami; oświadczył wtedy niepożyteczną żałość, nakazał powszechną żałobę, i pamięci swojéj ofiary poświęcił Turkomanów, którzy nikczemnie zdradzili jego brata. Mimo te wszystkie oznaki żalu i smutku, Sultan Selim nie wahał się wystąpić na drugiego brata swego Ahmeda, który wyjechał z Amassyi z dwódziestą tysięcy wojska i zbliżał się ku Brussie. Z razu szczęście służyło Ahmedowi, pobił on przednią straż Sultana Selima i mógł by sobie całkowite zapewnić zwycięztwo, jeśliby wydał drugą bitwę swemu spółzawodnikowi. Lecz popełnił błąd dając mu czas do odzyskania odwagi i zebrania posiłków. Nową stoczono bitwę na płaszczyznie Yeni-Szehir 24 kwietnia 1513 r. (16 safer 919), ta była szczęśliwa dla Sultana. Uciekł książe Ahmed pociągniony ogólną porażką wojsk swoich; upadkiem konia zatrzymany w biegu, wzięty w niewolę i skazany na śmierć. Nim zginął, kazał oddać Sułtanowi kosztowny pierścień, prosząc aby wybaczył niewielką wartość téj pamiątki.

Skoro śmierć wszystkich spółzawodników Selima, tron mu zapewniła, cudzoziemskie mocarstwa spiesznie swoich posłów do niego wyprawiły. Mołdawia, Wołoszczyzna, Węgry, Wenecya wznowiły dawne traktaty. Kansu-Ghawri król Egiptu, bogate dary przysłał Selimowi: a poseł Wasila monarchy Rossyjskiego, wyjednał wolność handlu z Azowem i Kaffą. Szach-Ismail otwarty stronnik Ahmeda, sam tylko nie powinszował Selimowi. Nieobecność jego posła, żywo obeszła Sułtana i podniosła w jego sercu wszelki zaród nieprzyjaźni, zasianéj przez dawne urazy. Szach-Ismail przyjmował był na swym dworze książąt spółzawodników Sultana Selima, wyprawiał do Egiptu posłów, z poleceniem zawarcia ligi, przeciw monarsze ottomańskiemu. Do tych wszystkich przyczyn nieprzyjaźni łączyła się nadto nienawiść religijna. Kłótnia szyitów i sunnitów, od wieków dzieliła muzułmanów, mianowicie Persów od Osmanlisów. Nauka szyitów, opowiadana przez Szeitan-Kuli, wspierana od Szach-Ismaila i przyjęta przez wszystkich jego poddanych, wcisnęła się nawet do krajów podległych Ottomanom. Sultan Selim, zapalony sunnita, postanowił nagle przerwać straszliwym środkiem najście sekty szyitów. Nakazał ogólną rzeź wszystkich jéj zwolenników. Czterdzieści tysięcy osób téj sekty, wymordowano, lub do lochów wtrącono. Na tę wieść Szach-Ismail, zbliżył się z potężném wojskiem; towarzyszył mu młody Murad, synowiec Selima. Sultan otrzymał, od szeikulislama Konstantynopolskiego fetwę, gdzie było wyrażone, że nietylko ta wojna prawną była;

lecz nadto nieodbitą jest powinnością każdego muzułmańskiego monarchy i wszystkich wiernych, gasić bezbożne zdania we krwi tych, którzy się usuwają od nauki Koranu: i że większą jest zasługą zabić Persa szyitę, niż siedmiudziesiąt chrześcian. Sułtan zupełnie zgodny ze zdaniem naczelnika wiary, posłał swemu spółzawodnikowi wypowiedzenie wojny, w którém widać mimo ducha wieku i przesadę stylu wschodniego, szczególny geniusz i erudycyą Sułtana Selima. Drugi list czyniący krzywdzące zastosowanie do pochodzenia Szach-Ismaila, syna szeika Sefi, donosi mu o urągliwém przesłaniu laski, piórka do zębów, habitu i włosiennicy, godeł odznaczających szeików. Nakonice trzecia posyłka była treści dwóch innych i zawiadomiała o bliskiém przybyciu Selima. Szach odpowiedział na te obelgi Sułtana, listem pełnym umiarkowania, w którym wymawia Selimowi, nieprzyzwoitość jego listów, która bezwątpienia mówił on, jest dziełem sekretarzy upojonych opium. Posyla mu przeto puszkę złotą napełnioną tym przysmakiem. Sułtan Selim, który równie jak większa część jego dworzan, namiętnie lubił opium, żywo uczuł ten żart. W zapalczywości kazał stracić posłańca Ismaelowego i poprzysiągł zemstę za tę obelgę. Sułtan już był przybył w okolice Czemenu, w sto czterdzieści tysięcy wojska, pięć tysięcy markietanów i sześćdziesiąt tysięcy wielbłądów; drugi korpus odwodowy czterdziesto tysięczny, dopełniał ową straszliwą wyprawę. Lecz dla tak liczněj armii, potrzeba było mnóstwa zapasów żywności i furażu; a Persowie cofając się, popalili wszystko w swym kraju. Zręcznym obrotem uciekali przed Ottomanami, zostawując im do walczenia najstraszniejszego wroga, to jest głód. Już szemrania janczarów dawały się słyszeć, gdy przechodził Sułtan. Bejler-bej Karamanii przypuszczony do poufałości Selima, z którym był wychowany, odważył się przełożyć mu niebezpieczeństwa, na jakie jest narażone wojsko, zagłębiając się w pustynie, gdzie ręka ludzka wszystko wytępiła; śmierć była nagrodą jego otwartości. Zejnel-Pasza, zastąpił w radzie roztropnego Hemdema, a wojsko ruszyło w pochód. Nowy list z załączeniem odzieży niewieściej, alluzya do tchórzostwa Ismaila, cofającego się ciągle, był posłany od Sułtana do Szacha. Lecz to ostatnie wyzwanie nie miało lepszego skutku od poprzednich; nieprzyjaciel pozostał niewidzialnym. Janczarowie znużeni trudem przykrego i bezskutecznego pochodu, wybuchnęli głośno domagając się powrotu. Sułtan dumnie wyszedł przeciw zbuntowanym, surowo ich napomniał; kazał odłączyć się bojaźliwym od mężnych uzbrojonych w szable i sajdaki na usługę władzy, i zakończył mowę swoję następnym wierszem perskim: «Nie opuszczam zamiaru który panuje nad mym umysłem.» Wojownicza wymowa Selima, cudowny wydała skutek, wojsko zbliżyło się pod Tebriz (Tauriz), a nikt nieśmiał opuścić swoich chorągwi. Wreszcie w ciągu pochodu, dowiedziano się, iż Szach-Ismail wystąpił na czele wojsk swoich. Szach oznajmił Sułtanowi, że go oczekuje na płaszczyznie Czaldiran. Sułtan Selim przyspieszył marszu i 2 redżeba 920 r. (23 Sierp. 1514) doszedł gór otaczających tę równinę. Dniem przed tém było zaćmienie słońca. Astrologowie Sułtana najszczęśliwsze ztąd zapowiadali wróżby. Gwiazda godło Persów, bladła przed półksiężycem. Sułtan Selim w nocy zwołał radę: wszyscy wezyrowie radzili dać dwadzieścia cztery godzin odpoczynku żołnierzom. Defterdar (minister skarbu) Piri-Pasza, sam tylko innego był zdania, opierał się na niebezpieczeństwie dania czasu do rozwagi ekindżissom których wielka część wyznawała naukę szyitów. Sułtan Selim, tchnący żądzą stoczenia bitwy, zawołał: Oto jeden człowiek dobrze radzący w mojém wojsku! Co za strata dla cesarstwa

iż od dawna nie jest wielkim wezyrem. Natychmiast wydał hasło do boju. Ottomanie byli wycieńczeni trudem i złym pokarmem, konie które cierpiały brak żywności, uginały się pod swemi jezdcami. Persowie przeciwnie byli pełni siły i odwagi, konie mieli krzepkie i dobrze karmione; lecz żadnego nie mieli działa, przeciw straszliwéj artylleryi osmanlisów. Wielka ta wyższość skłoniła zwycięztwo ku ostatnim. Za pierwszém jednak natarciem Persów, dowodzonych przez Szacha-Ismaila, cofnęli się aabowie i lewe skrzydło odparte było aż do tylnéj straży; lecz dobrze celowane pociski artylleryi zmiatały massy perskich hufców i w przerzedzonych szeregach sprawiły zamięszanie. Zrazu strach i niepewność wstrzymały ich, w stanowczéj téj chwili monarcha ranny w rękę i nogę spadł z konia; jeździec ottomański poskoczył ku niemu, zginąłby Szach niezawodnie, gdyby powiernik jego Mirza-Ali, niepoświęcił się dla ocalenia mu życia; rzucając się przeciw ottomańskiemu wojownikowi, zawołał: Ja jestem szach! Natychmiast został otoczony i wzięty w niewolę. Ismail korzystając z tego, wsiadł na podanego rumaka i uciekł cwałem aż pod bramy Tebrizu. Nie uważając się bezpiecznym w tém nawet mieście, schronił się do Derghezin.

Ważne to zwycięztwo oddało w moc Selima, nieprzyjacielski obóz, harem i skarby Szacha. Gwardya jego (*Kurczysy*) została wymordowana: oszczędzono tylko dzieci i niewiasty. Nazajutrz Sułtan przyjmował powinszowania swych wezyrów, dzień ten przeznaczył na odpoczynek, w następnym zaś wyjechał do Tebriz, gdzie stanął dnia trzynastego. Tu był przyjęty przez tłumy ciekawych, chcących oglądać oblicze zwycięzcy. Książe Bedłuz-zeman, ze świetnéj krwi Timur-Lenga, wyszedł na czele derwiszów naprzeciw Sułtana, który mu darował królewskie szaty, posadził na tronie obok swego tronu, czyniąc hołd tym sposobem sławnemu zdobywcy tatarskiemu, w jego potomku. Sułtan Selim znalazł w Tebriz klejnoty Szacha, kosztowne bławaty, słonie, wspaniały oręż wysadzany złotem i drogim kamieniem, i nowe skarby zabrane przez Ismaila monarchom Azerbai dżanu. Selim w następny piątek poszedł do meczetu Yakuba, gdzie odprawiono modły w imieniu zwycięzcy. Rozkazał odnowić gmach ten znacznie już nadpsowany. W przeciągu tygodnia jaki spędził w téj stolicy, Selim otrzymał od Khodża-Isfahani dwa poemata, opiewające w dyalekcie perskim i czagatajskim, tryumf ottomańskiego oręża.

Zawiadomił urzędownie o swém zwycięztwie syna swego Sułtana Sulejmana, dożę Weneckiego, Sułtana Egiptu, hana Krymskiego i rządcę Adryanopola. Dbając ciągle o pożytek poddanych, wysłał do Konstantynopola najlepszych z Tebriz robotników i opuścił to miasto, gdzie obecność szyitów była dlań niebezpieczna. Na zimowe leże chciał zająć Kara-Bagh, a dalszy pochód wiosną odbywać, lecz nowy bunt janczarów, zmusił go do zaniechania tego zamiaru. Selim drżący z gniewu wydał rozkaz odwrotu, a zapalczywość swą spędził na wezyrze Mustafie-Paszy. Na tajny rozkaz Sułtana jeden z niemych podciął popręgę u siodła wezyra, ten spadł z konia śród żartów całego wojska. Sułtan korzystając ze śmieszności, jaką okrył swego ministra, odebrał mu urząd. Zastąpił go Defterdar-Piri-Pasza, ulubieniec Sułtana od czasu doradzenia bitwy z Szachem Ismailem. Potém Selim wyruszył do Georgii, w drodze dostał zapasy żywności, przysłanéj mu od księcia Dżanika, i klucze miasta Bajburd, szturmem wziętego przez Ottomanów. Warownie Destberd i Keifi niemieszkały poddać się, a Sułtan Selim idąc daléj, w połowie Listopada przybył do Amassii. W krótce po jego wejściu do tego miasta, Ali-Szeh-Suwar-Oglu mianowany od Sułtana gubernatorem Kaissarii,

odebrał Sulejmanowi księciu Zul-Kadrii fortecę Bozok i przesłał Selimowi głowę zwyciężonego.

Podczas pobytu Sultana w Amassii, czterech posłów Szacha Perskiego z kosztownemi darami przybyło prosić Selima, o wolność dla ulubionej małżonki Ismaila, zabranej przez zwycięzcę po bitwie pod Czaldiran. Monarcha ottomański gwałcąc święty charakter posłów, kazał ich wtrącić do więzienia, a Sułtankę zmusił do poślubienia sekretarza stanu Tadzik-zade-Dżafer-Czelebi. Postępek ów ganili nawet historycy ottomańscy, tak skłonni zresztą do wymawiania błędów swego monarchy; nieśmieli pochwalać widocznego pogwałcenia dwóch główuych ustaw muzułmańskich: «Żadne złe nie będzie wymierzone posłom; poseł bowiem wypełnia tylko dane mu zlecenie.»

Sultan Selim wyjechał z Amassii na wiosnę 921 (1515) r., a w miesiąc potém stanął pod murami twierdzy Kumakh, i wziął ją szturmem. Odtąd myślił o zemście nad starym księciem Zul-Kadryi, Ala-eddewlet, który w czasie przejścia wojsk Sultana przez Kaissaria niechciał z niemi się połączyć i odważył się nawet niepokoić je w marszu. Dziesięć tysięcy janczarów pod rozkazami Sinan-Paszy i Ali-Beja, Szeh Suwar-Aglu, wystąpiło przeciw księciu Zul-Kadryi, i kiedy pierwszy podchodził pod mury Elbistanu, sam Sultan zakładał obóz na pobrzeżach Indże-Su. Ala-eddewlet obwarowawszy się pod Turna-daghi (góra Żórawia), przyjął bitwę wydaną przez Sinan-paszę i zabity został w samym jéj początku. Turkomani widząc zgon wodza pouciekali w góry, czterech synów i brat Ala-eddewleta wzięci w niewolę: zabito młodych książąt, a stryja zmuszono przedstawić Sułtanowi pokaleczone ich ciała. Głowę Ala-eddewlet przesłano Sułtanowi Egiptu, jako straszną przepowiednię gotowanego mu losu. Ali-Bej został mianowany gubernatorem zdobytych krajów i paszą o trzech buńczukach.

Po zajęciu warowni Bozok, nowe zamieszki wybuchły śród janczarów; zrabowali oni domy wezyra Piri-Paszy i Halimi, nauczyciela Sułtana. Zmuszony w ówczas ukrywać swą urazę Selim, po zwycięzeniu księcia Zul-Kadrii, wróciwszy już do Konstantynopola, zajął się ukaraniem janczarów. Zapytał którzy byli podżegaczami ich buntu, oni zwalili wszystko na wodza swego Iskender-paszę, na Segban-baszę Bal jemez Osmana i na kazi-askera Dżafer-Czelebi. Ucięto głowy dwóm pierwszym, z trzecim zaś dla wysokiéj jego godności sędziego wojka, należało przynajmniéj zachować formy legalne. Sultan kazał go przywołać i zapytał, jakiéj kary godzien ten, kto wlewa duch buntu w swoich żołnierzy: Śmierci, odrzekł Dżafer bez najmniejszego wahania się. Swój to stanowisz wyrok, odpowiedział Sultan. Naprożno kazi-asker usiłował zmienić postanowienie Selima, wystawiając mu zgryzoty sumienia, mające nastąpić po niecofnionéj zbrodni, monarcha niedał się wzruszyć, Dżafer zginął. W krótce potém wybuchł pożar w Konstantynopolu. Nadbiegł Sultan, wydał rozkaz gasić ogień, i rzekł do towarzyszącego mu wezyra: «Jest to pałający oddech Dżafera i lękam się aby niepochłonął on seraju, tronu i mnie samego.»

Sultan dla przeszkodzenia nowym buntom janczarów, zajął się potém reorganizacyą ich sztabu. Utworzył dwóch naczelników, Agę i Kul-kiahassi (naczelny dowódzca janczarów i jego pomocnik), których mianowanie przezornie sobie zastrzegł. Marynarka także ściągnęła jego uwagę: ottomańskie okręty były w złym stanie, nieliczne i niezdolne dawać odpór morskiéj sile chrześcian. Piri-Pasza z rozkazu Sułtana kazał wystawić arsenał morski, i urządził potężną flotę. Przygotowanie to, największe wywarło wrażenie na europejskie mocarstwa,

które z pośpiechem poodnawiały swoje z Portą traktaty. Tylko Wenecya i Neapol nieuczyniły tego.

Przed sławną bitwą pod Czaldiran, Sułtan starał się podburzyć Kurdystan przeciw Szachowi Perskiemu. Za namową tajemnych posłańców Sułtana, miasta Bitlis, Amid i Husn-Kejfa zrzuciły jarzmo perskie. Mieszkańcy Diarbekiru (dawna Mezopotamia), uznały władzę Selima. Dwudziestu pięciu Bejów Kurdystanu poszło za tym przykładem, tak że cały kraj od jeziora Urumija aż do Malacyi (Metilene) to jest od wschodnich do zachodnich granic, był w mocy ottomańskiéj. Szach Ismail po wyjeździe Sułtana wrócił do Tebriz. Namiestnikowi swemu Kara-Han, rozkazał wrócić do posłuszeństwa Diarbekir, lecz Selim posłał wojsko na pomoc miastu. Nim Persowie zebrali nowe siły w okolicach Ardzich, ku wspieraniu oblegającéj armii, zostali pobici przez połączone oddziały bejów Sasnu, Meks, Khairan i Bitlis, pod dowództwem Idrisa historiografa Sułtana. Nakonice po całorocznym oporze przeciw wojsku perskiemu, Diarbekir był oswobodzony otrzymawszy posiłki Chadi-Paszy bejlerbeja Amassii i Büykli-Muhameda gubernatora Erzindżanu. Ten ostatni zajął stolicę Diarbekiru, przezwaną Kara-Anud (Amid czarny), dla smutnéj powierzchowności miasta, zbudowanego z czarniawéj lawy.

Po zdaniu się Diarbekiru, Merdin (starożytne Marde lub Marida), na wezwanie Idrisa otworzyło mu swe bramy; lecz kiedy miasto gdzie bej Husn-Kejfa miał porozumienia tajemne poddało się bez oporu, przeciwnie było z samą fortecą, leżącą w niedobytém miejscu i która się nawet oparła przed orężem Timur-Lenga. Oto jest ciekawy onéj opis przez historyka zdobywcy tatarskiego.

«Warownia ta jest jako ptak Anka, którego gniazdo leży tak wysoko, iż myśliwiec niepotrafi go dostać; jest to monarcha mający dawno już pełnoletnią, a jednak pannę córkę, któréj nikt nieśmie prosić w małżeństwo: albowiem zbudowana na wierzchołku góry, przedstawia oczom tylko nagromadzone wieże. Żadnéj niema różnicy między jéj sklepieniem a sklepieniem niebios, chyba to że tamte porusza się ustawicznie, a to jest stałe i nieruchome. Po za warownią jest płaszczyzna równie rozległa jak dusza sprawiedliwych. Gdzie indziéj sterczą skały, jakich naajodważniejsi nie śmieją przebyć, a których pokrzywione kształty przedstawiają kamienny alfabet, nie podobny do wyczytania. Ciągnąca się droga przechodzi z warowni do warowni, z bramy do bramy. Miasto wstęgą otaczające zamek dostarcza mu żywności i wody, opiera się ono tak złym jak dobrym czynnościom, albowiem pożywienie swe bierze z nieba.»

Zamek długo opierał się wszelkim usiłowaniom Ottomanów. Chosrew Pasza bez pożytku blokował go rok cały, i niepierwéj twierdza ta przeszła w moc Sułtana Selima, jak po wojnie Syryjskiéj w 1515 r. (921). Cały wówczas wycięto garnizon i głowa dowódzcy Sulejman-Hana, spadła u nóg zwycięzcy. Miasto Husn-Kejfa poddało się wkrótce po upadku Merdina. Warownie Sindzar, Arghana, Biredżik i Dzermik, były już w ręku Ottomanów, po odniesioném zwycięztwie nad Kara-Hanem przez Büykli-Muhameda; kiedy wreszcie poddał się Merdin, wszystkie miasta Diarbekiru uległy bez oporu; błąkające się w okolicach pokolenia Kurdów i Arabów, uznały władzę Sułtana. Wielkorządztwa Roha i Mossul zostały wcielone do państwa ottomańskiego. Wojennym talentom Büykli-Muhameda, a szczególniéj zręcznym układom Idrissa, Selim był winien tak ważne zdobycze, jakoż oświadczył historiografowi wysokie swe zadowolenie, przesyłając mu przy liście nader pochlebnym ośm honorowych kaftanów, szablę złotem wysadzaną i dwa tysiące weneckich dukatów. Nadto upoważnił go do mianowania Sandżak-bejów i

dał dyplomata z okienkiem. Idris umarł 923 r. (1517) wkrótce po podbiciu Kairu przez Sułtana Selima.

W poprzedzającym roku 922 (1516), monarcha ten postanowiwszy prowadzić wojnę przeciw Kansu-Gawri Sułtanowi Egiptu, wysłał do niego posła, stosownie do tego zdania koranu. «Naprzód wysyłamy poselstwo, a potém karzemy.» Kansu-Gawry bardzo źle przyjął pełnomocników ottomańskich i wtrącił do więzienia; lecz na wieść o zbliżaniu się Sułtana Selima, odesłał ich, poleciwszy im układy o pokój między ich panem a Szachem Ismailem. Za nimi wkrótce przybył poseł Sułtana Egipskiego i stanął przed Sułtanem Selimem w okazałej zbroi ze świetnym orszakiem. Selim uszanując świętego charakteru posła, kazał mu głowę uciąć, wespół z całą jego świtą. Yunis-Pasza, rzuciwszy się do nóg Sułtana, wyjednał odwołanie wyroku śmierci. Moghol-Baj, po ogoleniu brody i głowy, w szlafmycy na kulawym i parszywym ośle, został odesłany do swego pana. Sułtan Mamluk Kansu-Gawri, dowiedziawszy się o krzywdzącém obejściu z swoim posłem, wystąpił z Kairu przeciw Ottomanom. Spotkał ich na łące Dabik, gdzie jak mniemają muzułmanie, znajduje się grób Dawida. Niedługo trwała bitwa, równie jak pod Czaldiran, artyllerya Osmanlisów zapewniła im zwycięztwo. Pozbawieni téj straszliwéj broni tudzież części sił swoich przez nieczynność trzynasto-tysiącznego korpusu dżelbanów (mameluków niewolników), którzy zazdrośni korsanom czyli mamelukom trzeciéj klassy, niechcieli dać pomocy w chwili stanowczéj, Egipcyanie wkrótce zostali rozproszeni. Ośmdziesiąt pięcio letni Kansu-Gawri, wciągniony w porażkę wojsk swoich, umarł w skutek spadnięcia z konia lub według innych historyków z apoplexyi. Jakiś czausz odciął mu głowę i złożył ją u stóp Sułtana Selima, ten obrażony tak podłém pochlebstwem, chciał śmiercią skarać poddanego, który odważył się uchybić krwi królewskiéj; lecz na prośby wezyrów poprzestał na odebraniu mu urzędu. Po zwycięztwie Selima, Alep (Haleb) i cała Syrya dostały się w moc jego. Ogromne skarby, trzy tysiące szat z bogatych materyj z futrem ostrowidza i soboli znaleziono w namiocie Gawri i w samym Alepie. Sułtan Selim udał się do wielkiego w tém mieście meczetu i słyszał w modłach publicznych imię swoje z tytułem «służebnika dwóch świętych miast Mekki i Medyny (Khadim-ul-Haremein-iszszerifein),» dawanym dotąd samym tylko Sułtanom Mamelukom: twórca tak zręcznego pochlebstwa, dostał w nagrodę kaftan, wartujący tysiąc dukatów, który nosił sam Sułtan Selim. Zatrzymawszy się dni kilka w Alepie, Sułtan pojechał do Hama (Epiphania), któréj rząd powierzył Guzeldżi-Kassim-Paszy, późniéj wezyrowi wielkiego Sulejmana. Hems (Emessa), została podniesiona na sandżak; nakoniec sławny Damaszek (Dimiszk), przezwany «woń raju.» ujrzał na swych wałach zatknięty sztandar Selima. Arabscy emirowie, dowódzcy Syryjskich warowni, Druzowie z Libanu, spiesznie składali hołdy swe zwycięzcy; Selim w roskoszném tém mieście przepędził cztery miesiące, na zwiedzaniu dawnych pomników, owéj starożytnéj stolicy kalifów ommijadów. Sławny meczet Damaszku szczególniéj ściągnął jego uwagę. Piękny ów gmach jest największy ze wszystkich mahometańskich świątyń. Pięć set pięćdziesiąt stóp długi a pięćdziesiąt szeroki. Wsparty na wielkiéj liczbie ogromnych porfirowych i różnego koloru marmurowych kolumn. Sześć set lamp wisiało u sklepienia na złotych i srebrnych łańcuchach, a dwanaście tysięcy paliło się w nocach miesiąca Ramazanu. Cztery mihraby były wydzielone czterem prawowiernym sektom: Hanefi, Szafii, Maliki i Hanbeli. Siedmdziesięciu pięciu muezzinów, zwoływało na modlitwy z wysokości trzech minaretów, a potém scho-

dząc na cztery galerye (mihfel) powtarzali ostatni raz swe wolania Brama główna obrócona na zachód zwała się Babul-Burid; do niéj prowadziło szesnaście stopni; od południa jest brama Auberaniie, na północ Samossat, zwana także łańcuchowa i wreszcie na wschód brama Dżerun. Wspaniały ten gmach, jak mówią, kosztował pięć milionów dukatów: jest to arcydzieło arabskiéj architektury.

Sultan Selim niezmiernie pobożny monarcha, wielką miał ufność w theurgicznéj nauce mnichow, których głos publiczny zaszczycał mianem świętych. Pewien sławny szeik nazwiskiem Muhammed-Bedakszy żył w Damaszku w zakątku meczetu Beni-Unmije, Sultan go odwiedził, niski oddał ukłon i stając przed nim, nie chciał nawet pierwszy przemowić; szeik przez uszanowanie również milczał i tak długi czas pozostali nierzekłszy słowa. Akhy-Czelebi jeden z officerów niebacznie przerwał to milczenie, co bardzo obraziło Sultana Selima; zabrawszy wtedy głos prosił pustelnika o modlitwy. «Módlmy się spólnie» — odpowiedział szeik, i odmówił różne rozdziały Koranu i inne modlitwy. «Wielki monarcho, —rzekł potem,— nie oddalaj się od cnoty, pobożnosci i obowiązków tronu; we wszystkiém opieraj się na pomocy nieba, na ramieniu Wszechmocnego, miéj zupełną ufność w opiece i dobroci Najwyższéj Istoty, władcy życia ludzkiego i sędziego przeznaczeń państw, wtedy nic nie będzie braknąć do pomyślności twego panowania, do szczęścia dostojnéj twojéj rodziny.» Słowa te przejęły Sułtana radością i zaufaniem i bez bojazni poszedł na podbicie Egiptu.

Podczas pobytu Sultana Selima w Damaszku, mameluey obrali sobie nowego monarchę. Tuman-Baj wstąpił na tron Egiptu. Sultan ottomański wyprawił do niego dwóch posłów, ofiarując pokój pod warunkiem że uzna zwierzchnictwo Porty. Monarcha Egipski przyjął ich z winnemi honorami, lecz po odejściu z audyencyi, zostali zabici przez jednego z panów dworu jego, Alan-Beja, który usprawiedliwiał to zabójstwo oburzeniem jakie mu sprawiły ich propozycye. Po takiém zgwałceniu prawa narodów, wojna już była nieodzowna. Dżanberdi-Ghazali wódz mameluków, spotkał pod Gaza na granicy Syryi przednią straż Ottomańską, dowodzoną przez Sinan-Paszę. Po zaciętéj walce, wyższość artylleryi, jeszcze raz zapewniła zwycięztwo Turkom, i weszli do Gazy. Podczas gdy wezyr gromił wojska egipskie, Sultan-Selim wychodził z Damaszku, zwiedzał w Jeruzalem groby proroków, skałę na któréj Abraham czynił Bogu ofiary i grób tego patryarchy w Hebron. Wracając do swego obozu napotkał Sinan-Paszę, dał mu honorową szablę, żołnierzom zaś jego rozdzielił pieniądze. Potém zamierzał przebyć pustynię. Kiedy Hussein-Pasza, odważył się przekładać niebezpieczeństwo tego przedsiewzięcia, Selim rozkazał ściąć mu głowę i wyruszył w drogę po wysluchaniu przysięgi szeików licznych pokoleń arabskich, przyjęciu kluczów Jerozolimy, Hebron, Safed, Napluzy i Tyberiady. W dziesięć dni wojska ottomańskie przebyły pustynię Katije. Dnia 29 zilhidże 922 (22 Stycznia 1517), stoczyły bitwę z Tuman-Bajem. Zaledwo rozpoczęła się, wnet oddział jazdy okryty stalą, rzuca się na chorągiew Sultana Selima. Tuman-Baj, sam dowodzi wyborowém tém wojskiem w towarzystwie dwóch swych generałów Kurt-Baja i Alan-Baja. Mężni owi trzéj wojownicy zuchwały powzięli zamiar schwytać Selima; szczęściem dla niego, biorą Sinan-Paszę za Sultana i Tuman-Baj własną włócznią przebija wezyra. Dwaj egipscy wodzowie uderzyli na Mahmuda-Beja i na Alego Khaznedara, których spotkał los Sinana. Mimo wojownicze te czyny, mamelucy niemogli wytrwać straszliwéj artylleryi ottomańskiéj; dwadzieścia pięć tysięcy trupa

zostawili na płaszczyznie Ridania. Po tém zwycięztwie Sułtan Selim wysłał załogę do Kairu, lecz Tuman-Baj wróciwszy tam wnocy tajemnie, w pień ją wyciął. Znowu miasto zostało oblężone i odebrane przez Ottomanów, po zażartéj przez trzy dni i tyleż nocy bitwie. Sułtan Selim chcąc przyspieszyć poddanie się Mameluków, kazał ogłosić powszechną amnestyą i kiedy ośmiuset z nich ufając słowu Sułtana oddało się w niewolę, kazał ich bez skrupułu pościnać i przydał do tego okrucieństwa, nadto często odnawianego względem zwyciężonych, ogólną rzeź mieszkańców. Jeden tylko wódz mameluków, mężny Kurt-Baj, ukryty w Kairze, przeżył swoich towarzyszy broni. Sułtan przysłał mu przez jego przyjaciela, na znak przebaczenia sukno i koran. Kurt-Baj ubezpieczony temi podarkami, znaczącemi święte przyrzeczenie, stawił się przed Sułtanem; monarcha siedział na tronie. «Jesteś bohaterem koni, rzekł mu, gdzież jest teraz twoje męztwo?» «Zostało na zawsze przy mnie, odpowiedział mameluk.» «Czy wiesz co zrobiłeś wojsku memu?»—«Bardzo dobrze wiem.» Później gdy Sułtan oświadczył swe zadziwienie, nad tak zuchwałym ich napadem, Kurt-Baj wysławiał świetne męztwo Mameluków i ze wzgardą mówił o artylleryi, która zadawała śmierć jak zabójca. Przydał, że za panowania Eszref-Kansu, kiedy pewien Maurytanin przyniósł do Egiptu kule, monarcha ów jako podłość odrzucił ten wynalazek i że wtedy Maurytanin zawołał: «Kto dożyje, ujrzy zgubę tego państwa przez te same kule.» I powiedział prawdę dodał Kurt-Baj ze smutkiem, a Bóg sam jest tylko Wszechmocny. Po długiéj rozmowie Sułtana z więźniem, Selim oburzony dumą Kurt-Baja, przywołał katów. a mężny wojownik egipski, poniósł śmierć bez najmniejszéj trwogi, przeklinając zmiennika Khair-Baja, którego skryte rady przyczyniły się do zwycięztwa Selima.

Tuman-Baj zbiegłszy na wschodnie brzegi Nilu, połączył resztę ocalonych Mameluków od ottomańskiego żelaza, z pięcią lub sześcią tysięcy hawareskich Arabów; ze szczupłą tą garstką opierał się jeszcze czas jakiś zwycięzkim wojskom Selima i nawet odniósł tak znaczne korzyści, iż zmusił Ottomanów cofnąć się do Kairu, po utracie sześciu tysięcy ludzi. Sułtan Selim znudzony przedłużeniem téj walki, znowu ofiarował pokój Tuman-Bajowi, pod warunkiem że się uzna lennikiem Porty. Mustafa-Pasza, mający polecone sobie te układy, został ze swym orszakiem zamordowany przez mameluków; odtąd Selim nie znał już miary gniewu. Okropny odwet był znakiem jego zemsty: cztery tysiące mameluków i sześciudziesiąt bejów poniosło śmierć. Tuman-Baj zamiast cofnąć się do wyższego Egiptu, schronił się do Delty. Monarcha ottomański coraz bardziéj zmęczony tą bez końca wojną, kazał nowe podać warunki pokoju Sułtanowi egipskiemu przez emira Khosz-Kadem, jednego ze zbiegłych bejów z dworu Tuman-Baja. I tego posła źle przyjęto i zmuszono do odjazdu. Selim sam już wybierał się iść na Dżize we czterdzieści tysięcy. Powstała kłótnia między Arabami i Mamelukami i przyszło do bitwy; pierwsi zostali odparci i ścigani od mameluków, uciekli ku obozowi Ottomanów. Sułtan Selim wymierzył na nich artylleryą i bez różnicy kładł trupem tak jednych jak i drugich. Tuman-Baj prosił o posiłki u Arabów z pokolenia Ghazale, których naczelnicy mu odpowiedzieli: «Niech nas Bóg zachowa, abyśmy mieli dłużéj opierać się tak zwycięzkiemu monarsze jak Sułtan Selim!» Nowa nastąpiła bitwa Mameluków z Ottomanami; nagle Arabowie Ghazale uderzyli na Mameluków. Dżanberdi-Ghazali, przebrany za Araba, wyzwał Tuman-Baja do pojedyńczéj walki; ten przyjmuje wyzwanie, zrzuca z konia przeciwnika i ma go włócznią przebić, kiedy Ghazali

woła: Przebaczenia, w imię proroka i przez tajemnicę szeika Abu-So-ud ul-Dzahiri. Na te słowa (gatunek tajemniczego zaklęcia, którego znaczenia dotąd nie zdołano wykryć), Tuman-Baj cofa włócznię i daruje życie zwyciężonemu.

Nie mogąc oprzeć się potędze Ottomańskiéj, Tuman-Baj usuwa się do Araba Hassan-Meri, którego przy wstąpieniu na tron uwolnił z więzienia, gdzie go ze stronnikami wtrącił był Kansu-Ghawri. Zmuszony ukrywać się w obszernéj jaskini, ostatnim przytułku udzielonym mu przez Hassan-Meri, nieszczęśliwy monarcha Mameluków rzekł do swoich Bejów: Jesteśmy tu bezpieczniejsi niżeli w jakiéj fortecy, jeśli nas niezdradzi Hassan-Meri.— Niechaj Bóg zdradzi zdrajcę, odpowiedzieli oni. W kilka dni potém przewrotny Arab, zgwałcił święte prawa gościnności, a Tuman-Baj dostał się w moc Selima. «Chwała Bogu! zawołał Sultan, teraz już Egipt podbity.» Tuman-Baj zaprowadzony do Selima ukłonił mu się z uszanowaniem, ten nawzajem go powitał i prosił siedzieć; zrazu obadwaj monarchowie nic nie mówili do siebie. Sultan Selim zaczął pierwszy, i wymawiał Tuman-Bajowi pogwałcenie prawa narodów w osobie posłów ottomańskich i odmowę uznania zwierzchnictwa Porty. Monarcha Egipski pierwszy zarzut zwalił na bejów i usprawiedliwiał się z drugiego, świętym obowiązkiem bronienia miast Mekki i Medyny: «Lecz ty, przydał on, jak potrafisz usprawiedliwić przed Bogiem, niesprawiedliwy twój najazd?» Zadziwiła Selima ta mowa pełna godności; z kolei mu wytłumaczył powody, jakie go skłoniły do wojny z Egiptem. «Sultanie Rum, nie jesteś winien upadku państwa naszego, lecz winni są ci zdrajcy, rzekł wówczas Tuman-Baj, wskazując na Khair-Baja i Ghazali.» Selim szanując piękny charakter swego jeńca, polecił mieć dla niego wszelkie względy; wkrótce odważny Chadig-Baj, przyszedł dzielić niewolę pana swego. Sultan wzruszony nieszczęściem dwóch bohaterów, i oddając sprawiedliwość ich męztwu, zamierzał darować im życie; lecz zdrajcy Khair-Baj i Ghazali, oburzeni okazywaną im przez dumnego więźnia wzgardą, obudzili podejrzenie Selima, umieściwszy na jego drodze człowieka, który zawołał: «Niech Bóg da zwycięztwo Sultanowi Tuman-Bajowi.» Słowa te do tego stopnia rozdraźniły podejrzliwy umysł monarchy Ottomańskiego, iż wydał wyrok śmierci na znakomitego jeńca. Mężny ten i nieszczęśliwy monarcha, został powieszony 21 rebiul-ewwel 923 r. (1517 Kwietnia 13). Selim kazał mu oddać ostatnie honory, sam był na żałobném nabożeństwie i pochował ciało jego w grobowcu wystawionym przez Kansu-Ghawri i przez trzy dni wiele złota rozdał ubogim. Potém wynagrodził zdradę bejów i wodzów arabskich, którzy mu wydali Egipt i jego monarchę; jedni dostali sandżaki, drudzy złoto i szaty honorowe.

Po uspokojeniu Egiptu Sultan Selim gościł cały miesiąc w Kairze i oglądał wszelkie pomniki tego sławnego grodu, między innemi najdawniejszy w nim meczet zbudowany w 263 roku hegiry (876) i meczet zwany Ezherije (kwitnący), sławny czterema uniwersytetami czterech prawowiernych sekt islamizmu i biblioteką, szanownym zabytkiem wschodniéj cywilizacyi, zachowanym od dziesiątego wieku aż do dni naszych. W meczecie Mahmmed ud-Daheri, Sultan Selim jedyny dał w historyi monarchów ottomańskich przykład pokory: kazawszy zdjąć kobierzec okrywający posadzkę świątyni, bił czołem w obnażone tafle i skrapiał łzami swemi. Pobożny Sultan zażądał potém oglądać meczet leżący na brzegach Nilu, gdzie pokazują na drewnianych i żelaznych tablicach wyciśnięte stopy proroka, szacowne dla muzułmanów pamiątki nabyte od Arabów, przez zało-

życiela téj świątyni, za sześćdziesiąt tysięcy drachm srebra.

Nadto jeszcze posiadał Kair zasługujące na uwagę akademije. Pierwsza założona przez Silahuddina Wielkiego (wielki Saladyn), sławna tak professorami jak i uczniami, znajduje się na przedmieściu Karaffa. Druga akademia, założona przez synowca Silahuddina, Kamila, od niego nazwana Kamilije. Mamelucy Nilowi czyli Baharici, następcy Ejubitów, wystawili akademie Dahrije, Bibarsije, Manzurije i Nassirije. Mamelucy Czerkiesi którzy nastąpili po Baharitach, w ciągu stu trzydziestu lat swego panowania, zbudowali dwie tylko akademije: Daherije w 788 (1386) i Muejedije w 819 (1416) r.

Potém Sułtan Selim udał się na wyspę Raudha (wyspa ogrodów), na któréj znajduje się Mykias czyli Nilometr. Tam kazał wystawić sklepiony letni pałac i dwór swój w nim umieścił. Podczas pobytu Sułtana w téj rezydencyi, życie jego było zagrożone przez beja Mameluków Kansu-Adili. W noc ciemną ten ostatni podszedłszy pod Mykias wlazł na dach, chcąc dostać się do komnat Sułtańskich, nie mogąc tam wejść i widząc się odkrytym, skoczył w Nil ratując się ucieczką, kilka set pływaczy wysłanych w pogoń niemogło go schwytać. Inny wcale wypadek także zagroził życiu Selima; cesarz wyskakując z łodzi swéj na brzeg, wpadł w Nil, zkąd zaledwie wydobył go sternik Abdul-Kadyr. Sułtan obiecał wybawcy swemu uczynić wszystko o co tylko poprosi; ten poprzestał na wyłączeniu siebie od opłaty w portach tak Nilowych jak morskich. Selim kazał mu natychmiast wydać pozwolenie, własną podpisane ręką.

Nilometr sięgający połowy dziewiątego wieku i pałac sklepiony wybudowany przez Sułtana Selima, trwają do dziś dnia.

Dnia 28 Maja 1517 r. (7 dzemazinl-ula 925), Sułtan Selim pojechał do Alexandryi, dokąd Piri-Pasza, kaim-mekam Konstantynopola (kaimakan, zastępca wielkiego wezyra), zaprowadził flottę Ottomańską; i obejrzawszy ją szczegółowie Sułtan, wrócił do Raudha, odbył tam ogólny przegląd wojsk i rozdał żołnierzom pieniądze. Potém rządy Egiptu odebrał wielkiemu wezyrowi Yunis-Paszy a dał Khair-Bajowi lepiéj poważanemu w tym kraju dla stosunków swych z arabskiemi szeikami. W téj epoce historyk Idris, wielce szacowany od Sułtana, ośmielił się mu złożyć kassydę, mały poemat obejmujący trzysta wierszy perskich, w którym odmalował niedolę mieszkańców, wydanych na chciwość defterdara Egiptu i Kazi-askera Rumelii. Przytém załączył list, w którym błagał Sułtana, aby mu dozwolił opuścić Egipt, jeśli wymienione nadużycia nie zostaną powściągnięte. Szlachetna i pełna odwagi szczerość historyka, nie została ukarana: tak bardzo Selim szacował uczonych. Druga w takimże rodzaju anegdota, przekonywa że ten monarcha obwiniany o despotyzm i okrucieństwo, umiał niekiedy wysłuchać prawdy. Kemal-Pasza-Zade, Kazi-Asker Anatolii, za podnietą innych naczelników, miał starać się skłonić Selima do powrotu do Konstantynopola. Sam Sułtan podał mu do tego zręczność, zapytując co mówią w wojsku. Kemal-Pasza odpowiedział, iż tylko co słyszał piosnkę żołnierza, wyrażającą chęć rychłego powrotu do Rumelii. Sułtan łaskawie przyjął to nieznaczne objawienie powszechnego żądania. Nakazał przygotowania do odjazdu, i lubo zrozumiał że piosnka żołnierza była wymysłem Kemal-Paszy, nie gniewając się bynajmniéj, kazał mu wyliczyć pięćset czerwonych złotych.

Mekka, dzieląca los Egiptu, z całym tym ogromnym krajem przeszła pod panowanie Selima. Szeryf Muhammed-Abul-Berekiat, trzydziesty czwarty władzca z rodu Beni-Kitade, przez syna swego Abu-Naumi, złożył Sułtanowi Selimowi klucze Kaaby na

srebrnym półmisku. Sułtan zostawszy opiekunem i służebnikiem Mekki i Medyny, przesłał dwóm świętym miastom surre, podarunek, dwadzieścia ośm tysięcy dukatów, było to dwa razy tyle, ile ojciec jego Bajezyd IIgi przeznaczał na ten użytek. Nadto rozdał na szeryfów, szeików, znaczniejszych mieszkańców i ubogich tych miast, dwakroć sto tysięcy dukatów, wiele ryżu i zboża. Potém znajdował się na obrzędzie otwarcia kanału Kairskiego, w epoce wezbrania Nilu; nakoniec wrócił do Syryi, prowadząc z téj wyprawy, prócz tysiąca wielbłądów obładowanych złotem i srebrem, mnóstwo kosztownych rzeczy, między innemi krwawnik czerwony, osadzony w pierścieniu na którym kazał wyryć napis: Szach-Sułtan-Selim, po bokach zaś słowa: Tewekkul-alel-Khalyk: zdanie się na wolę Stwórcy. Sygnet ten odtąd stał się pieczęcią, którą khazine-kihajassi (intendent skarbu wewnętrznego), powinien kłaść na zewnętrznych drzwiach skarbcu.

Wychodząc z pustyni Katije, Sułtan rzekł do Yunis-Paszy: Oto już Egipt za nami, jutro staniemy w Gaza! — I jakiż jest owoc — odpowiedział niebaczny wezyr, — tylu trudów i znojów? połowa wojska zginęła tak w bitwach jak śród piasków, a Egiptem teraz rządzą sami tylko zdrajcy! Selim śmiercią ukarał taką mowę ministra. Piri-Pasza, kaim-mekam Konstantynopola zastąpił na Yunisa wezyrstwie.

Za przybyciem do Damaszku, Sułtan trudnił się wewnętrzną administracyą kraju: urządził publiczny podatek w Syryi, kazał ułożyć opis dóbr ziemskich w ważnéj téj prowincyi i zapłacił dług zaciągnięty w początkach wyprawy, u posiadaczy wielkich lenności jazdy. Zajmował się także zewnętrznemi sprawami, odnowił traktaty z Wenecyą i na rok przedłużył rozejm z Węgrami.

Kiedy wojska przebywały w Damaszku, Sułtan inkognito zwiedził miejsca święte w Hebron i Jeruzalem; potém wrócił do Konstantynopola; odpocząwszy tu dni dziesięć wyjechał do Adryanopola, gdzie syn jego Sulejman, pożegnawszy ojca wrócił na wielkorządztwo swe Sarukhan, z powiększonym dochodem o pięć set tysięcy asprów. Dla zaradzenia wyczerpaniu skarbu, Selim upomniał się u Wenecyan wypłaty dwuletniego trybutu, należnego od rzeczypospolitéj, za posiadanie wyspy Cypru.

W 1518 i 1519 r. (924 i 925) niejaki fanatyk Dielali, ze wszystkiemi swemi stronnikami, został rozgromiony pod Kara-Hyssar. Zaledwo bunt ten był powściągnięty, wnet rozbiegła się wieść o ukazaniu się nowego pretendenta, syna księcia Ahmeda, synowca Sułtana; lecz ta wieść bardzo krótko niepokoiła Selima, gdyż rychło pokazało się iż była zmyślona.

Około tejże epoki grassowała zaraza morowa w Adryanopolu. Sułtan wrócił do swéj stolicy, gdzie zajął się powiększeniem marynarki. Sto pięćdziesiąt okrętów i sto galer wystawiono, a zebrało się sześćdziesiąt tysięcy wojska. Mniemano podówczas iż ta flotta miała uderzyć na wyspę Rodos, a wojsko lądowe wystąpić przeciw Persom. Sułtan Selim atoli rzekł dnia jednego do swoich wezyrów: Nakłaniacie mię do podbicia wyspy Rodos, lecz wiecież czego do tego potrzeba, możecież mi powiedzieć jakie mamy zapasy prochu? Wezyrowie nie mieli co odpowiedzieć, lecz nazajutrz przyszli z wiadomością że są zapasy na cztery miesiące. Cóż zrobić z takimi zasoby? zawołał Sułtan z gniewem, z tym nieodbędziem drogi do Rodos; z resztą zdaje mi się, iż inna niepozostaje mi podróż tylko na tamten świat. Było to przeczucie blizkiego już końca. Wkrótce potém umarł Sułtan-Selim, jadąc z Adryanopola do Carogrodu. Chcąc jechać konno mimo wrzodów pod pachwiną, tak wielkiego ztąd doznał bólu, między Czorlu i wsią Ograsz-Keui, tam

właśnie, gdzie wydał bitwę ojcu swemu, iż musiał zatrzymać się. Skonał 8 szewwal 926 r. (22 Września 1520). Zebrani wezyrowie postanowili ukrywać śmierć Selima aż do przybycia księcia Sulejmana, do którego natychmiast gońca wyprawiono.

Sułtan Selim, miał lat pięćdziesiąt cztery, z tych dziewięć tylko panował. Wysokiego był wzrostu, lecz nogi miał krótkie; twarz pełną i rumianą, oczy duże błyszczące, brwi niezmiernie gęste, ogromne wąsy, nadawały mu ostry i dziki wyraz; jeden ze wszystkich Sułtanów golił brodę, ta nowość gwałcąca przepisy Koranu raziła gmin i dawała powód do tysiącznych przycinków. Gdy mu to razu jednego mufty dał do zrozumienia w kształcie żartu, Sułtan mu podobnież żartem odpowiedział, iż to robi, aby nie dać nad sobą żadnéj przewagi swoim ministrom. W rzeczy saméj jak największą względem nich zachowywał surowość. Jednego razu powiedział wielkiemu wezyrowi, aby na znak wojny, kazał zatknąć u drzwi swoich buńczuk i rozbić namioty w stosownem miejscu, a gdy wezyr zapytał w jakim cyrkule ma to uczynić, Sułtan skazał go na śmierć. Z następcą tego ministra, również postąpił za podobne pytanie. Nakoniec trzeci chcąc uniknąć losu poprzedników, rozbił namioty w czterech głównych punktach i z największą szybkością przedsięwziął wszelkie środki do wojennéj wyprawy. Zadowolony Sułtan tém rozporządzeniem, rzekł w ówczas: «Śmierć dwóch wezyrów, zachowała życie trzeciemu; mnie zaś dała takiego jak potrzeba ministra.»

Przytaczają jeszcze kilka odpowiedzi Sułtana Selima, malujących wyniosłość jego charakteru. Powtórzemy tu jednę z licznie krążących w tradycyjnych ottomańskich opisach: za Bajezyda IIgo, niektóre pograniczne prowincye Persyi, płaciły trybut kobiercami (czul). Kiedy Selim zasiadł na tronie, gubernatorowie zapytali o jego rozkazy w tym względzie. «Powiedźcie głowom czerwonym (kizilbasz), odpowiedział on, że ojca sprzedających kobierce (czuldżi babassi) już niema, i że ojciec topuzów (buława wojenna) jest na jego miejscu.

Z umysłem przedsiębierczym, z zapałem, do działania, z natury gniewliwy i despotyczny Sułtan Selim zupełnie oddany sprawom państwa swego mało miłował rozkosze haremu i stołu; lecz namiętnie kochał się w wojnie, polowaniu i wszystkich gwałtownych ćwiczeniach. Sypiał mało, większą część nocy pędził na czytaniu lub pisaniu; znakomity poeta, zostawił zbiór perskich, tureckich i arabskich ód. Protektor literatów i uczonych, powoływał ich do najwyższych dostojeństw, skoro tylko mniemał że są zdolni do spełniania onych. Prawoznawca Ahmed-Kemal-Pasza Zade, towarzyszył mu do Egiptu, jako historiograf; Idris historyk miał sobie polecony zarząd Kurdystanu; poeta Sati dostał od Sułtana Selima, dwie wsi z dochodem jedynaście tysięcy pięćset asprów. Było to szczodre wynagrodzenie za kassydę, w któréj opiewał on wstąpienie na tron Selima.

Nader dbały o utrzymanie porządku państwa swego, monarcha ten miał zwyczaj przebrany przechadzać się śród ludu, aby widzieć własném okiem, czy się co niedzieje wbrew prawu. Pomimo téj osobistéj czynności, licznych miał jeszcze szpiegów, którzy mu donosili o wszystkiem co tylko widzieli lub słyszeli. Winnych karał z tém większą surowością iż z natury miał popęd do okrucieństwa i tyranii, kazał potracić braci swoich, synowców, siedmiu wezyrów, wielką liczbę wysokich dygnitarzy; tak nagły zgon ojca jego Bajezyda IIgo, kładą też w liczbę jego zbrodni. Był atoli przyjemny w stosunkach z uczonymi i z tymi których przypuszczał do swéj przyjaźni. Największe ciągle okazywał uszanowanie sławnemu muftemu Dżemali, przezwanemu Zembilli-Mufti, dla zwyczaju jaki miał

zawieszać koszyk (zembil) u okna swego, gdzie wkładano duchowne zapytania, na które on tąż drogą odpowiadał. Odwaga i ludzkość Dżemali, pokonały kilkakroć surowość Selima. Kazał odwołać wyrok śmierci na stupięćdziesięciu urzędników skarbu, którym mufty wyjednał prócz przebaczenia powrót na urzędy. Czterysta kupców osądzono na śmierć, za przestąpienie rozkazu broniącego handlu bławatnego z Persyą. Mufty z zapałem bronił ich sprawy, lecz Sułtan Selim odpowiedział z niecierpliwością: «Nie wdawaj się w sprawy rządu.» Oburzony Dżemali, wyszedł nie pożegnawszy Sułtana, który mimo gniew swój uznał szlachetnym opór Muftego i przebaczył winowajcom. Dla okazania szacunku ku Dżemali, chciał dać mu dwa najwyższe dostojeństwa sądownicze i napisał że go mianuje sędzią Rumelii i Anatolii. Dżemali odmówił, gdyż ślubował jak powiadał Bogu, nigdy nieprzyjmować politycznych dostojeństw. Sułtan oceniając powód odmowy, darował mu pięć set dukatów. Cnotliwy Mufty równie był opiekunem Chrześcian jak i Muzułmanów. Po wyrznięciu sekty szyitów, Selim chciał także wytępić Chrześcian, Dżemali wyjednał cofnienie tego dzikiego rozkazu, wezwawszy tajemnie patryarchę Konstantynopola, aby stanął przed Sułtanem i upomniał się obietnicy Muhameda-el-Fatyh, który przy zajęciu Konstantynopola, zabezpieczył chrześcijanom życie i wolne zachowywanie wiary. Patryarcha przypomniał Sułtanowi że Koran zabrania siłą nawracać i zaleca tolerancyą. Sułtan uznał słuszność tych powodów i poprzestał na zmienieniu kościołów w meczety, i wystawieniu innych świątyń z drzewa dla chrześcian.

Sułtan Selim lubił strój zbytkowny i wytworny; nosił kaftan bogato haftowany. Cylindryczną czapkę swoich poprzedników zastąpił nowym ubiorem głowy, zwanym Selimi; jest to zaokrąglona czapeczka, całkiem zakryta przez mnogie fałdy, otaczającego ją szalu; zawój ten podobny był do korony (tadż) szachów perskich.

Monarcha ten, nie mniéj przesądny jak nieustraszony, w części winien był ufność z jaką prowadził najniebezpieczniejsze przedsięwzięcia, dziwnéj przepowiedni, którą podług niektórych historyków, uczyniono ojcu jego Bajezydowi IImu, kiedy jeszcze był tylko gubernatorem Amassii. Dnia jednego stanął jakiś derwisz u drzwi pałacowych i rzekł wielkim głosem, że państwo powinno się radować z urodzenia nowego potomka rodu ottomańskiego; że ten książe podniesie blask i majestat tronu; że imie jego będzie jaśnieć jak słońce na całéj ziemi, że panowanie jego uniesmiertelni siedm znakomitych wypadków, oznaczonych przez siedm plam, znajdujących się na ciele księcia. Selim urodził się dnia tego, obejrzano go i znaleziono lub mniemano widzieć siedm znamion zapowiedzianych przez derwisza; późniéj wytłumaczono tę przepowiednię, siedmią najważniejszemi czynami jego życia.

W tychże samych autorach czytamy inną anegdotę, którą tu przytoczemy nie jako prawdę historyczną, przynajmniéj jako przykład przesądu, panującego w owéj epoce, tak śród monarchów jak ich poddanych. Selim postanowiwszy uderzyć na Tuman-Baja, gdy mu w tém przeciwiła się rada mówiąca tylko o pokoju, szukał rady pustelnika głośnego z proroctw; ten mu przepowiedział, że odniesie tryumf nad przeciwnikiem i że Egipt ulegnie. Selim przejęty radością osypał go darami, lecz przed odejściem, powodowany niebaczną ciekawością, chciał wiedzieć o swoim przeznaczeniu i długości życia. Starzec długo wzbraniał się to uczynić, wreszcie ustępując usilnym prośbom Sułtana, powiedział że panowanie jego nieprzetrwa całych lat dziewięć, lecz że będzie pełne chwalebnych wypadków, które

mu zapewnią nieśmiertelne miejsce w historyi. Na te słowa Selim wpadł w ciężki smutek, głębokie wydając westchnienia. Chciał atoli poznać horoskop syna swego księcia Sulejmana. «Blisko pół wieku będzie on panował, odpowiedział szeik, i zarówno odznaczy się przez świetne czyny jak cnoty wojownicze.» «Ach! odrzekł Selim łzy wylewając,- gdyby mi Allah dozwolił tak długiego panowania, wyrównałbym Salomonowi (Sulejman).

Mimo ważnych zarzutów jakie czyni historya Selimowi, chyba tylko niesprawiedliwość może zataić świetne jego przymioty i wielkie dzieła które dokonał w niespełna dziewięciu latach swego panowania. W tym krótkim przeciągu czasu, zwyciężył szacha Perskiego, zniszczył dynastyą Mameluków, podbił Egipt, Syrją, Mezopotamią i Armenią. Z tych względów zasługuje na pochwały, jakie mu oddaje sławny sędzia Kemal-Pasza-Zade, w elegii na zgon tego monarchy, wyrażone przez to śliczne porównanie, pospolite u wschodnich poetów: «W krótkim czasie dokazał wielkich rzeczy, a wawrzyny jego pokryły ziemię swym cieniem. Słońce zachodzące zbliża się do swego kresu, cień jego jest ogromny, lecz krótko trwały.»

ROZDZIAŁ XII.

SUŁTAN-SULEJMAN-HAN Iszy przezwany EL-KANUNI (Prawodawca) SYN SUŁTANA-SELIMA Igo.

W historyi jest kilka uprzywilejowanych epok w których przyrodzenie, zwykle tak oszczędne w wydawaniu wielkich mężów, zdaje się z upodobaniem szafować nimi. Pod tym względem niema peryodu równego szesnastemu wiekowi naszej ery, w którym panowali we Francyi, Franciszek Iszy król, rycerz, wskrzesiciel nauk; w Hiszpanii szczęśliwy jego spółzawodnik Karol Vty; w Anglii Henryk VIIImy, samowładny reformator; a na stolicy papieskiéj Leon Xty, głośny opiekun sztuk i nauk, odradzających się pod spokojnym jego wpływem, gdy tymczasem car Wasil Iwanowicz, przygotowywał w Rossyi przyszłą wielkość tego rozległego państwa, a Zygmunt Iszy w długiém czterdziesto-letniém panowaniu, utwierdzał potęgę Polski, na Wschodzie zas założyciel dynastyi Sefis, Szach-Ismail, i najznakomitszy z Wielkich Mogołów, Szach-Ekber, spółubiegali się o chwałę z Sultanem Sulejmanem, którego nawet historycy chrześciańscy, nazwali Wielkim i Wspaniałym. Monarcha, który podniósł państwo Ottomańskie na najwyższy stopień potęgi, który osobiście odbył trzynaście kampanij, odebrał Rhodos kawalerom Jerozolimskim, zdobył Belgrad, podbił Szyrwan, Georgią, założył fundament groźnej marynarki, i wszystkie swe świetne prace uwieńczył ogłoszeniem statutu, który tak długo rządził narodem Ottomańskim, i wybudowaniem pomników słusznie wielbionej architektury: ze wszystkich względów zasługuje na sławę, łączącą się z jego imieniem. Sułtan-Sulejman, mimo rzeczywistej zasługi, któréj dowodzą wielkie dzieła dokonane przez niego w ciągu czterdziestu ośmiu lat panowania, w oczach zabobonnych muzułmanów, miał potrójną korzyść z tego że się urodził w początku stulecia (900—1494), podobnie jak Osman, głowa jego dynastyi; że miał imię Sulejman (Salomon), król-prorok, dla którego mieszkańcy Wschodu, wielką cześć zachowują i że był dziesiątym z kolei ottomańskim Sułtanem. U tych narodów liczba dziesięć jest uważana za najdoskonalszą, wyższość jéj zakładają na rozmaitych przyczynach, równie błahych jak dziwacznych. Wstąpienie przeto na tron Sułtana Sulejmana wzbudzało wielki entuzyazm śród poddanych, mniemali w nim widzieć ulubieńca *niebios*, a urok otaczający go, przygotował ich do

cudów, jakie uświetniły jego panowanie i które mu zjednały u narodu oprócz przydomka Prawodawcy (Kanuni), miano Władcy swego wieku (Sahyb-Kyran).

Skoro Sulejman w Magnezyi odebrał list Piri-Paszy, donoszący mu o śmierci Sułtana Selima, spiesznie puścił się w drogę i stanął 16 szewwal 926 (30 Września 1520 r.) w nowym seraju. Nazajutrz nastąpił obrzęd całowania ręki i pogrzebu zwłok ostatniego Sułtana. Sulejman ubrany czarno, postępował za trumną niesioną przez paszów, aż do wzgórza panującego nad pałacem greckiego patryarchy. Meczet, medresse i szkoła, wystawione z rozkazu Sułtana-Sulejmana, oznaczały miejsce gdzie złożono śmiertelne szczątki Sułtana-Selima. Trzeciego dnia janczarowie dostali zwykły podarek przy wstąpieniu na tron; a podwyższeni w stopniach byli naczelnicy, którzy udali się za Sulejmanem do Magnezyi, nauczyciel zaś jego Kassim-Pasza, został wielkim wezyrem.

Pierwsze czyny Sułtana-Sulejmana, oznaczyła łaskawość i sprawiedliwość: sześciu set egipskich niewolników obdarzył wolnością; kupcy jedwabiu, którym towary zabrano z rozkazu Selima, zostali wynagrodzeni milionem asprów. Silihdarsy, sprawcy zamieszek, byli skazani na gardło, aga zaś ich złożony z urzędu, a Kapudan Dza'fer-Bej, sławny okrucieństwem, skazany na powieszenie. Tak Sułtan wprowadził w wykonanie te dwa wiersze Koranu: Bóg nakazuje sprawiedliwość i dobroczynność. Rozsądzaj sprawiedliwie dwóch ludzi, nie idąc za twoim widzimi się.

W kilka dni potém, Sułtan-Sulejman zawiadomił o wstąpieniu swém na tron hana Krymskiego, szeryffa Mekki, i Khair-Baja rządcę Egiptu i innych rządców w Europie i Azyi. Dżanberdi-Ghazali, dowodzący w Syryi, sam tylko odmówił hołdu nowemu Sułtanowi. Dawny emir Mameluków, po zdradzeniu przedostatniego monarchy Egipskiego Kansu-Ghawri, dostał od Sułtana Selima rząd Syryi; śmierć tego monarchy zdała mu się dobrą zręcznością do zrzucenia jarzma ottomańskiego; starał się też wciągnąć do swego buntu Druzów, Arabów i rządcę Egiptu. Khair-Baj doradzał mu opanować Alep i całą Syryą i przesłał Sułtanowi list Ghazali. Ten wyruszył z dwódziestą trzema tysiącami ludzi i obległ Alep. Dowódzcą w nim był Karadga-Pasza; dzielna jego obrona dała czas Ferhad-Paszy przyjść na odsiecz téj warowni, zkąd Ghazali musiał odstąpić. Wraca więc do Damaszku, na wielką ucztę sprasza załogę złożoną z pięciu tysięcy janczarów, a lękając się zdrady, każe ich wszystkich wymordować. Później idzie przeciw wojskom ottomańskim, które prowadzą Ferhad-Pasza i Szech suwar-Oglu; wszczyna się bitwa 17 safer 927 (27 Stycznia 1521 r.), na polu Mastabe; buntownik zwyciężony, bunt swój głową opłaca. Po tém zwycięztwie Sułtan mianował gubernatorem Alepu Ajas-Paszę bejler-beja Anatolii i wysłał Ferhad-Paszę w okolice Kaissaryi, dla czuwania nad wojskiem Szach-Ismaila, który podszedł ku granicom. Uradowany ze zwycięztwa pod Mastabe, Sułtan Sulejman, chciał posłać głowę Ghazali doży Weneckiemu, lecz rezydent rzeczypospolitéj, potrafił go przekonać że ta szczególna oznaka przyjaźni, nienader byłaby miła chrześcianom.

W tejże epoce, Sułtan dowiedział się że poseł jego Behram-Czausz, wyprawiony do króla Węgierskiego upominać się o trybut, został śmiercią ukarany. Natychmiast Sulejman przedsiębierze wszelkie potrzebne środki i zamierza pomścić się téj zniewagi. Ahmed-Pasza udaje się do Ipsala w piętnaście tysięcy Arabów; czterdzieści uzbrojono galiot i sto dział wysłano do obozu. Sułtan sam wkrótce tam się udał i osobiście rozpoczął pierwszą swą kampaniją. Ledwo Sulejman pu-

ścił się w drogę, wnet się z nim połączył Ferhad-Pasza i przyprowadził mu tysiąc wielbłądów, ujuczonych amunicyą. Dziesięć tysięcy miar jęczmienia i mąki dostarczyli rajasowie z sandżaków Widdyna, Semendryi, Sofii i Aładża-Hyssar. Ahmed-Pasza, bejlerbej Rumelii, obległ Sabacz, Piri-Pasza zajął Belgrad, a Muhamed-Mikhal-Oglu splondrował ziemię Siedmiogrodzką; tymczasem Omar-Bej-Oglu na czele dywizyi Ekindzissów, udał się na wzwiady przed armią. Mimo bohaterską obronę szczupłéj załogi w Sabacz, dowodzonéj przez dzielnego Symona Logodi, warownia ta poddała się 2 szàban (8 Lipca). Sułtan wjeżdżając do zdobytego grodu mijał szeregi głów Węgrzynów, które Ahmed-Pasza kazał ustawić wzdłuż drogi na tykach. Sulejman zabawił dziewięć dni w Sabacz, w ciągu tych kazał powiększyć fortyfikacye i zbudować most na Sawie. W tymże czasie uległ Semlin przed wielkim wezyrem, kilka miast poddało się Bali-Bejowi. Sułtan póżniéj ciągnął na Belgrad, już od kilku miesięcy wytrzymujący blokadę. Obecność monarchy zmieniła blokadę na oblężenie, i nakoniec przeszło po dwudziestu szturmach, owe przedmurze Węgier, które się oparło wszelkim usiłowaniom poprzedników Sułtana Sulejmana, wzięte zostało dnia 25 ramazanu 927 r. (29 Sierpnia 1521). Nazajutrz monarcha udał się do katedralnego kościoła i zamienił go w meczet przez odprawienie piątkowego nabożeństwa. Póżniéj rozdał pieniądze na wojsko, urządził administracyą miasta, zaopatrzył obronę rozstawiwszy dwieście dział; i po zawiadomieniu o tém ważném zdobyciu wszystkich sędziów i rządców swego państwa i doży Weneckiego, wrócił do Konstantynopola, gdzie był przyjęty z tryumfem, przy oklaskach całego ludu, zbiegającego się naprzeciw zwycięzcy.

Kiedy los zdawał się uśmiechać do Sułtana Sulejmana, domowe jego nieszczęścia zatruły radość tryumfu; w przeciągu dni dziesięciu, troje mu dzieci umarło; pochowano je obok turbe Sułtana Selima Igo.

Po świetnych tryumfach Sułtana, Rossya, Wenecya i Raguza, skwapliwie wysłały do niego posłów z powinszowaniem. Car Wasili czując całą ważność przyjaźni z Portą, starał się zawrzeć zaczepne i odporne przymierze między dwoma mocarstwy. Lecz poseł jego Jan Morozów, niemógł tego dokazać. Szczęśliwsza była Wenecya. Traktat zabezpieczający wolność handlu i kilka innych korzyści dla rzeczypospolitéj, został podpisany 1 muharrem 928 (1 grudnia 1521). Wenecya w nagrodę zysków z tego traktatu, obowiązała się zapłacić dwu roczny haracz za posiadanie wysp Cypru i Zante. Wreszcie Raguzanie otrzymali wyłączenie od opłaty cła w portach i miastach handlowych cesarstwa i nadto wolność kupowania w nich zboża na własne potrzeby.

Przepędziwszy zimę na obwarowaniu granic Węgierskich i utworzeniu marynarki, Sułtan Sulejman mniemał iż nadeszła przyjazna pora do dawno zamierzonego podbicia wyspy Rhodos. Pochlebiała Sulejmanowi myśl, że osiągnie zwycięztwo tam, gdzie przodek jego Muhamed el-Fatyh widział gasnącą swą gwiazdę zdobywcy. Do téj żądzy sławy, łączyła się jeszcze myśl polityczna, zapewnienia sobie żeglugi na Środziemném morzu, zaprowadzenia stosunków między Egiptem i Konstantynopolem, nakoniec inne powody niemniejszą moc wywierające na umysł muzułmański, jako to: wyzwolenie sekt mahometańskich, jęczących w więzach u chrześcian i bezpieczeństwo pielgrzymów udających się morzem do Syryi, a ztamtąd do Mekki. Nigdy może położenie Europy niepodawało większéj pewności do spełnienia zamiarów Sułtana: dwaj najwięksi monarchowie Zachodu, Franciszek Iszy i Karol Vty, trawili swe siły na długich kłót-

niach wzajemnych. Papież Leon Xty, naturalny nieprzyjaciel Mahometan, był wplątany w walkę z herezyą; nakoniec berło Węgierskie znajdowało się w ręku dziecięcia (Ludwik IIgi). Bez wahania przeto Sułtan postanowił wykonać zamiar łechcący jego dumę; lecz stosując się do przepisów Koranu, przesłał wielkiemu mistrzowi kawalerów wyspy Rhodos wezwanie, w którém przysięgał na Mahometa, na sto dwadzieścia cztery tysiące proroków i na cztery wielkie mashafs (kięgi święte zesłane z nieba), Pentateuch, Psalmy, Ewangelią i Koran; szanować wolność i mienie kawalerów, jeśliby się dobrowolnie poddali. Po dopełnieniu téj formalności, Sulejman puścił się w drogę 21 redżeb 928 (16 Czerwca 1522 r.) w sto tysięcy ludzi; a nazajutrz flota o trzystu żaglach, wypłynęła z Konstantynopola; na niéj znajdowało się dziesięć tysięcy żołnierzy, pod rozkazami seraskera-Mustafy-Paszy; zawinęła ona przed Rhodos w dzień świętego Jana i cały miesiąc użyła na wylądowanie wojska i zapasów oczekując przybycia Sułtana, które nastąpiło aż dnia 4 ramazan (28 Lipca). Pierwszego Sierpnia rozpoczęto przykopy, cały ten miesiąc upłynął na podsadzaniu podkopów i na drobnych utarczkach, w których chrześcianie często brali górę. Dnia 24 Września, heroldowie przebiegali obóz ottomański od południa aż do północy, głośno powtarzając: «Jutro będzie szturm; kamienie i ziemia należą do padi-szacha, krew zaś i majątki mieszkańców do zwycięzców» Nazajutrz równo ze świtem przystąpiono do szturmu. Po okropnéj walce, w któréj nawet niewiasty Rhodyjskie, niesłychane okazały męztwo, Ottomanie straciwszy piętnaście tysięcy ludzi, zostali odparci. Przeszło dwa miesiące minęły na morderczych i częstych szturmach, które lubo gotowały tryumf muzułmanom, niemniéj atoli wielkie przyniosły im szkody, rachowano przez nich zmarłych, przeszło na sto tysięcy ludzi, z tych sześćdziesiąt cztery tysiące poległo, resztę zaś sprzątnęły choroby. Dnia 10 Września, Sułtan ofiarował kawalerom zaszczytną kapitulacyą, któréj ci nieprzyjęli; z nowym przeto zapałem rozpoczęto oblężenie; nakoniec 2 safer (21 Grudnia), wielki mistrz Villiers de l'Ile Adam, przywiedziony do ostateczności, skłonił się do poddania. Zawarty był traktat; którym Sułtan obowiązał się odprowadzić o milę za Rhodos swe wojsko, szanować kościoły i dostarczyć kawalerom okrętów do opuszczenia wyspy w przeciągu dni dwunastu. Niekarność janczarów przeszkodziła Sulejmanowi w dotrzymaniu słowa; dobyli oni jedną z bram miejskich, zrabowali kilka domów i sprofanowali kościoły. W sam dzień Bożego Narodzenia, Rhodos zostało wzięte, po pięciu miesiącach oblężenia, w ciągu którego chrześcianie wystrzelili z dział, cztery tysiące czterysta szesnaście razy.

Widzenie się Sułtana z wielkim Mistrzem, dało pole pierwszemu do okazania wzniosłych uczuć, któremi się odznaczał. Nieszczędził dla szanownego Villiers de l'Ile Adam pociechy i tkliwych wyrazów, kazał go oblec w honorowy kaftan, obiecał mu wolność, i kiedy w kilka dni potém, przed opuszczeniem Rhodos, wielki mistrz przyszedł ucałować rękę Sułtana i ofiarować mu cztery naczynia złote, wtedy rozczulony rzekł do swego ulubieńca Ibrahima: «Nie bez przykrości zmuszam tego chrześcianina do opuszczenia na starość jego domu i majętności.»

Sułtan po odprawieniu publicznych modłów w piątek, w kościele świętego Jana, odpłynął do Konstantynopola, dokąd przybył w miesiąc potém. Listy z oznajmieniem zwycięztwa urzędownie wyprawiono do mocarstw chrześcjańskich. Wenecya odpowiedziała na nie przyjaznem oświadczeniem, a Szach-Perski winszował zarazem Sułtanowi zajęcia wyspy Rhodos i wstąpienia na tron.

Ta ważna zdobycz, nadzwyczajnym blaskiem okryła drugą kampanią Sulejmana i umieściła go odtąd w szereg wielkich wojowników owéj epoki. Bohaterski opór kawalerów i wielkiego mistrza, których świetne czyny wszędzie rozgłosiła sława, posłużył jeszcze bardziéj do podwyższenia tryumfu zwycięzcy. Wszystkie wysepki koło Rhodos leżące, jak Leros, Kos i Symia, pociągnione jego upadkiem, uległy jarzmu Ottomanów.

W téj epoce wielki wezyr Piri-Pasza postradał urząd. Ahmed-Pasza, pragnący go zastąpić i którego oszczerstwo spowodowało niełaskę spółzawodnika, nie użył owocu swych intryg. Na pierwsze dostojeństwo w cesarstwie, Sułtan mianował ulubieńca swego Ibrahima, jednego z głównych urzędników pałacowych, który jednocześnie postąpił na bejler-beja Rumelii. Nigdy minister nie miał tak niesłychanych względów, u żadnego monarchy ottomańskiego, jakich bez najmniéjszéj przerwy używał nowy wezyr Sułtana w ciągu lat trzynastu. Ibrahim, syn jakiegoś majtka z Pargi, zamłodu był porwany przez ottomańskich korsarzy, którzy go przedali wdowie, mieszkającéj blisko Magnezyi. Biegły muzyk na skrzypcach, pięknéj powierzchowności, umysłu żywego i wesołego, Ibrahim podwyższał jeszcze te natury dary, przez wytworny ubiór i staranne wychowanie. Sulejman nim wstąpił po ojcu, widywał młodego niewolnika; ujęty talentami i wdziękiem, przypuścił go do poufałości i odtąd już nie mógł się rozstać z swoim ulubieńcem. Wstępując na tron Sulejman, mianował go naczelnikiem paziów i sokolników, potém dał mu w małżeństwo własną siostrę, naznaczył go seraskierem wojsk, całą władzą z nim się podzielił i obchodził się jak z bratem, aż do chwili, w któréj niewolnik opojony wysokiém szczęściem, zapominając dobrodziejstw swego monarchy, zmusił niejako do poświęcenia siebie, co opowiemy późniéj.

Drugi wezyr Ahmed-Pasza, gwałtowny i dumny, niemógł znosić tryumfu Ibrahima i żeby dłużéj niebyć tego świadkiem, prosił i otrzymał rządy Egiptu.

Podczas oblężenia Rhodos, Sułtan dowiedział się o śmierci Khair-Baja rządzcy Egiptu, 1 zilhidze (22 Października), który mu dawniéj odkrył zdradę Ghazelego. Mustafa-Pasza następca Khair-Baja, z kolei był zastąpiony przez Guzeldże-Kassim (piękny Kassim), który nakoniec ustąpił rządów Ahmedowi Paszy. Ten zaś, obrażony wydarciem sobie wielkiego wezyrstwa, chciał pomścić się przywłaszczeniem panowania nad Egiptem. Posiadacz ogromnych bogactw, zostawionych przez Khair-Baja, potrafił przekupić Mameluków, lecz niemógł zachwiać wierności janczarów. Odkrył naówczas swe zamiary, obległ warownię Kairu, wszedł do niéj z wojskiem, nieznaném od oblężonych podziemiem i z nienacka wyrznął załogę. Ahmed-Pasza pyszny z powodzenia, przyjął tytuł Sułtana i przywłaszczył sobie jego prawa. Opanował okręt wiozący Kara-Mussa, mianowanego po nim następcą i czausza, który niósł firman o złożeniu go z godności. Obu kazał zabić. Nakoniec Ahmed-Pasza zdradzony od własnego wezyra Muhamed-Beja, uciekł do Arabów Beni-Baker; wydany przez szeika Kharisz, ścięty został; głowę jego posłano do Konstantynopola. Kassim-Pasza powtórnie dostał rządy Egiptu, a Muhamed Bej mianowany generalnym intendentem.

Około tejże epoki, redżeb 930 (22 Maja 1524 r.), Sułtan Sulejman oddał rękę siostry swéj Ibrahimowi-Paszy, i małżeńskie gody ulubieńca z niezwykłą wyprawił pompą. Biesiady trwały dni siedm; defterdar Mustafa-Czelebi, podawał Sułtanowi sorbet w czaszy wyrobionéj z jednego turkusa; tańce, wyścigi, zapasy, strzelanie z łuku i wszelkiego rodzaju zabawy, na których Sułtan sam bywał, świad-

czyły o wysokich względach monarchy dla Ibrahima-Paszy. Śród tych wesołości urodził się Selim, następca Sułtana Sulejmana (22 redzeb) 28 Maja.

Rozpoczęły się spory, między rządzcą Egiptu i jego intendentem; Ibrahim-Pasza odjechał we cztery miesiące po ślubie, dla przywrócenia porządku w téj prowincyi. Przez bezprzykładną w historyi ottomańskiéj łaskę, Sułtan towarzyszył wielkiemu wezyrowi, aż do wysp Xiążęcych, i po najczulszém pożegnaniu rozstał się z nim. Ibrahim przybywszy do Kairu, odprawił wjazd godny monarchy. Orszak jego składało pięć tysięcy Mameluków, spahów i janczarów, ubranych ze zbytkiem. Paziowie mieli czapki i odzież z złotolitéj materyi, rzędy końskie kosztowały przeszło sto pięćdziesiąt tysięcy dukatów i pochodziły ze stajni cesarskich. Pobyt Ibrahima w Egipcie przywrócił porządek; przez trzy miesiące, trudnił się on ulepszeniem administracyi kraju i wymiarem sprawiedliwości dla wszystkich. W skutek listu Sułtana, który nie mógł obejść się bez ulubieńca, Ibrahim opuścił Egipt, zdawszy zarząd jego, na Sulejman-Paszę bejler-beja Syryi. Gdy wjeżdżał do Konstantynopola, wezyrowie i gwardye wyszły na spotkanie, prowadząc mu od Sułtana, pysznego arabskiego rumaka, na którym sam rzęd, lśniący drogiemi klejnotami, kosztował dwa tysiące dukatów; zamożny poddany, wzajemnie ofiarował monarsze okazałą czapkę odpowiedniéj wartości.

Podczas pobytu Ibrahima-Paszy w Egipcie, Sułtan Sulejman dał dowód sprawiedliwości względem agentów swéj władzy. Ferhad-Pasza, któremu dla okrucieństwa i zdzierstwa odjęto rząd Zul-Kadryi, w nowym swym sandżaku Semendryi, dopuszczał się tak wielkich nadużyć i niesprawiedliwości, że Sułtan skazał go na śmierć, niezważając na powinowactwo, jakie związek ministra z siostrą samego Sułtana, ustalił między poddanym a monarchą. Prawie około tejże epoki, Khurrem-Pasza gubernator Syryi, został złożony z urzędu, i zastąpił go Kapudan-Pasza Sulejman. Lecz po użyciu tych surowych środków, Sułtan którego już niepodniecał czynny Ibrahim-Pasza, namiętnie oddał się polowaniu i zaniechał spraw państwa. Bunt janczarów wyrwał Sułtana z téj niedbałości; pałace Ibrahima, defterdara, Ajas-Paszy, cyrkuł Żydowski zostały zrabowane przez buntowników. Sułtan wrócił do Konstantynopola, gdzie obecność jego, nie zdołała przywrócić pokoju; w uniesieniu gniewu, własną ręką zabił trzech janczarów i musiał cofnąć się przed zuchwalstwem ich towarzyszy, wymierzających już strzały na niego. Rozdanie tysiąca czerwonych złotych, zdołało uspokoić powstanie. Aga janczarów Mustafa i kilku innych naczelników, opłaciło głowami bunt swoich podwładnych. W téj to epoce Sułtan odwoławszy z Egiptu swego ulubieńca Ibrahima-Paszę, zimę przepędził na przygotowaniu do wojny; nie wiedziano zrazu na jakie mocarstwo ma być wymierzona; Wenecya i Francya miały pokój z Portą. Franciszek Iszy pisał był do Sułtana nalegając aby opanował Węgry, dla odwrócenia w tamtą stronę uwagi Karola Piątego; ostatni ten kraj i Persya, straszliwi sąsiedzi Turków, nie zaprzestały nieprzyjaznych kroków z tém państwem. Szach-Tahmasp, następca Szach-Ismaila, nieraczył zawiadomić Sułtana Sulejmana o swojém wstąpieniu na tron; ten w miejsce zwykłych powinszowań, napisał list do monarchy perskiego pełen pogróżek i obelg, w którym donosił, że zwraca ku niemu swe zwycięzkie biodra i że gdyby się on w prochu zagrzebał jak mrówka, lub zawiesił jak ptak w powietrzu, zawsze go ścigać będzie, dogoni i oczyści świat z haniebnéj jego obecności. Po takich groźbach, stwierdzonych wymordowaniem wszystkich Persów więzionych w Gal.

lipoli, wojna z Persyą zdawała się nieodbitą. Nie na nią wszakże Sułtan obrócił swe siły; dnia 11 redżeb 932 (23 Kwietnia 1526 r.), wyjechał z Konstantynopola, przeszło w sto tysięcy ludzi, z ogromną artylleryą, według historyków wschodnich, wynoszącą trzysta dział. Do téj nie omylnéj przepowiedni zwycięztwa, przesądny duch Ottomanów, dokładał inną nie mniéj ich zachęcającą; był to poniedziałek dnia 11 redżeb, dzień uważany za nader szczęśliwy, zwłaszcza do podróży, dla tego, że prorok Mahomet i inne znakomite osoby w Islamizmie, w poniedziałek zaczęły dwie największe dla człowieka podróże życia i śmierci. Prócz tego poniedziałek odpowiadał świętu Kyzr, imię tureckie świętego Jerzego, który przewodniczy zieloności pól, epoka w któréj Sułtani wyjeżdżają na letnie mieszkanie i kiedy ze stajni cesarskich uroczyście konie wyprowadzają na pastwiska.

Podczas gdy główny korpus wojsk pod dowództwem samego Sułtana zmierzał do Belgradu, Ibrahim-Pasza zdobył po czterdziesto ośmio godzinnem oblężeniu miasto Peterwaradin, a cytadellę w ciągu dni dwónastu. Około tego czasu, bejowie Bośniaków podbijali wszystkie warowne zamki Syrmii. Potém wojsko posunęło się wzdłuż Dunaju, obległo Illok, które siódmego dnia poddaje się; w dalszym marszu mostem przechodzi Drawę, pali i rabuje Essek a nakoniec stawa na płaszczyznie Mohacz, pod miastem tego nazwiska. Tam Sułtan Sulejman wespół z Ibrahimem-Paszą układa plan bitwy, lecz przed wydaniem jéj, podnosi ręce do nieba wołając: O Allah! w tobie są wszystkie siły i potęga! w tobie wsparcie i opieka! dopomóż ludowi Mahometa! Modlitwa ta zapałem przejęła wszystkie szeregi wojska; w téj chwili Węgrowie rzucili się zapamiętale na pierwsze hufce Ottomańskie, lecz dwa korpusy ekindżisów, które okrążyły nieprzyjaciół, razem wpadły na nich i podwójném natarciem pozbawiają ich początkowéj korzyści. Drugi korpus wojska Węgierskiego, dowodzony przez samego króla Ludwika, z zapałem zaprzecza zwycięztwa muzułmanom; trzydziestu pięciu jezdzców, wpada na stanowisko zajmowane przez Sułtana i zabija kilku z jego straży. Sulejman znajduje się w największém niebezpieczeństwie, być pojmanym lub zabitym. O pancerz jego ścierają się strzały i piki. W tém wielkiém niebezpieczeństwie, artyllerya zachowana przez Sułtana na ostatnią potrzebę, nagle się pokazała; bliskie wystrzały sprawiły najstraszliwszy nieład śród chrześcian; ci którzy kul uniknęli, we wszystkich kierunkach zmykali. Król Ludwik utonął z częścią swoich, na obszernych bagnach, ciągnących się pod miasteczkiem Mohaczem. Krwawa ta bitwa nietrwała dwóch godzin, i rozstrzygła los Węgier. Dwadzieścia pięć tysięcy trupa zostało na pobojowisku, dwa tysiące głów złożono w piramidy, u cesarskiego namiotu. Spaliwszy miasteczko Mohacz i wyrznąwszy wszystkich jeńców prócz niewiast, wojsko tureckie ruszyłodo Budy, gdzie stanęło 3 zilhidże 933 (10 Września 1526 r.). Deputacya od mieszkańców wysłana aż do Földwar, złożyła Sulejmanowi klucze miasta; Sułtan zadowolony tą uległością, wydał rozkaz szanowania życia ich i majątku, dwa dni przepędził na oglądaniu stolicy Węgier, kazał zarzucić most na Dunaju i wyjechał do Pesztu, gdzie przyjmował hołdy magnatów Węgierskich, którym obiecał dać za króla, ziomka ich Jana Zapolia. Sto tysięcy niewolnika, skarbiec królewski, i piękna biblioteka Matyasza Korwina, były owocem téj wyprawy, prócz ogromnego łupu, zabranego przez zwycięzców, w nieszczęsnym tym kraju, który przez rabunek i ucisk zamienił się w pustynię. Uniesieni rozpaczą Węgrowie z największą energią bronili ziemi

swojéj. Hajduk Michał Nagy, obronił warownię Gran. Na zamku Moroth, zaciętą stoczono walkę. Węgrowie mimo bohatyrski opór, w sztuki zostali posiekani; lecz Ottomanie drogo opłacili zwycięztwo. W Bacz, oblężenie tylko jednego kościoła, zajęło dzień cały, nakoniec między tém miasteczkiem a Peterwaradinem, wzięcie obwarowanego obozu, do którego się schroniło kilka tysięcy chrześcian, więcéj kosztowało muzułmanom, niżeli zdobycie wszystkich razem warowni Węgierskich. Lecz jeśli zwycięzcy ponieśli ogromne straty, straty zwyciężonych były jeszcze większe, rachują do dwóch kroć stu tysięcy poległych Węgrów w téj wojnie.

Dnia 17 safer 933 (23 Listopada 1526 r.), Sułtan Sulejman wrócił do Konstantynopola, gdzie niebył siedm miesięcy. Plac Hyppodromu, został przyozdobiony z wielkiem zgorszeniem pobożnych mahometanów, trzema pięknemi posągami, zabranemi przez Ibrahima-Paszę na zamku w Budzie. To zgwałcenie ustawy proroka, wyraźnie zabraniającéj wszelkiego przedstawiania postaci ludzkiéj, oburzyło na wezyra religijny fanatyzm. Krążył z tego powodu wiersz, napisany przez Fighaniego, w którym mówił: że pierwszy Ibrahim (Abraham) zniszczył bałwany, a drugi je wprowadza. Poeta głową zapłacił za uszczypliwy epigramat.

Kiedy Sułtan Sulejman zbierał wawrzyny w Europie, tymczasem wybuchło powstanie w Azyi Mniejszéj. We czterdzieści dwa dni po bitwie pod Mohaczem, Sułtan przeprawiając się przez Dunaj, dowiedział się o buncie Turkomanów w Cylicyi (Icz-Yil). Zdzierstwa sędziego Muslyh-uddina i pisarza Muhameda, podczas układania spisu dóbr, oburzyły mieszkańców. Jakiś stary Turkoman za użalenie się na wysoką ocenkę swego gruntu, został skazany na ostrzyżenie brody; krzywda ta, największa jaką można wyrządzić wolnemu człowiekowi, skłoniła do wybuchu nienawiści wrzącéj w głębi serc mieszkańców. Mustafa sandżak-bej w Icz-Yil, sędzia i pisarz padli pierwszą ofiarą zemsty ludu. Buntownicy odnieśli jedno po drugiém zwycięztwa, naprzód nad bejler-bejem Karamanii i synem Iskender-Beja, którzy w bitwie zginęli; następnie nad Hussein-Paszą bejler-bejem Rum, którego takiż los spotkał; nakoniec Chosrew-Pasza, rządzca Diarbekiru, zdołał przytłumić powstanie; lecz zaledwo uspokojone w jednem miejscu, wnet odrodziło się w Tarsie i Adana. Piri-Pasza, rządzca ostatniego miasta przez mądre i surowe środki, przywrócił wreszcie spokojność.

Następnego roku, nowe ważniejsze powstanie wybuchło w Karamanii. Kalender-Oglu, potomek szeika Hadzi-Bektasz, stanął na czele wielkiéj liczby derwiszów, abdalów, kalenderów, i podburzył część narodu. Kilka zaszło potyczek, już dla téj, już dla drugiéj strony korzystnych; nakoniec gdy Kalender-Oglu, poraził na głowę Behram-Paszę, bejler-beja Anatolii z którym się byli połączyli rządzcy Karamanii i Alepu, wielki wezyr przedsięwziął zakończyć to powstanie. Ibrahim posunął się aż pod Elbestan, we trzy tysiące janczarów i dwa spahów, a zręcznie odciągnąwszy od sprawy Kalender-Oglu, pokolenia Cziczeklu, Akcze-Kojunlu, Masdlu i Bozoklu, uderzył na powstańców, zostawionych własnym tylko siłom i pokonał ich bez najmniejszéj trudności. Głowy Kalender-Oglu i Weli-Dumdara innego naczelnika buntu, przyniesione wielkiemu wezyrowi. Ibrahim-Pasza, chciał zrazu skarać bejler-beja Anatolii i bejów Azyi Mniejszéj, którzy pod Tokat dali się zwyciężyć, przez derwiszów i biedaków wpół nagich, lecz rozbroiły go słowa Muhamed-Beja, gubernatora Icz-Yil, który oddając swą głowę za odpłatę poniesionéj po-

rażki, przypisywał ją nierozsądnéj zarozumiałości, dla któréj zaniechał przed bitwą wezwać pomocy i rady doświadczonych starców.

Po tych politycznych zamieszkach, nastąpiły religijne, z powodu publicznych kazań pewnego członka zgromadzenia ulemów nazwiskiem Kabiz, który dowodził wyższości religii Jezusa Chrystusa nad Mahometańską. Stawiony przed Kazi-askera Rumelii i Anatolii, mocno popierał swoje zdanie, przez porównanie Koranu z Ewangelią. Sędziowie zagniewani iż nie mogą zbić jego dowodów, krótko zakończyli rozprawę, osądzeniem go na śmierć, przydając do swego wyroku tysiączne obelgi na hereziarchę. Wielki wezyr oburzony tak niesłusznym sądem, zabrawszy głos, rzekł do sędziów surowym tonem, że gwałtowność nie jest broń, któréj mają używać ulemowie, że nauka i prawo powinny jedynie przekonać winnego, który nie mógł być inaczéj skazanym na śmierć, aż po prawném przekonaniu go o jego występku. Przeto Ibrahim-Pasza uwolnił obwinionego. Sułtan znajdujący się na dywanie, ukryty za tajemną oponą, umieszczoną nad siedzeniem wielkiego wezyra, wszedł w ówczas na salę i rozkazał aby sprawa ta została wytoczona przed muftego-Kemal-Paszę-Zade Chems-uddin-Ahmed-Effendi i Istambol-Kadiesy (sędzia Konstantynopola) Sead-uddin-Effendi. Dwaj ci uczeni sędziowie napróżno usiłowali zachwiać zdanie Kabiza, stale on je popierał, przekładając śmierć nad odwołanie swych zasad. Wydany z tego powodu edykt, pod karą śmierci zabraniał, nawet w prostych sprzeczkach, dawać pierwszeństwo nauce Jezusa Chrystusa, przed nauką Mahometa.

Wkrótce po osądzeniu Kabiza, napadli złoczyńcy na dom jednego muzulmana, pozabijali mieszkańców i zabrali pieniądze i rzeczy. Posądzono Albańczyków, a że sprawcy tego mordu nie byli z osoby wiadomi, Sułtan przeto rozkazał pojmać i potracić wszystkich Albańczyków, osiadłych w Konstantynopolu: ośmiuset nieszczęśliwych, odpokutowało zbrodnię kilku swych ziomków. Podczas srogiéj téj kaźni, buntownik Sidi zbił pod Azir sandżakbeja Ahmeda, a spaliwszy Ajas i splondrowawszy powiat Birindi, połączył się z innym naczelnikiem zbuntowanych, nazwiskiem Indżir i obległ warownię Sis. Piri-Bej obronił cytadellę, pokonał powstańców, wodzów ich zabrał w niewolę, a głowy ich przesłał Sułtanowi. Sam tylko Sidi był oszczędzony, lecz jedynie dla tego, aby później zginął haniebną śmiercią złoczyńców; żywcem przyprowadzony do Konstantynopola, na rozkaz Sułtana powieszony został.

W miesiącu chaban 934 (Maj 1528 r.) Mołła i kady Alepu, śród zaburzenia gminu, byli zamordowani w meczecie, podczas rannego nabożeństwa. Dowiedziawszy się o tém Sułtan, oburzony takiém świętokradztwem, w pierwszém uniesieniu, kazał wyciąć wszystkich mieszkańców Alepu. Lecz Ibrahim-Pasza używając swego wpływu na monarchę, wyjednał cofnięcie wyroku; samych tylko naczelników buntu śmiercią ukarano; innych przestępców wygnano na wyspę Rhodos. Sułtan w bezstronnéj swéj sprawiedliwości, po ukaraniu buntu, chciał też uderzyć na znakomitsze osoby, których niecne postępowanie, wywoływało nienawiść pospólstwa. Siedmiu urzędników sandżaku Skutary i sam nawet gubernator Bali-Bej, przekonani o przeniewierstwo, skazani zostali na szubienicę i zaduszeni przez dwóch czauszów przysłanych z Konstantynopola.

Tenże rok 934 (1528), oznaczyły wielkie zdobycze różnych warowni w Esklawonii, w Bośnii i Kroacyi, tudzież poselstwa Jana Zapolya, i Ferdynanda brata Karola Piątego, który mu był ustąpił panowania nad Węgrami i Austryą. Dwaj pretendenci do tronu, spotkali się na płaszczyznie Tokajskiéj,

i Zapolya został zwyciężony. Wtedy wezwał on pomocy teścia swego Zygmunta króla Polskiego i wysłał także posłów swoich do Sultana. Hieronim Laski, wojewoda Sieradzki, mający sobie powierzone trudne to poselstwo, biegłością swą i czynnością, potrafił zawrzeć traktat przymierza między Węgrami i Portą. Zręczny ten ambassador dostał na pożegnalném posłuchaniu, cztery honorowe szaty i dziesięć tysięcy asprów.

Ferdynand dowiedziawszy się o skutku poselstwa swego spółzawodnika, wyprawił także od siebie pełnomocników do Sultana: lecz Sulejman rozdąsany zbytecznem wymaganiem Ferdynanda i dumą jego posłańców, zatrzymał ich w niewoli przez dziewięć miesięcy. Wracając im swobodę rzekł do nich z szyderstwem: «Pan wasz niemiał dotąd z nami przyjaznych i sąsiedzkich stosunków, lecz wkrótce mieć będzie. Powiedzcie mu, że z całém mojém wojskiem udam się do niego i że sam dam mu to, o co mię prosi. Niech się więc przygotuje do naszych odwiedzin.»

Na trzy dni przed udzieleniem pożegnalnéj audyencyi posłom austryackim, Sulejman mianował Ibrahima-Paszę seraskierem całego wojska ottomańskiego, z roczną płacą trzy miliony asprów. Darował mu także trzy honorowe futra i dziewięć koni, z tych jeden niósł na sobie łuk, strzały i szablę wysadzaną drogiemi kamieniami. Wielki wezyr dostał także sześć buńczuków, dwie czerwone, dwie w pasy i trzy białą, zieloną i żółtą chorągwie.

Dnia 10 Maja 1529 r., wojsko złożone z dwóch kroć stu pięciudziesiąt tysięcy wystąpiło z Konstantynopola pod dowództwem Sultana, prowadząc dział trzysta: na obszernéj dolinie niedaleko Filibe (Philippopolis) stanęło obozem, lecz kiedy z powodu deszczów wezbrała rzeka Marizza, wszystkie pozycye ottomańskie zostały zalane, potonęło mnóstwo żołnierzy, inni schronili się na drzewa, wznoszące się nad wodą i tak spędzili dwie doby. Nakoniec po utrudzającym marszu, armia zdołała dostać się do Mohacza, dokąd przybył Zapolya złożyć hołd Sultanowi. Przyjęcie króla węgierskiego odbyło się z jak największą uroczystością; Sulejman siedział na tronie, za nim stali janczarowie, po prawéj wojska Rumelii i spahowie, po lewéj Silihdary i wojsko Anatolii; daléj widać było koniuszych, furierów, solaków (gwardya przyboczna), agów tak dworskich jak wojskowych; nakoniec zewnątrz namiotu trzymali straż janczarowie. Skoro się Zapolya ukazał, Sultan wstał, postąpił trzy kroki, podając mu rękę, którą książe ucałował i kazał mu usiąść z prawéj strony tronu. Zapolya żegnając Sultana, dostał cztery bogate kaftany i trzy pyszne konie w złotych czaprakach.

Buda wpadła znowu w moc Ferdynanda. Sultan rozpoczął oblężenie tego miasta, które się w sześć dni poddało, przed zrobieniem nawet wyłomu. Załoga otrzymała wolne wyjście z bronią i bagażami; lecz janczarowie zawiedzeni w nadziei oczekiwanego rabunku urągali się zwyciężonym, wyrzucając im tchórzostwo. Jeden z niemieckich żołnierzy nie mógł znieść obelgi i przebił mieczem janczara. Na ten widok rozjuszeni janczarowie, rzucają się na załogę i prawie całą mordują, bez względu na kapitulacyą: kilku ledwie żołnierzy umknąć potrafiło.

W siedm dni po poddaniu się Budy, Zapolya osadzony został na tronie Węgierskim przez Segbanbaszi (jeden z dowódców korpusu janczarów) który w nagrodę otrzymał od nowego króla dwa tysiące czerwonych złotych a tysiąc rozdzielono na towarzyszących mu janczarów. Po tym obrzędzie Sultan i Zapolya udali się pod Wiedeń. Przed wyjazdem Sułtan dał posłuchanie posłowi księcia Boh-

dana, który ofiarował Sulejmanowi hołdownictwo Multan. Nader uprzejmie Sułtan przyjął posłańca, podał mu zaszczytne warunki i własną ręką akt ten podpisał. W ówczas książe Mołdawski wyjechał na spotkanie Sulejmana, ofiarował mu cztery tysiące talarów w złocie, dwadzieścia cztery sokoły i czterdzieści źrebnych klaczy, obowiązując się na znak hołdu corocznie wypłacać taki haracz. Sułtan jak najświetniéj przyjął nowego lennika, dał mu cucca (kitę z piór strusich) wysadzaną klejnotami, pysznego rumaka i khyt-at-fakhire, czyli najkosztowniéjszą honorową szatę; potém czterem ze swéj straży kazał mu towarzyszyć, który to ceremoniał zachował na cześć Multańskich książąt, kiedy ci przybywają na dwór Sułtanów.

Na schyłku 936 roku (1529), pierwsze korpusy ekindżisów stanęły pod murami Wiednia i zabrały kilku jeńców. Dnia 23 muharrem 937 (27 Września) Sulejman rozłożył się obozem we wsi Simmering; namiot sułtański wsparty na kolumnach o złoconych kapitelach, wewnątrz wybity był złotogłowem. W około niego czuwało dwanaście tysięcy janczarów; sto dwadzieścia tysięcy ludzi, i czterysta dział składały siłę wojska oblegającego; dwadzieścia tysięcy wielbłądów ujuczonych było bagażami. Ośmiuset małemi statkami dowodził wojewoda Kassim i ta flotylla stała na Dunaju. Przeciw tak potężnéj armii, oblężeni mogli tylko wystawić szesnaście tysięcy ludzi, do siedmiudziesiąt armat, okopy bez bateryi, i ledwie sześć stóp grubości; lecz zapał niemieckich żołnierzy, podwojony nienawiścią ku osmanlisom, męstwo i biegłość dowódzców wynagradzały niższość środków obrony. Kiedy flotta ottomańska płynąc Dunajem paliła pobrzeża, oblężeni w silnych wycieczkach o znaczne, do kilkuset ludzi dochodzące przyprawiali straty nieprzyjaciela i podsadzali kontr-miny przeciw robotom oblegających pod bramą karyntyjską i klasztorem Ś. Klary. Wiele krwawych przypuszczono szturmów, kilka min podłożonych znaczne wyłomy zrobiło w wałach, lecz mężna załoga wiedeńska, ożywiona przykładem swoich naczelników, wszędzie stawiła niepokonany opór; na próżno Ibrahim-Pasza, bejler-bej Anatolii i aga janczarów, starali się szablą i kijem podniecać chwiejącą się odwagę wojska, zniechęcony upartą obroną oblężonych, żołnierz muzułmański odpowiadał: iż woli ginąć z rąk panów swoich, niźli od niewiernych. Nakoniec Sułtan widząc zniechęcenie wojska i lękając ulewnych deszczów jesiennych, zaniechał oblężenia dnia 10 safer 935 (14 Października 1529). Odchodząc janczarowie popalili lub wymordowali większą część jeńców, zostawując jedynie młodych i pięknych.

Było to pierwsze niepowodzenie Sułtana Sulejmana: starał się przeto zamienić je w oczach swych żołnierzy na zwycięztwo, którego przez wspaniałomyślność niechciał nadużywać. Na wielkim dywanie zwołanym w pobliżu Wiednia, rozdał wojsku podarki, jak gdyby po zwycięztwie wynagradzając tryumf. Janczarowie dostali przeszło dwakroć sto czterdzieści tysięcy dukatów, wielki wezyr pięć kies złota, o pięciuset piastrach każda, cztery kaftany i szablę lśniącą klejnotami.

Ibrahim-Pasza nie mogąc siłą pokonać stolicy Austryi, udał się do zdrady. Trzech żołnierzy niemieckich, którzy przeszli w szeregi ottomańskie, pozyskał złotem: ci przyszli do Wiednia, jakby więźnie zbiegli od muzułmanów: mieli oni w mieście podłożyć ogień, a potém wprowadzić nieprzyjacielskie wojsko; nadzwyczajne ich wydatki obudziły podejrzenie: tortury wymogły zeznanie zbrodniczego zamiaru. Wielki wezyr tracąc wszelką nadzieję opanowania Wiednia, przyspieszył odwrót wojska. Dnia 25 safer (29 Października) Sułtan niedaleko Budy, przyjmował powinszowania Jana Zapolya

darował mu trzy konie z wędzidłem i łańcuchami z szczerego złota i dziesięć kaftanów. Cesarz ottomański w dalszym marszu 10 Listopada przybył do Belgradu. Pereny, strażnik węgierskiéj królewskiéj korony dostał się był w niewolę przed oblężeniem Budy: jemu to wespół z Ludwikiem Gritti i Symonem Athinai kazano oddać ją Zapolyi. Sułtan doniosł Doży Weneckiemu o wstąpieniu nowego króla na tron węgierski, o wyprawie zaś Wiedeńskiéj mówił z wielką przesadą, spodziewając się, że uwierzą iż zupełnie mu się powiodło. Pod tą atoli stolicą niezwyciężone dotąd wojska Sulejmana pierwszą poniosły porażkę. Starały się pomścić za nią przez rabunek i najohydniejsze gwałty; dwadzieścia tysięcy chrześcian poległo lub poszło w niewolę, lecz strata wojsk ottomańskich wynosiła czterdzieści tysięcy ludzi. Sułtan wrócił do Konstantynopola 16 Grudnia.

Za powrotem do swéj stolicy Sułtan Sulejman odprawił z największym przepychem obrządek obrzezania trzech swoich synów: Mustafy, Muhameda i Selima. Rozesłano zaprosiny do magnatów i rządców cesarstwa, także i do weneckiego doży, który dla podeszłego wieku przysłał w swém miejscu ambassadora Mocenigo.

Dnia 27 Czerwca 1530 r. Sułtan konno, otoczony dworem udał się na plac Hippodromu; świetny tron z złotym baldachinem wsparty o lazurowe kolumny był tam wzniesiony na kosztownych kobiercach, śród rzadkiéj okazałości namiotów. Trzy tygodnie poświęcono publicznym zabawom; wspaniałe uczty, zmyślone szturmy, rozrywki z bronią i zapasy wykonywane przez mameluków, ognie sztuczne, tańce, muzyka, wszelkiego rodzaju igrzyska oznaczyły pamiętną tę uroczystość. Piramidy z mięsiwa układano dla ludu na publicznych placach. Pewien muzułmański autor opisuje, iż były nawet cielęta i woły pieczone; kiedy pospólstwo rzuciło się na nie, z wnętrzności ich wypadło mnóstwo kruków, drapieżnych ptaków, psów, kotów, zajęcy, lisów, wilków, nawet szakali, które skoczyły na pospólstwo przy wielkim krzyku widzów. Niesłychanie wspaniałe podarunki złożyli dla Sułtana wielki wezyr i inni dygnitarze, między temi odznaczały się półmiski lazurowe, czary z kryształu, talerze srebrne pełne sztuk złota, filiżanki złote napełnione kosztownemi perłami, chińskie porcelany, śliczne turkomańskie konie, etyopscy, węgierscy, greccy i arabscy niewolnicy i futra z Tartaryi. Historyk wschodni zostawił nam opis zręcznych pochlebstw, za pomocą których Ibrahim Pasza potrafił pozyskać przyjaźń swego monarchy. „Które uroczystości według twego zdania były piękniejsze, zapytał Sulejman swego ulubieńca, czy na twe wesele z moją siostrą, czy na obrzezanie mych synów.“ Niebyło i niebędzie nigdy takich zabaw, jak na moim weselu, odrzekł Ibrahim. „Co chcesz przez to powiedzieć?“ spytał Sułtan zadziwiony śmiałością jego mowy. U Waszéj Sułtańskiéj Mości, odpowiedział chytry dworak, niebył tak jak u mnie gościem padiszach Mekki i Medyny, Salomon (Sulejman) naszéj epoki. „Stokroć bądź pochwalony, rzekł uradowany Sulejman, wróciłeś mię sobie samemu.“

We trzy miesiące po obrządkach obrzezania, dwaj posłańcy Ferdynanda, kawaler Jurischitz i hrabia Lamberg von Schneeberg, przybyli do Konstantynopola. Przyjął ich naprzód wielki wezyr i powiedział, iż pokój jest niepodobny póki Ferdynand nie zrzecze się korony węgierskiéj, a Karol Piąty nie opuści Niemiec i nie wyjedzie się na półwysep Pirenejski. Posłowie starali się pozyskać go sobie ofiarą znacznéj summy. Ibrahim Pasza nie dał się przekupić, lecz przyrzekł wyjednać im posłuchanie u Sułtana. W rzeczy saméj w ty-

dzień potém byli wprowadzeni do seraju i złożyli Sułtanowi swe prośby napisane po łacinie, wprzód przemówiwszy do niego w języku niemieckim, mowę ich przełożył tłómacz ambassady na łaciński, a późniéj nadworny dragoman na turecki język. Nazajutrz Ibrahim Pasza wezwał ich do siebie i oznajmił, że nigdy pan jego niezwróci Węgier, podbitych na usilne naleganie króla francuzkiego, z którym miał przymierze. Nic nie wskórawszy odjechali posłowie.

W czasie tych bezskutecznych układów, Hobordański pierwszy ambassador Ferdynanda na dwór ottomański, dostał się do twierdzy w Budzie chcąc zamordować Jana Zapolya. Wszelako przed dokonaniem swego zamiaru poznany, Hobordański zaszyty w worek, w Dunaj był wrzucony. Wilhelm de Rogendorf, generał Ferdynanda, po sześciu tygodniach bezużytecznego oblegania Budy, nazad odciągnął; a Sułtan znajdujący się w Brussie za powrotem już dowiedział się o wyzwoleniu stolicy Węgier.

Następnéj zimy Sułtan przyjmował poselstwa od Króla Polskiego Zygmunta, od Zapolya, od spółzawodnika jego Pereny, i od Wasila cara Moskiewskiego.

Dnia 19 ramazanu 938 (25 Kwietnia 1532) Sułtan Sulejman opuścił Konstantynopol i wystąpił w pole na czele dwóchkroć sto tysięcy wojska; za przybyciem do Nissy przyjmował posłanników Ferdynanda, hrabiów de Lamberg i Nogarola i francuzkiego posła Rincon: ten lepiéj był przyjęty od pierwszych i powiózł zapewnienie przyjaźni Sułtana dla Franciszka Igo. Sulejman postępując daléj zajął czternaście warownych zamków. Mała twierdza Güns broniona przez mężnego Mikołaja Jurischitz, osiągnęła chwałę zatrzymania przynajmniéj na czas jakiś Sułtana, i ledwie po dwónastu szturmach poddała się; przy ostatnim Ottomanie przejęci panicznym strachem z powodu płaczliwego krzyku niewiast, dzieci i starców oblężonego miasta, uciekli w chwili zdobycia onego. Usprawiedliwiając hańbę téj ucieczki powiadali: iż widzieli na wałach niebieskiego jeźdca uzbrojonego ognistym mieczem. Na korzystne atoli warunki podane sobie przez Ibrahima Paszę, Jurischitz ranny i niezdolny opierać się nowym szturmom poddał się. Nazajutrz po zdaniu się twierdzy Güns, Sułtan odebrał wiadomość o zdobyciu Altenburga; odprawił posłów Ferdynanda z listem do ich monarchy pisanym złotemi i niebieskiemi literami, zamkniętym w czerwonym worku; list ten był wypowiedzeniem bitwy i groził zniszczeniem państw.

Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu Sułtan nie pociągnął na Wiedeń, lecz zajął i splondrował Styryę, nieodważając się uderzyć na stolicę Austryi lub na warownię Neustadt. Kassim-Bej, przechodząc Austryę, wszystko ogniem i mieczem niszczył, lecz zatrzymany przez wojska cesarskie pod Pottenstein, kazał wyrznąć cztery tysiące jeńców przeszkadzających mu w marszu i na dwa korpusy rozdzielił swe wojsko: pierwszy pod wodzą Feriz-Beja dostał się do Styryi, drugi był rozbity przy wyjściu z doliny Stahremberg, przez palatyna Fryderyka. Kassim-Bej zginął od kuli w téj potyczce; następca jego Osman uległ podobnemuż losowi, zbierając swoich rozbitków.

Hrabia palatyn Fryderyk złożył cesarzowi Karolowi Piątemu, jako trofea tego zwycięztwa, wspaniały szyszak Kassim-Beja wysadzany złotem i zdobny piórem sępa. Wojsko Sulejmana stanęło pod Gratz we Wrześniu; podanie zachowujące się u mieszkańców tego miasta, na poparcie którego pokazują postać Ottomana na starożytnéj bramie miejskiéj, kazałoby mniemać, że Sułtan probował opanować Gratz; lecz przypuszczając, że miał ten zamiar, niemógł go uskutecznić i musiał przeprawić się przez rzekę Murr,

z lekką stratą w żołnierzach i bagażach. Tylną straż ottomańską pod Ferniz pobił Jan Katzianer; potém oblegla ona Marburg; leżący nad rzeką Drawą i w trzech szturmach została odparta; wówczas przeszedłszy tę rzekę na wystawionym we cztery dni moście, cofała się. Nakoniec po trudnych pochodach i częstych stratach, korpus wojsk Sułtana stanął pod Belgradem, gdzie przybył też Ibrahim-Pasza. Nastąpił ogólny przegląd wojska, a nazajutrz na uroczystym dywanie, rozdano honorowe kaftany wezyrom, sekretarzom stanu, defterdarom i bejler-bejom Rumelii i Anatolii. Wtedy też wyprawiono gońców do doży weneckiego i rządców prowincyi ottomańskich, donosząc im o powodzeniach zakończonéj kampanii. Ledwie 19 rebi-ul-akhir po siedmio-miesięcznéj nieobecności, odprawił swój wjazd Sułtan do Konstantynopola. W ciągu pięciu dni i tyluż nocy przez publiczne zabawy, świetne illuminacye, obchodzono powrót monarchy do stolicy.

Podczas wyprawy Sultana na brzegi rzeki Drawy, sławny admirał Andrzéj Doria w sto siedmdziesiąt cztery dział, trzydzieści pięć okrętów i czterdzieści ośm galer, obległ miasto Koron (starożytne Coronis) i w jednym dniu je zajął. Patras i dwie warownie wzniesione przez Sułtana-Bajezyda IIgo u wejścia do Dardanellów z Lepantu, rychło zostały zdobyte. W powrocie swym Doria zniszczył pobrzeża Sycionu i Koryntu.

W początkach 1533 roku, czausz z propozycyami rozejmu wysłany do Wiednia, z największą uroczystością był przyjęty. Zgodzili się na te warunki Karol Piąty i Ferdynand, ostatni nadto posłał Sułtanowi klucze warowni Gran.

Wkrótce po zawarciu tego rozejmu Hieronim Zara, syn jego Wespazyan i Schepper posłowie Ferdynanda przybyli do Konstantynopola dla ułożenia artykułów stanowczego pokoju. Siedm minęło tygodni na tych układach, w ciągu których Ibrahim-Pasza siedm kroć dawał posłuchanie austryackim posłom i rozpowiadał im z największą pychą o własnéj potędze równéj z potęgą Sułtana; nakoniec stanął traktat, dzięki pochlebstwu pełnomocników dla ulubieńca sułtańskiego i wszelkiego rodzaju ofiarom wymożonym na Austryi.

Śród pobudek które skłoniły Sulejmana do tego pokoju, w pierwszym rzędzie kłaść należy zamierzaną przez niego wyprawę na Persyą: jakoż skoro tylko zapewnił spokojność swego państwa i zgodę z europejskiemi mocarstwy, natychmiast zwrócił wzrok swój ku Bagdadowi. Zulfekar-han, rządca tego miasta z ramienia Thahmasp-Szacha przesłał klucze jego ottomańskiemu monarsze, lecz nim nadciągnęły posiłki Sulejmana, Zulfekar został zamordowany przez agentów Thahmaspa, a Bagdad wrócił pod posłuszeństwo Szacha perskiego. Szerif-Bej, chan Bidlisu wydał to miasto Thahmaspowi, kiedy Ulama rządca Azerbajdanu zbiegły do Persyi od czasu buntu Szejtan-Kuli za Bajezyda IIgo, wrócił i poddał się na nowo pod władzę ottomańską. Przypuszczony do ucałowania ręki Sułtana, mianowany został bejlerbejem Bidlisu i rozpoczął oblężenie téj warowni, lecz Szerif-Bej na czele wojska perskiego zmusił go do odwrotu. Ibrahim-Pasza naznaczony seraskierem, szedł odbierać Bidlis; nim tam przybył, dostał od Chems-uddina, syna Ulama, wiadomość o pobiciu Szerif Beja i głowę tego zdrajcy. Ibrahim zajął zimowe leże w Alepie i użył tego czasu na układy, które mu zjednały na wiosnę poddanie się Akhlat, Ardżich i Adil-Dżuwaz, miast leżących na brzegach jeziora Wan, przez mieszkańców Wschodu zwanego jezioro Ardżich (Arsissa Ptolemeusza). Potém wielki wezyr ruszył na Tebriz (Tauris), w drodze przyjął klucze twierdz Unik i Wan, Sia-

awanu i dziewięciu innych warownych zamków i wszedł do Tebriz 1go muharrem 941 (13 Lipca 1534). Najroztropniejsze przedsięwziął środki celem uniknięcia mordów, łupieży i wszelkiego bezładu, zwykle towarzyszącego przy zdobyciu miast orężem, i słusznie możemy tu przytoczyć wyrazy wschodniego historyka: żaden Pers niestracił jednego włosa z głowy swojej. Ten postępek Ibrahima-Paszy tém większy przynosi mu zaszczyt, że fetwa wydana z powodu wojny perskiéj, nakazywała mord heretyków i rabunek ich majętności. Po wzięciu Tebriz uległ szach Szyrwański i Muzaffer-Han książe Ghilanu.

Kiedy Ibrahim-Pasza odnosił zwycięztwo po zwycięztwie, Sułtan wyjechawszy ze Skutary 1 zilhidże 940 (13 Czerwca 1531 r.), zmierzał do granic Perskich. Szybko przebiegłszy Niceę, Kutaïïe, Ak-Szehir, Konia, Erzerum i Ardżich, 20 Września wjechał do Tebriz, nazajutrz połączył się z armią wielkiego wezyra w Udżan, i wreszcie przybył do Bagdadu, mimo licznych przeszkód; ciągnąc przez góry i prawie niepodobne do przebycia drogi zepsute od deszczów, zginęła w tym pochodzie część artylleryi i bagażów. Ibrahim-Pasza korzystając z téj okoliczności zemścił się nad osobistym swym wrogiem defterdarem Iskender-Czelebi, generał-kwatermistrzem, któremu odjął urząd, obwiniając o brak przezorności. Za zbliżeniem się Sułtana Sulejmana, Muhamed-Bej dowódzca Bagdadu, przesłał mu list z oświadczeniem uległości i uciekł z całem swém wojskiem. Ibrahim-Pasza 24 dżemazi-ul-akhir (31 grudnia) wszedł do tego sławnego miasta, i nazajutrz klucze jego odesłał Sułtanowi.

Wojsko spoczywało w Bagdadzie całe cztery miesiące, w ciągu których, zwycięzca zajmował się urządzeniem administracyi. Za przykładem dziada swego Muhammed-el-Fatyha, który wynalazł grób Ejuba. Sułtan Sulejman, żądał aby podobny cud zjednał mu zaufanie narodów. Grobowiec wielkieg Imana Abu-Hanife, który wedle tradycyi znieważyli szyici, lecz którego niezdołali zniszczyć do szczętu, został wynaleziony; odtąd już wojsko nie wątpiło bynajmniéj o opiece nieba, a Sułtan kazał wystawić kopułę na grobie wielkiego Imana; pomnik ten, bywa zwiedzany przez licznych pielgrzymów z sekty sunnitów.

Podczas pobytu Sułtana Sulejmana w Bagdadzie, Ibrahim-Pasza, którego nienawiść ku Iskender-Czelebi, niebyła zaspokojona odebraniem mu urzędu, wyjednał na niego wyrok śmierci. Na rynku powieszono defterdara, ogromne jego dobra skonfiskowano, a sześć do siedmiu tysięcy jego niewolników, przyłączono do serajowych.

Dnia 28 ramazanu 941 r. (2 Sierpnia 1535 r.) wojsko wróciło do Tebriz, gdzie odebrało pochwały Sułtana i szczodre wynagrodzenie za swe trudy. W pochodzie trwającym trzy miesiące, posłowie Szacha Perskiego i króla Francuzkiego, składali hołd swój monarsze ottomańskiemu; pierwszy przyniósł mu warunki pokoju i te zostały odrzucone, drugi winszował mu zdobycia Bagdadu. Kiedy w sześć miesięcy potém (w Styczniu 1536 r.), Sułtan Sulejman przybył do Konstantynopola, zawarł z posłem francuzkim traktat handlowy, w którym były zapewnione: wzajemna wolność żeglugi, zwrót poprzednio zabranych niewolników, zabronienie na przyszłość zamieniać jeńców wojennych w niewolników, nakoniec najwyższa władza konsulów w sprawach cywilnych. Był to już ostatni akt, potężnego i dumnego Ibrahima-Paszy. Ow ulubieniec Sułtana, wyniesiony na najwyższy stopień władzy, jakiéj mógł dostąpić poddany, tak był nią olsniony, że odważył się w jednym rozkazie, przybrać tytuł Serasker-Sułtan. Zuchwałość ta, zrodziła w umy-

śle Sułtana podejrzenie, że wyniosły służalec, który przywłaszcza sobie tytuł należny samemu tylko monarsze, może także kusić się o posiędzenie tronu. Myśl ta, która zgubiła Ibrahima-Paszę, przywiodła na pamięć Sułtanowi Sulejmanowi sen, jaki miał w nocy, po exekucyi Iskender Czelebi: Pokazał mu się defterdar; z głową otoczoną jasnem promieniem, z okiem pałającém od gniewu, z pogróżką na ustach, z oburzeniem wyrzucał mu słabość dla zdradzieckiego wezyra, którego potwarcze zaskarżenie, posunęło Sułtana do skazania na śmierć bez śledztwa, bez żadnych formalności, niewinnego człowieka, którego całe życie było poświęcone na usługi wiary i państwa; po tych słowach rozgniewane widmo zbliżyło się do Sułtana, zarzucając na szyję sznur aby go zadusić. Sulejman nagle zbudzony własnym krzykiem, uważał sen ów za przestrogę nieba; lecz pomimo żywego wrażenia jakiego doznał, nie powiedział nic wielkiemu wezyrowi i pozostał z nim w téj saméj poufałości, i aż wtedy dopiero gdy Ibrahim-Pasza dopuścił się nieroztropnie użycia tytułu właściwego Sułtanowi, popadł w podejrzenie u pana swego. Dnia 21 ramazanu 942 (5 Marca 1536 r.), wielki wezyr jak zwykle poszedł do seraju i tam nazajutrz znaleziono go zaduszonego. W połowie siedmnastego wieku, pokazywano jeszcze na ścianach haremu, plamy krwi zuchwałego ulubieńca.... straszliwa nauka dla jego następców! lecz nie przeszkodziła ona żadnemu z nich przyjmowania niezmiernéj odpowiedzialności. przywiązanéj do godności wielkiego wezyra. Co do Ibrahima-Paszy, ten wyniesiony był z najniższego stanu, do najwyższych dostojeństw; nigdy żaden minister niemiał tak niesłychanego wpływu, jak on na swego monarchę. Równego wieku co Sułtan, zręczny dworak, z największą biegłością umiejący pochlebiać, bawiąc pana swego niepospolitym talentem w muzyce, a szczególniéj zachwycającą rozmową, która z powodu oczytania i znajomości czterech języków, była nauczająca i rozmaita, doszedł do tego, że Sułtan niemógł obejść się bez niego; poufałość była już taka że razem zawsze jadali i żeby się nie rozstawać sypiali obok siebie. Ibrahim niezmierne miał zamiłowanie w nauce historyi i geografii; z namiętnością też czytywał dzieje Anibala i Alexandra Wielkiego, do którego lubił być porównywanym. Jeśli początek swéj władzy łasce był winien, słusznie atoli można powiedzieć, iż usprawiedliwił ową słabość Sulejmana, rzadką zdolnością, którą okazał na pierwszym w kraju urzędzie. Moc nawyknienia, energia charakteru, zjednały mu nad Sułtanem wpływ, wydający się niepodobnym do zniszczenia, a jednak do zguby jego dosyć było jakiegoś snu i wyskoku niebacznéj próżności! Ajas-Pasza zastąpił Ibrahima.

W czasie Perskiéj wyprawy, sławny korsarz Khair-uddin (Barbarossa Rudobrody), zostawszy Kapudan-paszą całéj morskiéj siły ottomańskiéj, obległ warownię Koron, którą Andrzéj Doria, wielki admirał flot cesarza Karola Piątego odebrał był Muzułmanom w 1533 r. Ścisła blokada ściągnęła na oblężonych okropności głodu, przeto Karol Piąty przymuszony był zwrócić tę twierdzę Sułtanowi. W 1534 r. Khair-uddin splondrował część pobrzeży Włoskich; a późniéj stanął pod murami Tunis. Mulej-Hassan, dwudziesty drugi władca z dynastyi Beni-Hafs, panował nad tém miastem i okolicznemi krajami; ten kazawszy potracić czterdziestu czterech swych braci, zajmował się jedynie zaludnieniem haremu, zamiast wzmocnienia wałów i zgromadzenia wojska ku obronie tronu swego. Khair-uddin-Pasza, wypędził Mulej-Hassana i opanował Tunis, lecz tylko kilka miesięcy cieszył się tą zdobyczą. Karol Piąty, na prośby zrzuconego z tronu monarchy, a szczególniéj przejęty żądzą wrócenia wolności trzydziestu tysiącom chrze-

ścijan trzymanych w niewoli, odebrał Tunis Ottomanom, przywrócił Hassana na tron, przy nader przyjaznych warunkach dla chrześcijan, i zostawił załogę hiszpańską w twierdzy Goulette, którą wyłącznie dla siebie zatrzymał.

Pomimo śmierć Ibrahim-Paszy, który jako urodzony poddany rzeczypospolitéj Weneckiéj, zaprowadził był między tém mocarstwem a Portą stosunki polityczne i przyjacielskie, przymierze między niemi zdawało się być trwałe, albowiem co do spraw państwa, nowy wielki wezyr Ajas-Pasza, szedł torem ubitym przez poprzednika. Spokojne atoli jego zamiary, niemogły przeszkodzić wybuchowi rychłéj wojny. Rozmaite przez Wenecyan przekroczenia traktatu, dały do tego powód; prawdziwéj przyczyny, szukać należy w wojowniczém usposobieniu Khairuddina (Rudobrodego), umiejącego natchnąć niém Sultana, i w usiłowaniach Andrzeja Dorja, ku zmuszeniu Wenecyan, do zaniechania neutralności.

W Maju 1537 r., Sultan Sulejman z dwoma synami Muhamedem i Selimem, wystąpił z Konstantynopola do Walony, na czele swéj armii; a tymczasem Khair-uddin, rozwinął żagle ku morzu Adryatyckiemu. Flota Ottomańska o stu okrętach, zniszczyła pobrzeża Apulii, i zagnała w niewolę przeszło dziesięć tysięcy mieszkańców. Wojna atoli jeszcze niebyła wypowiedziana Wenecyi, ledwie w miesiącu Sierpniu, na rozkaz Sultana zawinął do Korfu (Korcyra, dawna Phcacia), i wylądował tam we dwadzieścia tysięcy ludzi i trzydzieści armat. W kilka dni potém wielki wezyr z takimże korpusem wojska, przybił na wyspę: pierwszego Września oblegający rozpoczęli attak od rzucania pięćdziesięcio funtowych kul, które źle celowane, mały zrobiły skutek, gdy tymczasem wenecka artylerya, zatopiła dwie galery, i jednym wystrzałem położyła czterech muzułmanów. Nakoniec po ośmiu dniach oblężenia i czterech bezkorzystnych szturmach, do portu Angelo, zniechęcony Sultan niepokonanym oporem oblężonych, wydał rozkaz odwrotu. Za to niepowodzenie zemścił się zajęciem Paxo i spaleniem Butrinto. Listopada 1 wrócił do Konstantynopola.

Przed nieszczęśliwą wyprawą do Korfu, Murad-Bej wojewoda Werbozeński i Chosrew-Bej rządzca Bośnii, opanowali kilka warownych zamków w Dalmacyi. Ostatni z nich i Yahia-Oglu Muhammed-Pasza, mimo podpisany pokój między Portą i Węgrami, splondrowali ten kraj. Ferdynand wysłał przeciw nim, dwadzieścia cztéry tysiące ludzi pod dowództwem Katzianera. Generał ten ścigany przez Ottomanów, uciekł wreszcie i sam ze swego obozu, opuszczonego przez wielką część naczelników; mężny hrabia Tyrolski Ludwik Lodron, nie mógł skłonić się do ucieczki, i po krwawéj walce, w któréj po dwakroć ciężko był raniony, poddał się Murad-Bejowi z Kilis, i został zabity przez strażników swoich, skoro stracono nadzieję wyleczenia jego.

Generał Katzianer, który był opuścił swe stanowisko, uwięziony w Wiedniu i zamknięty w warowni Kostanista; zdołał stamtąd umknąć i starał się zaprzedać Muhammedowi, sandżakbejowi Bośnii i był zabity przez jednego ze swoich chcąc ich namówić do zdrady.

Kiedy się to działo w Węgrzech, Kapudan-Pasza Khair-uddin, przebiegał Archipelag i opanował dziesięć wysp należących do Wenecyan, z tych niektóre mają mytologiczną lub historyczną sławę: Skyra (Scyros), Yura miejsce wygnania u Rzymian, Patmos, Nio, Stampalia, Egina (Oenone) spółzawodniczka Aten, któréj mieszkańcy, odznaczyli się w bitwie Salamińskiéj; Paros, sławne pięknemi marmury;

16

Anti-Paros, Tine (Tenos), Naxie (Naxos), gdzie Aryadnę porzucił Tezeusz. Ze swéj strony Kassim-Pasza obległ miasto Napoli-di-Romania, któréj niedobyte położenie, odparło wszelkie usiłowania Muhamed-el-Fatyha i syna jego Bajezyda IIgo. Niebył szczęśliwszym Sułtan Sulejman od swoich poprzedników. Dnia 14 Listopada 1538 r., Kassim-Pasza zaniechał opanowania téj twierdzy, którą napróżno przez pięć miesięcy blokował.

Od dwudziestu dwóch już lat, Multany albo Mołdawia zostawała pod opieką Porty, z obowiązkiem haraczu czterdziestu klaczy, dwudziestu źrzebców i czterech tysięcy dukatów; w 945 (1538), Raresch władzca téj krainy, dal różne powody do gniewu Sułtana, i ten postanowił go ukarać. Dnia 11 saffer (9 Lipca), wyjechał Sułtan z Konstantynopola, i w drodze odebrawszy hołd uległości arabskiego emira Reszyda, księcia Basry i Sahib-Gheraja hana Krymskiego, przybył do Jass i spalił to miasto; potém wysłał jazdę tatarską w pogoń za Rareschem, który zbiegł do Transylwanii; po ucieczce księcia warownia Suczawa poddała się bez oporu, zwycięzca znalazł tu wielkie skarby. Stefan brat Rarescha, mianowany księciem Mołdawii, dostał od Sułtana cucca, kaftan sobolowy (scraser), bęben, cymbały, buńczuk i sztandar, godła swego dostojeństwa; dyplom inwestytury, nakazywał wojewodzie, śród innych warunków, aby sam co dwa lata przywoził Sułtanowi haracz swéj prowincyi.

W ciągu łata 1538 r., Khair-uddin pokilka kroć przebiegał Środziemne morze. Dwadzieścia pięć wysp należących do Wenecyi, musiały się okupić lub były splondrowane; we Wrześniu pobił on chrześcijańską eskadrę, złożoną ze stu sześćdziesięciu okrętów, z tych było trzydzieści sześć galer papiezkich, pięćdziesiąt hiszpańskich, dowodzonych przez admirała Capello, i ośmdziesiąt jedna Wenecka, pod rozkazami sławnego Doria.

Kiedy Khair-uddin podbijał wyspy na archipelagu, tymczasem Khadim-Sulejman-Pasza rządzca Egiptu, zmierzał ku pobrzeżom Arabii z flotą o siedmiudziesiąt żaglach; wkroczył w ziemię Aden, szturmem wziął dwie warownie Kuke i Kat, i po dwudziestu dniach oblężenia opanował miasto Diu, odebrane przez Portugalczyków Behadir-Szachowi, księciu Gudżerat (Guzerat), który wezwał przeciw nim pomocy Sułtana Sulejmana.

W Listopadzie 1539 r., świetne uroczystości odbyły się w Konstantynopolu, z powodu obrzezania książąt Bajezyda i Dżihangira; wezyrowie i europejscy posłowie, przypuszczeni byli do ucałowania ręki Sułtana, który w tymże czasie obchodził wesele córki swéj Mihr-Mah z wezyrem Rustem-paszą.

Wojnę trwającą trzy już lata między Portą a Wenecyą, przeplatały wzajemne porażki i zwycięztwa. Ostatnią zdobyczą Wenecyan było Castel-Nuovo, twierdza w Dalmacyi między Raguzą a Cattaro. Khair-uddin odebrał ją w kilka potém miesięcy, a wkrótce chwalebny dla Ottomanów traktat, zakończył tę nieszczęsną wojnę. Wenecya oprócz wszystkich małych wysp na Archipelagu, jakie zdobył Khair-uddin, ustąpiła twierdze Napoli di Romania, Malvoisie, zamki Urana i Nadin, i zapłaciła jako wynagrodzenie, trzykroć sto tysięcy dukatów.

Ferdynand, lękając się aby pokój z Wenecyą, niedozwolił Sułtanowi zwrócić oręża na Węgry, wyprawił w poselstwie do Konstantynopola, Polaka Hieronima Łaskiego, który opuścił sprawę Zapolya. Śmierć tego księcia, zaszła w piętnaście dni po odjeździe Łaskiego, zmusiła Ferdynanda do wysłania drugiego pełnomocnika, z nową instrukcyą zalecającą mu aby nic niezaniedbał ku pozyskaniu dla swéj

sprawy wielkiego wezyra Lufti-Paszy, wezyra Rustem-Paszy i dragomana Porty Yunis-Beja. Krótko przed zgonem Zapolyi, małżonka jego Izabella córka Zygmunta I Króla Polskiego, powiła syna. Sułtan wysłał do Budy czausza, dla naocznego przekonania się o tém. Królowa wyszła na spotkanie posłannika Ottomańskiego i przy nim dała pierś synowi. Czausz po przyklęknięciu i ucałowaniu nóg nowonarodzonego, przysiągł imieniem Sulejmana, że syn Zapolyi, będzie panował nad Węgrami, skoro dojdzie pełnoletności. Tymczasem Leonard Fels, generał wojsk Ferdynanda, oblegał miasto Budę i zaraz prawie odstąpił, z powodu złéj pory roku; odchodząc opanował warownię Stuhlweissenburg, Pest, Wajzen i Wissegrad. Królowa Izabella, spiesznie wyprawiła do Sułtana dwóch posłów, którzy u nóg jego złożyli kosztowne dary i trybut z Węgier, wzywając jego pomocy. Dyplom utwierdzający młodocianego syna Zapolyi królem Węgierskim, wręczono posłom Izabelli. Sułtan z największym pośpiechem wyprawił na Budę bejler-beja Chosrew-Paszę i wezyra Muhammed-Paszę, i obiecał wkrótce za nimi sam przyjść bronić praw królowéj regentki. Poseł Ferdynanda był przytrzymany u wielkiego wezyra, a Sułtan wyjechał 28 safer (23 Czerwca) z Konstantynopola, aby osobiście rozpocząć wojnę Węgierską.

Dnia 29 Sierpnia 1541 r., młody Zygmunt Zapolya, niespełna rok mając, przedstawiony był Sułtanowi. 1 Września Sułtan przesłał królowéj wezwanie, aby przygotowała się do odjazdu, a nazajutrz Buda została miastem Ottomańskiém. Wymawiając atoli pogwałcenie swych przysiąg, Sułtan kazał wręczyć wdowie Zapolyi dyplom, napisany złotemi i niebieskiemi literami, w którym przysięgał na proroka, na swych przodków i na szablę swoję, oddać Budę młodemu królowi, skoro ten będzie pełnoletni; tymczasem syna Izabelli mianowano sandżak-bejem ziemi Siedmiogrodzkiéj. Królowa usunęła się do Lippa, zabrawszy z sobą koronę i inne insygnia godności królewskiéj.

Dwaj posłowie Ferdynanda, Mikołaj hrabia Salm i Zygmunt Herberstein, przybyli prosić Sułtana o ustąpienie całych Węgier, obowiązując się wypłacać mu sto tysięcy złotych rocznego haraczu. Złożyli Sulejmanowi między innemi darami, zegar wskazujący godziny, dni i obroty gwiazd; lecz strawiwszy dni jedynaście w obozie ottomańskim, posłowie opuścili go z listem Sułtana do Ferdynanda, gdzie było wyrażone, że ostatni nie otrzyma pokoju, aż wróci Stuhlweissenburg, Wissegrad, Gran i Tata.

W połowie Listopada, Sułtan Sulejman wrócił do Konstantynopola; w miesiąc potém Kapudan-Pasza, zawinął do portu i przyniósł wiadomość o klęsce wojsk Karola Piątego, na morzu którego flotę burza rozproszyła pod Algierem.

W 1543 r., gdy poseł króla Francuzkiego, wmówił Sulejmanowi, że było jego interesem prowadzić daléj wojnę z Karolem Piątym, Khair-uddin wypłynął znowu na morze z flotą o stu pięćdziesięciu żaglach, i ukazał się przed Messyną, opanował zamek, który się poddał na pierwsze wezwanie. Eskadra Ottomańska płynąc potém wzdłuż brzegów Włoskich, zawinęła do Marsylii, gdzie Rudobrody, przyjęty był z największymi honorami. Ztamtąd udał się wespół z flotą francuzką, dowodzoną przez księcia d'Enghien do Nizzy, którą wzięto 20 Sierpnia. Sama tylko warownia oparła się; Khair-uddin dowiedziawszy się z przejętego listu, że obleżeni mają być wsparci przez większe niż jego siły, spaliwszy miasto i wyrznąwszy mieszkańców oddalił się.

Wojsko Ferdynanda złożone z ośmiudziesięciu tysięcy obległo miasto Pest, przy-

puściło bezowocny szturm i po upływie dni siedmiu odciągnęło, pokonane bohaterskim oporem załogi, nieprzechodzącej ośmiu tysięcy Ottomanów.

Dnia 18 muharrem 950 (23 Kwietnia 1543 r.), Sultan Sulejman wyjechał ze swéj stolicy na nową wojnę z Węgrami. Nigdy ten monarcha nieprzedsiębrał tylu ostrożności, ku zapewnieniu żywności dla wojska i nieokazał podobnego przepychu. Wyjęliśmy niektóre szczegóły, z długiego opisu tego tryumfalnego pochodu, przez jednego z historyków Wschodnich; rozpoczynali pochód: sakka (niosący wodę) z pełnemi konwiami, za nimi szły rzeczy Sultana i skarby przeszło na dwóch tysiącach mułów, późniéj dziewięć set koni powodnych i do sześciu tysięcy wielbłądów; tysiąc dżebedzich (puszkarzy), pięć set lagumdzich (minierów), ośmiu set topdzich (kanonierów); czterysta toparabadzich (żołnierzy pociągowych); poprzedzali oni serajowych dygnitarzy, jakiemi byli: kilardzi-baszi (wielki podczaszy), khaznedar-baszi (wielki podskarbi), i kapu-aga (marszałek dworu). Na prawém skrzydle szło dwa tysiące spahów (jazda), pięć set ulufedzich (wojsko płatne), pięć set ghurebów (cudzoziemców); na lewém podobna liczba ulufedzich i ghurebów a w miejsce spahów, dwa tysiące silihdarów (żandarmów). Za tém wojskiem, postępowali członkowie dywanu, niszandzi-baszi (sekretarz stanu), defterdary (generalni kontrollerowie skarbu), kazi-asheri (sędziowie wojenni); czteréj wezyrowie poprzedzani buńczukami i otoczeni od swych officerów i niewolników. Po nich następowali doghandzi i szahindzi (sokolnicy), czakirdzi (stróże sępów), atmadzi (stróże jastrzębi), zaghardzi (stróże chartów); samsundzi (stróże brytanów), muteferriki (furiery), czasznegiry (krajczowie) i cała służba przy stajniach cesarskich, prowadziła konie z rozmaitych krajów, greckie, arabskie, perskie i t. d., w bogatych rzędach; trzysta kapudzi-baszów (szambelanów) konno, poprzedzało dwanaście tysięcy janczarów, z czerwonemi chorągwiami. Stu trębaczy, których instrumenta wisiały na łańcuchach złotych, łączyli swą wojenną muzykę, z odgłosem stu bębnów; siedm chorągwi w pasy złote, siedm buńczuków, zapowiadało zbliżanie się Sultana, który jechał na pysznym rumaku, otoczony siedmiudziesięciu peików (gwardya piesza), w bogatéj odzieży, w brązowych wyzłacanych szyszakach, z piórem czarném i ze złoconemi halabardami (teber); drugi rząd otaczający peików, składał się z czterech set solaków (inny rodzaj gwardyi), których czapki z pilśei (uskiuf), zdobne były kitą z piór czaplich, a kołczany złotem wysadzane, mieli oni pasy jedwabne. Po za tém drugiém kołem, stu pięćdziesięciu czauszów (odźwiernych), dowodzonych przez czausz-baszi (wielki marszałek dworu Ottomańskiego), wstrząsali srebrnemi laskami, zdobnemi w małe z tegoż metalu łańcuszki, powtarzając co chwilę okrzyk: Czok-Yacha! (Niech żyje długo).

Kiedy Sultan wyjeżdżał z Konstantynopola z taką pompą, rozpoczęli kampanię jego namiestnicy w Węgrzech i Esklawonii. Miasta Walpo, Siklos, Gran, Stuhlweissenburg, wpadły w ich moc. Na wiosnę roku następnego (1544), Wissegrad, Neogrod i Welika, równemuż uległy losowi; radość tryumfów, zakłóciła śmierć Muhammed-Hana, drugiego syna Sulejmana; wzniesiono w Konstantynopolu meczet u jego grobu, jako trwały dowód głębokiego żalu Sułtana. Po zajęciu miasta Welika, kilka jeszcze innych zamków uległo Ottomanom, którzy walne odnieśli zwycięztwo nad Węgrami, na polach Lonska; wkrótce chrześcijanie, świetnie się pomścili pod Salla; oda-baszi-Hussein, poległ tam z pięcią set Turków.

Dnia 4 Lipca 1546 r. Sultan Sulejman nienagrodzoną poniosł stratę przez śmierć Rudo-

brodego Khair-uddin-Paszy, który z taką chwałą dowodził siłą morską ottomańską. Syn spaha Rumelioty Yakuba-Yenid-żewerdar, Khair-uddin, zrazu nazywany Kyzr, zaczął od wycieczek na chrześcijan. Muhammed, sułtan Tunetański zwrócił nań uwagę i wkrótce przyjął go do swéj marynarki; późniéj stawszy się panem Algieru, złożył hołd Sułtanowi Selimowi, będącemu w ówczas w Egipcie, uznając się wassalem Porty; w nagrodę, ottomański monarcha udzielił mu tytuł bejler-beja i godła tego dostojeństwa. Czyny Khair-uddina wszędzie rozniosły jego sławę, w 1533 roku Sułtan-Sulejman mianował go Kapudan-Paszą; był on podporą marynarki ottomańskiéj i najstraszliwszym przeciwnikiem Dorii. Grób Khair-uddina Rudobrodego leży na pobrzeżu Bosforu niedaleko szkoły założonéj przez niego w Beszyktasz.

W dniu 19 Czerwca 1547 pięcioletni rozejm został zawarty między Sułtanem, Karolem Piątym i Ferdynandem Iszym. Traktat ten, kończący wojnę węgierską, nałożył na Austryą roczną opłatę trzydziestu tysięcy dukatów, którą historycy ottomańscy uważali za trybut.

Tegoż roku (954 — 1547) przybył do Konstantynopola poseł Ala-Eddina sułtana indyjskiego, wzywając wsparcia Sułtana Sulejmana przeciw Portugalczykom. Książe perski Elkassib-Mirza, który się zbuntował przeciw ojcu swemu Szach-Thahmaspowi, poddał się także potężnéj opiece Porty. Sułtan przyjął go nadzwyczaj uprzejmie, osypał darami i pokazał mu swe wojsko, co było skazówką nieprzyjaźnych jego zamiarów na Persyą. Khurrem-Sułtanka, matka Selima, Roxolaną zwana w historycznych romansach, mylnie uważana za Francuzkę, gdyż rzeczywiście była Polką, rodem z Rusi Czerwonéj, użyła w tym razie całego swego wpływu na umysł Sułtana, aby go doprowadzić do wojny z Persyą. Dwa powody skłaniały ją do życzenia téj wyprawy: naprzód, nadzieja że pod niebytność Sułtana syn ich Selim będzie go zastępował; potém żądza nastręczenia zięciowi Rustem-Paszy środka do okazania wojowniczych talentów. Ulubiona małżonka Sulejmana oddawna miała nad nim taki wpływ, że co tylko chciała to się stawało wolą samego monarchy. Ona to, przed dziesięcią laty, przyczyniła się do zguby Ibrahima-Paszy, obudzając podejrzenia Sułtana względem ulubieńca. Po upadku tego wszechwładnego ministra, Khurrem-Sułtanka, pewna już swéj władzy, nielękała się oporu w najmniejszych żądaniach, wojna przeto z Persyą wkrótce była postanowiona i z wiosną 1548 (955) Sułtan osobiście rozpoczął kampanię: najprzód opanował część Kurdystanu perskiego, posiadłości leżące na południe i zachód Araxu, a potém miasto Tebriz poddało się bez obrony. Dnia 10 redżeb (16 Kwietnia) obległ miasto Wan i w ciągu dziewięciu dni je zdobył. Spóźniona pora roku zmusiła go do zajęcia zimowych kwater. Szach-Thahmasp skorzystał z tego. Osman-Pasza, dowódzca przedniéj straży ottomańskiéj kazał wpuścić w nocy do obozu perskiego mnóstwo koni, do których ogonów były uwiązane wrony i kruki; na krakanie ptaków przejęci panicznym strachem Persowie, napadli jedni na drugich i wzajemnie się zabijali. Dziwaczny ten podstęp, zjednał Osmanowi-Paszy gubernatorstwo Alepu.

Książe Elkassib-Mirza, z częścią lekkiego wojska, posunął się aż pod Ispahan, zabrał wielkie łupy, a najkosztowniejsze przedmioty odesłał Sułtanowi: w tymże czasie bejler-bej Auz-Iskender-Pasza pobił zdrajcę Hadżi Denbulli hana Khoi wezyr zaś Muhamed-Pasza pokonał buntowników Albanii i zabrał im siedm fortec.

Dnia 3 Lipca 1549 (956) Sułtan rozłożył obóz w Elmali, dokąd zaprosił Elkassib-Mirzę: lecz ten książe lękając się zapewne aby

Sułtan Sulejman niezamierzał jakiéj zdrady względem niego, uciekł do Kurdystanu. Przybywszy do Tchinar, schwytany tam został przez brata swego Zohraba i wydany Szachowi Thahmaspowi, który go zamknął na całe życie do więzienia.

Szczęśliwa dla Turków ta wojna, zakończyła się zdobyciem dwódziestu zamków, które drugi wezyr Ahmed-Pasza opanował podczas swéj wycieczki do Georgii. Dnia 1 zilhidże 956 (21 Grudnia 1549) Sułtan wrócił do Konstantynopola, zkąd rozesłał z uwiadomieniem listy o zwycięztwach do Ferdynanda Igo, do Króla Polskiego i do weneckiego doży.

Królowa Izabella, wydana na intrygi dumnego mnicha Jerzego Martinuzzi, który tajemnie układał się z Ferdynandem, znowu wzywała opieki Sułtana dla swego syna; mimo fałszywe doniesienia któremi Martinuzzi starał się oszukać Sulejmana, monarcha ten wysłał Muhammed-Paszę do Salaukemen. Dnia 6 ramazanu 958 (7 Września 1551) bejler-bej przeprawił się przez Dunaj i Cissę i zajął jedno po drugiém miasta Becso, Becskerek, Csanad, Illadia, Lippa i dwanaście zamków; potém obległ Temeswar, lecz po upływie dni piętnastu, zła pora roku i zbliżanie się Węgrów zmusiły go do zaniechania swego zamiaru; cofnął się więc do Belgradu. Po odejściu bejler-beja Ferdynand blokował miasto Lippa ze stem tysięcy wojska. Niejaki Pers Ulama, któremu Muhammed-Bej poruczył był dowództwo miasta Lippa, niemogąc go obronić schronił się do cytadelli. Przez intrygi księdza Martinuzzi, Ulama otrzymał dwudziesto-dniowy rozejm, po upływie którego wolno mu było bezpiecznie wyjść. Dumny mnich, któremu Ferdynand wyjednał u Papieża kardynalski kapelusz, nie przestając na téj godności, żądał bydź księciem ziemi Siedmiogrodzkiéj; spodziewał się że jego postępowanie w tym razie pogodzi go z Portą i doprowadzi do celu. Przyjęto warunki podane przez Ulamę, chociaż znajdował się on w najokropniejszém położeniu, i 5 Grudnia 1551 r. z całą załogą wyszedł z fortecy, lecz generałowie węgierscy, przeciw których zdaniu podpisano kapitulacyą, zrobili zasadzkę na Ottomanów; w walce téj Ulama ciężką odniósł ranę i straciwszy większą połowę wojska, zaledwo dostał się do Belgradu.

Martinuzzi zdradzając kolejno Ferdynanda, Sulejmana i Izabellę, gdy tego wymagał jego interes, dnia 18 Grudnia został zamordowany przez bandę Włochów i Hiszpanów, których samiż generałowie wprowadzili do mieszkania mnicha.

Następnego roku (1552—959) wojska cesarskie pod dowództwem generała Castaldo, ubiegły Szegedin, a miasto wydały na rabunek, sandżak-bej Mikhal-Oglu-Khyzr-Bej schronił się do cytadelli, i przez wysłane gołębie, prosił posiłków u gubernatora miasta Budy. Ali-Pasza nadciągnął przyśpieszonym marszem, zszedł niespodzianie zwycięzców, pobił ich na głowę i oswobodził Szegedin. Jako dowód zwycięztwa odesłał do Konstantynopola czterdzieści chorągwi i pięć tysięcy nosów.

Z drugiéj strony, pasza Budy zdobył Wesprim, straż jego poruczył Dżafer-Adze i wziął w niewolę komendanta twierdzy Michała Vas.

Drugi wezyr Ahmed-Pasza stanął dnia 15 Czerwca pod Temeswarem; warownia ta, która w ubiegłym roku oparła się Muhammedowi-Sokolli, musiała uledz przed Ahmedem. Mężny jéj dowódzca Losonczy przystał na złożenie broni dopiero po trzech morderczych szturmach i kiedy brak ładunków, żywności i niekarność żołnierzy hiszpańskich i niemieckich, koniecznie chcących poddać się, postawiły go w niemożności dłuższego oporu. Dumny ten Węgrzyn, który kapitu-

lował jedynie pod warunkiem wolnego wyjścia dla siebie i dla załogi, tak był oburzony widząc janczarów zrzucających z konia młodego jego pazia, że niemogąc się wstrzymać, ze wściekłością rzucił się na zwycięzców i drogo sprzedawszy swe życie, poległ; głowę jego posłano Sułtanowi. Rząd nad Banatem Temeswaru, swoją obszernością równy najrozleglejszym sandżakom cesarstwa ottomańskiego, powierzony był bejler-bejowi Kassim-Paszy.

Podczas kiedy Ahmed-Pasza oblegał Temeswar, Khadim- (eunuch) Ali-Pasza opanował warownię Dregely; Arslan-Pasza wziął zamki Szecseny, Hollokie, Buyak, Sagh i Ghyarmath, a przyłączywszy się do Ali-Paszy, pobił pod Fulek siedm tysięcy Austryaków, dowodzonych przez Erazma Teufel, barona Gundersdorf. General ten, i cztery tysiące jeńców, ozdobili tryumfalny wjazd do Budy Khadim-Alego-Paszy, potém zostali sprzedani na targu; żołnierz kosztował baryłkę masła lub miodu, a nawet miarę owsa lub mąki.

Wodzowie ottomańscy zachęceni swém szczęściem, chcieli skończyć kampaniję przez wzięcie Szolnoku i Erlau; lecz tylko pierwsze przyjęło kapitulacyą przez tchórzostwo komendanta Wawrzyńca Narki, który nieśmiał korzystać z pozostałych sobie licznych środków obrony. Erlau zaś podzieliło chwałę Wiednia i Malty w danym odporze zwycięzkim wojskom Sułtana; szczegóły tego oblężenia przedstawiają heroiczne czyny, powtórzymy tu niektóre: nieustraszone niewiasty ubiegały się o pierwszeństwo z najmężniejszemi żołnierzami, wielka ich liczba tłoczyła się na wałach, z kąd lały na Ottomanów wiadra wrzącego oleju. Matka, córka i zięć, walczyli na jednymże bastyonie; mężczyzna został zabity, a matka prosiła córkę aby mężowi oddała ostatnią powinność, „Nie wprzód aż się go pomścimy!“ odrzekła młoda niewiasta, chwyciła broń poległego, zabiła trzech Ottomanów, a wziąwszy zwłoki męża, zaniosła do kościoła dla pogrzebu. Inna niewiasta, która zbierała i rzucała duże kamienie na oblegających padła od kuli, córka obok niéj walcząca, przejęta zapamiętałym żalem, zrzuciła z muru swą matkę i kamień który ta jeszcze trzymała, zgniotła tym sposobem dwóch muzułmanów. Kiedy Arslan-Bej wzywał miasto do poddania się, dowodzący nim Dobo Ruszka uwięził posłańca, a za odpowiedź kazał postawić na wałach trumnę między dwiema włóczniami, chcąc przez to wyrazić: że wprzód umrze niżeli się podda. Gdy był przysłany inny pełnomocnik we dwadzieścia dni po tém z nowemi warunkami, gubernator poszarpał list wezyra Ahmeda-Paszy, zmusił posłańca do połknięcia połowy, drugą zaś spalił. Podczas oblężenia, kiedy ogień zajął skład prochu w katedralnym kościele, gmach ten wyleciał w powietrze z dwoma młynami; niezrażając się tém zgoła, komendant kazał robić nowy proch z saletry i siarki, któréj przez przezorność, wielką miał ilość. Podług węgierskich historyków, oblężeni dziwne wymyślali środki obrony, napełniali konwie materyą palną, i opasawszy je nabitemi pistoletami, w nocy rzucali te małe machiny piekielne w fossę, którą nieprzyjaciel zasypał i na któréj wystawił wieżę drewnianą; kiedy Ottomanie nadbiegli do gaszenia, pistolety dały ognia we wszystkich kierunkach i odpędziły przestraszonych żołnierzy muzułmańskich. — Nakoniec chrześcijanie użyli wszystkiego co tylko im podała odwaga lub przebiegłość i wyszli zwycięzko z téj zawziętej walki. Dnia 8 Października 1551 r. Ahmed-Pasza nakazał odwrót.

Kiedy się to działo w Europie, wojna także wybuchnęła w Azyi: Szach-Thahmasp opanował Ardżich, Akhlat i na głowę poraził Iskender-Paszę, którego wciągnął w zasadzkę. Dowie-

dziawszy się o téj porażce Sułtan Sulejman, postanowił silnie popierać wojnę przeciw Persyi; monarcha ten, mając około lat sześciudziesiąt, osłabiony trudami jedynastu kampanij, któremi sam dowodził, dowództwo téj wyprawy powierzył wielkiemu wezyrowi. Spodziewany atoli przez Sułtana odpoczynek niepotrwał długo; zawiadomiony listem Rustema-Paszy, że książe Mustafa okazuje skłonność do buntu, i z przyjemnością słucha nieskornych janczarów, Sułtan Sulejman udał się do Skutary, dnia 28 Sierpnia 1553 r. i stanął na czele wojska; w dniu 12 szewwal 960 (21 Września) wojsko stanęło pod Eregli. Szachzade przyszedł do obozu, przyjął hołdy wezyrów i z pompą był zaprowadzony na posłuchanie do Sułtana. U wejścia do cesarskiego namiotu, przyjęty przez siedmiu niemych, z nieszczęsnym sznurem, skonał Mustafa, na próżno błagając swego ojca, który ukryty za jedwabną oponą, przyglądał się okrutnéj scenie.

Wojsko opłakiwało nieszczęśliwego księcia, tragiczny zgon jego przypisując intrygom wielkiego wezyra; z powodu powszechnego szemrania, Sułtan złożył z urzędu Rustema-Paszę. Wielu poetów wyraziło żal swój w tkliwych elegiach; między innemi sławny Yahia, którego wiersze wszyscy powtarzali. We dwa lata później wróciwszy Rustem-Pasza do władzy, nastawał na jego życie, lecz Sułtan nie zgodził się na to, a wielki wezyr ograniczył swą zemstę na odjęciu poecie urzędu w zarządzie dobroczynnych zakładów. Książe Dżihanghir tkliwie przywiązany do brata swego Mustafy, tak był przerażony jego zgonem, że wpadł w czarną melancholią i wkrótce za nim poszedł do grobu, ciała ich razem pochowano w meczecie zwanym Szachzade lub Dżihanghir w cyrkule Topkhane czyli artylleryi.

Pierwszych dni Kwietnia 1554 r. (961) wojsko ruszyło w pochód; Sułtan wysłał Szachowi wypowiedzenie wojny, po którém nastąpiło zniszczenie prowincyi Nahiczewanu, Erywanu i Kara-Baghu. Szach odpisał na list Sułtana; a dowodząc spokojnych swych zamiarów, upewniał wszakże, iż potrafi pomścić się za plondrowanie swych prowincyi. Ustały atoli prawie zupełnie wszelkie kroki nieprzyjacielskie, kłótnia ciągnęła się zaś daléj przez wzajemne obrażające listy między wezyrami dwóch monarchów. Nakoniec 26 Września 1554 r. naczelnik gwardyi króla Perskiego Kurudzi lub Kurcze Kadzar przybył do Erzerum, prosząc Sułtana o rozejm, który mu udzielono. Maja 10 roku 1555, nowy poseł Ferrukhzad-Bej iszyk-agassi czyli wielki mistrz obrzędów przywiozł Sulejmanowi kosztowne podarunki i list od Szacha, zawierający warunki pokoju napisane w sposobie nader przyjacielskim i najgrzeczniejszym. Poseł osypany honorami odniosł swemu władcy odpowiedź Sułtana, który zgodził się na żądanie Szacha, i 8 redżeb 962 (29 Maja 1555) podpisano pokój między dwoma mocarstwami.

W téjże epoce, biskup Pięciokościelny Franciszek Zay, naczelny wódz floty Dunajskiéj i Belgijczyk Busbec poseł Ferdynanda, przybyli do Amassia układać się o pokój z Portą; po wielu zabiegach i naradach wyjednali tylko sześcio-miesięczny rozejm i list od Sułtana do Ferdynanda.

W następnym miesiącu ramazan, fałszywy Mustafa, powiadający że uniknął śmierci, którą poniósł książe tego imienia, potrafił utworzyć sobie stronnictwo i zebrać kilka tysięcy ludzi w okolicach Selaniku (Saloniki) i Yeni-Szehir. Książe Bajezyd gubernator Adryanopola, wydał rozkaz Muhammed-Hanowi-sandżak-bejowi Nikomedyi, schwytać buntownika. Ten zdradzony przez jakiegoś handlarza ptastwem, którego obrał sobie za wezyra, wydany był Sułtanowi i skazany na szubienicę.

Dnia 12 zilhidże 962 (28 Września 1555) wielki wezyr Ahmed-Pasza został zaduszony wchodząc do Sułtana. Khurrem Sułtanka, wyłącznie panująca nad umysłem Sulejmana, żądała aby zięć jéj Rustem-Pasza wrócił znowu do urzędu; dostateczném to było dla zguby nieszczęśliwego Ahmeda. Szukano atoli pozorów; oskarżono go iż spotwarzył Ali-Paszę, rządcę Egiptu, aby go pozbawić względów Sułtana, lecz to nieoszukało nikogo, co do prawdziwéj przyczyny tragicznego zgonu ministra. Rustem-Pasza otrzymał powtórnie urząd wielkiego wezyra.

W połowie następnego lata (8 szewwal 963 —16 Sierp. 1556) dokończony został sławny meczet Sulejmanije, rozpoczęty przed sześcią laty; otwarcie tego przedziwnego gmachu i przywrócenie Rustema-Paszy, uważano za tak ważne wypadki, że szach perski przysłał do Konstantynopola posła z listami do Sułtana, i wezyra, były też listy księcia Muhammeda syna Thahmaspa do Rustem-Paszy, tudzież pierwszéj małżonki Szacha do Khurrem-Sułtanki: listy te nacechowane są hiperbolicznym charakterem odróżniającym styl wschodu; monarcha perski, pisał do Sulejmana: O ty! który posiadasz łaskę boską, któryś był osypany darami Wszechmocnego, i napuszczony ożywną rosą Stworzyciela, Sułtanie dwóch części kuli ziemskiéj, chakanie dwóch mórz; ty, który nosisz imię proroka dwóch rodzajów stworzeń, ludzi i gieniuszów; ty, równy Salomonom (to jest siedmdziesięciu Salomonom, o których mniemają mieszkańcy Wschodu, iż panowali przed Adamem), środku dwóch horyzontów, służebniku dwóch świętych grodów (Mekki i Medyny), ty, który łączysz w swéj osobie: władzę, chwałę, wspaniałość, potęgę, kalifat, wielkość, majestat, sprawiedliwość, zaszczyty, szczęście i prawość, Sułtanie-Sulejman-Chanie, niech twe chorągwie po wszystkie czasy unoszą się nad niebiosa i niech znaki twego panowania zostaną wyryte na wiekuistych tablicach, i t. d.

Odpowiedź Sulejmana w niczém nie ustępowała listowi szacha perskiego: Ty co posiadasz najwyższą władzę, pisał Sułtan, mocny i gruntowny jak niebo, jaśniejący jak słońce, otoczony okazałością Dżemszida, obdarzony wspaniałą postawą, rozumem Dary (Daryusza); biegłością Chozrewa, szczęściem Muchteri (Jowisza), koroną Kejkobada, berłem Feriduna, Szachu tronu wspaniałego, niebieski księżycu potęgi! ty który nosisz sztandar chwały i losu, i rozwijasz kobierce umiarkowania i zdolności! ty, Wschodzie gwiazd dobrych przymiotów, zrzódło i przytułku cnót, który łączysz w twéj osobie wybór dobrych obyczajów, który jaśniejesz światłem wszelkich szlachetnych uczuć, który cieszysz się wejrzeniem najwyższego opiekuna, który posiadasz względy tego, który w swéj łasce, rozlewa szczęście, który jesteś pożądany jak sam Dżem! o ty, przytułku szczęśliwości, Thahmasp Szachu, bądź zawsze osłoniony łaską boską i kierowany przez wpływ światłości niebieskich!

Chasseki-Khurrem-Sułtanka nie długo żyła po przywróceniu do władzy zięcia swego Rustema, pochowana w grobowcu przy meczecie Sulejmanije. Znakomita ta niewiasta, była wyniesiona z niewolnicy, na ulubioną małżonkę Sułtana, stała się sprawczynią śmierci księcia Mustafy, wezyrów Ibrahima i Ahmeda i często nadużywała wpływu nabytego w młodości przez ponęty i piękność, a który potrafiła utrzymać w podeszłym wieku wyższością swego rozumu i charakteru.

Około 950 roku (1543) zaszły przyjaźne stosunki między Sułtanem-Sulejmanem i Abdul-Azizem-Chanem Uzbeków, księciem Samarkandy i Bucharyi, władcą krajów za rzeką Oxus (Maweraunnehr czyli Tranzoxana) a

jawnym wrogiem Szacha-Thahmaspa. Sułtan był nawet wysłał w 1551 r. posiłki Chanowi przeciw nieprzyjacielowi spólnemu. Po śmierci Abdul-Aziza, Borrak-Han opanował rządy i doniósł o swém wstąpieniu na tron Sułtanowi, który z nowym monarchą utrzymał przyjazne stosunki.

Zawarty rozejm w Amassia między Ottomanami i Węgrami, często był gwałcony przez utarczki spowodowane spólną nienawiścią; wzajemna ta niechęć dawała powód do ważniejszych przekroczeń traktatu. Khadim-Ali-Pasza miał sobie zlecone oblężenie Szigethu; zajął on to miasto, lecz niemógł zdobyć cytadelli. W tymże czasie, palatyn Tomasz Nadasdy szturmował do Babocsa; na tę wieść, Ali-Pasza śpieszy na pomoc warowni we czterdzieści tysięcy ludzi. Na brzegach rzeki Rinya napotyka wojsko węgierskie, a zupełnie pobity, wraca pod Szigeth, i po kilku dniach zmuszony jest do odwrotu. Babocsa, zostawione własnym siłom, niedługo zdolne było do oporu; zwycięzcy podłożywszy ogień, w powietrze wysadzili tę twierdzę. Korotna i jeszcze kilka innych miast dostały się w moc chrześcijan. Ze swéj strony Ottomanie zajęli Kostajnicza i zniszczyli kraj leżący między Kulpa i Unna.

W 1558 r. warownia Tata lub Dotis, którą kommendant Naghy opuścił, aby się udać do Komorno, ubieżona była przez Hamze, sandżak-beja Stuhlweissenburga, również i zamek Hegyesd. Welidżan gubernator Füleku opanował Szikszo i spalił, lecz sam był porażony pod wsią Kafa przez oddział wojsk Siedmiogrodzkich.

W ciągu tych licznych pogwałceń rozejmu, Busbec poseł Ferdynanda napróżno starał się o trwały pokój. Sułtan żądał ustąpienia Szigethu, a sam niechciał oddać Taty; na ostatniém posłuchaniu, Busbec ograniczył się prośbą o ratyfikacyą pokoju, zostawując układ traktatu woli samego Sułtana; lecz nic niemógł wyjednać i uwięziony został w pałacu poselskim.

Śród tych długich układów z Austryą, niepokoiły Sułtana Sulejmana spory dwóch jego synów Selima i Bajezyda. Skutkiem intryg Lala-Mustafy-Paszy, nauczyciela młodych książąt, największe między nimi panowało nieporozumienie. Przez niegodne knowania z Selimem, namówił on Bajezyda-Chana do podniesienia chorągwi buntu, przekonawszy, że go naród przekłada nad brata. Według myśli zdradliwego doradcy, Bajezyd zelżył Selima krzywdzącym listem i szyderczém przysłaniem mu wrzeciona, czepka i sukni niewieściej; Selim oddał to wszystko Sułtanowi, który zagniewany postępkiem Bajezyda, uważał go za buntownika; książe ten zebrał wówczas dwadzieścia tysięcy ludu, stoczył bitwę z wojskiem wezyra Muhammed-Sokolli, został porażony i uciekł do Amassii. Czując niebezpieczność swego położenia, Bajezyd pisał do ojca list, błagając o przebaczenie za błąd. Wyraz szczerego żalu rozczuliłby niewątpliwie Sułtana; lecz list przejęty przez tajnych agentów Mustafy niedoszedł rąk Sulejmana. Bajezyd Chan, nieodbierając żadnéj odpowiedzi, zebrał jeszcze do dwunastu tysięcy ludzi i wyjechał do Persyi 1 szewwal (7 Lipca). Przyjęty od Szacha-Thahmaspa z największemi zaszczytami, i z całą pozorną przyjaźnią, książe ten, w skutek tajnéj korrespondencyi Sułtana ojca z Szachem, został niegodnie wydany agentom Selima i zabity z czterma swemi synami 15 muharrem 969 (25 Września 1561). Za zbrodnię tę zapłacono szachowi perskiemu czterykroć sto tysięcy sztuk złota. Z rozkazu Sułtana piąty syn nieszczęsnego Bajezyda, lubo tylko trzy-letni także był zaduszony w Brussie.

Na krótko przed tragicznym zgonem Bajezyda, wielki wezyr Rustem-Pasza umarł z wo-

dnéj puchliny. Przywiązanie jego do nieszczęśliwego książęcia, niemogło uchronić Bajezyda od kary. Rustem-Pasza, jeden z najznakomitszych mężów za panowania Sultana-Sulejmana, miał powierzchowność prostą, charakter ponury; nigdy najmniejszy uśmiech nierozjaśniał mu posępnego czoła. W ciągu piętnastoletnich rządów, zbogacił skarb Sultana i własny, sprzedając urzędy. Zgubny ten system miarkowała atoli szczupła taksa jaką na nie naznaczył; chciwość jego następców dała powód do żałowania umiarkowanéj sprzedajności Rustem-Paszy. Zostawił on ogromny majątek, jak mówią do dwóch milionów czerwonych złotych, mnóstwo sztab złota i srebra, trzydzieści dwa dyamenty, cenione jedynaście milionów dwakroć stotysięcy asprów, pięć tysięcy bogato haftowanych kaftanów, ośm tysięcy zawojów, tysiąc sto czapek ze złotogłowu, dwa tysiące dziewięćset pancerzów, dwa tysiące kirysów, tysiąc sto siodeł wysadzanych kamieniami, złotem i srebrem, do dwóch tysięcy hełmów srebrnych wyzłacanych lub szczerozłotych, sto trzydzieści par strzemion złotych, siedmset sześćdziesiąt szabel zdobnych klejnotami, tysiąc włóczni okutych srebrem, ośmset Koranów, z tych sto trzydzieści wysadzanych dyamentami i pięć tysięcy rękopismów; nadto miał on ośmset piętnaście folwarków w Anatolii i Rumelii, czterysta siedmdziesiąt sześć młynów wodnych, tysiąc siedmset obojéj płci niewolników, i tysiąc sto wielbłądów. Założył meczet, medrese i imaret w Konstantynopolu, Ruszczuku i Hama.

Ali-Pasza, który nastąpił po Rustemie, był wcale przeciwnego charakteru, uprzejmy, popularny, wspaniały, dowcipny i żartobliwy; austryackiemu posłowi Busbec okazywał największą uprzejmość, która bardzo się przyczyniła do zawarcia pokoju, podpisanego przez cesarza Austryackiego w Pradze 1go Czerwca 1562, na bardzo korzystnych warunkach dla Porty.

Nieprzyjaźne atoli kroki trwały między dowódzcami na granicach węgierskich i ottomańskich, i nieustawały w ciągu samych układów, a nawet przeciągnęły się i po odjeździe posła Busbec. Około tegoż czasu, Mołdawią trapiła domowa wojna, awanturnik jakiś Jan Basilikas, tajemnie wspierany przez Ferdynanda, wypędził wojewodę Alexandra, który schronił się do Konstantynopola, lecz że niemiał przezorności zaopatrzyć się w podarunki, a jego spółzawodnik ofiarował Sultanowi czterdzieści tysięcy cekinów, Bazilikas przeto został uznanym wojewodą Mołdawii i przybrał imie Iwonia. Spisek bojarów wkrótce obalił przywłaszczyciela, zastępca jego Tomża, zabił go maczugą. Nie mogąc wyjednać sobie uznania Porty, drugi przywłaszczyciel musiał ustąpić tronu Alexandrowi, który potrafił odzyskać opiekę Sultana.

W roku 1563 nowe poselstwo Ferdynanda przybyło do Konstantynopola, aby usunąć trudności wynikłe z powodów odmiennéj redakcyi dwóch aktów tureckiego i łacińskiego. Nastąpiły układy, w tymże jeszcze roku, z królem Hiszpańskim i Genueńską i Florencką rzeczamipospolitemi, ostatnia otrzymała wznowienie uprzednio zawartych kapitulacyj z Bajezydem II. i Selimem Iszym. Częste też bywały Polskie w téj epoce poselstwa do Turcyi; Tunis i Alger przysyłały deputacye, a dyplomatyczne stosunki z azyatyckiemi dworami nader były czynne.

Dnia 20 Września 1563 r. kiedy Sułtan Sulejman polował w dolinie Khalkali-Dere, powstała okropna burza, w przeciągu dwudziestu czterech godzin, uderzył piorun w siedmdziesiąt cztery budynki; dwie rzeczki Melas i Athyras wezbrane przez deszcze, zalały okolice Konstantynopola. Sultan schroniwszy się do pałacu byłego defterdara Iskender-Paszy, zewsząd otoczony był wodą, rychło ona zalała dolne pokoje, a Sulejman zginąłby niewąt-

pliwie, gdyby nie poświęcenie się jednego ze służby, który go wyniosł na barkach do górnéj izby. Powódź ta zniszczyła wodociągi, pozrywała mosty, między innemi most Czekmedze, wysokie drzewa, letnie domy, folwarki, ogrody. Sułtan Sulejman wydał pół miliona dukatów na naprawę téj plagi.

Na trzy lata przed tém, to jest w 967 (1560) roku, kapudan-pasza Piale, wyszedłszy z Dardanellów z potężną flotą, rozproszył chrześcijańskie okręta na wodach Dzerbe, (Gerbi, u pobrzeża Afryki), i opanował tę wyspę, po trzy miesięczném oblężeniu. Kommendant warowni don Alwaro de Santi, wzięty w niewolę, ozdobił tryumf zwycięzcy, w powrocie jego do Konstantynopola. Sułtan Sulejman, chcąc własną obecnością zaszczycić wjazd Piale-Paszy, udał się do serajowego kiosku na brzeg morza, przyglądać się widowisku; nie atoli niepotrafiło rozproszyć smutku i ponurości, wyrytéj na jego obliczu; zdawało się że znoje długiego panowania i wewnętrzne troski których doświadczył, zamknęły serce jego przed wszelką radością.

Król hiszpański, chcąc pomścić się zdobycia Dzerbe, opanował w 1564 r. miasto Gomer i zamek Pignon de Velez; oburzony Sułtan podwójną stratą i zabraniem Ottomańskiego okrętu, ładownego towarami dla haremu, postanowił podbić Maltę. Pierwszego Kwietnia 1565 roku, kapudan-pasza Piale wypłynął z portu Konstantynopolskiego, w ośmdziesiąt żagli, towarzyszył mu piąty wezyr Mustafa-Pasza, dowodzący oblegającém wojskiem jako seraskier. Dnia 20 Maja, dwadzieścia tysięcy ludzi wylądowało na wyspę, i otworzyło przykopy przed warownią Saint-Elme; w kilka dni późniéj, Torghud, bejler-bej Tripoli, przybywszy we trzynaście galer i dziesięć galiot, nakazał ogólny szturm, w którym sam poległ od kuli; w siedm dni późniéj, dostała się twierdza w moc muzułmańską. Seraskier Mustafa-Pasza, widząc ogromne straty z powodu tak małéj zdobyczy, nie mógł wstrzymać się od słów: «Jeśli syn kosztował nam tak drogo, jakichże trzeba będzie ofiar, na okupienie ojca.» Mszcząc się za opór załogi, kazał jeńców ćwiertować, a członki ich przybijać do desek i rzucać w morze, pod murami miasta. Wielki mistrz Lavalette, kazał podówczas wymordować Ottomańskich jeńców, nabić działa ich głowami, które tym sposobem przesłał do oblegających; gdy Mustafa-Pasza, wyprawił do wielkiego mistrza, starego chrześcijanina niewolnika, wzywając do poddania warowni, Lavalette zaprowadził go na wały, a ukazując mu szerokość i głębokość rowów: Oto jest jedyne miejsce, które mogę zostawić dla twego pana, niech przyjdzie zapełnić je trupami janczarów. Po takiéj odpowiedzi, z nowym zapałem przypuszczono attak; wreszcie 11 Września 1565 roku, po dziesięciu morderczych szturmach, seraskier i kapudan-pasza, w rozpaczy iż niemogą pokonać bohatyrskiego oporu kawalerów Zakonu Sgo Jana, postanowili zaniechać oblężenia, po stracie przeszło dwudziestu tysięcy ludzi. Chrześcijańscy i Ottomańscy historycy, zapewniają, iż przy ostatnim szturmie, niebieskie zjawisko skłoniło wygranę na stronę oblężonych.

W czasie bezskutecznego oblężenia Malty, ciągnęły się nieprzyjacielskie kroki, między muzułmanami i Węgrami; ostatni zajęli miasto Tokaj i najechali Transylwanią; ze swéj strony, Mustafa-Sokollowicz, wpadł do Kroacyi, zajął miasto Kruppa i spalił, potém wziął Novi i pomknął się aż do Obreslo, gdzie pobił go Erdzidy. Czyniąc przygotowania do wojny, Maxymilian wiódł atoli układy o pokój. Poseł Węgierski Hossutoti, przybył do Konstantynopola, lecz nieprzywiózł zaległego trybutu; obrażony tém Sułtan kazał go uwięzić i wojna postanowioną została. Suł-

tan Sulejman przedsięwziął dowodzić osobiście nową wyprawą na Węgry, w nadziei że zatrze hańbę oblężenia Malty, przez podbicie Erlau i Szigethu, które mu się zawsze opierały. Dnia 9 Czerwca 1566 r., pasza gubernator Budy, przezwany Arslan (lew), przez niecierpliwość do walki, obległ miasto Palota nie czekając na przybycie Sultana; po upływie dni dziesięciu, nadejście wojsk cesarskich zmusiło go do odwrotu. Hrabia Eck Salm, dowodzący niemi, ubiegł następnie Tata i Wesprim, i spalił pyszną bazylikę, założoną w ostatnim z tych miast, przez Stefana króla Węgierskiego.

W dniu 11 szewwal 973 (1 Maja 1566 r.), Sułtan wystąpił w pochód w towarzystwie wszystkich wezyrów, wyjąwszy Pertew-Paszy, który przed dwóma miesiącami, wyjechał na oblężenie miasta Gyula. Sultan Sulejman dręczony podagrą i osłabiony wiekiem, niemógł konno odbywać podróży, jechał przeto w powozie. Dnia 13 zilhidże (1 Czerwca), wojsko rozłożyło się obozem na dolinie Tatar-Bazari; tam odebrano wiadomość o narodzeniu się prawnuka Sultana Sulejmana, wnuka Selim-Chana, a syna Murada. We dwadzieścia dni stanął w Belgradzie; deszcze tyle wezbrały Dunaj, iż niemożna było rychło wybudować mostu; część wojska przebyła rzekę na łodziach; Sultan czekał nim skończą most rozpoczęty w Sabacz, i w. tedy odprawił wjazd do Semlina, gdzie przybył młody Zygmunt Zapolya, zaproszony od Sułtana. Sulejman ponowił zapewnienie potężnéj swéj opieki dla pretendenta do korony Węgierskiéj i oddał mu posiadłości, leżące między Cissą i granicą Transylwanii. Później wojsko zamierzało wystąpić do Budy, lecz plan téj kampanii zmieniono z powodu wiadomości o śmierci Muhammeda sandżak-beja Tirhala, którego obóz był napadnięty pod Siklos, przez hrabiego Mikołaja Zrini; Sulejman chciał się zemścić nad Węgierskim wodzem, przez zdobycie Szigethu, wojsko Ottomańskie wyruszyło więc ku temu miastu. Przechodząc Harsany, Sułtan rozkazał ściąć Arslan-Muhammeda-Paszę, którego postępek pod Palota ściągnął gniew monarchy, i któremu niemógł też przebaczyć, że nieumiał obronić Wesprimu i Tata. Gubernatorstwo Budy, dostał Mustafa Sokollowicz, synowiec wielkiego wezyra. Piątego Kwietnia, Sułtan stanął pod Szegeth i wnet przystąpił do oblężenia; kommendant téj warowni odważny Zrini, postanowiwszy zginąć raczéj niż uledz, chciał bohaterską swą obronę otoczyć uroczystą okazałością, godną przepychu jaki rozwijał Sultan Sulejman; wały przeto osadzono czerwonemi chorągwiami, jakby na uroczystość, a wieże zewnątrz obito blachą świecącą jak srebro. Po trzech zażartych szturmach, ciągle odpierani Muzułmanie, czekali na wybuch podsadzonéj przez nich miny pod wielką basztą; pękła ona wreszcie 20 safer 974 r. (5 Września), zrobiwszy wielki wyłom w wałach; następnéj po tém nocy, umarł Sultan Sulejman. Zgon jego może przyśpieszony trudami wojny, przechodzącemi siły starca, przypisywano apoplexyi, lub skutkom dyssenteryi. Na kilka godzin przed skonaniem, zniecierpliwiony Sulejman oporem Szigethu, pisał do wielkiego wezyra: «Czy jeszcze pali się ten komin i czy nie daje się słyszeć wielki bęben zwycięztwa.»

Muhammed-Sokolli, chcąc uniknąć trwogi mogącéj opanować wojsko, skoroby się dowiedziało o śmierci Sultana, starannie zataił ten wypadek i kazał nawet ogłosić zmyślone własnoręczne listy monarchy, naśladowane przez Dża-fer-Agę, pierwszego silihdara przy Sułtanie. Posuwano oblężenie z jednostajnym zapałem. Dnia 22 safer (8 Września), całym przytułkiem oblężonych była wysoka wieża; Zrini widząc iż upa-

dła wszelka nadzieja ratunku, postanowił zginąć jak bohatyr; przywdział na siebie strój kosztowny, wziął klucze od twierdzy i sto węgierskich dukatów. «Póki to ramie będzie mogło uderzać, rzekł, nikt nieodbierze odemnie tych kluczów i złota».... Późniéj uzbroiwszy się najdawniéj otrzymaną w wojskowym zawodzie honorową szablą, przydał: „Tym orężem pozyskałem pierwsze zaszczyty i pierwszą chwalę, z nim chcę stanąć przed tronem Przedwiecznego i czekać na mój wyrok.» Zszedł w ówczas na dziedziniec warowni, krótko przemówił do pozostałych przy nim sześciu set mężnych żołnierzy, rozkazał dać ognia z nabitego kartaczami moździerza i rzuciwszy się śród dymu uderzył na nieprzyjaciół. Żywcem schwytany przez janczarów Zrini, położony na armacie, ścięty był natychmiast; głowę jego, kapelusz i łańcuch złoty przesłano hrabiemu Eck Salm, dowódzcy wojsk cesarskich.

Zaledwie Ottomanie rzucili się ku wieży, wnet rozeszła się wieść, że ma być ona wysadzona w powietrze; przestraszeni naczelnicy spieszny nakazali odwrót, lecz nim zdołano to uskutecznić, nastąpił wybuch z okropnym trzaskiem i trzy tysiące ludzi zagrzebał pod gruzami warowni.

W ośm dni po zajęciu Szigetha, listy donoszące o zwycięztwie rozesłano w imieniu Sułtana do wszystkich przyjaznych Porcie monarchów, do szeryfa Mekki i rządzców prowincyj. Wezyrowie jeszcze trzy tygodnie potrafili ukrywać przed wojskiem śmierć Sułtana Sulejmana, i dzięki téj przezorności, już tak korzystnie użytéj przy końcu panowania Muhammeda Igo, Muhammeda IIgo i Selima Igo, następca tronu miał czas przybyć z Kutahije do Konstantynopola. Tymczasem wielki wezyr objął ster rządu.

W sam dzień zgonu Sułtana, doszła wiadomość o zdobyciu Gyula, którą od dnia 5 Lipca oblegał Pertew Pasza.

Sułtan Sulejman żył lat siedmdziesiąt cztery, panował czterdzieści ośm; cerę miał śniadą, wejrzenie surowe; czoło szerokie całkiem zakrywał zawój, spadający aż do oczu, i zwany *yussufi*: była to wysoka czapka, ozdobiona dwóma czaplemi póry, niknąca prawie w fałdach opasującego ją muślinu.

Sułtan Sulejman jest najznakomitszym monarchą z rodu Osmana: prócz wojennéj chwały, nabytéj w trzynastu osobiście dowodzonych kampanijach, zasługuje on na chwalę prawodawcy, przez wydane prawa, śliczne pomniki architektury wzniesione przez niego, i sławni żyjący za jego panowania mężowie podnoszą jeszcze bardziéj blask tego chwalebnego periodu. Co do budowli, wspomnimy naprzód o meczecie Sulejmanije. Pyszny ów gmach w niczém może nieustępujący kościołowi świętéj Zofii, przedziwny jest pod względem bogactwa w ozdobach i doskonałego wykończenia szczegółów. Składają go trzy przyległe sobie czworoboki: w pierwszym zwanym przysionek lub harem (święty obwód), którego drzwi są arcydziełem architektury saraceńskiéj, wspaniały wodotrysk przypomina muzułmanom obowiązek umywania; drugi przeznaczony na modlitwy, zwany Mesdżid, wyraz z którego Hiszpanie utworzyli mezquita, Francuzi mosquée, Polacy meczet; trzeci czworobok przeznaczony na groby, zowie się ogród, rewze (rauda), jak grób Mahometa w Medynie. Kopuła jest zrobiona na wzór Świętéj Zofii; główna kopuła wspiera się na czterech kolumnach z czerwonego granitu i ma kapitele białe marmurowe; ołtarz (mihrab), siedzenie (kursi), ambona (minber), pomost (mastabe) i loża Sułtana (maksure), także z białego marmuru z prześlicznemi rzeźbami. Szyby zdobne w malowane kwiaty i litery, z których się składa imie Boga. Śród napisów umieszczonych nade drzwiami i na ścianach, odznacza się trzydziesty szósty wiersz, dwó-

dziestéj czwartéj sury: «Bóg jest światłością nieba i ziemi. Światło jego jest jako okno umieszczone w ścianie, zkąd błyska za szkłem lampa: szkło świeci jak gwiazda; lampa płonie oliwą z błogosławionego drzewa, oliwa ta niepochodzi ani ze Wschodu, ani też z Zachodu..... a Bóg do swojéj światłości przybliża kogo zechce.» W około meczetu wznoszą się rozmaite dobroczynne i pobożne zakłady: szkoła początkowa (mekteb), kuchnia dla ubogich (imaret), cztery akademije (medrese), szkoła tradycyj (darul-hadiss), szkoła czytania koranu (dar-ul-kysrajet), szkoła lekarska (medresei-thebb), szpital (darusz-szifa), oberża bezpłatna (kiarwan-serai), szpital dla cudzoziemców (taw-khane), sadzawka do rozdawania wody (sebil-khane) i bibliotcka (kitab-khane).

Oprócz meczetu Sulejmanije, monarcha od którego imienia jest on nazwany, założył jeszcze sześć innych: meczet książąt Muhammeda i Dzihanghira, w Topkhane, Selimije wystawiony na grobie Selima Igo, Khasseki czyli Khurrem-Sultanki (Roxolany), przy targu niewieścim (Awret-Bazari), i dwa meczety córki jego Mikr-Mah Sultanki, żony Rustem-Paszy, jeden w Skutary, drugi u bramy Adryanopolskiéj.

Śród pomników służących do publicznego użytku, najznakomitsze są: wodociąg o czterdziestu arkadach, dających wodę tyluż studniom i dwa mosty Czekmedzi (Most wielki i Most mały). Zamilczemy tu o innych gmachach, wzniesionych z rozkazu tego monarchy, o meczetach, wodociągach, grobowcach, warowniach i t. d., których drobiazgowy opis, przekroczyłby zakres niniejszego dzieła; powiemy tylko, że po założycielu i po zdobywcy Konstantynopola (Konstantynie i Muhammedzie-el-Fatyh), Sultan Sulejman jest jedynym monarchą, któremu ta stolica winna największą liczbę ozdób swoich.

Około dwóchset poetów żyło za panowania Sulejmana; sam on pisywał wiersze, wprawdzie niezbyt wyborne, lecz umiał przynajmniéj znać wartość wielkich swego wieku pisarzy i szczodrze ich wynagradzać; najznakomitszym z nich był Abdul-Baki, u muzułmanów zwany Sultanem, Chanem i Chakanem poezyi lirycznéj.

Wschodni historycy przekazali nam imiona dwóchset prawników, słynących w owéj epoce, z których przeszło pięciudziesiąt, odznaczyło się ważnemi dziełami.

Pomimo tych wszystkich niezaprzeczonych praw Sulejmana do tytułów Prawodawcy i Wielkiego, przyznanych mu od spółczesnych i stwierdzonych przez potomność, należy wyznać prawdę, iż na łonie wysokiéj pomyślności, do któréj ten monarcha podniósł państwo Ottomańskie, wylęgły się też ziarna jego upadku; pewien pisarz turecki, z dokładnością wymienia główne przyczyny: zwyczaj azyatycki, przyjęty przez Sulejmana na schyłku dni jego, nie prezydowania osobiście na dywanie, a to w celu otoczenia jakimś świętym urokiem osoby monarszéj, ukrywając ją przed wzrokiem poddanych; posuwanie ulubieńców na pierwsze w kraju urzędy, co otwierało intrygom drogę, którąby jedynie talenta i doświadczenie przebiegać musiały; wpływ haremu na sprawy publiczne; przedajność urzędów; wreszcie niezmierne bogactwa i nieograniczona władza udzielone wielkim wezyrom Ibrahimowi i Rustemowi.

Błędy te Sulejmana, niepowinny atoli kazać zapominać o wielkich jego przymiotach, wojowniczych talentach i tolerancyi, o duchu porządku i oszczędności, nieprzeszkadzającym przepychowi okazałości, jaki on umiał w potrzebie rozwijać; o jego zasadach sprawiedliwości i wspaniałości; nakoniec o upodobaniu do nauk i literatury, i udzielanéj im

światłej opiece. Oprócz przydomków Kanuni i Sahyb-Kyran, o których jużeśmy wspomnieli, wschodni pisarze zwali go jeszcze Sahyb-ul-asziret-il-kiamile (posiadający dziesięć doskonałych przymiotów).

ROZDZIAŁ XIII.

SUŁTAN SELIM-CHAN II,

przezwany MEST (OPILCA),

SYN SUŁTANA SULEJMANA.

Dnia 9 miesiąca rebi-ul-ewwel 974 (24 Września 1566 roku), Sułtan Selim przybył do Kadikevi (Chalcedonii) i wysłał czausza Alego do Iskender-Paszy, kaim-mekama Konstantynopola. Ten ostatni nie wiedząc jeszcze o zgonie Sułtana Sulejmana, największe okazał zdumienie na to poselstwo: natychmiast wydał więc rozkazy bostandżemu-baszy i adze seraju do uczynienia przygotowań na przyjęcie nowego cesarza, który tegoż samego dnia stanął w pałacu. Mihr-Mah Sułtanka, siostra Selima, pierwsza go odwiedziła; wysocy urzędnicy przypuszczeni byli następnie do ucałowania jego ręki. We dwa dni po tym obrzędzie, Sułtan wyjechał coprędzéj do Belgradu, gdzie też przybył dnia 6 Października. Przejeżdżając Sofia, wyprawił posłańców z oznajmieniem o swém wstąpieniu na tron do króla Francuzkiego, szacha Perskiego, tudzież do rzeczypospolitych Weneckiéj i Raguzańskiéj. Wojsko atoli nie wprzód dowiedziało się o zmianie panującego, aż dopiero we czterdzieści ośm dni po śmierci Sulejmana, kiedy lektorowie Koranu w około namiotu cesarskiego, podnieśli uroczyste słowa pierwszéj sury. Sułtan Selim udał się wtedy do namiotu rozbitego na wzgórzu blisko Belgradu; wyszedł ztąd wkrótce przywdziawszy żałobę, modlił się u wozu pogrzebowego, który mieścił zwłoki śmiertelne Wielkiego Sulejmana, i wrócił nazad, pozdrawiając obecnych na lewo i na prawo. Janczarowie widząc że niemasz wzmianki o groszu od wstąpienia na tron (bakszysz albo dżulus-akczesi), szemrzeć zaczęli: zuchwale powtarzali, że książęta domu Ottomańskiego, aby dostąpić tronu, winni przejść pod szablą żołnierzy. Sułtan Selim kazał rozdzielić trochę pieniędzy wojskom, ale niezaspokoił tém janczarów, którzy domagali się trzech tysięcy asprów na głowę, a nadto, gratyfikacyi za ostatnią kampaniją. Po pięciu dniach wszelako, wojsko wyruszyło ku Konstantynopolowi, gdzie ciało Sulejmana złożono w grobowcu, jaki on sobie przygotował. Sułtan obrał mieszkanie w pałacu leżącym w Khalkali, wiosce pod Konstantynopolem. Bunt atoli przytłumiony tylko, wybuchnął znowu z największą gwałtownością. Kapudan-Pasza chciał przemówić do buntowników: zrzucili go z konia i zelżyli, podobnie jak wezyrów; udali się potém do Selima, krzycząc z zajadłością: «Ulegnij dawnemu zwyczajowi!» Sułtan widząc niepodobieństwo odmowy, uczynił wreszcie zadość żądaniom janczarów, i wszystko powróciło w karby porządku. Oprócz gratyfikacyi udzielonéj wojsku, Selim pragnąc uczcić szczególniéj ulemów, wielu z pomiędzy nich rozdał pieniądze i kaftany. Przez świetne uroczystości obchodzono zarazem zwycięztwa ostatniéj kampanii i wstąpienie Selima na tron; z tego powodu otrzymało wyższe stopnie wielu znakomitych dygnitarzy i urzędników seraju.

Po śmierci Sulejmana i zdobyciu Szigethu, ciągnęły się nieprzyjacielskie działania pomiędzy wojskami Cesarskiemi a Portą, pomimo życzeń Maxymiliana względem pozyskania pokoju. Nareszcie, 17 Lutego 1568 roku, po długich układach, podpisano rozejm na lat ośm; pomiędzy innemi warunkami, Cesarz

obowiązywał się przysyłać corocznie Sułtanowi trzydzieści tysięcy czerwonych złotych Węgierskich; posłowie Maxymiliana rozszafowali już byli czterdzieści tysięcy czerwonych złotych w podarunkach agentom Porty, żeby ich skłonić do życzliwego wysłuchania przedstawianych wniosków.

Podczas pobytu pełnomocników austryackich w Adryanopolu, Szach-Kuli-Sułtan, rządca Erywanu i ambassador króla perskiego, przybył do drugiéj stolicy ottomańskiego cesarstwa, z powinszowaniem Sułtanowi Selimowi wstąpienia na tron. Poseł perski odznaczał się przepychem swego orszaku i bogactwem podarunków; pomiędzy nimi podziwiano szczególniéj dwie ogromne perły wagi czterdziestu drachm i rubin wielkości małéj gruszki. Udając się na posłuchanie do Sułtana, poseł w szkarłatnéj odzieży, mając na głowie zawój haftowany złotem, jechał na koniu, którego świetny rząd jaśniał złotem, srebrem, granatami i turkusami. Szach-Kuli otrzymał od Sułtana wznowienie dawnego traktatu.

Skoro wiadomość o śmierci Sułtana Sulejmana doszła do Arabii, Ulian-Oglu, naczelnik tułającego się pokolenia Beni-Omer, spodziewał się zrzucić jarzmo Ottomańskie; lecz opuszczony od Persów, na których pomoc liczył, łacno pokonany został przez bejler-bejów Szehrezur i Basry.

Dnia 1 Maja 1568 roku, Zborowski, poseł króla Polskiego, przybył do Konstantynopola i przez nowy traktat pokoju, wzmocnił przymierze między swoim monarchą a Portą. W początkach roku następującego, Kapudan-Pasza odpłynął z piętnastą galer, dla poskromienia załogi w Tripolis, która zamordowała swego rządcę: dziesięć innych statków udało się ku Morei, celem zapobieżenia buntowniczym zamysłom Majnotów i wzniesienia fortecy, któraby ich na wodzy trzymała.

W roku 977 (1569) Mahmud-Bej wysłany był do Paryża z prośbą do króla Karola IX o rękę jego siostry Małgorzaty dla Zygmunta, księcia Siedmiogrodzkiego, któremu wielki wezyr obiecywał tron Polski. Drugi poseł Ibrahim-Bej, zawiózł w tymże roku dworowi Francuzkiemu nowy traktat handlowy, niedawno zawarty (1).

Około téjże epoki, jeden z owych pożarów, zbyt częstych w Konstantynopolu, wybuchnął z niesłychaną gwałtownością i pomimo wszelkich usiłowań ku ugaszeniu, trwał przez dni siedm i obrócił w perzynę znaczną część stolicy. Wielki wezyr Muhammed Sokolli, omal co niezginął starając się pohamować szerzenie się ognia.

Minister ten, którego Sułtan Sulejman zostawił synowi swemu Selimowi, umiał zachować pod panowaniem ostatniego, pamięć wielkości i wspaniałości, nabytą przy boku Monarchy zwycięzcy i prawodawcy. Muhammed Sokolli, przywiązał imię swoje do budowy meczetu zwanego Selimije, w którym architekt Sinan rozwinął wszystek swój talent; za jego ministerium wykonanie olbrzymiego projektu połączenia Donu z Wolgą, poruczoném było Defterdarowi Kassim-Bejowi, który pierwszy myśl o tém powziął; przedsięwzięcie to wszelako upadło całkowicie. Ponieważ

(1) Traktat ten przygotowany przez Klaudyusza de Bourg, posła Karola IX, dozwalał Francyi ustanowić konsulów w Lewancie, którzy, równie jak sam poseł, mieli prawo sądzenia swoich ziomków. Francuzi rozrządzać mogli swoją sukcessyą, a gdy umierali bez testamentu, majątek ich za pośrednictwem konsulów, winien wracać do prawnych sukcessorów. Do innych korzyści, jakie Francya pozyskała, liczyć także należy prawo udzielone jéj posłom i konsulom, żądania u Porty wypuszczenia na wolność jeńców francuzkich, i zobowiązanie się Porty do przyjacielskiego obejścia się z każdym okrętem francuzkim, do zwrotu cokolwiek byłoby zabraném na statkach francuzkich i do surowego ukarania łupieżców. W traktacie tym Sułtan Selim, za przykładem ojca, daje królowi Francuzkiemu tytuł Padyszacha.

trzeba było blokować Astrachan, dla wykopania łączącego dwie rzeki kanału, Ottomani silnie odparci przez Rossyan, musieli zaniechać tak oblężenia, jako też prac rozpoczętych. Nadto, Dewlet-Geraj, han Krymski, lękając się aby wykonanie tego projektu nie-krzyżowało jego widoków, zręcznie korzystać umiał z przesądu muzułmanów, który im każe uważać kraje północne, jako wzbronione wyznawcom Mahometa; przekładał im, że ponieważ w tym klimacie noc trwa tylko cztery godziny, zmuszeni więc będą przerywać swój sen dla odbycia modlitwy wieczornéj, we dwie godziny po zachodzie słońca, a porannéj o świcie; albo też złamać przepisy Koranu (1). Uwagi te, połączone ze zniechęceniem, jakie opanowało wojska Ottomańskie, w skutku klęsk poniesionych, wywarły na nich wpływ potężny; opuścili przeto swoje stanowiska, niebacząc na wszelkie usiłowania wodzów, którzy zatrzymać ich chcieli.

W obawie aby podobne kroki nie zerwały przyjaznych stosunków między Rossyą a Portą, Car Iwan Groźny wyprawił Nowosilcowa w poselstwie do Konstantynopola; Sułtan Selim przyjął go nader uprzejmie, i sprawa Astrachańska żadnych za sobą niepociągnęła skutków.

W tejże epoce Mutahher, książę z dynastyi Zeidijes (2), panującéj oddawna w Arabii Szczęśliwéj (Yemen), nabył w owym kraju wielkiego wpływu i przybrał tytuł Kalifa. Okoliczność ta obudziła uwagę Porty, i wielki wezyr Muhammed-Sokolli poruczył Lala-Mustafie, byłemu wielkiemu marszałkowi dworu Selima, podbicie Yemenu. Uzdemir-Oglu-Osman mianowany został bejler-bejem téj krainy, a Sinan-Pasza Albańczyk, rządcą Egiptu. Skutkiem nieporozumień i zazdrości między temi trzema urzędnikami, dwaj pierwsi byli usunięci, lecz niedługo potém wrócili do łaski. Sinan-Pasza udał się ku Sanaa, stolicy Yemenu, przybył tam dnia 11 safer 977 (26 Lipca 1569 r.), opanował ją, równie jak wiele innych miejsc warownych, i obległ zamek Kewkeban. Znakomita ta cytadella broniła się przez dziewięć miesięcy i poddała się dopiero 12 zilhidże 977 (18 Maja 1570 r.). Mutahher zawarł wtedy pokój z Portą, któréj uznał zwierzchnictwo.

Sułtan Selim, na długo przed wstąpieniem na tron, powziął zamiar podbicia wyspy Cypru: myśl tę nastręczył mu głównie żyd portugalski, nazwiskiem Józef Nassy (*), który stawszy się ulubieńcem monarchy, umiał pochlebiać wszelkim jego chuciom, a nadewszystko namiętnéj skłonności do wina; zalety tego, jakie rodzi Cypr, nieomieszkały natchnąć władcę, który otrzymał niesławny przydomek Mest (Opilca), gwałtowną żądzą opanowania krainy, dostarczającéj tak przedziwnego napoju. Pochlebstwa Nassego, który ciągle przedstawiał mu łatwość podbicia rzeczonéj wyspy, tak dalece zapaliły Selima, iż w chwili uniesienia, albo może opilstwa, obiecał ulubieńcowi swemu, iż go królem Cypryjskim mianować będzie; żyd przeto żwawo podbudzał Sułtana do téj wyprawy, skoro uśmierzenie Arabii i pokój z Niemcami dozwoliły myśleć o nowych przedsięwzięciach. Do owych namów

(1) W czasie podbicia Syberyi przez Rossyan, Tobolsk liczył wszelako pomiędzy mieszkańcami swemi pewną ilość muzułmanów; dzisiaj nawet północne strony na zachód rzek Obi i Tobola nie są ogołocone z wyznawców Mahometa.

(2) Zeidijes przezwani są Mu'tezele (odszczepieńcy), od muzułmanów Sunnitów (prawowiernych). Ta sekta, biorąca imię od Zeida, brata Muhammed-Bakira, syna trzeciego imama Zeinul'abidina, wnuka Alego, zięcia Mahometa, winna atoli religijne swoje mniemania nauczycielowi Zeida, nazwiskiem Wassil-Ben-Atta.

(1) Żyd ten miał sobie powierzone rządy wysp Archipelagu, z których składało się księstwo Naxyi, kiedy w roku 1566 Porta odebrała je ostatniemu księciu, który umarł w Konstantynopolu.

łączyło się jeszcze zdanie wezyra Piale, tudzież byłego Kapudana-Paszy Lala-Mustafy, którzy oba życzyli wojny, w nadziei odzyskania przez zwycięztwa łaski, jaką skutkiem klęsk postradali; nareszcie mufty Ebu-So'ud przekonał Selima o potrzebie wojny z Wenecyą, wydaniem fetwy, w której oświadczał, iż traktaty zawarte z niewiernemi nie są obowiązujące, i że zgwalcenie zaprzysiężonéj wiary, staje się uczynkiem pobożnym i chwalebnym, skoro ztąd wyniknie podbicie kraju. Tłumacz więc Mahmud i czausz Kobod wysłani byli do Wenecyi, dając doży do trudnego wyboru odstąpienie wyspy Cypru lub zerwanie pokoju. Oburzony senat, jednozgodnie odmowną udzielił odpowiedź, wojnę więc uchwalono. Wielki wezyr Muhammed-Sokolli, skryty nieprzyjaciel Nassego, nadaremno starał się odciągnąć Sultana od wyprawy na Cypr, prosząc go aby wsparł Maurów Hiszpańskich, którzy o pomoc błagali: Selim poprzestał jedynie na ofiarowaniu posłom Mansura bogatych podarunków i pożegnał ich obiecując dać pomoc, skoro wojna z Wenecyą się zakończy. Lala-Mustafa i Piale mianowani dowódzcami wyprawy; pierwszy z tytułem seraskiera, miał pod rozkazami swemi wojsko przeznaczone do wylądowania, a drugi, jako Kapudan-Pasza, dowodził eskadrą, złożoną z trzechset sześciudziesiąt żagli. Piale-Pasza rozpoczął kampaniją wylądowaniem na wyspę Tino, którą ubiedz miał nadzieję; ale niepokonany odpór Hieronima Paruty, gubernatora cytadelli, zniewolił Ottomanów do cofnięcia się, po spustoszeniu kraju. Flota ich obróciła się w ówczas ku zatoce Fenika (starożytna Phoinikos), i dnia 1go Sierpnia 1570 (978) zarzuciła kotwicę w przystani Limassol, wysadziła wojsko bez przeszkody, które opanowało bez wystrzału twierdzę Leftari: wynagradzając mieszkańców, którzy się poddali na pierwsze wezwanie, seraskier zachował ich przy życiu i majątku; lecz Wenecyanie ubiegłszy w nocy tę twierdzę, skarali niewiarę załogi w pień ją wyciąwszy. Około połowy Sierpnia wylądowała artylleryа i przystąpiono do oblężenia Nikosyi (starożytna Limosia); gród ten zwany od muzulmanów Lefkosze, stolica Cypru, wznosi się na wzgórzu w pośrodku wyspy; położenie zrobiłoby go prawie niezdobytym, gdyby zbyt wielka rozciągłość murów, nieczyniła obrony nader trudną. Całe miasto zamienione było w fortecę, a jéj załoga wynosiła dziesięć tysięcy. Z największą walecznością odparła ona trzykrotny szturm; lecz gdy wojsko oblegające wzmocniły dwadzieścia tysięcy żołnierzy marynarki pod rozkazami Kapudana-Paszy, Nikosya zdobyta, dnia 9 Września 1570, wydana była przez dni ośm na wszelkie okropności morderstw i rabunku. Ottomani wymordowawszy obrońców miasta, naładowali wiele statków łupami, do których liczyły się dwa tysiące młodzieży płci obojga: Greczynka czy też Wenecyanka, podłożyła ogień na okręty gotowe do odpłynięcia, i tym sposobem wydarła zwycięzcom najszacowniejszy owoc ich zdobyczy. Baffa (Paphos), Limassol (Amathonte), Larnaka, Cereyne (niegdyś Karkynia), dostały się w moc Osmanów, niedługo po upadku Nikosyi. Głowę proveditora ostatniego tego miasta, Dandolo, zawiozł gubernatorowi Famagusty (po turecku Maguza) bejlerbej Mer'asz, który składając mu to krwawe trofeum, jako straszną zapowiedź oczekującego go losu, wezwał do poddania się. We trzy dni potém seraskier stanął pod Famagustą, oblężenie zaraz się zaczęło, pomimo spóźnionéj pory (w miesiącu Wrześniu); ale wkrótce mrozy i oddalenie się floty ottomańskiéj, która powróciła do Konstantynopola, zniewoliły Mustafę do zamiany oblężenia na blokadę. Dnia 23 Stycznia 1571 (978), oblężeni otrzymali posiłki w liczbie tysiąca sześciuset ludzi, i żywność, jaką Marek Antoniusz Quirini, dowódzca dwunastu galer weneckich,

potrafił wprowadzić do twierdzy, zatopiwszy kilka statków ottomańskich. Następnéj wiosny Kapudan-Pasza ukazał się znowu z eskadrą pod Cyprem, i działania zaczęły się z największą czynnością: wykopano do koła fortecy rów na trzy mile długości, a tak głęboki, że jeździec mógł jechać tamtędy, niebędąc widzianym zewnątrz; dziesięć szańców stanęło po za drogą, a pięć bateryj burzyło wały. Obleżeni, postanowiwszy bronić się z rozpaczą, odesłali precz ośm tysięcy mieszkańców, niezdatnych do obrony miasta, a których muzułmanie szlachetnie zachowali przy życiu. Załoga Famagusty składała się jedynie z siedmiu tysięcy, jéj fortyfikacye były zrujnowane; lecz nieustraszony Bragadin, dowodzący nią, kazał naprawić mury, założył ludwisarnią do odlewania dział, i używając wszelkich środków jakie mu nastręczał czynny i przedsiębierczy jego umysł, natchnął zapałem swoim załogę i zapowiedział oblegającym straszliwy opór. W pierwszych dniach Maja, mina wykopana przez Ottomanów obaliła część murów: szturm przypuszczony następnie nie przyniósł pożądanego skutku: pięć ogólnych attaków miało miejsce w ciągu półtrzecia miesiąca, i zawsze odparte były zwycięzko. Nieszczęściem dla obleżonych, walczyć oni musieli z plagą głodu: dnia 1go Sierpnia załoga wyczerpawszy ostatnie swe zasoby, postanowiła kapitulować; seraskier udzielił jéj najchlubniéjsze warunki, i oświadczał niemało uwielbienia dla mężnych obrońców Famagusty; ale te oznaki przychylności ukrywały niecne zamiary: Mustafa-Pasza wbrew brzmieniu traktatu wymagał, aby mu wydano jako zakładnika młodego Antoniusza Quirini; Bragadino nie mógł powściągnąć swego oburzenia, i wybuchnął z gwałtownemi wymówkami: Mustafa, złością uniesiony, kazał go związać, pospołu z trzema wyższemi dowódzcami; tych zamordowano natychmiast przed oczyma Bragadino, któremu obcięto nos i uszy, zachowując go na dłuższe jeszcze katusze. W istocie, po dziesięciu dniach, pod pozorem odwetu, wydano go w ręce katów: zawieszono naprzód na maszcie, i po kilkakroć spuszczano ztąd gwałtownie w morze, potém kazano mu dźwigać kosze z ziemią dla odbudowania wałów; nakoniec żywcem go ze skóry odarto. Mustafa i kat wołali nań podczas téj okropnéj męczarni: „Gdzież więc jest twój Chrystus? czemuż cię nie poratuje?" Śród okrutnych mąk, bohatér chrześcijański nie wydał jęku, i ostatnie tchnienie oddał powtarzając głośno słowa z psalmu: „Miserere." Po śmierci, ciało jego poćwiertowane wystawiono na bateryach; skórę sianem wypchaną noszono po obozie i mieście, zawieszono potém na maszcie, i odesłano, wraz z głową jego, tudzież trzech innych dowódzców do Konstantynopola, gdzie wystawioną była przed więzieniem. Późniéj, zwłoki Bragadino oddano Wenecyanom, którzy je pogrzebli z największą okazałością. Dnia 15 Września 1571 roku (979) Mustafa-Pasza opuścił wyspę Cypr (1) i w kilka tygodni potém wrócił do Konstantynopola.

W ciągu oblężenia Famagusty, różne wypadki wojenne miały miejsce w Dalmacyi: admirał wenecki Veniero ubiegł miasto Sobot (Sopoto); Kapudan-Pasza plondrował Kandyą, Cerigo (starożytna Cythera), Nawaryn, Zante, Cefalonija, Butrinto, Lesina, Curzola: i zdobywał warownie Ulgum (Dulcigno), Bar (Antivari) i Budna. Flota zawinęła potém pod Avlona (la Valona), a ztąd udała się do Saseno, gdzie oczekiwała nowych rozkazów.

Wielki wezyr Muhammed-Sokolli, bez względu na zdobycie Nikosyi, przechylał się zaw-

(1) Dochody wyspy Cypru przeznaczone późniéj zostały dla wielkich wezyrów: wydzierżawiali je oni podrządzcy za summę trzykroć sto dwadzieścia pięć tysięcy piastrów rocznie, z których skarb pobierał sto siedmdziesiąt tysięcy. W dalszych czasach, znaczna część tych dochodów przeznaczoną była dla Sultanki Walide (matki panującego Sułtana).

sze na stronę pokoju; dał do zrozumienia Wenecyanom, iż chętnie wejdzie w układy z posłem rzeczypospolitéj; wyprawiła ona przeto ambassadora do Porty; lecz skoro się wznowiły nieprzyjacielskie działania w Dalmacyi, Wenecya zerwała wszelkie układy, i przystąpiła do ligi zawartéj przez Papieża i Króla Hiszpańskiego przeciw Ottomanom. W miesiącu Wrześniu 1571 roku, sławny Don Juan Austryacki, syn naturalny Karola Piątego, odpłynął z Messyny z flottą o siedmdziesięciu dziewięciu żaglach. Dwanaście galer Papiezkich pod naczelnictwem Marka Antoniusza Colonna, i sto czternaście statków rozmaitéj wielkości, dowodzonych przez admirała weneckiego Veniero, przyłączyły się do sił hiszpańskich i utworzyły eskadrę z dwóchset przeszło statków: Kapudan-Pasza Muezzin-Zade-Ali-Pasza, mając pod swemi rozkazami Uludż-Alego bejler-beja Algieru, Hasan-Paszę, syna Khair-uddina Barbarussy i szesnastu sandżak-bejów, stanął na kotwicy w zatoce Lepante z trzemaset żaglami. Chrześcijanie przybyli dnia 7 Października ku pięciu wysepkom, u pobrzeża Albanii, zwanym dzisiaj Curzolari, a niegdyś Echinae. Nieprzyjacielskie okręty wkrótce się także ukazały: oba wojska morskie stanęły w szyku bojowym i przez długi czas w milczeniu przypatrywały się sobie nawzajem: nareszcie, ślepy wystrzał armatni z okrętu admirała ottomańskiego, na który Don Juan odpowiedział kulą wielkiego kalibru, dał hasło do bitwy: trwała godzinę z największą zaciętością, zwycięztwo nieprzechylało się na żadną stronę; nakoniec Kapudan-Pasza Muezzin-Zade padł kulą przeszyty; Hiszpanie wskoczyli na okręt, odcięli głowę admirała ottomańskiego i przynieśli Don Juanowi, któren ze wstrętem odepchnął ten krwawy zakład swego zwycięztwa. Świetny ów tryumf kosztował sprzymierzonym piętnaście galer i ośm tysięcy ludzi, w téj liczbie proweditora Barberigo i dwudziestu-dziewięciu szlachty z najpierwszych domów weneckich: sławny autor Don Kichota, Miguel Cervantes znajdował się w téj bitwie, ciężko raniony był w lewe ramię, i pozostał kaleką na całe życie. Ale straty Ottomanów bez porównania były większe: zginęło ich trzydzieści tysięcy, dwieście dwadzieścia cztery statki utonęły lub rozbiły się o brzegi; około czterechset dział, przeszło trzy tysiące jeńców, szkarłatne bandery, złociste latarnie, buńczuki seraskiera, dostały się w moc zwycięzców, a piętnaście tysięcy chrześcijańskich niewolników odzyskało wolność. Uludż-Ali, bejler-bej Algieru, dowodzący prawém skrzydłem, potrafił ocalić się ze czterdziestą galer, ostatnim szczątkiem groźnéj eskadry ottomańskiéj.

Pamiętna ta bitwa wielkie wywarła wrażenie na chrześcijanach. Marek Antoniusz Colonna udał się do Kapitolium, wzorem starożytnych tryumfatorów rzymskich, i złożył na ołtarzu Panny Maryi srebrną kolumnę (colonna), jako alluzyą do swego nazwiska. Senat uchwalił statuę dla niego; kościół w którym on złożył swoję ofiarę, przyozdobiony został złotem i malowidłem, które jest przedmiotem uwielbienia znawców. Papież Pius V. dał mu w podarunku sześćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych. Cała Europa powtarzała trafną pochwałę, udzieloną przez tego Papieża Don Juanowi Austryackiemu, szczęśliwém zastosowaniem do niego słów Ewangelii: „Fuit homo missus a Deo, cui nomen erat Joannes.“ Wenecya na pamiątkę zwycięztwa pod Lepante, ustanowiła obchód religijny i narodowy, w dniu 7 Października, rocznicy największego tryumfu, jaki do owego czasu odniesiony był nad nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa.

Dziejopisowie ottomańscy opowiadają, że kiedy Sułtan Selim odebrał wiadomość o zniszczeniu swéj floty, tak mocno się zmartwił, iż przez trzy dni brać niechciał żadnego po-

siłku; upadłszy twarzą na ziemię, korząc się przed prawicą Boga, błagał go o miłosierdzie dla swego ludu; czwartego dnia, wziął w ręce koran, przeczytał z pokorą dwie sury (rozdziały), potém zamknąwszy księgę świętą, i otworzywszy ją na los, trafił na następny ajet (wiersz): „W imię Boga miłosiernego i pełnego politowania, cierpię z powodu zwycięztwa chrześcijan nad mieszkańcami ziemi; nie przyjdzie im na przyszłość poklaskiwać zwycięztwu.“ Selim uważając słowa te jako wyrocznię, zwiastującą że gniew Boski zaspokojony został, odzyskał męztwo i myślił jedynie o szybkiej naprawie klęski. Według tychże pisarzy wschodnich, klęska owa ottomańskiego oręża w proroczy sposób oznajmiona była przez zawalenie się drewnianego pułapu w świątyni w Mekce: Sułtan kazał go odbudować z kamienia, powiadając że teraz będzie godłem trwałości jego państwa.

Niedługo po bitwie pod Lepante, wenecki poseł Barbaro prosił wielkiego wezyra o posłuchanie i udał się tam z największą pompą, jakby dla poniżenia zwyciężonych; zgadując ten zamiar, Muhammed-Sokolli rzekł do niego: „Sądzisz zapewne żeśmy upadli na duchu z powodu doświadczonéj klęski, i przychodzisz radować się z naszego niepowodzenia; ale dowiedz-się, że jeśliście nam brodę ogolili rozbiciem floty naszéj, my, wydarłszy wam piękne królestwo Cypru, pozbawiliśmy was jednéj ręki; ręka ucięta odrosnąć nie może, broda zaś ogolona odrasta jeszcze gęstsza i twardsza.“ Rzeczywiście w miesiącu Czerwcu następnego roku, ogromne straty ottomańskiéj marynarki były już naprawione, za pomocą wytrwałości i czynności wielkiego wezyra, a nadewszystko za sprawą żywiołów siły i pomyślności, jakie państwo posiadało w sobie samém. „Bogactwa i potęga jego są takie, rzekł z tego powodu Muhammed-Sokolli, że gdyby trzeba było, robilibyśmy kotwice ze srebra, liny z jedwabiu, żagle z atłasu.“ Uludż-Ali, który ocalił cząstkę eskadry, posunięty został na stopień Kapudana-Paszy, i z woli Sułtana, zamienił imię Uludż na imię Kylidż (szabla).

Flota ottomańska, składająca się z dwóchset pięciudziesiąt żagli, wyszła na morze i spotkała eskadrę chrześcijańską, naprzód u cypla Matapan, a późniéj przed wyspą Cerigo; nic zaś niezaszło oprócz lekkich utarczek: Kapudan-Pasza udał się wtedy pod Modon i Nawaryn, gdzie w półtrzecia wieku późniéj, marynarka ottomańska doświadczyć miała ogromnéj klęski; i powrócił do Konstantynopola utraciwszy tylko kilka galer. Podczas téj kampanii wybuchnęły niesnaski pomiędzy dowódzcami floty chrześcijańskiéj; a Wenecya widząc, że nie może liczyć na spółdziałanie sprzymierzeńców, postanowiła zagaić z Portą układy o pokój. Dnia 7 Marca 1573 roku podpisany został traktat korzystny dla tego ostatniego mocarstwa: tak więc sprawdziły się słowa wielkiego wezyra wyrzeczone do posła Weneckiego, i straconym był wszystek owoc, jaki chrześcijanie winni byli otrzymać ze sławnego zwycięztwa pod Lepante.

Kiedy Wenecya odłączając się od ligi świętéj, zawierała pokój z Sułtanem, Hiszpanija zamyślała o nowych zdobyczach: miasto Tunis opanował Uludż-Ali, podczas oblężenia Nikosyi; ale warownia la Goulette (Khalk-ul-Wadi) pozostała w ręku Hiszpanów. Dnia 7 Października 1572 roku, w pierwszą rocznicę bitwy pod Lepante, Don Juan Austryacki odpłynął z Sycylii o dziewięćdziesięciu żaglach ku Afryce. Samo to imię rozniosło popłoch między muzulmanami, którzy pierzchnęli za jego zbliżeniem się, zostawując go panem miasta Tunis i artylleryi pokrywającéj wały. Don Juan wznieść kazał nową fortecę i zostawił w mieście ośm tysięcy załogi.

W ośmnaście miesięcy potém (w Sierpniu 1574), czterdzieści tysięcy Ottomanów, pod dowództwem Sinana Paszy, odebrało Tunis, szturmem zdobyło zamek la Goulette, wysadziło w powietrze jego fortyfikacye, opanowało także cytadellę zwaną Bastyonem Tunetu, zbudowaną przez Don Juana.

Bogdan, hospodar Wołoski, zostawał w stosunkach z Polską, które obudziły niespokojność Porty; korzystając z niechęci Sultana, jakiś awanturnik nazwiskiem Jan Iwonia, prosił o inwestyturę księstwa Bogdana i dwadzieścia tysięcy wojska w pomoc; otrzymał jedno i drugie. Zygmunt August król Polski nadaremno wstawiał się za swym sprzymierzeńcem Bogdanem; trzeba więc było rozprawić się orężem; przednią straż Ottomańską, pod dowództwem Iwonii, pobili Polacy; ale umarł tymczasem Zygmunt August (7 Lipca 1572 r.), ustąpili więc oni twierdzę Chocim Iwonii, który pod tym warunkiem przyrzekał zaprzestać kroków nieprzyjacielskich; lecz skoro zajął to miasto, zażądał wydania Bogdana i brata jego Piotra: Bogdan padł ofiarą podejrzeń cara Iwana Groźnego; Piotr zaś wydany Ottomanom, umarł w Konstantynopolu.

Iwonia, władca Multan, rządził niemi po tyrańsku; lecz odmówiwszy (1574 roku) wypłacenia Porcie haraczu ustanowionego na sto dwadzieścia tysięcy czerwonych złotych, zamiast sześciudziesiąt tysięcy, złożony został z tronu przez wojsko Ottomańskie, pod dowództwem Kapudżi-baszy Dżygala-Zade: ten w rozmowie ze swoim jeńcem, uniosłszy się przeciw niemu gniewem, ciął go dwa razy szablą; Janczarowie rzucili się wtedy na Iwonię i odcięli mu głowę, którą posłano do Jass, gdzie ją przybito u bramy pałacu hospodara.

Te rozmaite wypadki wojenne, nieprzeszkadzały Porcie zostawać w ciągłych stosunkach dyplomatycznych z Polską, Rossyą, Francyą i Austryą; rozejm z tém ostatniém mocarstwem, ponowiony był na lat ośm; Francya wyprawiała dwukrotne poselstwo, jedno z powodu traktatu Porty z Wenecyą, drugie z okoliczności wstąpienia na tron Polski Henryka Walezyusza (późniéj króla Francuzkiego pod imieniem Henryka III). Sam Sultan pisał w roku 1574 do Karola IX króla Francuzkiego.

Zapolya, wojewoda Siedmiogrodzki, umarł w roku 1571; jego następca Batory, kwapił się co prędzéj z wypłaceniem rocznego trybutu Sultanowi i prosił go o protekcyą. Selim nadesłał Batoremu przez czausza dyplom inwestytury, laskę i chorągiew. Nowy ten wojewoda zagrożony był utratą swego księstwa, z powodu intryg Wołocha Bekiesza, który obiecał wielkiemu wezyrowi Sokolli pierścień, wartości dziesięć tysięcy czerwonych złotych, i summę cztery razy większą, jeśliby mianowany został wojewodą; zobowiązywał się nadto: płacić Sułtanowi podwójny trybut, nad ilość postanowioną; ale Batory, znakomitemi podarunkami, umiał zniweczyć wpływ ofiar swego poprzednika.

W roku 980 (1572) ukazanie się komety nabawiło przestrachem Selima, monarchę zabobonnego, nadewszystko napojonego wyobrażeniami fatalizmu. Naturalny ten wypadek, lecz który ciemnota ludów zawsze uważała za znak złéj wróżby, zwiastował (według przepowiedni astrologów, powtarzanych przez pisarzy wschodnich) wielkie nieszczęścia; we czterdzieści dni potém, ciągłe deszcze zrządziły powódź w prowincyach Azyi i Europy; niszcząca plaga spustoszyła Magnezyą, Kiutahije, Adryanopol, zagroziła zniesieniem świętego domu Kaaba w Mekce i na długi czas uczyniła nieprzebytemi mosty i drogi; trzęsienie ziemi obaliło część Konstantynopola; pożar wybuchnął w kuchniach

serajowych i zniszczył officyny i piwnice; na domiar tych nieszczęść, śmierć sławnego muftego Ebu-soud pogrążyła Selima, który najgłębszy miał szacunek dla tego wielkiego szeika islamizmu, w smutek nieprzezwyciężony. Niedługo potém Sułtan odwiedził nową salę kąpieli (Kusur-Hamami), którą zbudować kazał we wschodniéj części seraju, między pomieszkaniami kobiet a mężczyzn; piękny ten gmach zbudowany z ciosowego kamienia, składa się ze czterdziestu pokojów, wysłanych marmurem. Wilgoć murów zaledwo ukończonych, zimnem przeniknęła Sułtana, dla ogrzania się przeto, wypił flaszę Cypryjskiego wina, które wkrótce uderzyło mu w głowę, tak iż posłoniwszy się upadł na ślizką posadzkę: przeniesiono go śpiesznie do łóżka, ale już gwałtownéj dostał był gorączki. W jedynaście dni potém 27 sza'ban 982 (12 Grudnia 1574 r.), umarł.

Panowanie Sułtana Selima, które trwało jedynie ośm lat księżycowych i małą tylko liczbę przedstawia świetnych wypadków, jakie wrażają się w pamięć narodów, niemoże wytrzymać porównania z panowaniem tak długiém i tyle sławném wielkiego Sulejmana. Selim daleko był niższym od znakomitego swego ojca: od dzieciństwa okazywał jawną skłonność do wina, rozwiązłości i roskoszy. Seraj jego napełniali muzycy, błazny, śpiewacy i niewolnicy. Będąc tylko rządcą Kiutahije zapytał jednego dnia, pośród hucznéj biesiady, ulubieńca swego Dżelal-Beja, co naród myśli o następcy tronu: Dżelal-Bej, rozgrzany winem, zapomniawszy o roli dworaka, odpowiedział mu śmiało: że magnaci, lud i wojsko, o tyle uwielbiają jego braci, ile nim gardzą, z przyczyny nierządnego jego życia, niegodnego monarchy. «Niech bracia moi — zawołał Selim śmiejąc się do rozpuku, — pokładają ufność swoję w ludzkiéj pomocy; moja jest w ręku Wszechmocnego i w poddaniu się nieodzownym wyrokom niebios. Myślę jedynie o roskoszach dzisiejszych, przyszłość mię niefrasuje.» Zaledwo wstąpił na tron, wnet odwołał edykt Sulejmana przeciwko winu, z wielkiém zgorszeniem surowych mahometanów; takie postępowanie przeciwne prawidłom koranu, stało się powodem do tysiącznych żarcików i zjednało Selimowi przezwisko Mest (Opilca). Używanie gorących trunków upowszechniło się za jego panowania; prawnicy, duchowni, bez żadnego skrupułu popijali wino, a nawet sprzedawali; często dawały się słyszeć między gminem głośno powtarzane słowa: «Gdzież dzisiaj pójdziemy po wino? do muftego czy do kadego?»

Sułtan Selim wybudował dwa meczety, Selimije, w Konstantynopolu i drugi w Adryanopolu; wznieść kazał zamek warowny w Nawarynie; zaczął naprawę świątyni w Mekce, Mesdżid-Szerif, w pośród któréj znajduje się Kaaba; i założył dwie akademije przy świętéj Zofii, lecz te ostatnie przedsięwzięcia dokończonemi były dopiero za panowania jego syna i następcy Murada III.

Najpamiętniejsze wypadki panowania Selima, jako to: podbicie Cypru, Jemenu, kilka innych wypraw chwalebnych, dokończenie mostu Czekmedże i t. d., są raczéj dziełem wielkiego wezyra Muhammeda Sokolli, powiernika myśli Sulejmana, i dalszego wykonawcę jego systematu, niżeli owocem rozwagi politycznéj lub waleczności Sułtana Selima, jednego z najmniéj znaczących monarchów rodu Osmana, a pierwszego z pomiędzy nich, co się wylał na wszelkie zbytki zniewieściałego życia serajowego. Skutkiem upodobania w miękkości, uwolnił się od osobistego dowództwa wojskiem; przykład ten naśladowali jego następcy; a zaniechanie owego zwyczaju, przyczyniło się zapewne do osłabienia wojowniczego ducha

narodu niegdyś tak bitnego. Selim wyrzekł się nawet rozrywki polowania, będącéj obrazem wojny; a od téj epoki, upodobanie w owéj rozrywce, dla któréj pierwsi Sultani prawdziwą mieli namiętność, wygasło w domu Ottomańskim.

ROZDZIAŁ XIV.

SUŁTAN MURAD-HAN III SYN SUŁTANA SELIM-HANA IIgo.

W dziewięć dni po śmierci Sultana Selima, dnia 7 ramazanu 982 roku (21 Grudnia 1574), najstarszy syn jego Murad przybył do Konstantynopola. Opuścił Magnezyą i wsiadł na statek w Mudania, na południowym brzegu morza Marmara. Tejże nocy któréj stanął w seraju kazał zadusić pięciu swych braci; nazajutrz odebrał hołd wszystkich urzędników dworu; gdy się ten obrzęd zakończył, ci w milczeniu otoczywszy Sultana, oczekiwali z niespokojnością co też do nich przemówi. Jest to zabobon upowszechniony u muzułmanów, podobnie jak niegdyś u Greków i Rzymian, a nawet u narodów nowożytnych, że pierwsze słowa wyrzeczone przez nowego monarchę, są niewątpliwą wróżbą szczęśliwego lub nieszczęśliwego jego panowania. Z największym przeto smutkiem usłyszeli dworzanie z ust Murada następne słowa złowieszcze: «Głodny jestem, dać mi jeść.» Głód panujący tegoż roku w Konstantynopolu i różnych prowincyach cesarstwa, potwierdził owo mniemanie ludu; a wojny i zaburzenia domowe, które tyle zakłóciły rządy Murada III, większą jeszcze moc nadały przesądom.

Po nabożeństwie żałobném, ciało Selima II pochowano w meczecie świętéj Zofii, a w ośm dni późniéj, złożono u stóp jego zwłoki pięciu synów. Sułtan sprawca ich zguby, rozdał jałmużny i kazał śpiewać Koran za odpoczynek ich dusz. Janczarowie i inne wojska, otrzymały potém sto dziesięć kies złota. Rozmaitych urzędników posunięto na wyższe stopnie, innych zaś złożono z urzędów; czterechset jeńców chrześcijańskich wypuszczono na wolność.

Pierwszą czynnością rządów Sultana Murada było postanowienie zakazujące muzułmanom używania wina (1); wywołała je zuchwałość kilku pijanych, którzy jednego dnia upominać zaczęli Sultana, kiedy przejeżdżał koło ich szynkowni. Nawykli do swawoli za rządów Selima II, żołnierze oburzyli się na ów zakaz, zelżyli subaszę, i grozili wielkiemu wezyrowi i samemu Sułtanowi. Zuchwałość taka strwożyła Murada, odwołał więc edykt, pod warunkiem iż wojska nie będą kłócić spokojności publicznéj; ale złożył z urzędu agę janczarów za ich niekarność, i w jego miejsce mianował renegata włoskiego, który nazwisko swoje Cicala odmienił na Dżighala.

Dyplomatyczne stosunki z różnemi mocarstwami europejskiemi, czynnie prowadzone były pod nowém panowaniem; zatwierdzono dawne układy z Wenecyą; Cesarz Niemiecki przysłał zwykłe podarunki, a we trzy miesiące później, poseł jego odebrał od Murada ratyfikacyą traktatu pokoju (w Lipcu 1575 roku) a Ottomani przy czterech zamkach Wojska cesarskie zostały w posiadaniu Kallo,

(1) Krok ten podobny jest do tego, co się zdarza w innych państwach, gdzie zwykle przy wstąpieniu na tron, zaleca się ściślejsze przestrzeganie praw i przepisów religijnych; miało to miejsce i w Anglii przy wstąpieniu na tron Królowéj Wiktoryi (1837 roku). Najsławniejsi przodkowie Sułtana Murada III dali mu przykład, naśladowany od jego następców; zakaz używania fermentowanych napojów (muskiras), postanowiony w Koranie, uważa się za pierwszą powinność Kalifa, stróża czystości wiary i wzoru dobrych obyczajów.

Fonyod, Diveny, Kekkoe i Somosko. Francya tylko pod panowaniem Henryka III, który opuścił tron Polski, nie zachowała przyjaźni z Portą, i biskup d'Acqs, sprawujący interessa francuzkie, wyjechał z Konstantynopola.

Pomimo atoli traktatu zawartego z Maxymilianem, nieustawały nieprzyjacielskie kroki pomiędzy Austryą a Portą; bejowie Granu i Stuhlweissenburga, zagrozili miastom Ujwar i Palota; kilka wsi spalono, okolice zaś Papa i Dotis spustoszono aż do Kopraiuis. Sandzak-bejowie Pakariz, Huina, Poschega, Bosna-Serai i alai-bej Wellai, zgromadziwszy dwa tysiące ludu, pobili walecznego dowódzcę Karnioli Herbaerta, barona Auersperg, którego wzięto w niewolę i ścięto; głowa jego i drugiego dowódzcy, zawieszone były u tryumfalnej bramy Ferhad-bej w Konstantynopolu: wykupił je późniéj od kata baron Ungnad, poseł cesarski, i odesłał do Karnioli, gdzie pogrzebane zostały.

Do takich pogwałceń traktatu pokoju, które odznaczyły początek panowania Murada, przyłączyły się wkrótce pogwałcenia prawa narodów. Pod pozorem szpiegostwa, dragoman Wenecki wypędzony został z dywanu, a francuzki dla ocalenia swéj głowy, musiał przyjąć wiarę mahometańską; inny agent zagraniczny Dominik Mossbach z Tubingi, przyprowadzony przed dywan na łańcuchu, odebrał tam pięćdziesiąt kijów.

Rudolf Cesarz nastąpiwszy w roku 1576 po Maxymilianie, wznowił na lat ośm rozejm z Portą (1 Stycznia 1577), co wszakże niepowściągnęło Ottomanów, od ciągłych najazdów na pograniczne kraje, które arcy-książe Karol, gubernator Styryi, Karyntyi, Karnioli i obwodu Goritz, postanowił odeprzeć siłą. Pomimo tych krwawych zatargów, nieuważano rozejmu za zerwany, i Austrya nadesłała zwyczajny coroczny podarunek, który Porta uporczywie uważała za baracz. Za wpływem tego mocarstwa, Stefan Batory zamienił księstwo Siedmiogrodzkie na tron Polski; stanął traktat z nowym królem dnia 14 Grudnia 1576 roku, mocą którego, Polska wolną bydź miała od najazdów Tatarów, którzy wszelako nieprzestawali pustoszyć polskich granic. Na skargi posłów Batorego, Sułtan odpowiedział wyrzutami za spustoszenia, jakich niektórzy dowódzcy Polscy, dopuścili się na pograniczu Multan, i wszystko pozostało z obu stron w dotychczasowym stanie.

Wenecya i Florencya ponowiły umowy swoje z Portą. Hiszpania przedstawiła dywanowi dnia 7 Lutego 1578 r. (przy końcu 985), projekt rozejmu, który dopiero po pięciu latach negocyacyj, był podpisany. W roku 1579 Elżbieta królowa Angielska, starała się o przyjaźń Sułtana Murada i pozyskała traktat handlowy, korzystny dla Wielkiéj Brytanii. W roku poprzedzającym, zaszły niejakie zmiany w umowach zawartych z Francyą, przed czterdziestą pięcią laty; nakoniec Szwajcarya pragnęła wejść w stosunki z cesarstwem Ottomańskiem, które nader mile przyjmowało oświadczenia różnych mocarstw chrześcijańskich, już na głównéj zasadzie polityki ottomańskiéj: »Wysoka Porta otwartą jest dla tych którzy przychodzą szukać jéj pomocy,« lecz nadewszystko z powodu kłopotów, w jakie ją wciągnęły przygotowania do wojny z Persyą.

W roku 1578, szeryf państwa Fez, Mulej-Abdul-Melik, wspierany przez flotę i wojsko Ottomańskie, odniósł pod Wadius-Seil (dolina potoku), walne zwycięztwo nad Muhammedem-Al-Mustanser i sprzymierzeńcami jego Portugalczykami pod dowództwem króla Don Sebastyana, który podobnie jak Al-Mustanzer zginął w téj bitwie. Odebrawszy o tém wiadomość, Mulej-Abdul-Melik umarł z radości,

według świadectwa historyka wschodniego; nastąpił po nim syn jego Mulej-Ahmed i wyprawił do Sułtana Murada, posła z bogatemi podarunkami. Tenże rok pamiętny jest wielą nieszczęśliwych wypadków, które przypisywano wpływowi komety z roku 1577; morowe powietrze grassowało w Konstantynopolu i we Włoszech; poumierali: mufty Hamid, Kapudan-Pasza Piale, siostra Murada i ciotka jego Mir-mah Sułtanka; ale największém dla kraju nieszczęściem, był zgon tragiczny wielkiego wezyra Muhammeda Sokolli, najznakomitszego z pomiędzy wszystkich ministrów Ottomańskich, podpory tronu za panowania Sulejmana i syna jego Selima. On sam, pomimo małéj łaski u Murada, umiał opóźnić pochylanie się cesarstwa ku upadkowi, które objawiło słabosć swoję dopiero wówczas, kiedy ta silna ręka opuściła ster rządu. Sokolli padł pod żelazem mordercy, który przebrany za derwisza, uderzył go podczas wieczornéj narady; morderca brany na tortury, żadnego nieuczynił zeznania, ćwiertowano go nakoniec. Zbrodnię tę przypisywano zemscie osobistéj, aby tym lepiéj ukryć może prawdziwe źródło. Muhammed-Sokolli przez lat czternaście zostawał u steru rządu; pisarze i uczeni znajdowali w nim potężnego opiekuna i jemu poświęcali najprzedniejsze swe dzieła; imię jego połączone jest z wielką liczbą użytecznych lub pobożnych zakładów.

Sławny monarcha Perski, Szach Thahmasp otruty został w roku 1576 (984); śmierć jego stała się powodem zaburzeń wewnętrznych i krwawych zatargów. Stary monarcha, nadaremno chciał przekazać koronę piątemu synowi swemu Hajderowi: ten kilka tylko godzin panował i tejże nocy co ojciec padł pod żelazem niewolników czerkieskiego księcia Szamhala. Szach Ismail nastąpił po nim i po okrutném ośmnasto miesięczném panowaniu, uduszony został. Wezyrowie Sinan-Pasza i Mustafa-Pasza, skłonili Sułtana do wojny z Persyą, czyniąc mu otuchę że zaburzenia miotające tym krajem, ułatwią jego podbicie. Mustafa-Pasza mianowany był Seraskierem i dnia 6 dżemazi-ul-ukhra 986 roku (23 Lipca 1578) odniósł pod małym zamkiem Czildir świetne zwycięztwo nad Tokmak-Hanem. Po téj bitwie Mustafa-Pasza wyruszył na Tyflis, stolicę Georgii albo Gruzyi; ztąd udał się na brzegi Kanaku, przebył tę rzekę z niemałą trudnością i dnia 6 redżeb (8 Września), odniósł powtórne nad Persami zwycięztwo. Zwyciężeni w popłochu rzucili się tłumnie na most, który załamał się pod ciężarem, i wielka liczba znalazła śmierć w nurtach Kanaku. Miasto Czeki poddało się następnie Ottomanom. Georgia (Gurdzystan), zawojowana i podzielona na cztery prowincye, których rządy poruczono tyluż bejler-bejom. Uzdemir-Osman-Pasza, zdobywca Jemenu, rozkazywał w Szyrwanie; Muhammed-Pasza otrzymał Tyflis; Hajder-Pasza Sukum; a syn Lewanda Gurdżystan, właściwie nazwany, albo Kachetyą. Cztery armije perskie wystąpiły na odzyskanie krajów, które dostały się w moc Ottomanów. Uzdemir-Osman-Pasza, po trzech dniowéj bitwie odniósł świetne zwycięztwo nad dawnym rządzcą Szamachii Eres-Hanem i wziął go w niewolę; sam seraskier pisał do Osmana, winszując mu tego tryumfu. Nowe powodzenie towarzyszyło orężowi Uzdemir-Osmana, który rozbił perskiego książęcia Hamze. Ale wkrótce ostra zima zniewoliła Ottomanów do opuszczenia Szyrwanu i cofnięcia się ku Derbentowi. Z rozkazu Sułtana Murada, Mustafa-Pasza odbudował twierdzę Kars, zasłaniającą granice Georgii, i zajął leże zimowe w Erzerum. Dawniejszy władca Tyflisu Symon Luarsab, wspierany od dziesięciu tysięcy żołnierza, którémi dowodził Iman Kuli-Han, syn Szamchala, korzystał z nieczynności seraskiera, uderzył nałtę stolicę, któréj załoga, przez głód okropny wytępiona, tylko siedmuset ludzi li-

czyła. Hassan-Pasza syn wielkiego wezyra Sokolli, potrafił opatrzyć Tyflis żywnością i zachował je tym sposobem przy Ottomanach.

Gdy Muhammed-Sokolli umierał, Sinan-Pasza i Mustafa-Pasza, spodziewali się być jego następcami; ale Sułtan omylił ich oczekiwanie mianując pierwszym swym ministrem, drugiego wezyra Ahmeda; po sześciu miesiącach stracił on łaskę pana i w ręce Sinana złożył pieczęć cesarstwa. Mustafa-Pasza widząc po drugi raz wymykający się przed nim cel jego dumy, otruł się z rospaczy; według innych, umarł z choroby 25 dżemazi-ul-ukhra 988 roku (7 Sierpnia 1580). Szczęśliwy jego spółzawodnik Sinan, objął po nim dowództwo wyprawy na Persyą; ale w roku 990 (1582), ustąpić musiał miejsca Siawusz-Paszy i wygnany był do Demotyki. Upadek jego był skutkiem wyrzutu uczynionego Sułtanowi, iż sam niestaje na czele wojska, do czego także przyłączyło się podejrzenie, że dał się przekupić podarunkami Ibrahima-Hana, posła Szacha Perskiego. Ferhad-Pasza bejler-bej Rumelii wyniesiony został do godności wezyra i otrzymał dowództwo wojska czynnego; wyjechał do Persyi ze znacznemi siłami i dziesięcią tysiącami robotników, których użył do naprawy zrujnowanych na wpół warowni miasta Erywanu. Nieczynność zupełna jakiéj się oddał w ciągu następnéj wyprawy, wzniecila niechęć wojska i ściągnęła na niego zasłużoną niełaskę.

Przy końcu Kwietnia 1583 roku (rebi ul-akhir 991), Ottomanie pod rozkazami Osmana Paszy i Persowie pod dowództwem Imana-Kuli-Hana, rządzcy Ghendże, stoczyli krwawą bitwę na brzegach Samur; walczywszy przez cały dzień bez znaczniéj dla któréj bądź strony korzyści, oba wojska rozżarte, nieprzestawały walczyć po zachodzie słońca z taką zawziętością, iż aby rozproszyć ciemność nocy, pozapalano pochodnie i bój toczył się aż do dnia jutrzejszego; ta okoliczność nadała mu nazwisko bitwy pochodniowéj. Cztery dni następne upłynęły na strategicznych obrotach z obu stron; piątego dnia Ottomani otoczeni od Persów, przebili się przez środek i zmusili ich do ucieczki. Trzy tysiące jeńców i piramida głów ludzkich, były owocem zwycięztwa Osmanlisów. Po téj sławnéj kampanii Osman-Pasza odbudować kazał zamek w mieście Szamachii, mianował Dzafer-Paszę Kaim-mekamem (pod-rządzcą) Dagestanu, i zamyślał o odwrocie; niepokojony w swym pochodzie przez Rossyan, dostał się wreszcie do Kaffy, przez stepy nad-Kubańskie, doświadczywszy głodu, zimna i napadów ze strony nieprzyjaciół.

Podczas wyprawy Perskiéj, Osman-Pasza powielekroć uskarżał się na hana Krymskiego Muhammed-Geraja, przezwanego Semuż, (Tłusty), który pomimo oświadczeń przywiązania i wierności ku Ottomanom, żadnych im nienadesłał posiłków. Sułtan rozgniewany złą wiarą, złożył hana z dostojeństwa i oddał je bratu jego Islam-Gerajowi, który do tego czasu mieszkał w Konia, w klasztorze derwiszów mewlewi; ale Muhammed-Geraj niebył z rzędu ludzi, którzy się daja ogołocić bez oporu. Na czele czterdziestu tysięcy jazdy, osaczył Osmana-Paszę, nie posiadającego sił dostatecznych, do wydania bitwy. Szczęściem dla ostatniego, przybycie do Krymu nowego hana, przeciągnęło ku niemu stronników Muhammed-Geraja, a ten opuszczony od wszystkich, umknął ze szczupłym orszakiem i zabity został przez brata swego Alp-Geraja. Osman-Pasza wyzwolony tym sposobem z grożącego mu niebezpieczeństwa, powrócił do Konstantynopola, gdzie odprawił wjazd uroczysty w miesiącu Lipcu 1584 roku (redżeb 992). Sułtan Murad, wbrew etykiecie dworu, dał mu osobne posłuchanie w pawilonie zwanym Yali-Kioszki, nad Bosforem, i z własnych jego ust chciał

słyszeć opowiadanie jego czynów. Po trzykroć wzywał go aby usiadł na kobiercu (ihram), rozesłanym przed sofą i pytał o szczegóły wyprawy Perskiéj i Krymskiéj. Posłuszny Osman mówił naprzód o swém zwycięztwie nad Eres-Kahanem; Murad tak się tém zachwycił, iż przerwał mu zawoławszy: «Wybornie, drogi mój Osmanie! nie podobna dosyć wychwalić twego męztwa i gorliwości.» To rzekłszy, odpiął czaple pióro, ozdobione brylantami, ze swego zawoju, i własną ręką przypiął je do turbanu wezyra. Gdy ten mówił daléj o klęsce Hamze-Mirzy, Murad wydobywszy z za pasa puginał wysadzany dyamentami, sam go też założył za pas Osmana. Opowiadanie zwycięztwa nad Imam-Kuli-Khanem zjednało mu drugie, kosztowniejsze jeszcze pióro czaple; nakoniec kiedy Osman zdał sprawę z działań wojennych w Krymie i śmierci buntowniczego Muhammed-Geraj-Hana, Sułtan radością uniesiony, podniósł ręce ku niebu i tysiąckrotnie błogosławiąc zwycięzcę, rzekł: «Bądź po wszystkie wieki w łasce Allaha! Niech chwała nieśmiertelna będzie twoim udziałem w tym i na drugim świecie! Obyś w nagrodę twych przymiotów, usług i żarliwości o wiarę i kraj, doczekał się kiedyś szczęśliwości syna Affana, kalifa Osmana, którego nosisz imię, i zażywał pospołu z nim i innemi uczniami świętego naszego proroka, tegoż samego znaczenia, tych samych namiotów, takiegoż łoża, tegoż samego stołu, i tych samych rozkoszy, w najwyższych krainach raju!» Gdy to powiedział, na skinienie Sułtana, Kapu-agasi (naczelnik rzezańców białych), zaprowadził Osmana do seraju, ubrał w strój zupełny monarchy, nie pominąwszy bogatego puginału i dwóch piór, które mu Jego Wysokość podarować raczył, i w tak świetnym stroju przywiódł do monarchy, a ten dał mu rękę do ucałowania, otrzymawszy podziękowanie za wszelkie dobrodziejstwa. Kiedy Osman odchodził, wielki koniuszy oddał mu pięknego konia w bogatym rzędzie; strzemiona były szczerozłote, z obu stron siodła wisiały szabla i miecz (gaddare), klejnotami ozdobne; tak powrócił do swego pałacu, otoczony peikami i solakami (strażą Sułtańską), tudzież wielu urzędnikami seraju, idącemi pieszo: zaszczyt niesłychany, na który zdumiała się stolica. W ośmnaście dni po tém posłuchaniu Osman-pasza otrzymał pieczęć cesarstwa, która dla tym większego uczczenia, oddana mu była na dywanie i w obecności wszystkich wezyrów, którzy mu rękę ucałowali. Tak dostąpiwszy szczytu łaski, nowy minister do wszystkich swych dostojeństw przyłączył godność wodza naczelnego wojsk przeznaczonych na wkroczenie do Aderbaidżanu.

Wprzód nim mówić będziemy o wyprawie Osmana-Paszy przeciwko Persom, wspomnimy o kilku wypadkach mniejszéj wagi, jakie miały miejsce pomiędzy wojną Georgijańską a Perską.

Od śmierci wielkiego wezyra Sokolli, zewnętrzne stosunki Porty, nader były czynnemi. Węgrzy dopuszczali się na pograniczu licznych napaści, które dawały powód do ostrego odwetu ze strony Ottomanów i zażaleń Sułtana przed Cesarzem Rudolfem. Poseł Jakób de Germiny wznowił w 1581 umowę Francyi z Sułtanem (1), a podarunkiem kilku tysięcy czerwonych złotych, niedopuścił zamknięcia kościołów chrześcijańskich, które Murad zamierzał przeznaczyć dla islamizmu. Hiszpanija podpisała zawieszenie bro-

(1) Traktat ten zapewniał francuzkim posłom i konsulom pierwszeństwo przed innemi zagranicznemi, w artykule następnego brzmienia: „Przez wzgląd na dawne stosunki przyjaźni pomiędzy monarchami ottomańskiemi a królami francuzkiemi, którzy zawsze byli szczerze przywiązanemi do Porty Ottomańskiéj, i są pod wszelkiemi względami, najznakomitszymi monarchami Chrześcijaństwa.“

ni na rok jeden, a Portugalia wzywała Portę o pomoc przeciw Filipowi II. W roku 1583, poseł Elżbiety, królowéj angielskiéj, przybył do Konstantynopola, i pozyskał dla kupców angielskich też same przywileje, jakich używali wyłącznie francuzcy; Wenecya, za pośrednictwem Safije Sułtanki, Wenecyanki rodem, przezwanéj Baffa, od nazwiska familii swojéj Baffo, zachowała przyjacielskie stosunki z Cesarzem Ottomańskim. Stefan Batory zostawał z nim w pokoju, który wszelako zakłóciła opieka dana przez Polaków dwóm braciom hana Tatarskiego. Pełnomocnik rossyjski Filipowski przyjeżdżał do Sułtana w celu objaśnień co do stosunków Cara z Tatarami. W ziemi Siedmiogrodzkiéj Piotr Czerczel przywłaszczył tron wojewody Michny, zobowiązawszy się płacić Porcie ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, z których czwartą część wyliczył gotowizną; ale nie będąc w możności uiszczenia się z reszty, musiał po dwóch latach ustąpić korony poprzednikowi swemu. Posłowie tatarscy i georgijańscy, cesarza Fez i Maroko i księcia Uzbeków, dopełniali szeregu stosunków dyplomatycznych Porty w Europie, Azyi i Afryce. Sułtan Murad wyprawił z oznajmieniem do różnych władzców tych trzech części świata i rządzców swojego państwa o epoce obrzezania syna swego Muhammeda (1), zapraszając ich na uroczystości któremi chciał obchodzić to zdarzenie. Od roku, ogromne czyniono przygotowania, celem przydania temu obrzędowi blasku jakiego jeszcze niebyło przykładu w dziejach ottomańskich. Weźmiemy z pisarzy wschodnich najciekawsze szczegóły tego religijnego aktu, przy którym Sułtan Murad niesłychany okazał przepych.

Dla dopilnowania urządzeń téj uroczystości, rozmaite urzędy rozdano przedniejszym dy-

(1) List Sułtana Murada pisany z téj okoliczności, tak jest ciekawy ze swego stylu i osobliwszych przenośni, że go w zupełności kładziemy tutaj:

(Po zwyczajnych tytułach, które zmieniają się według stopnia osób).

„Czynimy wam wiadomo przez ten znak cesarski, ozdobiony naszą tughrą (cyfrą Sułtana), najszlachetniejszą i najdostojniejszą, że ponieważ jest powinnością świętą i nieodzowną dla ludu wybranego, dla ludu błogosławionego, ludu mahometańskiego, ale mianowicie dla sułtanów, monarchów, panujących, jako też dla książąt krwi dostojnego ich domu, wykonywać we wszystkiém prawa i przepisy świętego naszego proroka, naczelnika wszystkich patryarchów i wszystkich posłańców niebieskich, i wiernie przestrzegać wszystkiego, cokolwiek jest napisaném w świętéj księdze naszéj, gdzie powiedziano: „Będziesz szedł śladem Abrahama ojca twego, od którego bierzesz wielkie imię muzułmanina;“ postanowiliśmy zatém wypełnić przepis ściągający się do aktu obrzezania, na osobie księcia Muhammeda, najukochańszego syna naszego; księcia, który pod osłoną skrzydeł łaski niebieskiéj i boskiéj opieki, rośnie w szczęściu i pomyślności na drogach tronu cesarskiego; księcia, w którym wszystko tchnie szlachetnością, wielkością i wspaniałością; który nosząc toż samo imię co święty nasz prorok, jest przedmiotem najsprawiedliwszego uwielbienia wysokiego i dostojnego dworu naszego; który jest najpiękniéjszym kwiatem sprawiedliwości i najwyższéj potęgi; najszacowniejszą latoroślą ogrodu wielkości i majestatu; najdoskonalszą perłą monarchii i błogości najwyższéj; nareszcie, gwiazdą najświetniejszą firmamentu pogody, spokojności i szczęścia powszechnego.

„Co się zaś tycze dostojnéj osoby książęcia, gdy młoda latorośl jego bytu już nabrała szczęśliwego wzrostu w ogródku męzkości i siły, a delikatny krzew jego istnienia, śliczną już przynosi ozdobę w winnicy szczęścia i wielkości, trzeba więc aby ogrodnik obrzezania zwrócił na tę nową roślinę, na ów piękny krzew różany, ostry nóż swój, aby go wrócił ku pączkowi (gonccze), bliskiemu rozwinięcia się, który jest zasadą władz odradzania się i ziarnem szacownych owoców i błogich odrośli w wielkim ogrodzie kalifatu i władzy najwyższéj.

„Wysoki ten obrzęd odbędzie się więc za łaską Opatrzności, następnéj wiosny, za powrotem pory, kiedy odmłodzone i upiększone przyrodzenie przedstawia oku ludzkiemu piękności raju, i podziwiać nam każe cuda wszechmocności Allaha. Za przykładem tedy sławnych przodków naszych, którzy zawsze wiernymi byli zwyczajowi ogłaszania o tych uroczystościach po całéj przestrzeni cesarstwa, wzywania na nie wszystkich dygnitarzy państwa i w ogólności wszystkich urzędników, przesyłamy wam niniejszy rozkaz najwyższy przez NN. zawiadamiając was o tém, i wzywając abyście przybyli podzielać chlubę i radość owéj uroczystości, która obchodzoną będzie pośród największych uciech. Oby Najwyższy pobłogosławił ich zaczęciu i końcowi!“ i t. d.

gnitarzom cesarstwa: Ibrahim-Pasza bejler-bej Rumelii, mianowany był Dujundżi-baszy (wielki mistrz godów), bejler-bej Anatolii Dżafer-Aga pełnił obowiązki Szerbetdżi-baszy (podczaszego, albo mistrza sorbetów); Kapudan-pasza Uludż-Ali, mianowany mi-mar-baszy (przełożonym gmachów); aga janczarów Ferhad-pasza, dowódzcą gwardyi; Kara-Bali-Bej były wielki marszałek pałacu, otrzymał tytuł Emin (intendent), a Hamze-Bej, były miszandżi, tytuł Nazira (Inspektora).

Plac Hippodromu przeznaczony był na tę wielką uroczystość: urządzono tu kuchnią mającą przestrzeni sto kroków kwadratowych. Kioski i łoże kryte przygotowane były dla Sułtana, jego żon i księcia Muhammeda. W trzy-piątrowym drewnianym budynku wzniesionym na fundamencie kamiennym mieścili się posłowie zagraniczni, agowie wewnętrznych i zewnętrznych pokojów, wezyrowie, bejowie i bejler-bejowie. Kapudan-Pasza i starszyzna marynarki zajmowali długą galeryą, przytykającą do ostatniéj budowli; naprzeciw znajdował się wielki namiot, w którym przygotowywano przysmaki dla posiłku. Na środku placu wznosiły się dwa słupy, jeden pomalowany czerwono, drugi namazany oliwą; na tym ostatnim położone było ogromne koło, kilką tysiącami lamp zawieszone, które w nocy spuszczano dla oświecenia Hippodromu. Porządku przestrzegało pięciu set ludzi w skórzanéj odzieży i z wydętemi wiatrem pęcherzami: naczelnik téj śmiesznéj straży siedział na ośle, przykrytym słomianym czaprakiem, i bawił gmin błazeństwami.

Dnia 1go Czerwca 1582 (990) Sułtan udał się z seraju do pałacu Ibrahima-Paszy. Czauszowie i mutferykowie w szatach ze złotogłowia, agowie nadworni i wojskowi, otwierali orszak: potém niesiono palmy godowe, które otaczali janczary (1). Za nim szedł książe Muhammed: ubrany w szatę z purpurowego atłasu, złotem haftowaną; na turbanie powiewały dwa czarne pióra czaple; szmaragd błyszczał na prawéj ręce, u prawego ucha wisiał ogromny rubin; szabla wysadzana kamieniami kosztownemi przypięta była u pasa, w ręku trzymał buławę stalową, z gałką kryształową szlifowaną i wyzłacaną. Przybywszy do pałacu książe, pocałował sułtana w rękę, a w tém huczna zabrzmiała muzyka. We trzy dni potém, sułtanki przyjechały na Hippodrom: w ich orszaku znajdowali się jeńcy węgierscy i bośnijscy, którzy wyprawiali dla gminu krwawe igrzyska „romano more," co kosztowały życie niektórym z tych nieszczęśliwych. Za sułtankami szło piętnaście koni, pokrytych czaprakami z adamaszku czerwonego haftowanego srebrem; dźwigały one konfitury i cukry, wyobrażające słoniów, lwów, lampartów, girafy i różne inne zwierzęta. Nowe palmy godowe, daleko większe niżeli pierwszego orszaku, zawieszone ptakami, owocami, zwierciadłami i przedmiotami wszelkiego rodzaju, z powodu olbrzymich swych wymiarów były przyczyną iż musiano rozszerzać ulice, a nawet zbijać niektóre domy. Na dwóch zamkach wzniesionych naprzeciw loży Sułtana zatknięte były, na jednym chorągiew Mahometa, na drugim chorągiew ze znamieniem krzyża, przedstawiające muzułmanów i chrześcijan: w udanéj walce, ci ostatni, ma się rozumieć, byli zwyciężeni; a gdy ściany zamku szturmem zdobytego runęły, wyszły ztąd cztery wieprze: niezbyt pochlebna alluzya dla mocarstw chrześcijańskich, których posłowie byli tam obecni. W ciągu dwudziestu jednego dnia różne cechy rzemieślnicze przeciągały przed Sułtanem składając mu próbki swojego kun-

(1) Uroczysty akt obrzezania zastosowany jest do godów weselnych, *diujun*; nazwisko to służy nawet wszystkim zabawom towarzyszącym temu obrzędowi religijnemu; a wedle starożytnego zwyczaju Wschodniego, znajdują się tutaj i palmy godowe, jakby na weselu młodéj dziewicy.

sztu. Cech szewcki ofiarował ogromny trzewik safianowy złotem haftowany, w którym siedziało dziecko w złotogłów ubrane. Fabrykanci bawełny przynieśli potwory morskie i lwów wyrobionych z bawełny. Kupcy handlujący zwierciadłami, oszyci kawałkami luster, które lśniły wzrok widzom; tapicery przybrani w złotogłów i siedzący na materacach i poduszkach z tejże materyi; papiernicy z chorągwiami, a nawet w odzieniu z różnokolorowego papieru; nareszcie wszystkie rzemiosła cesarstwa, przedstawiane były w tym uroczystym pochodzie i składały Sułtanowi płody swojego przemysłu.

W ciągu pięciudziesiąt pięciu dni tych uroczystości, każdego wieczora częstowano lud dwódziestą pieczonych wołów, i blisko tysiącem półmisków piławu i tyląż chlebów. Igrzyska wszelkiego rodzaju, komedye, tańce, pantominy, fejerwerki, zajmowały wszystkie klassy ludu. Do tych zabaw derwisze przydawali zwykłe swoje ćwiczenia: jedni kręcili się w koło z nadzwyczajną szybkością; drudzy połykali noże, trzymali w zębach żelazo rozpalone do czerwoności, skakali na ostrza pałaszów utkwionych w ziemię, lub siadali bez obawy w beczki pełne wężów. Nareszcie, niedźwiedzie, lisy, psy, z pochodniami lub petardami przywiązanemi do ogonów, puszczone były pomiędzy lud, którego krzyk trwogi bawił panów.

Najbogatsze lub najosobliwsze podarunki ofiarowane były Sultanowi przez posłów rozmaitych mocarstw, zaproszonych na uroczystość obrzezania, i przez wysokich dygnitarzy państwa ottomańskiego. Na te uroczystości zgromadziły się najznakomitsze osoby z sądownictwa, duchowieństwa i oświecenia publicznego. Nakoniec, dnia 7 Lipca, młody książe obrzezany został przez wezyra dżerrah (1) Muhammed-Paszę, który w nagrodę otrzymał podarunek wartości blisko dwóch tysięcy czerwonych złotych. Szczodrze pieniędzmi szafowano przy tejże okoliczności: ale kłótnie pomiędzy janczarami a spahami, pożar i śmierć nowo-narodzonego książęcia, żałobą przyćmiły ostatnie dni tych świetnych uroczystości.

Dnia 23 miesiąca zilhidże 991 roku (28 Grudnia 1583), książe Muhammed, naówczas szesnastoletni, wyjechał do Magnezyi, któréj rządcą mianowany został.

Ibrahim-Pasza, posiadający u Sultana takąż łaskę jak Uzdemir-Osman, otrzymał rządy Egiptu; po ośmnasto-miesięcznym pobycie w tym kraju, wrócił na wezwanie swego monarchy do Konstantynopola, a po drodze poskromił beja Druzów Maan-Oglu. Ibrahim z tryumfem wszedł do stolicy i złożył Sułtanowi podarunki daleko droższe od wszystkich jakie mu ofiarowano, między innemi kosztownościami, tron złoty kamieniami wysadzany, na którym następcy Murada III siadają dotychczas w dniu wstąpienia na tron. Dnia 9 Czerwca 1586 Ibrahim poślubił Aisze-Sułtankę, córkę Sultana Murada i otrzymał w posagu trzykroć sto tysięcy czerwonych złotych.

Na dwa lata wprzód (992—1584), nieprzyjacielskie kroki wznowiły się między Persyą a cesarstwem ottomańskiem; ta okoliczność przyczyniła się do nowego przedłużenia rozejmu z Austryą na lat ośm; wszelako przed upłynięciem jego był pogwałcony tak przez Ottomanów, jak ze strony Austryi.

Polska w owéj epoce w częstych zostawała stosunkach z Portą: po śmierci Stefana Batorego, królem był wybrany Zygmunt królewicz Szwedzki, co się zgadzało z życzeniem Sultana.

(1) Dżerrah, znaczy chirurg; Muhammed-Pasza zajmował się tą professyą wprzód nim wstąpił w zawód wysokich urzędów.

W latach 1584 i 1585 (992—993), Car Fiedor Iwanowicz przysyłał do Sultana Murada dwóch posłów z nader kosztownemi futrami w podarunku dla Jego Wysokości.

W Multanach wygnanie Jankuły Sasa po trzeci raz otworzyło drogę do władzy Piotrowi Kalke. Za opłatą dwóchkroć stu sześciudziesiąt tysięcy czerwonych złotych, książę ten zapewnił synowi swemu protekcyą Sultana, który wręczył dla młodego dziedzica korony tabl-alem, czyli znaki władzy najwyższéj.

Poseł francuzki kawaler de Germiny, otrzymał już był w Lipcu 1581 roku, po trzeci raz ponowienie umów; ale nadaremno starał się wyjednać nowe przywileje dla swego narodu. Podczas czteroletniego poselstwa, używał powielekroć wpływu swojego na korzyść wojewody Wołoskiego Piotra Czerczel, tudzież w innych owoczesnych intrygach. On też zaprowadził jezuitów przy kościele świętego Benedykta w Galata (25 Sierpnia 1581). We dwa lata późniéj, jezuici potrafili dostać się w prowincye za-dunajskie, za silném wstawieniem się papieża Syxtusa V.

Jakób Savary de Lancosme, następca kawalera de Germiny w roku 1585, nie przywrócił dobréj harmonii w stosunkach z Portą; zamiast łagodzenia umysłów, zdawał się iż umyślnie częstokroć chciał jątrzyć one; gwałtowność charakteru pobudziła go do popełnienia w kościele świętego Jerzego w Galata czynu, który ważne za sobą pociągnął skutki: w niedzielę dnia 29 Marca 1586 roku, zbrojną ręką zajął pierwsze miejsce, jakie tam zajmował poseł cesarski. Troskliwość o zachowanie przywileju pierwszeństwa, zapewnionego Francyi umowami, tłómaczy ów postępek pana Lancosme, ale Porta się rozgniewała: kościół zamknięto, i wielki wezyr, który z tego powodu żywą miał sprzeczkę z posłem francuzkim, przez długi czas oświadczał iż wprzód go nie otworzą, aż P. de Lancosme przestanie bydź waryatem (diwane).

Harebone, poseł Anglii, będącéj naówczas w wojnie z Hiszpaniją, prosił Sultana o pomoc przeciw ostatniemu mocarstwu. Murad na te zaprosiny odpowiedział w sposób przyjaźny, ale nie stanowczy; a kiedy Harebone odwołany został do Londynu, Sultan wręczył mu listy, w których oświadczał królowéj Elżbiecie, iż wypuści na wolność wszystkich Anglików, którzy wpadną w moc Ottomanów, pod warunkiem iż ona uwolni muzułmanów, jacy będą jeńcami w Anglii. Późniéj, gdy ustały działania nieprzyjacielskie między Angliją i Hiszpaniją, Edward Burton, następca Harebona, nadaremno też usiłował skłonić Sultana do wysłania eskadry na szkodzenie handlowi Hiszpanów w Indyach, i popieranie pretensyj Don Antonia do tronu portugalskiego. Zamiast przychylenia się ku tym namowom, Sultan Murad, lękając się aby floty hiszpańskie, które się ukazały na Czerwoném morzu, nie były przeznaczone dla nieprzyjacielskiego w owych stronach działania, wszelkich sam dokładał starań, ażeby pobudzić Elżbietę do wypowiedzenia wojny Filipowi II.

Wenecya, pomimo protekcyi Khasseki-Safije-Sultanki (Wenecyanka Baffa, o któréj mówiliśmy wyżéj), musiała głośne dać Porcie zadosyćuczynienie za okrucieństwa i gwałty, jakich się dopuścił admirał rzeczypospolitéj na wdowie Paszy Trypolitańskiego, która wracała do Konstantynopola ze skarbami i czterdziestą młodych dziewic swego orszaku. Wenecyanie po barbarzyńsku wrzucili je w morze, zhańbiwszy wprzód i pokaleczywszy. Gdy atoli naprawiono tę krzywdę, Wenecya otrzymała wielkie korzyści handlowe. W owéj epoce Hiszpanija, Toskanija, Georgija, Uzbekowie, w przyjaznych także zostawali stosunkach z Ottomanami.

Po śmierci szeika Mutahhera, księcia Yemenu i naczelnika Zeidijesów, syn jego nastąpił po nim; ale wkrótce, zniechęciwszy sobie rządy, zrzekł się ich na krewnego swego Alego-Yahia, a sam oddał się żywotowi pobożnemu. W roku 1587 (995) Sułtan Murad zwabił do Konstantynopola łatwowiernego syna szeika, oświadczając mu chęć oglądania go na swym dworze, gdzie obecność jego, jak powiadał, sprowadzi błogosławieństwo niebios. W tymże czasie Hassan, rządca Yemenu, schwytał Alego-Yahia i wyprawił w kajdanach do zamku Siedmiu wież, gdzie już był zamknięty syn Mutahhera. Wiarołomny ten postępek nieprzyniosł owoców, jakich się ztąd Sułtan-Murad spodziewał: Zeidijesy oburzeni na niego, zbuntowali się i potrafili odzyskać swoję niepodległość.

W Krymie panował bezrząd zupełny: członkowie rodziny Gerajów spychali się nawzajem; nareszcie Sułtan-Murad rozkazał Alp-Gerajowi, którego ostatnia rewolucya wyniosła na hanstwo, stawić się w Konstantynopolu. Ten okazał posłuszeństwo rozkazom i resztę dni przepędził w Yamboli, blisko Adryanopola.

Skreśliwszy w krótkości różne wypadki, jakie miały miejsce zewnątrz teatru działań nieprzyjacielskich, podczas wojny Perskiéj, a które przerywałyby znacznie jéj opowiadanie, wróćmy się teraz do opisu onéj, bez żadnéj już przerwy,

Widzieliśmy poprzednio że Sułtan Murad do wszystkich łask, jakie zlał na Osman-Paszę, przydał jeszcze tytuł naczelnego wodza wojska przeznaczonego na wkroczenie do Azerbaidżanu. W roku 1585 (993) ten ostatni udał się ku Tebriz, ze stu sześciudziesiąt tysiącami żołnierza. Pod Soffian, przednia straż ottomańska, oskoczona przez Hamze-Mirzę, utraciła blisko siedmiuset ludzi; drugi korpus pod dowództwem Muhammed-Paszy, także porażony został; ale kiedy się cofnął książę perski, Osmanlisowie posunęli się aż pod mury Tebrizu. Słaba załoga broniła tego miasta; dowodzący nią Ali-Kuli-khan, nieczując się na siłach do oporu oblegającym, opuścił stolicę Azerbaidżanu, którą oni rabowali trzy dni i trzy nocy. Gdy ustał rabunek, wielki wezyr rozkazał opasać miasto wałem, który wojsko jego wzniosło nie spełna w pięć tygodni.

Dnia 2 szewwal 993 (27 Września 1585) książę perski Hamze pobił pod Szembi-Ghazan (1) korpus Dżighala (Cicala). Muhammed-Pasza, rządca Diarbekiru, zginął w téj bitwie, która dwadzieścia tysięcy ludzi kosztowała Ottomanom. W miesiąc później, Hamze-Mirza uderzył na cofającego się Osmana; wielki wezyr lubo chory niebezpiecznie, przyjął bitwę, ale zwyciężony, umarł w tenczas, gdy wojsko jego pierzchało.

Syn Dżigala pomścił się sławy ottomańskiego oręża, odniosłszy znaczne korzyści nad książęciem perskim.

Skutkiem intryg dworskich, dla których słabość Sułtana-Murada szerokie otwierała pole, Dżigala i Ferhad-Pasza, oba mianowani zostali seraskierami. Niezmordowany Hamze nieprzestawał niepokoić Osmanlisów: pobił Paszów Erywanu i Selmas, którzy zatrzymać go chcieli, i zrabował ostatnie z tych miast (2). W tymże czasie hano●ie persey Tokmale i Ali oblegali Tebriz, a Symon z Georgii bloko-

(1) Szembi-Ghazan jest to gmach wzniesiony przez Mogoła Sułtan-Ghazana, mający mu służyć za grobowiec; odznacza się kopułą spłaszczoną.

(2) Miasto, a raczéj powiat noszący nazwisko Selmas, leży w zachodniéj części Azerbaidżanu, o trzy mile na północ Khoi, przy wnijściu na piękną równinę, przerzniętą mnogiemi strumieniami, spływającemi z gór Kurdystanu i wpadającemi w jezioro Szahi. W miasteczku Selmas, właściwie tak nazwaném, znajdują się

wał Tyflis. Seraskier potrafił oswobodzić te oba miasta, porozumiawszy się z pokoleniami tureckiemi (ilat), które zdradzały sprawę perską. Przy końcu téj wyprawy, waleczny Hamze zginął pod sztyletem mordercy przekupionego od Esma-Khana, naczelnika pokolenia Szamli. Po śmierci Hamze Mirzy, krótkie zawieszenie broni nastąpiło, po zagajeniu układów przez Szacha Khodabende; wkrótce wznowiły się kroki nieprzyjacielskie i Ferhad Pasza odniósł, na płaszczyznie w okolicach Bagdadu, walne zwycięztwo, które mu zjednało od Sułtana-Murada, list pochlebny, oraz dwa kaftany i szablę kamieniami wysadzaną. Ze swojéj strony Dzigala-Zade opanował Dizful i różne inne miasta lub fortece Kuzystanu, i pobił dwóch rządców Luristanu i Hamadanu, którzy się połączyli przeciwko niemu.

W roku 1588 (996) Ferhad Pasza i Dżafer-Pasza, rządca Szyrwanu, wkroczyli w krainę Karabach i zdobyli jéj stolicę Ghendże. Podobnie jak w Tebriz, wojska opasały zdobyte miasto ogromnym murem, który wzniesiono w ciągu czterdziestu dni. Szach-Perski zajęty w Korasanie wojną z Hanem Uzbeków, a z drugiéj strony naciskany od Ottomanów, wyprawił wreszcie w poselstwie do Konstantynopola Haider-Mirzę, syna Hamze. Sułtan-Murad przyjął najuprzejmiéj księcia perskiego i w dniu święta newruz (1) 998 roku (21 Marca 1590) podpisał traktat pokoju, który zapewnił Ottomanom Luristan, Szehrzur, Gurdzistan (Georgiją albo Gruzyą), Szyrwan, Tebriz i część Azerbaidzanu.

Roku poprzedzającego, wybuchnął bunt pomiędzy janczarami: przyczyną tego była zmiana monety, którą żołd im wypłacić chciano. Zarab-khane-emini (intendent mennicy) nadaremno usiłowawszy skłonić defterdara (podskarbiego) do przyjęcia monety niskiéj wartości, „tak lekkiéj — mówi jeden historyk ottomański — jak liść drzewa migdałowego, a nie więcéj wartéj nad kroplę rosy," udał się do ulubieńca Murada, Mahammed-Paszy, bejler-beja Rumelii, który dał się zmiękczyć podarunkiem dwóchkroć stu tysięcy asprów, i rozkazał defterdarowi wziąć nową monetę na opłatę wojsk: postanowienie to wywołało bunt. Janczarowie oblegli seraj, domagając się z krzykiem głów defterdara i bejler-beja; Sułtan zniewolony był uledz ich żądaniu. Ta powolność monarchy dała poznać janczarom całą rozległość ich potęgi; od tego dnia władza najwyższa pochylać się zaczęła ku upadkowi, a z nią olbrzymim krokiem ku temuż i samo państwo. Skutkiem buntu, Sułtan, który go przypisywał nienawiści ministrów ku ulubieńcowi swemu Muhammed-Paszy, złożył z urzędu wielkiego wezyra Siawusza, a w miejsce jego przeznaczył Sinan-Paszę. Od roku 997 (1589) aż do 1000 (1592), zawichrzenia i klęski wszelkiego rodzaju, symptomata jawne rozprzężenia, wybuchnęły we wszystkich częściach cesarstwa: dwa nowe bunty janczarów pociągnęły za sobą złożenie z urzędu Sinan-Paszy i jego następcy Ferhad-Paszy. W Egipcie wojsko zbuntowało się przeciw rządcy Oweis-Paszy: w Tebriz, Dżafer, karząc nieposłuszeństwo żołnierzy, którzy wzbraniali się przyjmować

zwaliska bardzo pięknych saraceńskich budowli; biskup chaldejski katolicki mieszka w Khosrew, wsi podległéj i sąsiedniéj temu miasteczku, gdzie niegdyś wiara chrześcijańska kwitnęła. Kościół Selmas był metropolitalnym. W tymże powiecie znajduje się kilkanaście rodzin żydowskich.

(1) Newruz albo Newruz-Sułtani (nowy dzień cesarski): nazwisko to daje się w Persyi, Turcyi i Indyach, starożytnéj uroczystości ustanowionéj przez Dżemszida, króla pierwszéj dynastyi perskiéj zwanéj Piszdadian: obchodzono ją dawniéj podczas jesiennego porównania dnia z nocą, według kalendarza Yezdedżirda: ale od czasu reformy kalendarza przez Dżela Juddin-Melik-Szacha w roku 472 (1078), uroczystość tę przeznaczono na dzień wiosennego porównania dnia z nocą, w chwili kiedy słońce wstępuje w znak Barana.

nowéj monety, wymordować kazał tysiąc ośmset. W Keif, niejakiś awanturnik, mieniący się synem Szach-Thahmaspa, znalazł stronników, odniósł pewne korzyści nad tamecznym sandżak-bejem, lecz w końcu był zwyciężony przez rządcę Erzerum. W Konstantynopolu oszust nazwiskiem Yahia-Muhammed-Seijah, przybrał imię Mehdi, i udawał że jest dwónastym imanem, który według Muzułmanów ma się ukazać przy skończeniu świata (1). Nareszcie schwytany, na pal wbity został. W roku 1000 (1592) i 1001 (1593), morowe powietrze tak srodze grassowało w stolicy, że sklepy przez długi czas były pozamykane, a Sułtan przeniósł się na mieszkanie do zamków Bosforu.

Sułtan Murad, pragnąc położyć koniec duchowi niekarności wojska, myślił o zaprzątnięciu go wojną. Za radą Sinan-Paszy, Węgry obrano za cel działań nieprzyjacielskich: Hassan-Pasza, rządca Bośnii, obległ Sissek; wojska cesarskie pośpieszyły na odsiecz; Hassan ściśnięty w klinie utworzonym, przez zbieg dwóch rzek Kulpy i Odry, pobity na głowę, z większą częścią swoich utonął. Gdy wiadomość o tém przyszła do Konstantynopola, lud rozjątrzony domagał się zemsty; poseł austryacki z całym swym orszakiem uwięziony został. Wielki wezyr Sinan wyruszył do Węgier, opanował Wesprym i małą twierdzę Palota i zajął leże zimowe w Belgradzie. Z drugiéj strony pasza Budy zwyciężony został pod Stuhlweissenburgiem. Szabanduo, Divia i dziewięć innych miast albo zamków, wpadły w ręce wojsk cesarskich. Następnéj wiosny, arcy-książe Matyas zdobył Neograd i osaczył Gran, od którego po dwódziestodniowém oblężeniu, odstąpił. Chrastowic, Gora, Petrucia i Sissek, poddały się arcyksięciu Maxymilianowi: trzy pierwsze twierdze wkrótce potém odebrali na powrót muzułmanie, którzy zdobyli jeszcze miasta Tata (Dotis), Sant-Marton, Papa i twierdzę Raab. Warownia Komorn, dzięki mocy swych wałów, oparła się napadowi wielkiego wezyra. Pomimo powodzenia wojsk ottomańskich, do których Han Tatarów, Ghazi-Geraj, przyłączył się ze czterdziestą tysiącami, Sinan opuszczony został przez książąt Ziemi Siedmiogrodzkiéj, Wołoszczyzny i Multan, którzy zawarli przymierze z Austryą; a ośm tysięcy muzułmanów zginęło w Bukareście i Giurgewo, ofiarą zdrady wojewodów wołoskiego i multańskiego, Michała i Aarona.

W miesiącu Grudniu 1593 (rebi'ul ewwel 1002), córka Sułtana zaręczoną była renegatowi Halil-Paszy: biesiady wyprawiane z tego powodu trwały dni ośm i zawiesiły bieg wszystkich spraw: poseł Uzbeków obecnym był przy tym obrzędzie.

Ku końcowi Listopada 1594 (1003), Sułtan, w nadziei ożywienia męztwa wojsk, wysłał na plac wojny chorągiew świętą, która według podania miała należeć do proroka i ze czcią religijną chowana była w Damaszku; ale obecność chorągwi Mahometa nie mogła naprawić rozprzężenia się wojska.

W owéj epoce, Sa'atdżi-Hassan (Hassan zegarmistrz), ulubieniec Murada i wyniesiony przez niego na stopień Silihdar-Agi (wielkiego

(1) Muhammed, przezwany Mehdi (dyrektor), był dwónastym i ostatnim imanem z rodu Alego. W piątym roku odziedziczył imaństwo, a w 260 (837) licząc wieku tylko lat dwanaście, zginął w grocie w Sermen-Rey. Zniknięcie jego stało się powodem do rozmaitych domysłów pomiędzy gminem. Muzułmanie Szyici (heretycy) uniemają, że Mehdi żyje jeszcze w grocie, dokąd się schronił przed okiem ludzkiém, ciągle się spodziewając oglądać go przychodzącego na przywrócenie praw swego domu i zaprowadzenie kalifatu po wszystkiéj ziemi. Sunnici (prawowierni) powiadają, że Mehdi przyjdzie przy skończeniu świata, otoczony trzystu sześciudziesiąt duchów niebieskich, nawrócić wszystkie narody do islamizmu, i że on będzie namiestnikiem Jezusa Chrystusa. Szyici utrzymują, że Jezus dowodzić będzie wojskami Mehdi, na podbicie całego świata i zwalczenie Deżdżala albo Antychrysta.

marszałka dworu Sułtańskiego) miał sen tak dziwny, iż wstrzymać się nie mógł od opowiedzenia go swemu panu. Marzyło mu się że kiedy się przechadzał po ogrodach pałacowych z Muradem III, ujrzał zbliżającego się ku nim szeika Emira-Esztibi, najsławniejszego kaznodziei w Konstantynopolu, który powitawszy monarchę, podał mu rózgę, mówiąc: «Panie, jest to tenże sam klucz, który mi Wasza Wysokość wręczyłeś; na nic mi się nieprzydał i żadnych drzwi otworzyć niemógł.» Zaledwie wyrzekł te słowa, aż się w tém ukazał w głębi ogrodu Sułtan Sulejman: Murad skwapliwie się pomknął ku dostojnemu swemu dziadowi i chciał mu ucałować ręce; ale ten monarcha odepchnął go z gniewem i tyłem się odwrócił; szeik błagał naówczas Sulejmana o przebaczenie Muradowi błędów jego życia; wydobył potém z zanadrza kyble-nimna (1) i podał Sulejmanowi, który je sam wręczył Sa'aldżi-Hassanowi, mówiąc aby się przypatrzył czy dobrze jest nastawione. Lecz zaledwie ostatni dotknął się Kyble-nimna, narzędzie to zamieniło się w ogromną kartę geograficzną, na któréj Sulejman palcem wskazywał różne fortece, jakich jeszcze za życia jego niebyło. Wkrótce karta wymknęła się z rąk Hassana i odzyskała kształt pierwiastkowy. Sułtan Murad wpadł podówczas w smutek, uskarżał się na swe zdrowie, i wynurzał niespokojność o skutek lekarstwa danego sobie, a którém był pas złożony z wielu kawałków kryształu; Sulejman rzekł wnukowi swemu, iż umrze z téj choroby, jeżeli niepośpieszy zabić pięćdziesiąt dwóch baranów, to jest czterdziestu białych, ośmiu cętkowanych, a czterech czarnych. To dziwaczne widzenie mocno uderzyło zabobonny umysł Murada, który we trzy dni potém, doświadczywszy gwałtownego bólu żołądka, nie wątpił że już nadchodzi godzina śmierci. Kazał więc zabić na ofiarę pięćdziesiąt dwa barany, wskazane we śnie; a dla rozpędzenia ponuréj melancholii, wyszedł do ogrodów seraju i spoczął w kiosku Sinan-Paszy górującym nad Bosforem. Tu kazał muzykantom swoim śpiewać pieśń żałobną, zaczynającą się od słów: «Przygnieciony jestem brzemieniem mych boleści, o śmierci! bądź nocy dzisiejszéj ciągle przy moim boku!» Żałobne te śpiewy przerwał wystrzał z armat, od którego okna w altanie podruzgotały się: Murad najsmutniejszą wyprowadził wróżbę z wypadku bardzo naturalnego i wylewając łzy rzewne, rzekł do otaczających: «Widzę że już koniec kioskowi mego bytu!» Powrócił do swych pokojów, smutny rzucił się na sofę i we cztery dni potém umarł, dnia 16 Stycznia 1595 roku (dżemad I, roku 1003), w pięćdziesiąt czwartym roku życia, a dwudziestym panowania.

Sułtan-Murad był wzrostu średniego; rzadka ruda broda spadała mu na piersi; twarz blada, oczy przygasłe, wykazywały nadużycie roskoszy haremu: namiętność jego do kobiet tak dalece była nieumiarkowana, iż miał pięćset niewolnic i czterdzieści Sułtanek-Khasseki albo Khass-Odalisk, które mu powiły sto trzydzieści dzieci. Przez całe też jego życie rządziły nim ulubione kobiety, między innemi pierwsza żona Safije (czysta), pochodząca jakeśmy wyżéj powiedzieli, ze szlachetnego rodu weneckiego Baffo. Był charakteru zabobonnego, słabego, drażliwego; mało atoli okrutnych czynów zarzucić mu można. Skutkiem braku energii, łacném było pozyskanie jego ufności; a mufty, khodża, imamowie, szeikowie, wezyrowie, dzielili pospołu z kobietami zaszczyt kierowania wolą swojego pana. Umysł miał wykształcony; ułożył kil-

(1) Kyble nimna, mały kompas kieszonkowy, służący do wskazania strony, w którą wierny ma się obrócić odmawiając modlitwę, to jest punkt horyzontu, gdzie się znajduje Mekka, a w którą stronę twarzą on obrócić się winien. Punkt ten nazywa się Kyble.

ka Gazeli i dzieło ascetyczne pod napisem: «Początek postów.» Lubił tańce i muzykę, rad otaczał się muzykantami, karłami i błaznami: astrologowie, wróżbici, tłumacze snów, wielką także mieli u niego łaskę: Albańczyk z gminu, nazwiskiem Chudza winien był los świetny téj skłonności Murada ku przesądom: Chudża, prosty ogrodnik Kiahia-Kadiny (ochmistrzyni haremu), miał talent trafnego wytłumaczenia snu Murada, który od téj chwili osypał go dobrodziejstwy i do poufałości swojéj przypuścił. Chudza, stanąwszy na szczycie wielkości i bogactw, wylał się na zbytki wszelkiego rodzaju; ale nic zachwiać niemogło przychylności Sułtana do swego ulubieńca. Kiedy mu opisywano gorszące postępowanie tego szczęśliwego, odpowiadał: «To wszystko fałsz; zazdrość i potwarz odzywają się tylko przeciw niemu: znam Chudzę, jest to wzór mądrości, nauki i świątobliwości, położyłem w nim moję ufność, i nie straci jéj, aż z moją śmiercią.»

Chociaż Sułtan Murad nie może być policzonym do rzędu znakomitych monarchów, i łubo za jego właśnie panowania, kraj wyraźnie pochylać się zaczął ku upadkowi, powiedzieć wszakże należy iż okres ten niebył bez chwały: dzięki talentom wezyrów Sinana, Osmana i Ferhada, zwycięztwa jeszcze powiększyły puściznę wielkiego Sulejmana, i kiedy Murad umierał, cesarstwo składało się ze dwudziestu królestw.

ROZDZIAŁ XV.

SUŁTAN MUHAMMED-HAN III, SYN SUŁTANA-MURADA-HANA III.

Po śmierci Murada III, Safije-Sultanka, matka Muhammeda, wysłała tajemnie do syna swego, będącego na ówczas w Magnezyi, bostandżi-baszę, z oznajmieniem o wypadku powołującym go na tron. We dwanaście dni potém, 17 dżemaziul-ula 1003 (28 Stycznia 1595 r.), Sułtan Muhammed przybył do Konstantynopola. W chwili wylądowania jego przy kiosku Bajezyda, działa seraju i krzykacze publiczni zwiastowali wstąpienie na tron nowego Monarchy. Sułtanka Walide tak zręcznie ukrywała śmierć Murada, że samiż wezyrowie o tém niewiedzieli. Skoro się zakończył obrzęd ucałowania ręki, odbył się pogrzeb zmarłego Sułtana i ciało jego złożono w mauzoleum Selima II.

Z licznego potomstwa Sułtana Murada, zostawało jeszcze dwadzieścia siedm córek i dwudziestu synów. Kierując się barbarzyńską polityką swoich poprzedników, Sułtan Muhammed kazał zadusić dziewiętnastu braci, których trumny z okazałością niesiono obok zwłok ojca. Po trzech dniach, wojsko otrzymało, jako zwykły podarunek, sto trzydzieści sześć kies; ale summa ta nie wystarczała na poskromienie niekarności żołnierstwa, i trzeba było zdobyć się na ogromne ofiary, azeby otrzymać niceo spokojności. W tydzień potém Sułtan Muhammed udał się do meczetu na modlitwę publiczną, czego w ostatnich latach panowania, całkiem zaniedbywał Murad, bojaźnią zniewagi ze strony żołnierzy zatrzymywany w głębi seraju. Sułtan Muhammed oznajmił potém o swém wstąpieniu na tron królom Francuzkiemu, Angielskiemu, Polskiemu, szachowi Perskiemu, Abbasowi, Abdullah-hanowi władcy Samarkandy i Bucharyi, książętom Georgii, władcom Kolchidy i Mingrelii i czterdziestu gubernatorom czyli rządcom prowincyj cesarstwa. Wielki wezyr Sinan usunięty został, a miejsce jego zasiąpił Ferhad-pasza; ale skutkiem intryg pierwszego, swego spółzawodnika, prześladowany od wojska, niedługo potém złożony był z dostojeństwa, osadzony w zamku

Siedmiu wież, nareszcie skazany na śmierć Sinan-pasza, wziąwszy na nowo pieczęć cesarstwa, wyjechał z Konstantynopola dnia 11 zilhidze 1003 roku (19 Sierpnia 1595). Spotkał on wojsko Michała hospodara wołoskiego, który wparł Ottomanów w bagna (batak), gdzie nie małe straty ponieśli: sam Sinan omal co niezginął, i życie swe winien poświęceniu się żołnierza imieniem Hassana, którego odtąd przezwano Batakdżi. Nie postradawszy atoli odwagi, wielki wezyr wyruszył na Bukarest, opanował go, opasał wałem drewnianym (palanka), podobnie jak miasto Tergowiszt (Targowicę).

Dnia 12 miesiąca safer 1004 (5 Października 1596 r.), Michał obległ to ostatnie miasto, które nad trzy dni dłużéj trzymać się niemogło: żołnierzy załogi powsadzano na pale, zaś Ali-Pasza i Kodżi-Bej, dowodzący nią, na wolnym upieczeni ogniu. Sinan-pasza, schroniwszy się do Bukarestu, opuścił go po czternastu dniach i przedsięwziął odwrót w nieładzie, podobnym do prawdziwéj ucieczki. Przeprawa przez Dunaj nadewszystko fatalną była dla Ottomanów: artylleryą wołoska zniszczywszy most, przecięła im drogę; w pień zatém byli wycinani. Wybór Ekindżissów zginął w tym krwawym dniu. Skutkiem zwycięztwa swego, książę Michał zdobył Dziurdżewo, spalił, a załogę wymordował.

Twierdzę Gran od miesiąca oblegał książę Mansfeld, dowódzca wojsk cesarskich. Muhammed-Pasza, syn Sinana, wyszedł z Budy i uderzył na oblegających; ale pobity, zostawił chorągwie, namioty, obłogi i artylleryą w ręce zwycięzców. Kara-Ali-Bej, gubernator cytadelli Granu, w rozmowie, któréj żądał, z walecznemi węgierskiemi wodzami Nadasdy i Palfy, usiłował ich skłonić do zaniechania oblężenia; lecz mu się to niepowiodło, i sam kapitulować musiał: Wyszegrod, Babocsa i Klis wkrótce doświadczyły podobnegoż losu; Osmanlisowie zaś odebrali na powrót tę ostatnią twierdzę, opanowali Petrinia i spalili zamek Waitzen. Ale wkrótce klęski Ottomańskich wojsk tak się pomnożyły że Sułtan z głębi haremu słyszał wrzaski oburzonego ludu. Bukarest i dwanaście innych miast kolejno odebrali chrześcijanie. W tak smutném położeniu, Sułtan nakazał trzydniowe modlitwy publiczne, o opiekę Allaha dla ludu Mahometa. W tydzień później trzęsienie ziemi zniszczyło kilkanaście wsi w Azyi Mniejszéj i dało się uczuć w Konstantynopolu; Sinan-Pasza, pobity na Wołoszczyznie, przymuszony był po czwarty raz złożyć urząd, i wrócić do Malgara, gdzie już przedtém zostawał na wygnaniu. Ale następca jego Lala-Muhammed-Pasza umarł we trzy dni po odebraniu pieczęci państwa; Sułtan uważał zgon tak rychły za przestrogę nieba o wezwanie znowu Sinana, na wielkiego wezyra, i ten przeszło ośmdziesięcioletni minister, po raz piąty objął ster rządu. Zaledwo Sinan wrócił do obowiązków, wnet skłonił Sułtana ażeby stanął na czele wojska, za przykładem Sulejmana i poprzedników tego wielkiego monarchy. Podczas zimy 1595 na 1596 r. wszystko przygotowano ażeby Sułtan sam rozpoczął świetnie kampanią; ale w chwili jéj zaczęcia, Sinan-Pasza umarł nagle. Człowiek ten, charakteru ostrego i chciwego, zostawił ogromne bogactwa, zgromadzone podczas wypraw w Węgrzech, na Wołoszczyznie, w Georgii i w Yemen.

Dnia 21 szewwal 1004 (21 Czerwca 1596) Sułtan Muhammed wyjechał z Konstantynopola i dnia 28 muharrem 1005 (21 Września) stanął obozem pod Erlau, którego zdobycie uchwalono na radzie wojennéj. Wedle przepisów Koranu Sułtan wezwał naprzód załogę do przyjęcia islamizmu i wydania twierdzy, poczém przystąpił do oblężenia; po

siedmiu dniach miasto kapitulowało; cytadella nie omieszkała pójśdź za tym przykładem. Niedługo po téj ważnéj zdobyczy Dżafer-Pasza spotkał na płaszczyznie Keresztes, wojsko chrześcijańskie pod dowództwem arcyksięcia Maxymiliana i Zygmunta księcia Siedmiogrodzkiego: nadciągnąwszy zbyt późno dla ocalenia Erlau, chcieli pomścić się przynajmniéj zwycięztwem straty tego miasta. Trzy bitwy w krótkich przerwach następowały po sobie; w ostatniéj Ottomani, pomimo zaciętego oporu, odegnani zostali i stracili tysiąc ludzi, tudzież czterdzieści dział. Klęska ta podwoiła żądzę, jaką dawno już okazywał Sułtan-Muhammed, powrotu do Konstantynopola: na radzie w tym przedmiocie odbytéj uchwalono, za zdaniem Khodza Se'ad-ind-dnia, że obecność Padyszacha jest konieczną dla utrzymania męztwa w wojsku. Dnia 5 rebi'iul-ewwel (26 Października) Niemcy i Węgrzy uderzyli na oddział wojska, gdzie się znajdował Sułtan, który schronił się do namiotu Yunis-Beja, dowódzcy Mutferrików, rozbitego za bagażami. Bitwa straconą już była dla Ottomanów, ich artylerya dostała się w moc nieprzyjaciela, rabowano sułtańskie namioty, a straż jego niepożyteczny tylko stawiła opór chciwości zwycięzców, kiedy wezyr Dżigala, trzymając się na zasadzce, uderzywszy w samą porę na nieprzyjaciela, zaniósł nieład w chrześcijańskie szeregi i wydarł im zwycięztwo: pięćdziesiąt tysięcy ludu zginęło pod mieczem muzułmańskim lub w bagnach. Dżigala, sprawca tryumfu, mianowany wielkim wezyrem, w miejsce Ibrahima Paszy. Ale kiedy Sułtan powrócił do Konstantynopola, oddał pieczęć cesarstwa Ibrahimowi, stosownie do woli Sułtanki Walide i wygnał Dżigala do Akszehr. Minister ten oznaczył swoje rządy niewczesnemi lub szkodliwemi rozporządzeniami.

Powrót Sułtana do stolicy odbył się z największym przepychem. Matka i inne Sułtanki, oczekiwały go w pałacu na przedmieściu Daud-paszy. Wezyrowie i ulemowie, pod przewodnictwem kaim-mekama i muftego, wyszli na jego spotkanie z powinszowaniem. Ulice, kędy przejeżdżał Sułtan, zawieszone były bogatemi kobiercami; Zulfekar poseł perski, wysłał nawet tkaninami kosztownemi drogę, którą miał jechać Sułtan. Kłęby dymu kadzideł wznosiły się, kiedy przejeżdżał, a radośne okrzyki grzmiały skoro go postrzeżono. Największy poeta liryczny Ottomanów Baki, ofiarował mu kassydę, ułożoną z téj okoliczności. Zabawy publiczne trwały siedm dni. Król Fezu i rzeczpospolita Wenecka złożyli Sułtanowi przez posłów swoich podarunki i powinszowania. Poseł Francuzki zapraszał Muhammeda do połączenia się z Francyą na pomoc Maurom przeciw Hiszpanii; wreszcie szeryf Mekki przysłał w podarunku Jego Wysokości materye, które służyły do przykrycia grobu Proroka i Kaaby: nadejście do Konstantynopola tych relikwij, tak szacownych w oczach muzułmanów, obudziło śród ludu radość pobożną dochodzącą aż do szału; ofiara ta, którą dawniéj składano każdemu nowemu kalifowi, a późniéj monarchom Seldżukidom, nie była ponawiana od czasu wygaśnięcia ich dynastyi.

W ciągu fatalnego urzędowania swego, Dżigala złożył z dostojeństwa Ghazi-Geraja, hana krymskiego, a zaszczycił niem jego brata Feth-Geraja: okoliczność ta zapaliła wojnę domową w owéj krainie. Ibrahim-Pasza aby przywrócić tam spokojność, wyprawił dowódzcę Mutferrikasów z dwoma chatyszerfami, jednym dla Feth-Gheraja, drugim dla jego brata, polecając mu wręczyć dyplom inwestytury temu z dwóch spółzawodników, za kim się oświadczy głos publiczny. Ponieważ stronnicy Ghazi Geraja znajdowali się w większéj liczbie, objął on przeto władzę na powrót, i kazał wymordować brata z całą jego rodziną, nieoszczędzając nawet dzieci w kolebce.

W roku 1597 (1005) dowództwo wyprawy na Węgry, oddane było wezyrowi Saturdżi-Muhammedowi. Ten przeszło trzy miesiące zostawał w nieczynności, i w ówczas dopiero, kiedy miasta: Papa, Slatina w Esklawonii i Dotis zdobyły wojska cesarskie, przedsięwziął użyć sił którémi dowodził; odebrał napowrót Dotis i wyruszył na Waitzen; ale musiał odstąpić od téj ostatniéj twierdzy po trzechdniowym szturmie, w którym stracił trzy tysiące ludzi. Następnie opanował Czanad, Arad, Nagy i Lak i zajął leże zimowe. Małe powodzenie wyprawy, przypisywał Saturdżi nieobecności hana Tatarskiego, który pomimo nalegań wezyra, nie złączył się z wojskiem Ottomańskiém. Sułtan złożył z dostojeństwa wielkiego wezyra Ibrahima, który przywrócił Ghazi-Geraja na tron, i na pierwszy urząd w cesarstwie mianował Hassan-Paszę; wybór ten był dziełem Sułtanki Walide, któréj przychylność pozyskał ten minister za pomocą ogromnych summ. Ale w pięć miesięcy późniéj zupełna niełaska była owocem niezgrabności, z jaką mięszał imię swojéj protektorki do zdzierstw i nieładu swych rządów: zaprowadzony do zamku Siedmiu Wież niedługo potém zaduszony został (14 Kwietnia 1598 roku). Dżerrah-Muhammed-Pasza, drugi wezyr, zajął naówczas pierwsze miejsce.

W Marcu 1598 r., Węgrzy i Niemcy, pod dowództwem Schwarzemberga i Palfy, podstępem opanowali twierdzę Raab: huzary umiejący po turecku, wszedłszy w rozmowę z janczarami, będącemi na straży bramy miasta, wmówili im że przywożą żywność, a tym sposobem, dali czas idącym za nimi żołnierzom do wywalenia części muru, za pomocą petardy. Dziwne podanie ludu, które się zachowało po dziś dzień, powtarza: że kiedy wojska cesarskie skwapliwie wpadały przez wyłom, kogut żelazny umieszczony na szczycie wieży, zapiał, a dzwony same dzwonić zaczęły. Pasza Raabu niechciał się poddać i rozsiekany został: trzechset Ottomanów schroniwszy się do lochu jednego bastyonu, zapalili proch, i wysadzili w powietrze siebie, pospołu ze zwycięzcami, którzy zajmowali już górną część bastyonu. Saturdżi odebrawszy tę smutną wiadomość w Belgradzie, gdzie stał obozem, pozostał wszelako w nieczynności, i blisko trzech miesięcy czekał chwili pomszczenia się klęski. Dnia 14 zilhidże 1006 (18 Czerwca 1598) opuścił leże zimowe, zarzucił most na Dunaju poniżéj cypla Taszlik-burun, i przez półtora miesiąca oczekiwał w Becskerek Hana Tatarów Ghazi-Geraja, który przybył wreszcie 27 muharrem 1007 (30 Sierpnia). Wojsko wystąpiło znowu w pochód, opanowało Czanad nad Maroszem i obległo Gross-Waradein; ale po siedmiu dniach usłyszano o upadku miast: Dotis, Wesprim, Papa, o porażce Hafiz-Ahmeda-Paszy pod Nikopolis i o niebezpieczeństwie Budy, na którą zwróciły się wojska Cesarskie: seraskier wydał rozkaz do odwrotu, i wojsko pociągnęło ku Szolnok, gdzie po tysiącznych przygodach przybyło, utraciwszy kilku set ludzi w bagniskach. W Szolnok, bunt janczarów, spowodowany głodem, zniewolił Saturdżi do zaniechania drogi ku Budzie, a do postępowania ku Belgradowi. Dnia 8 Grudnia 1598 (dżemazijul-ula 1007), wielki wezyr Dżerrah-Muhammed i seraskier Saturdżi złożeni byli z urzędów, które oba oddano Ibrahimowi-Paszy. Ten człowiek, charakteru nader fałszywego, wyjednał tajemnie wyrok śmierci na Saturdżi, do którego pisywał listy z największemi pochlebstwami. Aga janczarów, Tirnak-dżi-Hassan, mając sobie poleconém wykonanie hatti-szerifu na byłym seraskierze, kazał go zamordować podczas uczty, na którą pomimo ostrzeżeń przyjaciela swego Ghazi-Gheraj-Hana, nierostropny Saturdżi zaprosił posłańca fatalnego wyroku. Wielki wezyr, wierny swojemu systematowi przewrotności, udał gniew

najgwałtowniejszy dowiedziawszy się o execucyi, którą sam uprosił, i przysięgał że aga janczarów postąpił bez jego rozkazu. Ibrahim, pragnąc aby Ghazi-Geraj zapomniał o śmierci przyjaciela, udał się z odwiedzinami do hana Krymskiego, który go przyjął z największą na pozór serdecznością; ale tak dalece niedowierzał chytremu ministrowi, że nigdy niewszedł do jego namiotu, i nie zsiadał z konia zjechawszy się z nim na rozmowę.

Bezskuteczne układy toczyły się podówczas między Cesarską stroną, a Ottomanami. Ghazi-Geraj-Han odjechał wtedy do Krymu, wielki wezyr do Belgradu powrócił. Wyprawa ta pamiętna była surową karnością, jaką Ibrahim utrzymać w wojsku umiał.

Następnego roku, 1600 (1008), wielki wezyr pragnąc podstępem opanować Papa, przekupił dwa tysiące Francuzów i Wallonów, składających część załogi, którzy nieodbierając żołdu, skłonili się do ofiar Ottomanów i opuścili fortecę. Ścigani przez wojsko Cesarskie, zbiegowie ci stracili przeszło połowę swoich, i zaledwo w pięciuset lub sześciuset dostali się do Stuhlweissenburga: zaciągnąwszy się w służbę Porty, byli jak powiadają, w ciągu lat dwudziestu, najokrutniejszymi nieprzyjaciółmi Chrześcijan. Babocsa i Siklos poddały się Muhammedowi, kiahii wielkiego wezyra i Muradowi-Paszy, rządcy Diarbekiru. Ibrahim przybył w miesiącu Sierpniu pod Kaniszę i po trudném czterdziesto dniowém oblężeniu, opanował tę twierdzę, której zdobycie obchodzono przez uroczystości, trwające trzy dni i trzy nocy.

Podczas wojny Węgierskiej, stosunki Porty z innemi mocarstwami były nader przyjazne: de Brèves, poseł Henryka IV, otrzymał obietnicę iż będzie wysłany na dwór francuzki, ambassador dworu ottomańskiego, który ma ofiarować Henrykowi na znak wysokiego szacunku Sułtana szablę kosztownemi kamieniami wysadzaną. Ale kiedy Dżigala nieprzyjaciel Francuzów, przeszkodził wyjazdowi mutferrika Mutahherowi, wyznaczonemu na to poselstwo, de Brèves oświadczył, że król francuzki nie potrzebuje innego oręża nad własny i że w oczach jego oswobodzenie niewolników chrześcijańskich, większą ma wartość niżeli najpiękniejsza szabla, ozdobiona kamieniami. Polska zachowywała pokój z Sułtanem, i częste wyprawiała do niego poselstwa. Abdullah władca Samarkandy i Bucharyi, wyprawił posła do Konstantynopola. Szach-Abbas I, który zasłużył na imię Wielkiego, wysłał do Sułtana Muhammeda swojego mistrza obrzędów Kara-Hana, a ten złożył Jego Wysokości klucze dwudziestu czterech miast lub zamków, zdobytych przez monarchę perskiego na Uzbekach.

Około tejże epoki, rozmaite wybuchnęły zawichrzenia: starzec jeden, tudzież herszt rozbójników udawali się za Mehdi. Trzeci awanturnik nazwał się księciem Sulejmanem bratem Sułtana Selima; Karamaniję plądrowało trzy tysiące studentów, a stronnicy Mutahhera kusili się o podburzenie Yemenu: w Alepie, bunt janczarów poskromił rządzca Hadżi-Ibrahim, skazawszy ich siedmnastu na szubienicę: Dżafer-Pasza zniósł władzę Lewend-Luarssabów, książąt Georgijańskich czyli Gruzińskich, wysławszy ostatnich członków tego rodu do Konstantynopola, gdzie zamknięci zostali na całe życie w zamku Siedmiu Wież. Zaburzenie Spahów wybuchnęło w stolicy; żydówka, nazwiskiem Kira, niegdyś faktorka seraju (1), za panowania Murada III, ściągnęła na się gniew Spahów, że zajmowała się handlem dóbr należących do jazdy:

(1) Żydówki, a nawet chrześcijanki mają wstęp do haremów jako faktorki i kupcowe rzeczy do strojów należących, przynoszą tam one materye, cacka, przedmioty

buntownicy domagali się jéj głowy; kaimmekam Halil-Pasza niesądził iż może się oprzeć ich żądaniom; zamordowano żydówkę z trojgiem dzieci: ta powolność Halil-Paszy była przyczyną jego upadku; nastąpił po nim Kadim-Hafiz-Ahmed-Pasza. Strasniejszy jeszcze bunt wybuchnął w Azyi: półki na żołdzie będące, które w Keresztes nie odpowiedziały na appel, a które wielki wezyr Dżigala, przez niewczesną i obrażającą surowość zhańbił nazwiskiem Firari (pierzchających), schroniły się do Azyi Mniejszéj: biuluk-baszi albo dowódzca Segbanów, imieniem Kara-Yazidzi-Abdul-Halim, stanął na ich czele; udawał on że jest księciem starożytnego domu Benu-Szeddad i rozgłaszał że prorok ukazał mu się we śnie i przepowiedział, że jako pochodzący ze znakomitego rodu, i w nagrodę skromnych obyczajów i czystości wiary, przeznaczone ma sobie panowanie nad Anatolią. Wieść o takiém widzeniu rozpaliła umysły łatwowierne i ściągnęła pod chorągwie samozwańca tłumy awanturników i hultajów; zdobył wtedy miasto Roha (Edessę), i potrafił przeciągnąć na swą stronę Hussein-Paszę, któremu Sultan polecił przekonać się o ile jest ważném to zawichrzenie. Buntownicy pobili Miutesellima (zarządcę) Karamanii i zamknęli się w Roha: zmuszony do poddania się, z przyczyny braku żywności. Kara-Yazidżi wszedł w układy, miał sobie zapewnione rządy Amassii, i pod tym warunkiem wydał Hussein-Paszę, który zaprowadzony do Konstantynopola umarł na torturach. Kara Yazidżi zamiast udania się do Amassii, nieprzestawał rozszerzać buntu, połączył się z bratem swoim Deli-Husseinem, rządcą Bagdadu, i pobił na głowę wojsko ottomańskie, dowodzone przez wezyrów Hassana i Hadżi-Ibrahima. Naczelnik powstańców, dumny zwycięztwem, przyswoił, wraz z tytułem Szacha, wszystkie prerogatywy monarchy, zaprowadził dwór, mianował wezyrów, ministrów, urzędników; rozesłał beraty i fermany stwierdzone jego Toughra, na któréj czytano słowa: «Halim-Szach, zawsze zwycięzca (muzaffer-daima).» Bunt ten, jeden z najznaczniejszych od czasów założenia cesarstwa, stał się, w ciągu lat trzydziestu, źródłem wewnętrznych zatargów, i omal co nie oderwał Azyi z pod władzy Osmanlisów.

Michał hospodar Wołoski, w nadziei połączenia pod swe panowanie Multan i ziemi Siedmiogrodzkiéj, potrafił wreszcie pojednać się z Ottomanami. Ofiara własnéj dumy, zginął w roku 1010 (w Sierpniu 1601) pod sztyletem emissaryusza Basty, dowódzcy wojsk cesarskich. Wtedy Mahmud-Pasza i Szaaban, bejler-bej Cypru, wkroczyli na Wołoszczyznę, a Zygmunt otrzymał księztwo Siedmiogrodzkie.

Dnia 9 miesiąca muharrem 1010 (10 Lipca 1601) umarł wielki wezyr Ibrahim-Pasza, a jego miejsce zastąpił kaim-mekam Hassan-Yemiszdżi (handlujący owocami). Nowy seraskier zwrócił się na Budę; w pochodzie dowiedział się że Stuhlweissenburg upada: spieszył więc pod mury tego miasta, i stoczył bitwę z wojskiem cesarskiém, które odniosło zwycięztwo. Nazajutrz Austryacy obwarowali się w mieście Palota, a Hassan szedł na odsiecz zamkowi Kanisza, który oblegał ze trzydziestą tysięcy arcy-książe Ferdynand. Komendant twierdzy, Hassan-Teriaki (miłośnik opium), chytrością i męztwem potrafił utrzymać się aż do miesiąca Listopada, w którym ostre zimno, i wieść o bliskiem nadciąganiu wielkiego wezyra, skłoniły księcia Ferdynanda do odwrotu, który się odbył tak skwapliwie, iż cała artylleria i znaczna część bagażów do-

modne. Są to bardzo zręczne i przebiegłe intrygantki, posiadają nawet pewny wpływ; za ich pośrednictwem przeniknąć można tajemnice haremów, a nieostrożność ich często pociągała za sobą smutne skutki nie tylko dla nich samych, ale dla ich protektorów lub protegowanych.

stały się w moc Ottomanów. Hassan-Teriaki w nagrodę chwalebnéj obrony, otrzymał tytuł paszy o trzech buńczukach: na uczczenie też męztwa walecznéj załogi zamku Kanisza, Sułtan przysłał jéj hattiszeryf zamknięty w puszce złotéj, zawieszonéj na łańcuchu z takiegoż kruszcu; dla szczególnego odznaczenia się, aga janczarów, który każdego dnia otwierał i zamykał bramy Kanisza, nosił na szyi ów łańcuch, na którym zawieszone były puszka złota i klucz od fortecy. Szczęśliwy koniec téj wyprawy zjednał wielkiemu wezyrowi rękę Sultanki Aisze, wdowy po Ibrahimie-Paszy, i czterdzieści tysięcy czerwonych złotych posagu.

Bunt atoli Firarich nieustawał w Azyi: dowódzca ich Kara-Yazidżi, pobił pod Kajsarije Hadżi-Ibrahim-Paszę; sam zaś zwyciężony został przez Sokolli-Hassan-Paszę pod Sepetli, blisko Elbistanu, i schronił się w góry Dżanik, na pobrzeżu morza Czarnego. Umarł niedługo potém, a dowództwo po nim objął brat jego Deli-Hussein: trzéj inni dowódzcy buntowników zrabowali krainę Tokat i sławny ogród wezyra Sokolli, który on nazwał rajem (dżennet-baghy) i ozdobił go sztucznemi kwiatami ze złota i brylantów. Sokolli zemknął był do Tokat, gdzie zabity, a miasto poddało się rokoszanom. Chosrew, pasza Diarbekiru, mianowany był następcą Sokollego, jeszcze przed tragicznym jego zgonem; chciał on działać przeciw powstańcom z wojskami Damaszku, Alepu i Mer'ach; lecz za nadejściem zimy, opuścili go żołnierze, a Hafiz-Achmed-Pasza oblegany był w Kiutahije w ciągu trzech dni przez stronników Deli-Husseina.

Tegoż roku 1010 (1601), Dżigala-Zade plądrował pobrzeża Włoch, a w tymże czasie kilkanaście galer maltańskich, które należały do floty chrześcijańskiéj o siedmiudziesięciu żaglach, będącéj pod dowództwem Andrzeja Doria i Don Juana z Korduby, ubiegły Neokastron (Passeva), a inne statki florenckie z tejże eskadry pustoszyły wyspę Stanco (Cos).

Około tejże epoki, Porta, w skutku zażaleń Francyi, rozkazała jéj zwrócić zabory uczynione przez bejler-beja Algieru. W następnym roku 1011 (1602) Maltańczycy opanowali Muhammedije ne brzegach Afryki, a wielki wezyr twierdzę Stuhlweissenburg; kiedy wchodził do ziemi Siedmiogrodzkiéj, dowiedział się że wojska cesarskie zająwszy miasto Pest, przeszły Dunaj i żywo naciskały Budę. Na tę wieść, Hassan-Pasza wyprawił ku Pestowi Nuh-Beja, bejler-beja Anatolii, z dwoma tysiącami jazdy, wprowadził do Budy posiłki janczarów, kanonierów, puszkarzy i ochotników, pod rozkazami Muhammeda Paszy, i wyjechał potém do Belgradu. Po piętnastu dniach, arcyksiąże Matyas, zniechęcony zaciętym oporem załogi i lękając się nadchodzącéj pory ulewnych deszczów, odstąpił od oblężenia (18 Listopada). Muhammed-Pasza w nagrodę walecznéj obrony, wyniesiony został na stopień trzeciego wezyra. Z Hassan-Paszą w Belgradzie połączył się Ghazi-Gheraj han Tatarski, przywiódłszy posiłki swemu zwierzchnikowi.

W roku 1603 (1012) skazano na śmierć w Konstantynopolu miuderrisa nazwiskiem Nadazli-Sary-Abdurrahman-Effendi: prawnik ten wielce uczony, ale bez obyczajów, w nic niewierzył; raj, piekło, sąd ostateczny, nagrodę dobrych uczynków i t. d. miał za bajki; wszędzie rozgłaszał bezbożną swoję naukę i starał się o pozyskanie zwolenników. Nareszcie pojmany i pozwany przed dywan, gdzie zdania jego zbijali Kazi-askerowie Akhi-Zade i Es'ad Efendi, którzy niemogąc go nawrócić do islamizmu, wydali nań wyrok śmierci.

W miesiącu redżeb 1011 roku (w Styczniu 1603), bunt Spahów wybuchnął w Kon-

stantynopolu i groził niebezpieczeństwem życiu wielkiego wezyra; dzielne środki użyte przez niego, nadewszystko pomoc janczarów, uśmierzyły bunt; ale odtąd nienawiść zawzięta zagnieździła się pomiędzy ostatniemi a spahami.

Odniosłszy tym sposobem tryumf nad otwartym buntem, Yemiszdzi-Hassan-Pasza padł ofiarą skrytych zabiegów nieprzyjaciół: złożony z dostojeństwa dnia 27 rebi'ul-akhir 1012 (4 Października 1603) i w dziesięć dni później zaduszony. Pieczęć cesarstwa przesłano Yawuz-Alemu. Nowy wielki wezyr udał się do Konstantynopola, a po drodze usprawiedliwił swoje przezwisko Yawuz (okrutny, srogi) przez kilka exekucyj, między innemi buntownika Ghurghura, któremu głowę ścięto w chwili kiedy na znak posłuszeństwa całował strzemię Alego-Paszy (1).

Dowódzca buntowników Firarich Deli-Hussein, poddał się w roku 1012 (1603), i w nagrodę otrzymał rządy Bośnii. Zgodnie z seraskierem, wyruszył ku Pestowi i stoczył z cesarskiemi wojskami dwie bitwy, w których stracił sześć tysięcy ludzi. Ostra pora roku przerwała kampanią, Murad, bejler-bej Rumelii miał sobie poleconą obronę Budy, a Deli-Hussein Esseku.

Tenże rok 1012 (1603), pamiętny jest tragicznym zgonem księcia Mahmuda, syna Sułtana. Szeik, zagłębiony w naukę kabalistyki, przekonał był następcę tronu że go czeka los najsmutniejszy, jeżeli się spóźni z objęciem tronu ojca; Mahmud dozwolił w ówczas szalbierzowi użyć czarów dla skrócenia dni Sułtana. Przejęto ich korrespondencyą i złożono Sułtanowi Muhammedowi, który w pierwszém uniesieniu gniewu, skazał syna na śmierć, a matkę Mahmuda, szeika i kilku urzędników, należących do haniebnego spisku, w Bosfor wrzucić kazał. Nieszczęśliwy książe, ofiara łatwowierności, posiadał charakter szlachetny i wojowniczy, który zapowiadać zdawał się wielkiego monarchę; prosił on ojca o pozwolenie udania się do Azyi na walczenie buntowników: rycerski ten zapał niepodobał się Sułtanowi i obudził w nim nieufność i zazdrość, jakie może istotnemi były przyczynami wyroku wydanego na syna.

Od kilku lat, posłowie króla perskiego, Szach-Abbassa, przebiegali dwory Europejskie, celem skłonienia onych do związku przeciw Ottomanom: lubo im się to niepowiodło, wybuchnęła wszelako wojna między Persyą a Turcyą w roku 1603. Załoga ottomańska w Tebriz, splondrowała podczas pokoju prowincyę Azerbaidźan i wygnała Ghazi-Beja, rządcę Selmas; Szach-Abbas przeto wyruszył na Tebriz i wydał bitwę Ottomanom, którą ci, przygnębieni liczbą, przegrali. We dwadzieścia dni po tém zwycięztwie, Persowie weszli do Tebriz: Szach zwrócił się wtedy na Nahiczewan i Erywan: pierwsze z tych miast bardzo źle obwarowane iżby wytrzymać mogło oblężenie, opuścili Osmanlisowie; drugie zaś, bronione z jednéj strony przez rzekę Arax, opasane było z innych stron nowym walem, długości pięćset łokci. Szach-Abbas napisał do gubernatora Erywanu list pełen chełpliwości, na który Szeryf-Pasza niedał odpowiedzi, tylko przesłał go Sułtanowi. Dnia 11 dżemazi'jul-ukhra 1012 (16 Listopada 1603), wojsko perskie stanęło pod Erywanem, a Szach rozbił swój namiot na pobliskiém wzgórzu zwaném Mihnet-Tepesi (wzgórze trudu). List gubernatora Erywanu w którym prosił o pomoc dowódzcę twierdzy Van, przejęty został; Szach-Abbas odesłał go Szeryfowi-Paszy, napisawszy własną ręką

(1) Kiedy Ghurghur nakładał okup na jakie miasto (powiada historyk wschodni) żądał aby zapłacono tyle pieniędzy ile ważyła ciężka buława, którą zawsze nosił z sobą, a ważyła sto tysięcy piastrów (talari).

kilka słów, skłaniających paszę do poddania się. Molła Yakhszi, wyprawiony z tym listem, wrócił także bez odpowiedzi; wreszcie, na nowy list króla Perskiego, Szeryf-Pasza rzekł posłańcowi: «Dopóki nieokupicie każdego kamienia wałów śmiercią każdego z nas, dopóki niestracicie sami tylu żołnierzy iżby wznieść można było piramidy z ich głów, nie spodziewajcie się posiąśdź fortecy.» Kiedy Yakhszi odchodził po tak dumnéj odpowiedzi, zamordowany został od kilku żołnierzy ottomańskich.

Gdy wiadomości o tém przyszły do Konstantynopola, Kaim-mekam zwołał wielką radę, na któréj przeznaczono dowództwo wyprawy na Persyą Sa'atdźi-Hassan-Paszy; niedługo potém Sułtan umarł, jako ofiara przesądu: na pięćdziesiąt sześć dni przedtém, spotkał wracając do seraju, derwisza, który dla głupoty swojéj uważany był za świętego: ten ujrzawszy Sułtana Muhammeda zawołał: «Dostojny monarcho! nie zasypiaj. Zwiastuję ci smutny wypadek, który nastąpi po pięciudziesiąt sześciu dniach!» Słowa te zatrwożyły Sułtana; po kilku tygodniach wpadł w chorobę, i rzeczywiście umarł w epoce oznaczonéj.

Pod Muhammedem III cesarstwo ottomańskie, co za panowania jego poprzednika zaczęło okazywać znaki rozprzężenia, szybkim postępowało krokiem ku upadkowi. Łacno jest ocenić przyczyny: duch niekarności panujący w wojsku, i jawne pogwałcenie większéj części ustanowień zaprowadzonych przez mądrą politykę przodków tego monarchy, osłabić musiały państwo, zachwianiem jego fundamentów. Za ministeryum Dżighala i Yemiszdźi-Hassana, największy nieład zagnieździł się w różnych gałęziach cywilnego i wojskowego zarządu. Sprzedaż urzędów, znikczemnienie monety, ciągle wzrastające powiększanie podatków, wreszcie wszelkie szkodliwe rozporządzenia, jakie się zdają przynosić państwom chwilę pomyślności i życia, a rzeczywiście noszą w sobie zaród zniszczenia i śmierci, zjednoczyły się z sobą na popchnięcie cesarstwa Ottomańskiego ku ruinie. Nienależy atoli przypisywać Sułtanowi Muhammedowi III wszystkiego złego, jakie się działo za jego panowania; zamiary jego były prawe: przezwisko «Adli» (sprawiedliwy) (1), jakiem podpisywał swoje poezye, świadczy o jego zamiłowaniu sprawiedliwości. Przyjmując berło, nakazał wyśledzenie długów, jakie ojciec jego pozaciągał z wielu kass publicznych, i na ich umorzenie przeznaczył pięćdziesiąt milionów asprów. Kiedy w roku 1598 wyniósł Dżerrah Muhammeda-Paszę do godności wielkiego wezyra, wzywał go hatti-szeryfem ażeby należycie pełnił swoję powinność; znajdowały się tam owe surowe słowa: » Wiedz nadto że poprzysiągłem na cienie przodków moich nieprzebaczać w niczém wielkiemu wezyrowi, ale surowo karać najmniejsze przeniewierstwo jakiegoby się dopuścił: skazany będzie na śmierć; ciało jego poćwiertowane, a imię wydane na hańbę!» Sułtan wydał ostre rozporządzenia w przedmiocie wykonywania praw islamizmu, których sam ściśle przestrzegał; nie lubił ani opium, jak Murad III, ani wina jak Selim II, i w roku 1596 (1001) wydał edykt nakazujący pod najsroższą karą, zamknięcie wszystkich szynkowni. Wychowany w zamiłowaniu literatury przez nauczyciela swego Newaii, i przez Newi jednego z najsławniejszych ottomańskich poetów, opiekował się literaturą i naukami. Wielu prawników, i znakomitych uczonych, pomiędzy którem kilku Tatarów, mieszkało w Konstantynopolu i znajdowało tam dobre przyjęcie i nagrody. Sławny Se'adiuddin, autor dziejów monarchii ottomańskiéj od jéj założenia aż do śmierci

(1) Toż przezwisko przybrał Sułtan Mahmud II, zmarły w roku 1839.

Selima Igo, i tłumacz z perskiego języka historyi powszechnej Lari, dostąpił godności muftego, pod panowaniem Muhammeda III, którego był nauczycielem (Khodża): był on doradzcą tego monarchy, równie, jak ojca tegoż, Murada III. Styl jego odznacza się okazałością i bogactwem, w czém niewyrównał mu żaden z pisarzy muzułmańskich: umarł dnia dwunastego rebi'jul-ewwel 1008 (2 Października 1599), w rocznicę urodzin Mahometa proroka. W sześć miesięcy po śmierci Se'adiuddina, nastąpił zgon największego lirycznego poety Ottomanów, Baki, który po trzykroć był wielkim sędzią Rumelii. Ali, znakomity pomiędzy historykami wschodniemi duchem wzniosłej krytyki, prawdą i niepodległością, umarł tegoż roku: napisał on ośmnaście dzieł prozą i wierszem, a w zawodzie dostojeństw wyniósł się aż na stopień paszy Dżiddy.

Sułtan Muhammed III panował lat dziewięć i dwa miesiące księżycowe. Najpamiętniejszemi wypadkami tego krótkiego okresu jest zdobycie Erlau i Kanisza. Lecz bez względu na te zdobycze, ciągłe rozruchy miotające cesarstwem za Muhammeda III, uczyniły jego panowanie jedném z najfatalniejszych, dla narodu ottomańskiego.

ROZDZIAŁ XVI.

SUŁTAN AHMED-HAN I, SYN SUŁTANA MUHAMMED-HANA III.

Dnia 18 miesiąca redżeb 1012 roku (22 Grudnia 1603), dywan zgromadził się jak zwykle: wezyrowie i kaim-mekam Kassim-Pasza zaczęli roztrząsać sprawy państwa, gdy wtém przyszedł do sali obrad (*) Mir-alem (wielki szambelan). Przyniósł on, zawinięty w płat materyi jedwabnéj, hatti-szeryf, i podał kaim-mekamowi. Kassim-Pasza nadaremno usiłując go wyczytać zapytał: «I któż ci dał to pismo nieczytelne? nie jest to ręka Jego Wysokości.» —«Kyzlar-agasi (naczelnik eunuchów czarnych i przełożony haremu), wręczył mi to pismo,» odpowiedział wielki szambelan. Reis-efendi wziął wtedy hatti-szeryf i z trudnością wyczytał następujące słowa: «Dowiedz się Kassim-Paszo! że Sułtan, mój ojciec, umarł z woli Allaha, ja zatém wstąpiłem na tron: czuwaj troskliwie nad spokojnością stolicy, bo jeśli najmniejszy zajdzie nieporządek, głowę ci uciąć każę!» Kaim-mekam nie wiedząc co myślić o takiém wezwaniu, napisał do Kyzlar-agasi prosząc o wytłumaczenie co to znaczy. Za całą odpowiedź, Kassim-Pasza wprowadzony był na pokoje haremu, gdzie ujrzał czternastoletniego młodzieńca, siedzącego na tronie i otoczonego urzędnikami wewnętrznego dworu: był to Sułtan Ahmed, syn najstarszy i prawy następca Muhammeda III.

Po zwykłych obrzędach pogrzebu ostatniego Sułtana, ciało jego pochowano w meczecie świętéj Sofii, obok śmiertelnych zwłok ojca jego Murada III. Pierwszy to raz, od panowania Bajezyda Ilderim, pogrzeb monarchy niebył zbroczony krwią jego synów. Ahmed Iszy, miał brata młodszego, dwónastoletniego Mustafę: nowy Sułtan zachował przy życiu młodego księcia i poprzestał na zamknięciu go w seraju. Ponieważ Mustafa był na ówczas jedynym dziedzicem korony, bezwątpienia przeto uważać należy odstąpienie od okrótnego zwyczaju zaprowadzonego przez poprzedników Ahmeda, jako czyn polityki raczéj niżeli ludzkości. Na poparcie zdania tego posłużyć może to, że w kilka lat później (1020—1611), po dwakroć rozkazywał on zamordować brata, który ocalenie swe

(1) Diwan-khane, które się znajduje w drugiem dziedzińcu seraju.

winien był zabobonnemu strachowi, jakim burza gwałtowna i nagła słabość nabawiły Ahmeda, w chwili kiedy niemi niewolnicy szli na wykonanie fatalnego wyroku.

W siedm dni po wstąpieniu na tron Sułtana Ahmeda, wielki wezyr Yawuz-Ali-Pasza przybył do Konstantynopola. Miał on przywieźć z sobą milion dwakroć sto tysięcy czerwonych złotych, owoc dwóchletniego haraczu z Egiptu; i Sułtan spóźnił się do tego czasu z rozdaniem wojsku zwykłych podarunków. Ale wielki wezyr, kwapiąc się z powitaniem nowego pana, zostawił wozy swoje w drodze; w obawie przeto iżby nie zniechęcić wojska, wyliczono mu siedmkroć sto tysięcy czerwonych złotych ze skarbu cesarskiego.

Dnia 1go miesiąca sza'ban 1012 roku (4 Stycznia 1604), Sułtan Ahmed udał się do meczetu Ejub, i przypasał tam miecz Osmana na grobie chorążego proroka. W kilka dni po tym obrzędzie, Ahmed wygnał do starego seraju babkę swoję Safiję-Sułtankę (1), która tak wielką posiadała władzę za panowania Murada III i Muhammeda III: nadaremno domagała się rozmówienia się z wnukiem; wezyr Dżerrah-Muhammed-Pasza oparł się temu, lękając się aby przy téj okoliczności przebiegła i dumna niewiasta nie pozyskała wpływu na nowego Sułtana, zbyt młodego do przeniknienia jéj przebiegów, wpływu jaki wywierała na dwóch jego poprzedników.

W miesiąc blisko po wstąpieniu swojém, Sułtan-Ahmed udał się na modlitwę piątkową do meczetu Świętéj Sofii, a ztąd do pałacu wielkiego wezyra, gdzie się odbył obrządek obrzezania; pierwszy to raz od założenia cesarstwa, Sułtan obrzezanym został po wstąpieniu na tron (2).

Tymczasem, kapudan-pasza Dżigala mianowany był wodzem naczelnym wyprawy przeciwko Persyi, a wielki wezyr Yawuz-Ali, seraskierem wojsk przeznaczonych na wkroczenie do Węgier. Ten minister, nie wiele dbając o sławę wojenną, starał się wmówić w członków dywanu, iż pozostać mu należy w stolicy dla kierowania sterem rządu; ale wyraźny rozkaz Ahmeda niedozwolił mu wahać się dłużéj, wyjechał więc 11 miuharrem 1013 (30 Maja 1604) i zatrzymał się w pałacu Khalkali, niedaleko od Konstantynopola, wyglądając nadesłania pieniędzy potrzebnych dla prowadzenia wojny: nowe polecenie Sułtana, nakazujące mu wyjazd niezwłoczny, pod karą śmierci, zniewoliło go do dalszéj podróży; przybywszy do Belgradu, umarł dnia 28 miesiąca safer 1013 roku (27 Lipca 1604). W skutku odmowy kaim-mekama Hafiza-Paszy, który lękał się odpowiedzialności naczelnego dowództwa, pieczęć cesarstwa oddana została Lala-Muhammedowi-Paszy. Nowy seraskier obwarował twierdze Adony i Földwar, przywrócił w Budzie most pływający zniszczony przez nieprzyjaciela i obległ Waitzen; załoga tego miasta, spaliwszy je, schroniła się do Gracu, gdzie Lala-Muhammed-Pasza nadciągnął 24 dżemazi-jul-ula (18 Październik); ale ostra pora roku zniewoliła go do zaniechania oblężenia téj ostatniéj fortecy, tudzież Pestu, gdy w tymże czasie arcy-książe Matyas zrzekał się zdobycia Budy. Seraskier, poleciwszy Tokhatmisz-Gerajowi, synowi Ghazi-Geraja, hana Tatarskiego, opatrzenie twierdzy w żywność, wyjechał do Bel-

(1) Safije-Sułtanka jest współczesną Katarzyny Medicis i Włoszką, równie jak ona. Inne jeszcze podobieństwo zachodzi między temi dwiema niewiastami w ich zawodzie politycznym; przez wiele lat wywierały wpływ na losy państw, któremi rządziły pod nazwiskiem swoich małżonków i dzieci.

(2) Spółczesny poeta z okoliczności wstąpienia Ahmeda na tron, napisał wiersze: „Jemu jednemu z pomiędzy wszystkich synów Osmana dany był przywilej posiąść cesarstwo, wprzód niżeli posiadł chorągiew." To jest nim przyszedł do wieku dojrzałego; Sandżak, znamię władzy, nigdy się nieoddaje wzbyt młode ręce.

gradu, gdzie stanął dnia 3 redżeb 1013 (25 Grudnia 1604).

Tegoż roku, Francya, Anglia i Wenecya odnowiły umowy z Portą; przy téj okoliczności, poseł francuzki de Salignac, następca pana de Brèves, żądał zadość uczynienia za obrazę wyrządzoną konsulowi francuzkiemu w Algierze.

Widzieliśmy w poprzedzającym rozdziale, że w miesiącu redżeb 1012 roku (w Grudniu 1603), załoga Erywanu zamordowała mollę Yakszi, pełnomocnika Szach-Abbasa: po takiém pogwałceniu prawa narodów, monarcha perski postanowił przyprowadzić Szeryf-Paszę do ostateczności przez ścisłą blokadę; gdy nareszcie wody zabrakło oblężonym, rządca przymuszony był poddać się po sześciu miesiącach; otrzymał on honory wojskowe, i stawiony był, pospołu z sędzią Erywanu, przed Szach-Abbasem. Ten monarcha, napuszoną miał mowę do Szeryfa Paszy, a potém wyrzucał sędziemu, iż opuścił zręczność pozyskania zaszczytów i bogactw, przez wydanie miasta; odpowiedź ostatniego zasługuje na wspomnienie: „Ponieważ jest powinnością wiernego sługi — rzekł — poświęcać dobro swoje i życie na usługi pana, czyliż więc spodziewać się mogłem przyganv memu postępowaniu?“ Szach-Abbas oddając sprawiedliwość szlachetnym uczuciom swego jeńca, dał mu wolność; ale kazał wziąć na tortury ulemów, którzy w fetwie, ściągającéj się do wojny z Persyą, oświadczyli że morderstwo Persa wyrównywa w zasłudze morderstwu siedmiudziesiąt heretyków. Emirgun-Khan mianowany rządcą Erywanu, opanował Akcze-Kala, któréj ludność ormiańska przesiedloną została do Ispahanu, na przedmieście Dziulfa. Alai-bej Ken'an, który pod rozkazami Osman-Paszy, dowodzącego w Kars, przebiegał okolice tego miasta chwytając jeńców, sam dostał się w ręce Emirguna: ten kazał włożyć go w ogromną armatę i wystrzelić. W tymże czasie Szach zdobył twierdzę Kars, pograniczną między Georgiją a Turcyą; ale nie powiodło się mu potém pod miastem Akhiska, dzielnie bronionem przez Karakasz-Paszę.

Dnia 17 miesiąca muharrem 1013 (15 Czerwca 1601) Dżighala-Zade wyszedł z Konstantynopola na czele wojska przeznaczonego do Persyi; gdy stanął pod Erzerum, połączyli się z nim Kejse-Sefer rządca tego miasta, Ahmed-Pasza, bejler-bej Vanu, i jeden z towarzyszów Deli-Hassana, Karakasz Ahmed, któremu on przebaczył jego bunt i mianował rządcą Czildir. Dopiero dnia 15 dżemazi'jul-ukra (8 Listopada), ottomańskie wojsko ściągnęło się pod mury Karsu: Dżighala, pomimo zapału dowódzców zostających pod jego rozkazami, niechciał najmniejszego uczynić poruszenia, pod pozorem że czekać trzeba na przybycie Karakasza, który przybył w pierwszych dniach zimy. Tymczasem, Szach splądrował wszystek kraj i cofnął się potém do Tebriz. Seraskier postanowił udać się wtedy do Szyrwanu, gdzie się syn jego znajdował; ale wojsko oparło się temu i chciało pozostać w krainie Rum (w Azyi Mniejszéj). Dżighala przeto zajął leże zimowe w Van; lecz będąc wystawiony w tém mieście na częste napady Persów, powrócił do Erzerum. Szach-Abbas obległ wtedy Van, niemógł atoli zdobyć, i po tém niepowodzeniu powrócił do swego państwa.

Podczas wyprawy Węgierskiéj, odbyła się w Konstantynopolu exekucya Kasim-Paszy, byłego Kaim-mekama. Sarykdżi-Mustafa wyniesiony został na tę godność, odebrawszy następną od Sułtana przestrogę: „Jeśli źle się będziesz sprawował, ten miecz cię poprawi, jak to z poprzednikiem twoim uczynił.“ Pomimo tak strasznéj pogróżki, nowy Kaim-me-

kam nielękał się podbudzić przeciwko sobie nieprzyjaciół, zmieniając wielu z pomiędzy swoich urzędników, a zwłaszcza kusząc się o obalenie Muftego. Sarykdżi-Mustafa, oskarżony o tyranią przez Khodżę, muftego i kilku szeików, stracony został 20 sza'ban 1013 (11 Stycznia 1605).

Dwóma miesącami wprzód, urodzenie się syna młodemu Sułtanowi obchodzone było przez uroczystości siedmiodniowe. Dnia 8 Marca następnego, urodził się Ahmedowi drugi syn; pierwszemu dano imie Osman, drugiemu Muhammed.

Tymczasem cztérech nowych dowódzców buntu Kalender-Oglu, Halil, Saczlu i Said, nastąpili w Azyi po Deli-Hassanie i bracie jego Kara-Yasidżi. Daud-Pasza i Nasuh-Pasza wysłani przeciwko buntownikom. Wielki wezyr sam wyjechał do Węgier, zamierzając zdobyć Gran, niezrzekał się atoli skrytéj chęci zawarcia z Węgrami pokoju, który koniecznym czyniło smutne położenie spraw cesarstwa od strony Wschodu, z przyczyny wojny Perskiéj i buntu, pustoszącego Azyą Mniejszą. Układy zagajone w roku 1010 (1601) pod Muhammedem III, który po raz piérwszy udzielił formalne pełnomocnictwo wielkiemu wezyrowi, nie wydały żadnego owocu, z powodu złéj woli Ottomanów, których pełnomocnicy, pragnąc jedynie zyskać na czasie, niestawili się na zjeździe wyznaczonym w Gran dnia 29 Lipca. Rok 1011 i 1012 upłynęły na korrespondencyach i układach pomiędzy kommissarzami Cesarskiemi, a wezyrami Ibrahimem i Muradem: dnia 10 Stycznia 1604 stanęło zawieszenie broni na trzy tygodnie; a w następnym miesiącu Lutym, odbyły się dwie bezskuteczne narady w Peście. Dopiéro w ośm miesięcy późniéj (w Październiku) radca nadworny baron Mollard i Pasza Budy, wznowili przerwane układy, zgodzić się wszelako z sobą niemogli.

Kiedy prowadzone były te negocyacye w Węgrzech, inne zagajono w Ziemi Siedmiogrodzkiéj: na ostatnich, kommissarze Cesarscy zgodzili się na odstąpienie Sułtanowi prawa mianowania Wojewody Wołoskiego, a Hanowi Tatarskiemu uczestnictwa w tejże nominacyi, przez wręczenie proporca i buławy kandydatowi, który już otrzymał chorągiew z rąk Sułtana. W tejże epoce Węgrzyni i Siedmiogrodzianie zniechęceni byli uciskiem jakiego Niemcy względem nich dopuszczali się i wzgardą doświadczaną ze strony tychże: Bocskaj, szlachcic węgierski, znany z wielkiego męztwa, wybrany był za monarchę przez niechętnych, i polecono mu azeby błagał Sułtana o pomoc przeciwko ciemiężcom. Ahmed przyjął chętnie wysłańców Bocskaja, potwierdził jego elekcyą, dając mu tytuł króla Węgierskiego i pana Siedmiogrodzkiéj ziemi i wezwał go do Belgradu po odebranie korony, chorągwi, buławy (topuz) i miecza: znamion władzy najwyższéj.

Wielki wezyr Lala-Muhammed pisał do Bocskaja, wzywając go na oblężenie Neuhäusel. Sam zaś wyruszył na Gran i zdobył to miasto. Ottomani okazali największą ludzkość przy téj okoliczności: szanowali osoby i własność, przydali eskortę dla bezpieczeństwa zwyciężonéj załogi, która wyszła z bronią i bagażami, i sami dostarczyli czajek dla przewozu Dunajem rannych i chorych. Wyszegrad, Depedlen, Wesprim i Palota dostały się następnie w moc Ottomanów, a Neuhäusel poddało się Bocskajowi. Przy końcu szczęśliwéj wyprawy, książe ten uroczyście uznany został Królem Węgierskim; wielki wezyr dał mu swą rękę do ucałowania, włożył mu na głowę koronę złotą brylantami wysadzaną, przepasał szablą kameryzowaną drogiemi kamieniami i oświadczył, że Sułtan uwalnia go od wszelkiego trybutu na lat dziesięć, ograniczając, po tym terminie, całą opłatę do ro-

cznego podarunku w ilości dziesięciu tysięcy czerwonych złotych. Nawzajem Bocskaj obowiązał się wydać fortece Lippa i Yenoe Paszy Temeswaru.

Wyprawa Dżighala do Persyi wcale nie tak pomyślny miała koniec jak Węgierska: Ottomani wydali bitwę Persom, blisko jeziora Szaki; zwycięztwo zdawało się przechylać na stronę piérwszych, kiedy Szach-Abbas, korzystając z nieładu, jaki się wkradł między zwycięzcami, ścigającemi pierzchających, odzyskał przewagę i Sefér-Paszę wziął w niewolę. Seraskier Dżighala, człowiek charakteru dumnego i śmiałego, nie mógł znieść hańby podobnéj klęski i umarł ze smutku dnia 21 redżeb 1014 (2 Grudnia 1605), podczas odwrotu na Diarbekir.

Deli-Hassan, niegdyś dowódzca buntowników w Azyi, otrzymał wraz z przebaczeniem paszalik Temeswaru; ale wielki wezyr, pragnąc go zgubić, podburzył lud; Deli-Hassan pospołu z bratem był wygnany i schronił się do Belgradu, gdzie nadszedł wkrótce ferman nakazujący ich stracenie: za powód wymieniano, iż Deli-Hassan miał sprzedać Papieżowi warowny zamek w Dalmacyi za summę sto tysięcy czerwonych złotych.

Buntownicy wszelako w Azyi, pod dowództwem Halila, odnieśli pod Bulawadin (Dinias), zwycięztwo nad wojskami Sułtana, dowodzonemi przez Nasuh-Paszę i Ali-Paszę. Ten ostatni, ściągnąwszy na się epigrammatycznym humorem gniew Nasuh-Paszy, oskarżony był przez tegoż o przegranie bitwy, i skazany na śmierć. Nasuh-Pasza pragnąc zapobiedz złemu wrażeniu, jakie przegrana jego wywrzeć mogła na umyśle Sułtana, śpiesznie do niego się udał, i potrafił nie tylko usprawiedliwić się, lecz skłonić samegoż Ahmeda do uczęśnictwa w wyprawie. Pomimo wszelkich usiłowań Muftego i Khodży w odradzaniu wyjazdu Sułtanowi, nieusłuchał on ich i popłynął do Brussy, nazajutrz po śmierci Sułtanki Walide, swojéj matki, zmarłéj dnia 1go redżeb 1014 (12 Listopada 1605). Nawiedziwszy groby sześciu piérwszych Sułtanów z rodu Osmana, i kąpiele w Brussa, Ahmed powrócił do stolicy dnia 16 redżeb (27 Listopada), którą zawichrzył bunt janczarów. Kamieniami ciskali oni na swych oficerów i domagali się żołdu zaległego. Ahmed rozgniewany ich zuchwalością, przybrał czerwone szaty, za przykładem Kalifa Harun-Raszyda, kiedy ten nakazywał exekucyą, przemówił do dowódzców wojska ze śmiałością, która ich zatrwożyła, żądał wymienienia nazwisk winowajców, skazał ich na śmierć, zmienił agów, kazał potém wypłacić wojsku ćwierć zaległego żołdu, przydając po trzy czerwone złote na osobę, i tak uśmierzył rokosz.

Za namową Derwisz-Paszy, niegdyś bostandżi-baszy, ulubieńca Ahmeda, Sułtan postanowił, aby wielki wezyr Lala-Muhammed sam objął dowództwo naczelne wyprawy Perskiéj. Ten minister pragnąc przed odjazdem ukończyć układy zagajone z Węgrami, nie mógł pozyskać najmniejszéj zwłoki, i tak mocno uczuł surowość Sułtana, iż apoplexyą uderzony umarł dnia 15 muharrem 1015 (23 Maja 1606). Jeden historyk wschodni powiada że Derwisz-Pasza kazał otruć Lala-Muhammeda, spodziewając się nastąpić po nim; Sułtan rzeczywiście oddał mu urząd wielkiego wezyra.

Blisko w siedm miesięcy potém, Derwisz-Pasza, ściągnąwszy na się nienawiść powszechną, zaduszony został w seraju: pieczęć cesarstwa powierzono Muradowi-Paszy, który, na dwa miesiące przed swoją nominacyą, potrafił wreszcie zawrzeć dnia 10 sza'ban 1015 (11 Listopada 1606 roku) w Sitwatorok rozejm

(mutareke) z cesarzem Rudolfem. Tym traktatem roczny trybut trzydziestu tysięcy czerwonych złotych, jaki Austrya płaciła Porcie, zniesiony został; cesarz tylko obowiązał się wyliczyć jednorazowie summę dwakroć sto tysięcy piastrów: zupełna równość winna panować między obu monarchami; pisywać będą do siebie listy pełne szacunku i przyjaźni, podobne do tych, jakie pisują ojciec i syn, i wysyłać nawzajem posłów nadzwyczajnych, z podarunkami godnemi obu monarchów. Sułtan ma odtąd dawać cesarzowi Niemieckiemu tytuł „Roma-Czasari“ (Cesarz Rzymski), zamiast „Kral“, wyraz słowiański znaczący Król (Rex); wojska ich wstrzymają się od wszelkich kroków nieprzyjacielskich: ta strona, której wojsko pogwałci traktat, winna wynagrodzenie drugiéj; Węgry Górne i ziemię Siedmiogrodzką odstąpiono Bocskajowi: nawzajem zapewniono sobie wolność wyznawania wiary, ogłaszając ją za nietykalną. Rozejm ten miał trwać lat dwadzieścia, i zobowiązywać nie tylko podpisujących go monarchów, ale nadto ich krewnych i następców.

Pokój zawarty z Cesarzem dozwolił wielkiemu wezyrowi Murad-paszy stawić opór buntownikom w Azyi, których rokosz rozciągał się od granic Persyi i Syryi aż do brzegów Bosforu. Dawni dowódzcy buntu wyginęli, a inni nastąpili po nich: Kalender-Oglu, Kara-Said, Kinali, Muselli-Czausz, Dżemszid, Dżan Pulad Kurd i Emir-Fakruddin Druz, wystawili przeciwko Ottomanom znaczne siły; Murad Pasza wyjechał ze Skutari dnia 7 rebi'jul-ewwel (2 Lipca) i udał się ku Alepowi. Po drodze, odciągnął od związku buntowników Kalender-Oglu, obiecując mu rząd nad Angorą. Przybywszy do Konija, wielki wezyr kazał powrzucać w studnie wielką liczbę buntowników, z dowódzcą ich Ahmed-Bejem; mieszkańcy Koni błagali Murad-Paszę o łaskę dla ostatniego, przedstawiając że on jeden mocen jest hamować liczne bandy jemu podległe; wielki wezyr zdawał się przychylić do takich uwag, przywołał Ahmed-Beja i rzekł mu: Mam zamiar powierzyć ci straż miasta Konija, wówczas kiedy ja wystąpię przeciw Dżan-Puladowi (stalowa dusza); ale jeżeli potrzebne mi będą posiłki, ilu mógłbyś dostarczyć żołnierzy? — Trzydzieści tysięcy, z największą łatwością — odpowiedział Ahmed. Murad podziękował i winszował mu ze wszelkiemi oznakami szczerości; ale gdy ten nieroztropny dowódzca wyszedł, rzekł wezyr: «Jeżeli zostawię w tyle za sobą człowieka, który podług woli swojéj zgromadzić może trzydzieści tysięcy wojowników, i gdy ten buntownik obwaruje się w Konija, cóż z tego wyniknie?» Zapytanie to było bez odpowiedzi, i rozstrzygnęło zgubę Ahmed-Beja. Tymczasem Kalender-Oglu stanął pod Angorą, i wezwał sędziego Molla-Ahmeda do poddania miasta. Ale ten ostatni odmówił, ponieważ nowy sandżak-bej przyszedł jako nieprzyjaciel, rabując kraj i szerząc mordy i pożogi. Kalender-Oglu obległ więc Angorę: Molla-Ahmed mężnie wytrzymał ośm szturmów, nakoniec wsparty został przez Tekieli-Paszę, którego przybycie skłoniło Kalender-Oglu do odwrotu. Z drugiéj strony, wielki wezyr odparł dowódzców Dżemszida i Muselli-Czausza, połączył się z Ziulfekar-Paszą, rządcą Merasz i walną zadał klęskę na polach Urudż-Owasi, buntownikowi Dżan-Puladowi: liczba jeńców wziętych przez Ottomanów tak była wielka, że dwudziestu katów zajmowało się w obozie ścinaniem głów, z których układano piramidy przed namiotem wielkiego wezyra. Dżan-Pulad, schronił się do Kilis, a potém do Alepu, zkąd wygnali go mieszkańcy; wymordowali oni przeszło tysiąc jego stronników towarzyszących jemu, i złożyli głowy ich Murad-Paszy, kiedy ten późniéj przybył do Alepu. Fakruddin-Ma'an-Oglu, książe

Libanu, który w téj bitwie dowodził Druzami i pokoleniem Beni-Koleib, uciekł na pustynie.

Zająwszy leże zimowe w Alepie, wielki wezyr mianował Mahmud-Paszę, syna Dżighala, rządcą Bagdadu, zkąd wygnano buntownika Mustafę, syna Ahmeda. Dżan-Pulad opuścił tajemnie wojsko, z którém był uciekł z Alepu, i udał się do Konstantynopola. Otrzymał przebaczenie Sułtana Ahmeda, który lubił słuchać opowiadania awanturniczego życia tego dowódzcy buntowników, i mianował go bejler-bejem Temeswaru. Ale w rok późniéj, bunt mieszkańców zmusił go do ucieczki do Belgradu, gdzie był zaduszony z rozkazu wielkiego wezyra.

Niespokojność atoli jaką obudzał jeszcze Kalender-Oglu, skłoniła Sułtana do przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków; nakazano pospolite ruszenie, a wezyrowie Khyzir-Pasza i Daud-Pasza wybierali się do Skutari i Nikomedyi. Kalender-Oglu, plądrujący okolice Brussy, zwrócił się nagle ku południowi; obawa przeto ustała. Następnéj wiosny powstańcy pod naczelnictwem tego groźnego wodza i Kara-Saida, wyszli z Elbistanu w góry Gieuk-Sui-Jailaghy, i wydali bitwę Muradowi-Paszy, w wąwozie. Krwawą była rozprawa, a zwycięztwo długi czas wątpliwe, przechyliło się wreszcie na stronę Ottomanów, za dzielném natarciem jańczarów, którzy dotychczas ukryci byli w parowach. Zwyciężeni, ścigani od Ottomanów, usiłowali pod Baiburd zebrać się i ich odeprzeć; ale po niepożytecznéj walce, pierzchnęli aż pod Erywan, gdzie Emirgun gubernator twierdzy, nie inaczéj ich przyjął, tylko pod warunkiem że jednocześnie uznają władzę Szacha i wiarę szyitów. Wielki wezyr dowiedziawszy się że Majmun, inny wódz buntowników, splądrowawszy krainę Kyr-Szehri, zamierzał połączyć się w Persyi z Kalender-Oglu, postanowił przeszkodzić temu złączeniu się: wyruszył przeto z wojskiem i ścigał Majmuna przez sześć dni i siedm nocy, bez odpoczynku. Podczas tak naglonego pochodu, Murad-Pasza chory i blisko dziewięćdziesięcioletni, przymuszony był wiele razy zsiadać z konia i nieco wypocząć. Uciekający, dogonani przez Piale-Paszę w wąwozie Kara-Hassan-Giedighi, bronili się walecznie i odparli zrazu Ottomanów; ale gdy wielki wezyr nadciągnął ze świeżemi półkami, buntownicy na głowę zostali porażeni. Po zwycięztwie, Murad-Pasza udał się ku Sadakly; gdy stanął w tém mieście, połączył się z nim wezyr Nasuh-Pasza, którego on upomniał za spóźnienie się, ale łagodnie, co niebyło zwykłém jego charakterowi, a kazało domyślać się że podobne umiarkowanie poleconém mu było przez Sułtana. Murad Pasza okazał się również łaskawym dla Ekmedżi-Zade, bejler-beja Rumelii i Ziulfekar-Paszy, rządcy Karamanii, przy téj okoliczności rzekł: «przebaczenie jest jałmużną zwycięztwa» (El-afwun zikwetuz-zaferi).

Dnia 10 ramazanu 1017 (18 Grudnia 1608) Murad-Pasza odprawił wjazd tryumfalny do Konstantynopola ze czteremaset chorągwiami, na których były nazwiska zwyciężonych wodzów buntowniczych. Przyjęty z największą uprzejmością od Sułtana, otrzymał w podarunku dwa kaftany i turban ozdobiony czaplém piórem.

Tegoż roku (1017), przybyli do Konstantynopola posłowie Austryacki, tudzież Węgrów i Siedmiogrodzian, zbuntowanych przeciw cesarzowi Rudolfowi. Kaim-mekam Mustafa wręczył pierwszym traktat ułożony w tak odmiennéj treści od tego, na jaki się zgodzono przed dwoma laty, że pełnomocnicy uważali za powinność protestować przeciw nowéj redakcyi traktatu, i niezwłocznie opuścili Konstantynopol, wziąwszy tylko kwit z odebranych dwóchkroć stu tysięcy talarów,

które złożyli Sułtanowi, stosownie do warunków przyjętych w roku 1606. Posłowie Andrzeja Gitzy, wodza zbuntowanych Węgrów otrzymali czterdzieści kaftanów dla swego pana, i ośmdziesiąt czaplich piór dla jego starszyzny.

W roku 1609 (1018), Polska odnowiła traktat zawarty w roku 1598, między Muhammedem III a Zygmuntem III; dwa tylko przydano artykuły: wolne transito piastrów tureckich, i zakaz w krajach ottomańskich polskiej monety pod stęplem Lwa (1), z powodu niskiéj wartości.

Porta zostając w przyjacielskich stosunkach z Wenecyą, żądała od doży wolnego przejścia dla Maurów uciekających z Hiszpanii, gdzie Filip II, zmuszał ich do przyjęcia wiary katolickiéj, a którzy, przywdziawszy ubiór chrześcijan, starali się uniknąć prześladowania Hiszpanów i schronić się do cesarstwa ottomańskiego.

W roku 1606 Anglija nowego wyprawiła posła do Sułtana. Francya, także w miejsce P. de Brèves przeznaczyła P. de Gontaud-Birona, barona de Salignac. Książęta Mingrelii i Georgii i Abdul-Baky-Han, władca Uzbeków, utrzymywali także posłów przy dworze Ottomańskim, od roku 1605 do 1608.

Przepędziwszy całą prawie zimę roku 1608 w Konstantynopolu, wielki wezyr przedsięwziął ukarać buntowników Muselli-Czausza w Cylicyi i Jussuf Paszę, kiahiję Oweis-Paszy w prowincyach Sarukhan, Mentesze i Aidin. Niemając nadziei pokonania pierwszego, którego broniło niezdobyte położenie miejsc Cylicyi skalistéj, dał mu na piśmie inwestyturę rządów Karamanii. Wyprawił potém list do Jussuf-Paszy, którym zapraszając go do obozu w Skutari, nieszczędził pochlebstw i przysięgał że niema czego się lękać ze strony padiszacha. Jussuf uwierzył obietnicom wielkiego wezyra i przyjechał do niego. Chytry starzec przyjął go zaszczytnie i po przyjacielsku, i więcéj niżeli dwa miesiące zatrzymał w obozie. Tymczasem Ziulfekar-Pasza, wysłany do Cylicyi przez Murada, udał się do Muselli-Czausza i potrafił go zadusić śród biesiady. Głowę jego przysłano tajemnie wielkiemu wezyrowi. Nazajutrz zaprosił on Jussufa na śniadanie, okazywał mu wielką uprzejmość i poważanie, a potém zamordować kazał; głowy dwóch buntowników zbyt łatwowiernych, wystawione były w obozie. Defterdar Ekmedżi-Zade, który w oczach surowego wezyra, dopuścił się nieprzebaczonego występku, iż się bardzo spóźnił z połączeniem się podczas wyprawy na Halila, uniknął śmierci, jedynie za protekcyą Sułtana, który sam usilnie prosił swojego ministra o łaskę dla defterdara.

W Maju 1610 (1019) dwaj nowi posłowie Austryaccy, Piotr Buonuomo i Andrea Negroni przybyli do Konstantynopola, gdzie ich z wielką uprzejmością przyjmował Murad-Pasza i wręczył im traktat, ułożony stosownie do warunków postanowionych w roku 1606 (1015), a po ich odjeździe wyprawił czausza z tytułem ambassadora.

W roku 1609 (1018), pięciu jezuitów francuzkich nawróciło w Konstantynopolu kilkoro dzieci żydowskich i greckich; powiedzieliśmy wyżéj że oni zamieszkali przy kościele świętego Benedykta w Galata od miesiąca Sierpnia 1584 r. Ściągnąwszy na się podejrzenie Sułtana, który lękał się ich ducha intryg, pozwani byli do stawienia się przed dywanem; ale P. de Sa-

(1) Ta obca moneta zwana „arslani“ albo w potocznéj mowie „aslani,“ z powodu stępla Lwa (arslan), oddawna już wyszła z obiegu; używa się niekiedy to nazwisko na oznaczenie jednostki monetarnéj w krajach Ottomańskich, którą nazywamy piastrem, po turecku zaś „grusz“, wyraz zepsuty z niemieckiego „groschen.“

lignac, gorliwy stronnik jezuitów, nalegał usilnie i potrafił wyjednać ich uwolnienie, ponieważ byli poddanemi francuzkiemi. W następnym roku poseł ten umarł ze smutku, jakiego nabawiła go śmierć Henryka IV.

Około tejże epoki, Polska niepokojona najazdami Tatarów, prosiła Sułtana ażeby zabronił im wkraczać w granice królestwa. Posłowie Francuzki i Angielski otrzymali hattiszeryf na wyzwolenie chrześcijańskich niewolników w państwach Barbaresków.

Kapudan-pasza Halil, rządca Kajsarije, następca Hafiz-Ahmeda, wydał bitwę, na wodach Cypryjskich, blisko Baffa, dziesięciu galerom maltańskim, w której chrześcijanie porażkę odnieśli. Okręt na którym znajdował się dowódzca Fressinet, wzięty i zaprowadzony do Konstantynopola; okręt ten, zwany od chrześcijan „czerwonym statkiem", a od Turków «Piekłem Czarném» (Kara-dżehennem), nadał swoje imie owéj bitwie. Sułtan Ahmed pisał do Kapudana-paszy z powinszowaniem: posłał mu kaftan podszyty sobolami, oraz trzy „thougs", znamiona wezyratu i przypuścił go do ucałowania ręki.

W Październiku 1608 roku (redżeb 1017), eskadra florencka, pod dowództwem admirała Inghirami, opanowała miasto Biskeri i zabrała cztery okręty ottomańskie. We dwa lata późniéj, cztery okręty florenckie, dowodzone przez Beauregard'a, stoczyły bitwę w ciągu sześciu godzin, pomiędzy Cyprem a brzegami Karamanii, z eskadrą czterdziestu galer, dowodzoną przez Greka renegata Mustafę, który gdy mu zatopiono pięć statków, schronił się do portu Famagusty. Beauregard zabrał potém okręt ottomański, wiozący z Rodos do Cypru czterdzieści tysięcy koron, któremi się podzielili Florentczykowie. Ale pomimo tych korzyści chybiony został główny cel wyprawy Beauregard'a; eskadra bowiem corocznie przewożąca z Alexandryi do Konstantynopola haracz Egipski, a którą zabrać poleconém było temu admirałowi, wymknęła mu się i szczęśliwie przybyła do stolicy. Eukiuz-Muhammed Pasza, dowodzący tą flotą, w nagrodę zręczności swojéj, wyniesiony został na godność Kapudana-paszy i zaręczony z córką Sułtana Ahmeda, która dopiero trzy lata liczyła.

Około tejże epoki, wyspę Stanco (Cos) splądrowali margrabia Sainte-Croix i Venonge dowodzący galerami neapolitańskiemi i maltańskiemi. Za powrotem z wyprawy, ci dwaj dowódzcy chcieli wylądować do Albanii, gdzie mieli stosunki tajemne; lecz te odkryto i spólnicy ich wymordowani zostali. Jednemu z nich księdzu, żywcem skórę zdarto, i wypchawszy słomą odesłano do Konstantynopola.

Wiosenną porą roku 1612 (1021), wielki wezyr Murad wyjechał ze Skutari na czele wojska mającego wkroczyć do Persyi. Zaczął od spustoszenia Tebriz, a szach nie stawił mu żadnego oporu: monarcha ten, schroniwszy się w góry Surkh-Ab, pisał do Murada ofiarując mu pokój, przy zostawieniu rzeczy w dotychczasowym stanie, co się tycze posiadłości obu mocarstw. Wielki wezyr przeciwnie żądał aby Persya oddała wszystkie miasta, gdzie modlono się w imieniu Sułtana. Szach wynagradzając ziemie zdobyte na Osmanlisach, obowiązywał się dawać corocznie dwieście pak jedwabiu; Murad-Pasza odprawił do Sułtana posła monarchy perskiego i gotował się do nowéj kampanii. Kiedy wielki wezyr wyjeżdżał do Persyi, Nasuh-Pasza rządca Diarbekiru, oświadczył Sułtanowi iż wypłaci czterdzieści tysięcy czerwonych złotych, i własnym kosztem utrzyma wojsko podczas wyprawy, jeżeli Jego Wysokość mianować go raczy seraskierem i wielkim wezyrem. Wezwany przez Murada Nasuh-Pasza zdziwił się mocno ujrzawszy swój list w ręku starego ministra, znanego ze srogości:

nie zmięszał się atoli i odważnie wytrzymał indagacyą ze strony Murada-Paszy, która zakończyła się na tém iż Nasuh dostarczy summę i utrzymanie wojska do czego się zobowiązywał Sułtanowi. Dziwiono się niezwykléj łaskawości wielkiego wezyra względem śmiałka co starał się go usunąć: obraza jakiéj przebaczać nie było w charakterze tego ministra; domyślano się, słusznie zapewne, że tajemny rozkaz Sułtana Ahmeda ocalił życie Nasuh-Paszy.

Dnia 5 Sierpnia 1611 roku (25 dżemazi-jul-ula 1020), niedługo po udaniu się na wyprawę, umarł wielki wezyr licząc przeszło lat dziewięćdziesiąt. Sułtan kazał go pochować w Konstantynopolu w «medrese» (szkole), którą on założył. Surowość Murada-Paszy, dochodziła częstokroć do barbarzyństwa; z największą ostrością karał najmniejsze błędy; nieubłagana srogość, jaką okazał względem powstańców Azyi, pozyskała mu przezwisko restauratora albo naprawcy monarszéj władzy (muhijus seltanet) i miecza cesarstwa (sejfiud-dewlet). Ale umiał okrucieństwo swe pokrywać płaszczykiem sprawiedliwości, łagodności i pobożności; miał zwyczaj odczytywać koran raz w ciągu tygodnia, często pościł, i zawsze miał przy boku swoim szeików zakonu Naksz-bendis. Przed wystąpieniem do bitwy z buntownikami Kalender-Oglu i Dżan-Pulad, upadł na twarz, łzami skropił proch i osypał nim włosy i brodę, modląc się z gorliwością; potém podnosząc się wydobył miecz pobłogosławiony od szeików arabskich, wywinął nim po trzykroć i rzucił się do boju. Kiedy odniósł jakie zwycięztwo, siadał zwykle przed namiotem, kazał kopać głębokie jamy i napełniać je trupami nieprzyjaciół. Czytamy w historyku ottomańskim, że pewnego dnia kiedy kaci nie chcieli stracić dziecka, jakie trafunkiem znajdowało się pośród buntowników, Murad-Pasza rozkazał janczarom zamordować tego chłopczyka; gdy ci niechcieli wypełnić czynności jaką kaci odrzucili, wielki wezyr powtórzył rozkaz swoim paziom, lecz i ci nie byli posłuszni. W ówczas okrótny starzec sam porwał dziecko, zadusił i wrzucił w jamę mówiąc że hersztowie buntowników byli także w początkach dziećmi, i że złe z korzeniem wytępiać należy (1). Pomimo krwawego cha-

(1) Jest podobieństwo że wielki wezyr Murad-Pasza, w postępku z młodziuchnym buntownikiem, któremu na końcu własną ręką uciął głowę, miał na pamięci moralną perską powieść Saadego; a codzień jeszcze powtarzają, jako przysłowie, zdanie które ów poeta włożył w usta króla:

„Nakoniec wilczątko staje się wilkiem,
„Lubo rośnie pomiędzy ludźmi.“

Znajdą tu czytelnicy nasi całkowity przekład téj powieści z samegoż textu Gulistanu Saadego; uważaliśmy bowiem za pożyteczne przedstawić ogół wyobrażeń i prawideł, jakie mądrość i polityka stosują na Wschodzie do okoliczności mniéj lub więcéj podobnych téj, jaką opowiada poeta. Może też powiedzieć tu wypada że Gulistan Saadego, o którym młody podróżnik francuzki do Indyów (Wiktor Jacquemont, zbyt wcześnie wydarty przez śmierć naukom, ojczyźnie i rodzinie), nader lekkie wyrzekł zdanie, jest dziełem zasługującém na zgłębienie dla pragnącego poznać obyczaje i wyobrażenia narodów Wschodnich. Wyznać wszakże należy że dzieło to sławnego poety nie może być bezwarunkowo chwaloném, i że są niektóre rozdziały godne najsurowszéj nagany. Niech atoli czytelnik pamiętać raczy że Grecy i Rzymianie wykraczają w podobnychże miejscach; Dekameron zaś Bokkacyusza, na który wywarły wpływ stosunki pomiędzy chrześcijanami a muzułmanami, mistrzami pod ówczas naszemi w cywilizacyi, nie jest wolnym od zasłużonych zarzutów; pod względem wstydliwości słów i rzeczy.

Przekład.

„Banda złodziejów arabskich zamieszkała na szczycie góry; przecinali oni drogę karawanom; mieszkańcy sąsiednich okolic lękali się ich napaści i zasadzek; wojsko Sułtana porażoném zostało; nakoniec szczyt góry, stał się twierdzą niedobytą, i bezpiecznym dla nich przytułkiem.

Ze wszech stron władze krajowe zgromadziły się na naradę o środkach wytępienia złego, jakie oni przyczyniali; i zgodzono się na to, że jeżeli banda rozbójników utrzyma się jeszcze niejaki czas, niepodobieństwem będzie im się oprzeć.

Drzewko, które urośnie na stopę, łacno wyrwaném być może siłą jednego człowieka.

rakteru, talenta jakie Murad-pasza okazał na niebezpiecznym urzędzie, a tym trudniejszym jeszcze pod monarchą bez energii, który na niego zdał cały ciężar władzy, zapewniają mu chlubne miejsce pomiędzy ministrami cesarstwa ottomańskiego.

Ale jeżeli je tak zostawisz przez czas pewny, nie zdołasz wyrwać go nawet wozem (zaprzężonym).

Można zatrzymać źrzódło (rzeki) jedną „mil" (gatunek grubej igły).

Lecz kiedy rzeka płynie pełnym nurtem, nie można jéj przebyć nawet słoniem (fil).

Postanowiono więc umieścić kogo na ich szpiegowanie; oczekiwać przyjaznéj okoliczności, dopóki nie pójdą na wyprawę przeciwko, i nie zostawią próżném swego legowiska.

Wysłano przeto pewną liczbę ludzi doświadczonych i bitnych, z rozkazem aby się ukryli w wąwozach gór.

W nocy kiedy powrócili rozbójnicy z długiéj podróży, obciążeni łupami, poskładali broń i łupy. Pierwszym nieprzyjacielem, jaki się rzucił na nich był sen, tak dalece iż zapomnieli o postawieniu straży nocnéj....

Wtedy waleczni będący na zasadzce wypadli z kryjówki, i związawszy każdemu ręce w tył, stawili nazajutrz na dworze króla. Ten kazał wszystkich pozabijać.

Znajdował się trafunkiem w pośrodku nich młodzieniaszek, w którym kwiaty pięknéj młodości ledwo zawiązały swój owoc; a zieloność różowego ogrodu jego jagód świeżością jaśniała. Jeden z wezyrów ucałował podnóżek tronu królewskiego, i pochyliwszy się aż ku ziemi, rzekł: „Dziecię to niepożywało jeszcze żadnego owocu w ogrodzie życia, i nie odniosło żadnéj korzyści z pierwiastków młodości. Śmiem przeto spodziewać się po nieskończonéj wspaniałości i łaskach królewskich Waszego Majestatu, że włożyć raczy obowiązek na sługę swego, oddając mu krew tego niewolnika."

Na te słowa król zmarszczył brwi; i znajdując tę prośbę niezgodną z wysokiemi myślami swemi, rzekł:

„Ten czyja natura jest zła, nie da się przeniknąć świetnym promieniem ludzi dobrych;

„Dać wychowanie jakiemu ladaco, jest chcieć utrzymać orzech na wierzchołku kopuły."

I dodał:

„Pożyteczniejszém jest wytępić ich ród i pokolenie; lepiéj wyrwać je do ostatniego korzenia; bo zagasić ogień a zachować żar; zabić żmiję, a żywić jéj młode, nie jest postępowaniem mądrych.

Wtedy nawet gdyby obłoki spuściły wodę zdroju życia.

Nigdy pożywać nie będziesz owocu z gałęzi wierzby.

Strzeż się przepędzać dni twoich z człowiekiem charakteru nikczemnego i podłego,

Bo nieskosztujesz cukru z sitowia rosnącego na błotach.

Kiedy wezyr usłyszał tę mowę, trzeba było okazać iż potwierdza i pochwala doskonałość zdania monarchy. „Co wyrzec raczyłeś N. Panie (oby panowanie twoje trwało w długie lata!) — odpowiedział — szczerą jest prawdą. Gdyby on był wychowany wpośród tych rozbójników, bez wątpienia przybrałby ich charakter, i stałby się podobny do nich. Ale sługa wasz ma nadzieję, że w towarzystwie ludzi poczciwych, wyćwiczy się w dobrém i przyswoi obyczaje mądrych: tak jeszcze jest młody! A charakter buntu i gwałtów owéj bandy nieugruntował się w jego przyrodzeniu. Tradycya proroka uczy nas że się nie rodzi żadne dziecię bez naturalnéj skłonności do islamizmu. Późniéj dopiero rodzice czynią je żydem, chrześcijaninem lub czcicielem ognia.

Małżonka Lota miała towarzystwo ze złemi.

I dla tego zgubiła rodzinę, która posiadała dar proroctwa.

Przez niejaki czas, pies (*) mieszkańców jaskini (Siedmiu śpiących, 18ta Surra Koranu, wiersz 23 i następne), chodził śladem ludzi poczciwych i został człowiekiem."

Rzekł, a większa część otaczających króla, przyłączyli swe prośby do prośb wezyra, aż nareszcie monarcha zrzekł się przelewu krwi (młodego łotra).

„Przebaczam, rzekł, lubo niewidzę w tém nic dobrego.

„Czy wiesz co powiedział Zal do walecznego Rustema (swego syna)?

„Nie trzeba uważać za podłego i wszelkich pozbawionego środków nieprzyjaciela bezwładnego.

„Nie raz widziałem wodę słabo ciekącą ze swego źrzódła.

„Lecz gdy nabrała mocy, porywała wielbłądy i wozy."

Cóżkolwiek bądź, wezyr obsypał łaską i dobrodziejstwy młodzieńca; wychowanie jego powierzył biegłemu mistrzowi; uczono go dobrze mówić i dobrze odpowiadać i nauczył się wszystkiego czego wymaga służba monarsza, tak iż ci z któremi żył wielce się z tego radowali.

Pewnego dnia, w obecności króla, wezyr mówił o przymiotach rozwijających się w swoim wychowańcu, i rzekł: „Pieczołowitość ludzi dobrych zostawiła ślad na nim; pozbył się on pierwotnéj swéj ciemnoty, i przybrał obejście się mądrych. Uśmiechnął się król i rzekł:

„Nakoniec wilczątko samo się staje wilkiem,
„Lubo rośnie pomiędzy ludźmi."

(*) Pies ten, zwany Kythnir, jest przedmiotem niezliczonych powieści u muzułmanów i chrześcijan wschodnich (Niebuhr, Silvestre de Sacy, Herbelot, Chardin, Moreri i t. d.).

Dnia 22 Sierpnia 1611 (12 dżemazi-jul-ukkra 1020), Nasuh-Pasza nastąpił po Muradzie na urząd wielkiego wezyra i seraskiera. Ponieważ pora była spóźniona, a posłaniec perski prosił o zwłokę dla dostawienia umówionéj ilości jedwabiu, naczelny wódz uznał za stosowne poprzestać wszelkich kroków nieprzyjacielskich w téj kampanii i rozpuścić wojsko.

W roku następnym (1021—1612) obchodzone było wesele kapudana-paszy Eukiuz-Muhammeda z starszą siostrą Sułtana Ahmeda: największa okazałość towarzyszyła tym uroczystościom, których szczegółowo niewymieniamy, bośmy podobne opisywali już wyżéj. Dla téjże przyczyny zamilczemy o powrocie Sułtana do stolicy, który odprawił on z wielkim przepychem, z powodu obecności posła perskiego Kadi-Khana, któremu należało dać wysokie wyobrażenie o bogactwach cesarstwa. Ahmed przybywszy do Konstantynopola, zajął się przyjęciem relikwij przywiezionych z Mekki przez Hassan-Paszę: składały się one z łaski wyrobionéj ze szczytu świątyni; z perły zwanéj «kewkebidiurer,» inkrustowanéj dotychczas w wewnętrznéj ścianie téjże świątyni, i z dawnéj zasłony Kaaba.

Rok lub dwa lata tak upłynęły. Banda hultajów z okolicy porozumiała się i weszła z nim w zmowę, dopatrzywszy pory, zamordował wezyra i dwoje jego dziatek, zagarnął jego bogactwa, zastąpił miejsce ojca w jaskini łotrów i stał się buntownikiem.

Na wieść o tém, król gryźć sobie zaczął rękę, i w gniewie wyrzekł następne wiersze:

„Jakoż kto zdoła ukuć dobry miecz ze złéj stali?

„Łotr! O mądry, wychowanie nigdy go nie uczyni zacnym człowiekiem.

„Ów deszcz dobroczynny, o którego naturze nie masz sprzeczki,

„Daje wzrost tulipanom w ogrodach, a ostowi śród bagnisk.

„Błotnista ziemia niewydaje bynajmniéj hyacyntu;

„Nie trać przeto nadaremno twéj pracy i twego nasienia.

„Czynić dobrze złym, jest to czynić źle dobrym.“

Gulistan Saadego, księga 1sza, powieść 3cia.

Tegoż roku, stanął pokój z Persyą, nie nader chwalebny dla Porty, która wróciła wszystkie zawojowane kraje, i zdawała się wyrzec daniny dwóchset pak jedwabiu, jakiéj wymagała przedtém.

Dnia 6 Lipca 1612 (1021), podpisany także został pierwszy traktat między Portą a Hollandyą: zapewniał on ostatniéj też same korzyści, jakie pozyskały Francya i Anglia.

Polska pragnąc wynieść na tron Siedmiogrodzki Radułę-Szerbana, ściągnęła na się gniew Sułtana: zażądał on od króla Polskiego nadesłania głowy i skarbów nowego wojewody; w przypadku zaś odmowy groził wkroczeniem Tatarów. Dywan złożył z godności byłego wojewodę Konstantego Mohilę, który schronił się do Polski do teścia swego Potockiego i przywiódł z sobą jako jeńców dwóch kapudzi-baszów, którzy mieli polecenie go zadusić. Skoro wiadomość o tém doszła Sułtana, kazał uwięzić posła polskiego który wtedy dopiero wolność odzyskał, kiedy wypuszczono kapudzi-baszów. W téjże epoce, poseł Negroni powróciwszy do Konstantynopola z ratyfikacyą rozejmu, nadaremno prosił o mianowanie Raduly księciem Multańskim.

Sułtan niechciał przyznać Austryi prawa mięszania się w sprawy Wołoszczyzny, Multan i ziemi Siedmiogrodzkiéj. Kiedy zatém Negroni, mając posłuchanie u kaim-mekama, żądał odstąpienia ostatniéj prowincyi, ten uśmiechnął się i potrząsając głową, rzekł: «Zbyt śmiały jesteś kiedy żądasz tego na co się nieodważyli pełnomocnicy w czasie kongresu w Sitwatorok!» Nakoniec po długich sprzeczkach między wielkim wezyrem a ambassadorem austryackim, ostatni wyjechał z listami Sułtana następnéj treści: że rozejm w Sitwatorok nie jest obowiązującym, ponieważ zawarty bez potwierdzenia Muftego, i że Boc-

skaj żadnego niema prawa rozrządzać ziemią Siedmiogrodzką. Księstwo to w ciągu całego wieku było jabłkiem niezgody między Portą i Austryą.

Rozmaite wypadki działy się na morzu od roku 1611 (1020) do 1614 (1023). Floty Maltańska i Florencka niepokoiły marynarkę ottomańską: pięć galer maltańskich zrabowały Korynt i uprowadziły pięciu set jeńców; kilka okrętów florenckich wylądowało w Kos, zdobyło zamek i tysiąc dwieście jeńców zabrało. Admirał florencki Inghirami opanował zamek Aga-Limani, dziesięć statków ottomańskich, wypuścił na wolność dwóchset czterdziestu chrześcijan niewolników i wziął w niewolę trzechset pięćdziesiąt muzułmanów. Ottavio z Aragonii, admirał sycylijskiéj eskadry, spotkał blisko przylądka Corvo, flotę Kapudana-paszy i zabrał mu siedm galer: bejowie Alexandryi i Grigna na wyspie Cyprze znajdowali się w liczbie jeńców. Ta klęska Muhammeda-Eukiuz-Paszy, była przyczyną złożenia go z urzędu; miejsce jego zajął Ormianin renegat Halil. W roku 1614 ostatni splądrował część wyspy Malty, obrócił się potém na Tripoli w Barbaryi, podstępnie opanował osobę deja, który się był zbuntował i powiesić go kazał u bramy miasta (16 Czerwca 1614). Wracając z téj wyprawy zabrał statek chrześcijański naładowany zbożem, i połączywszy się z Arslan-Paszą, odparł Majnotów w głąb' ich gór: kaftan i szabla honorowa były nagrodą jego zwycięztw. Nareszcie blisko Mitylény zabrał duży chrześcijański statek i zaprowadził do Konstantynopola. Ale w ówczas kiedy przebiegał archipelag, Kozacy napadli na Sinopę, w Azyi Mniejszéj i do ostatka ją spustoszyli. Szakszaki-Ibrahim-Pasza, dowodzący flotyllą sześciudziesiąt kaików, odebrał Kozakom część łupów i wziął czterdziestu w niewolę. Nasuh-Pasza chciał ukryć przed Sułtanem napad na Sinopę: ale mufti oznajmił o tém Ahmedowi, który mocno się oburzył na skrytość wielkiego wezyra; od téj chwili, upadek jego rozstrzygnięty został. Mufti, Khodża i Kyzlar-aga, nieprzyjaciele Nasuha, przyspieszyli go, zapewniając Sułtana że wielki wezyr zamyśla o koronie. Oskarżenie to wydawać się mogło podobném do prawdy w oczach Ahmeda, który wiedział do jakiego stopnia Nasuh-Pasza zjednał sobie uwielbienie gminu odwagą, wymową i okazałą postacią. Syn chrześcijanina albańskiego, Nasuh, w młodzieńczym wieku wszedł do seraju, jako baltadzi (1), był potém z kolei czauszem, wojewodą Sile, wielkim szambelanem, drugim koniuszym, nakoniec gubernatorem Filek. Poślubił na ówczas córkę Kurda-Mir-Szerefa: związek ten zbogacił go i pozwolił ofiarować Sułtanowi (jakeśmy wyżéj powiedzieli) czterdzieści tysięcy czerwonych złotych za udzielenie mu godności wielkiego wezyra. Gdy śmierć Murada-Paszy otworzyła mu wkrótce drogę do tego dostojeństwa, którego tak pożądał, zaręczony został z córką Sułtana, i nieznał odtąd granic dla dumy swojéj i gwałtowności charakteru. Jeden ottomański historyk mówiąc o Nasuhu, rzekł: iż on «mordować ludzi kazał z taką łatwością jak się zabija kokosz lub tłucze się szklanka.» Po exekucyi niszandżi Khyzir-Efendi, powiedział tym, którzy ubolewali nad jego losem: «Oswobodziłem go od wszelkiego złego na tym świecie i otworzyłem mu raj, ztamtąd niebędzie wołał o pomstę na mnie.» Oddawna już mnogie powody niechęci Sułtana ku Nasuhowi, zapowiadały jego upadek; ale nierostropny minister sam go przyśpieszył, usiłu-

(1) Baltadżi składali oddział gwardyi Sułtańskiéj, ze czterechset zbrojnych toporami (balta). Oddział ten zostawał pod bezpośredniemi rozkazami Kyzlar-agasi, i mianowicie pełnił służbę przyboczną przy osobie Sułtana, w mieście i obozie, tudzież przy osobach książąt i księżniczek krwi i dam serajowych.

*

jąc pozbyć się khodżi i muftego, których intrygi, jak o tém wiedział, podkopały jego władzę. Uwiadomiony o zamiarach Nasuha, Sultan zapalil się najżywszym gniewem; zamiast uspokojenia swego pana, wielki wezyr miał zuchwałość powiedzieć: «Albo to co postanowiłem spełni się i Wasza Wysokość pójdzie za moją radą, albo złożę urząd; inny z twoich niewolników weźmie pieczęć, a ja się otruję!» Zdrajco! — zawołał Ahmed — ty więc otrułeś Murad-Paszę; dobrze! Po téj scenie, Nasuh-Pasza nieśmiejąc pokazywać się Sułtanowi, udał chorobę; w następny piątek 13 ramazanu 1023 (17 Października 1614), Sultan kazał otoczyć pałac Nasuha oddziałowi janczarów i stu bostandżich; ich dowódzca bostandżi-baszi, pod pozorem dowiedzenia się o zdrowiu wielkiego wezyra, wszedł do niego i zadusił. Ogromne bogactwa, owoc łupiestwa tego ministra, wróciły do skarbu państwa, którego naprawiły wycieńczenie. Nasuh-Pasza w znacznéj części winien był swój upadek otaczającym go astrologom; przekonali go iż urodził się pod tak szczęśliwą gwiazdą, że nic zachwiać nie zdoła jego szczęścia; dodawali nawet, przez nierostropne pochlebstwo że jego horoskop wskazywał w nim świetność wyrównywającą blaskowi głów koronowanych. Muhammed-Pasza zięć Sułtana, nastąpił po Nasuhu.

Od czasu traktatu zawartego za ministerium Nasuh-Paszy, między Portą a Persyą, ostatnie to mocarstwo nie przysłało dwóchset pak jedwabiu, którego Osmanlisowie domagać się mieli prawo; nadto, Szach-Abbas przygotował wyprawę przeciw Georgii, któréj książe prawy Symon Luarsab zakończył życie w zamku Siedmiu Wież. Te dwie pobudki skłoniły Sultana Ahmeda do wojny z Persyą. Dnia 22 Maja 1615 roku (23 rebi'jul-akhir 1024), wielki wezyr Muhammed-Pasza wyjechał ze Skutari. Stosując swój pochód do uwag astrologicznych derwisza Talib-Efendi, w którym pokładał ślepą wiarę, stanął w Alepie dopiero przy końcu Sierpnia i zajął leże zimowe w Karamanii, nic zgoła niesprawiwszy. Tym czasem poseł perski przybył do Konstantynopola i wzbroniono mu wychodzić z domu, a niemógł otrzymać posłuchania. W następnym roku (1025—1616), wielki wezyr opuścił Alep i wyszedł na oblężenie Nahiczewanu, który po czterdziestu dniach poddał się. Z rozkazu Muhammeda-Paszy, uderzyli na Erywan Dilaver-pasza i Tekeli-Muhammed-Pasza, rządcy Diarbekiru i Wan. Pomimo zwycięztwa, jakie ostatni odniósł nad czterema hanami perskiemi, Erywan się niepoddawał; a Nehawend wytrzymał wszelkie napady emira Kurda-Sidi-Khana. Wielka liczba żołnierzy pomarzła przechodząc góry Soghanlu-Yailak. Złożenie z urzędu Muhammeda-Paszy było skutkiem małego powodzenia téj wyprawy. Według porządku hierarchicznego, wielkie wezyrostwo przypadało kaim-mekamowi Ekmedzi-Zade; ale Sułtan za radą Muftego, mianował Kapudana-paszę Halila.

Pierwszém dziełem nowego ministra było wysłanie do Multan Iskender-Paszy, ostatniego gubernatora Erlau, który pobił Multańczyków i Kozaków: pięciuset ostatnich wzięto w niewolę, równie jak wdowę po księciu Multańskim, nazywaną Domna (Domina), jéj dwóch synów, córkę i zięcia Koreckiego. Ten wspierany od Michała Wiśniowieckiego i trzech synów księcia Multańskiego Jeremiasza Mohiły, pobił był wojska ottomańskie i wygnał Tomzę wojewodę mianowanego przez Portę. Zwycięztwo Iskender-Paszy wróciło Tomzę do władzy. Nowe wojsko wzmocnione posiłkami wołoskiemi, multańskiemi i siedmiogrodzkiemi, wystąpiło przeciw Kozakom, którzy napastowali granice cesarstwa. Poseł polski, zatrwożony poruszeniem takich sił,

odebrał zapewnienie iż nie są one przeznaczone na wkroczenie do jego kraju. Z tém wszystkiém następnego roku (1026—1617), hetman Żołkiewski wyszedł naprzeciw Ottomanów, którzy się posunęli aż do Dniestru; bitwa zdawała się nieuchronną, gdy w tém traktat podpisany w Bussa 27 Września 1617 roku (26 ramazanu 1025) rozbroił oba narody.

W téj epoce powstały niesnaski między dywanem a posłami chrześcijańskiemi, na których sędzia Galaty nałożył pogłówne, wbrew brzmieniu traktatów. Na żywe ich przedstawienia, wielki wezyr roztrząsnął tę sprawę i zniósł niesprawiedliwy wyrok sędziego. Z drugiéj strony, intrygi Jezuitów ściągnęły na nich jednomiesięczne więzienie, i dopiero pieniędzmi, opiekun ich poseł Francuzki, zdołał otrzymać wolność dla nich.

Stosunki Wenecyi z Portą, zostawały na dobréj stopie i traktat handlowy zawarto z rzecząpospolitą. Nowe i znaczne zmiany nastąpiły w traktacie zawartym w Sitwatorok, i wznowiono rozejm na lat dwadzieścia. W roku 1616 (1025), poseł austryacki, baron Herman Czernin, odprawił wjazd do Konstantynopola z rozpuszczonemi chorągwiami i muzyką. Nowość ta wzniecila trwogę między Ottomanami, przywodząc im na pamięć starodawne proroctwo, wedle którego cesarstwo zbliży się ku upadkowi, skoro chorągiew krzyża w tryumfie noszona będzie w Konstantynopolu: najokropniejsze krążyły wieści; a Sultan ulegając popłochowi swego ludu sam przechadzał się nocną porą śród stolicy, kazał mieć na oku cesarskiego posła, i przetrząsnąć wszystkie domy chrześcijańskie, gdzie sądzono że broń jest ukryta w znaczn éj ilości. Czterech jezuitów uwięziono, a wikaryusza generalnego kapucynów wrzucono w morze. Kiedy się uspokoił zabobonny przestrach Ottomanów, Czernin odzyskał wolność, nie mógł wszakże otrzymać zadość uczynienia, jakie mu było obiecane. Miał atoli 4 Września 1616 roku, posłuchanie u Sultana, i przypuszczony był do ucałowania ręki: rzecz o Siedmiogrodzkiéj ziemi wzniecila także spór między Portą a posłem Austryackim; Czernin zniechęcony trudnościami jakich doświadczał, wyjechał do Wiednia dnia 10 Czerwca 1617 roku. W Budzie uwięziony został u paszy, orszak jego pokrzywdzono, i nie mógł puścić się w dalszą podróż, dopóki cesarz nienapisał w tym przedmiocie do gubernatora wspomnionéj twierdzy.

Niedługo po wznowieniu traktatu Sitwatorockiego, Sultan Ahmed zapadł w chorobę, i dnia 22 Listopada 1617 roku (23 zilhidże 1026), umarł; w dwódziestym ósmym roku życia, a czternastym panowania.

Sułtan Ahmed, którego dziejopisowie ottomańscy wychwalają za miłość sprawiedliwości, umiarkowanie i wspaniałość, był rzeczywiście nader pospolitym monarchą, słabości charakteru niebezpiecznéj w panującym, a która w nim nie wyłączała okrucieństwa. Rządzony był przez całe życie od swoich żon, khodzi, muftego i kyzlar-agasi. Wprawdzie, przedsiębrał rozległe projekta; ale nie miał mocy do wprowadzenia ich w wykonanie, i nad niebezpieczeństwa wojny przekładał rozkosze haremu (1). Pod jego panowaniem cesarstwo coraz w większą wpadało słabość: Szach Abbas odzyskał największą część posiadłości, jakie wojny poprzedzające oderwały od Persyi; a od samych mocarstw chrze-

(1) Według podań serajowych, Sultanka, matka żony Kapudana-paszy, w uniesieniu zazdrości, zadusić kazała pewnego dnia niewolnicę murzynkę, którą Sultan bardzo lubił; potém wprowadzała kolejno do łoża Sultana inne niewolnice, przyodziewając je w ubiór swéj ofiary, a następnie tenże sam los je spotykał. Ahmed odkrywszy nakoniec zbrodnie Sultanki swojéj małżonki, w tak wielki wpadł gniew, iż zbił ją kijem, podeptał nogami, i sztyletem twarz jéj pokaleczył.

ścijańskich zależało naprawić tymże sposobem swoje straty, jeśliby umiały korzystać z klęsk Ottomanów w wojnie z Persami. W oczach zwolenników proroka, Sultan Ahmed zasłużył się ozdobieniem z niemałym kosztem, świętych miast Mekki i Medyny (1), i obchodem z jak największą uroczystością święta narodzenia Mahometa (Mewlud): wystawienie w Seraju relikwij proroka, ustanowienie lektorów koranu, piorunujące rozkazy przeciw używaniu wina (2), są także dziełami, jakie zjednały Ahmedowi pochwały pisarzy krajowych. Dwa pomniki powszechniéj zajmujące są, naprzód: „Kanum-Name" ogłoszone we dwa lata po śmierci Ahmeda, a noszące jego imię; tudzież meczet „Ahmedije", zwany także „Alty-Minereli-Dżami", albo meczet o sześciu minaretach, z przyczyny sześciu wysokich kolumn o trzech galeryach, zdobiących go zewnątrz. Piękny ten gmach leży na wschód Hippodromu, niedaleko meczetu Świętéj Sofii, któremu ustępuje co do obszerności, ale przewyższa go okazałością i lekkością; zewnątrz świątynia nader jest ozdobna, ale nic nie wyrówna bogactwom wewnętrznym: na murach zawieszone są przeszło dwieście tablic szczerozłotych, wysadzanych sześciudziesiąt i jednym kamieniem kosztownym, na których wypisane imiona proroków i różne zdania z koranu. Kiedy ukończono ten meczet, obrachowano ogromne summy wyłożone na budowę, i wypadło że każda drachma kamienia kosztowała trzy aspry. W ciągu budowania Sultan co tydzień przyjeżdżał oglądać robotników i sam płacił ich pracę dzienną.

Sultan-Ahmed kazał także zbudować wielką fontannę Tophan, najpiękniejszą w Konstantynopolu.

Za panowania tego monarchy wprowadzono po raz pierwszy do Turcyi używanie tytuniu. Hollendrzy, od niedawnego czasu, dzieląc się z Wenecyanami handlem Lewantu, dali poznać muzułmanom w 1605 (1014) roku, ten nowy rodzaj przyjemności: ci oddali się jéj wkrótce z taką namiętnością, że mufty, upatrując w skutkach używania téj rośliny niejakie podobieństwo z pijaństwem, sprowadzaném przez wino, wydał ostrą fetwę przeciwko téj nowości; postępek taki oburzył wszystkich: twierdzono że tytuń nie może skazić ciała, w którém się nie zatrzymuje, a ponieważ Mahomet go nie zakazał, mufty przeto nie ma prawa bydź surowszym nad proroka. Szemranie to pociągnęło za sobą rozruch, lud połączył się z wojskiem i urzędnikami

(1) Użyto 1061 łokci (zera) materyi jedwabnéj na wewnętrzne pokrycie albo zasłonę (kiswej-szerife) świątnicy Kaaba; 51 na opaskę (kuszak) domu w Mekce; 740 na pokrycie grobu Mahometa, a 50 na opaskę; 110 na pokrycie i opaskę grobu Fatymy, córki proroka, a żony Alego. Kolumny Kaaba zawieszono także materyą przetykaną złotem. Dla wzmocnienia chwiejących się słupów przysionka, okuto je obręczami żelaznemi, pokrytemi blachą złotą i srebrną. Rynny nawet zrobiono ze złota, w miejsce srebrnych, przysłanych przez Sultana Sulejmana. Roboty te odbywały się w Istawros, nad Bosforem, gdzie Sultan, w towarzystwie wielkiego wezyra, muftego i przedniejszych ulemów, znajdował się przy rozpoczęciu robót. Skoro je ukończono, na placu Daud-paszy wzniesiony został gmach drewniany, rozmiarów Kaaby. Naprzeciw niego rozbito wspaniały namiot, w którym Sultan siedział na tronie złotym; i kiedy duchowni śpiewali pieśni i palili wonności, symboliczną Kaabę ozdobiono rynną i obręczami srebrnemi i złotemi. Składano potém ofiary, a obrzęd zakończył się przez obfite jałmużny. W następnym roku odbyło się z równym przepychem poświęcenie prawdziwéj Kaaby; w obfitości palono tam bursztyn i aloes, a posadzka, tudzież ściany wewnętrzne obmyte były wodą różaną. Grób Mahometa, znany pod imieniem „rewzai-mutakkare" (ogród czystości), i umieszczony w środku wspaniałéj świątyni, posiada dyament wartości ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych, który jest darem pobożności Sultana Ahmeda.

(2) Edykt Sultana Ahmeda wydany w roku 1613 (1022) nakazywał znieść wszystkie szynkownie, porozbijać wszystkie beczki z winem i mocnemi trunkami, na całéj przestrzeni cesarstwa, zwinął nawet posadę „szerab-emini", urzędnika przełożonego nad poborem podatku od handlujących mocnemi trunkami.

seraju: mufty, dla przywrócenia spokojności, zmuszony był odwołać zakaz (1).

Koło téjże epoki miał miejsce w Konstantynopolu szczególniejszy wypadek, który służy na poparcie tego cośmy powiedzieli na początku o litości muzulmanów względem zwierząt: gdy zaraza wybuchnęła w stolicy, lekarze oświadczyli, iż trzeba naprzód pozabijać psy, przyczyniające się do szerzenia téj plagi. Mufty wziął ich obronę z takim ogniem, że wyrok fatalny zmieniony został na proste wygnanie. Protegowani zatém wielkiego szeika islamizmu, powsadzani na sajki, przewiezieni byli na bliską wysepkę.

Sułtan-Ahmed nie wiele zajmując się sprawami państwa, przywrócił rozrywkę łowów, któréj zaniedbano od czasów panowania dziada jego Murada III; ale po śmierci Ahmeda, polowanie znowu poszło w zapomnienie. Monarcha ten, w licznych godzinach odpoczynku zajmował się także wyrabianiem obrączek z rogu, które sprzedawał potém swoim dworakom.

(1) Poeci wschodni nazywają tytuń, kawę, opium i wino, czterma żywiołami świata rozkoszy, czterma poduszkami sofy uciech. Przeciwnie ulemowie zowią je czterma słupami namiotu rozpusty, albo czterma ministrami szatana. Używanie tytuniu tak się upowszechniło między Ottomanami, że wielu z nich pali po sześć, dziesięć i dwadzieścia fajek; są nawet tacy co palą bez przestanku, jak tylko oczy mają otwarte. Tyle starają się o piękność fajek, ile o dobroć tytuniu. Cybuchy zwykle są z drzewa czereśniowego, jaźminu, róży, orzechowego, i t. d., ozdobione srebrem lub złotem, tudzież munsztukiem z bursztynu żółtego lub białego, albo też z koralu, kunsztownie wyrabianym. Cybuchy kobiet znakomitszych wysadzane są drogiemi kamieniami. Fajki czyli lulki (lule) wypalane są z gliny delikatnéj, szczególnie do tego przysposobionéj, niekiedy wyzłacane.

Grzecznością jest u muzułmanów, ofiarować każdemu z gości fajkę: widać przeto w przedpokojach mnóstwo długich cybuchów ustawionych prostopadle lub poziomo w stoliczku, umyślnie na ten cel przygotowanym. Zasiadłszy na bardzo niskich sofach, opasujących ściany pokojów, palący tytuń mają przed sobą miseczkę na któréj stawią fajkę, żeby popiół lub tytuń zapalony nie rozsypał się na kobierzec lub maty, jakiemi posadzka jest wysłana. Muzułmanin wychodząc z domu bierze z sobą tytuń i fajkę: cybuch, składający się z dwóch lub trzech kawałków, przymocowanych srebrnemi śrubkami, wkłada się w sukienny worek, zawieszony u pasa pod suknią.

Dalszy ciąg nastąpi.

UWIADOMIENIE.

Gdy opisanie Turcyi dokładnie obeznawać ma Czytelników *Kosmoramy* z historyą, geografiją i statystyką tego Państwa, przeto wzięto za wzór najświeższe obszerne dzieło w języku francuzkim wydane, a którego układ jest owocem pracy kilku znakomitych literatów i historyków.

Umieściwszy część tego opisu, ile wypadało do uzupełnienia liczby arkuszy (60) połączonego *Magazynu Powszechnego* z *Kosmoramą* za lata 1841 i 42, dalszy opis już w zupełności na język polski przełożony, jest pod prassą i w ciągu kilku miesięcy wyjdzie również w połączeniu z *Magazynem Powszechnym* za lata 1843 i 44.

Co do *Magazynu Powszechnego* za rok 1845 i dalszéj *Kosmoramy*, o tém w krótce osobnym prospektem Szanowni Czytelnicy zawiadomieni zostaną.

SPIS RYCIN

NALEŻĄCYCH DO OPISU TURCYI, KTÓRE ZNAJDUJĄ SIĘ W MAGAZYNIE POWSZECHNYM, POŁĄCZONYM Z KOSMORAMĄ EUROPY, ZA LATA 1841 i 1842.



Immel & Winkles direx

Konstantinopel

Von der Einfahrt in den Hafen.

Konstantynopol (Carogród) widziany od strony Portu



Frommel & Winkles sc.

Die Moschee Mahmud II in Topchane

Meczet Mahmuda II w Topchane.



Ein türkisches Bad

Łaźnia Turecka.



Eingang in den Bosphorus
vom schwarzen Meer

Wejście do Bosforu od Morza Czarnego



Pass im Balkan

Wawóz w Balkanie.



Frommel & Winkler dir.

Said Pascha's Palast am Bosporus

Pałac Baszy Saida nad Bosforem.



Innere Ansicht eines Kaffeehauses zu Konstantinopel

Kawiarnia w Konstantynopolu.

Leipzig d. Kunst. Verlag



Frommel & Winkles sc.

Chunkar iskelessi

Zatoka Chunkar iskelessi.

d. Bureau Verlag



Winkles sculp.

Das Innere der Moschee Achmed I.

bei Entfaltung der heiligen Fahne des Propheten

Wnętrze Meczetu Achmeda I. przy rozwijaniu



Leander's Thurm

Wieża Leandra.



Die Moschee Yeni-Dschami

Nowy Meczet (Yeni Dszame.)



Das Schloss der sieben Thürme

Zamek Siedmiu Wież.



Winkles dir

Rumili-Hissar

oder das Schloss von Rumelien

Zamek Rumelijski



Frommel & Winkles dir.

Konstantinopel

von Pera aus gesehen und der sogen: Kleine Begräbnissplatz.

Konstantynopol od strony Pera i tak zwany Mały Cmentarz



Frommel & Winkles sc.

Schesadegan - Dschamisi

Oder die Prinzenmoschee

Meczet Książęcy



Frommel & Winkles dir.

Die Landmauern v. Konstantinopel

in der Nähe des Kanonenthors

Mur obronny przy Bramie Działowéj.



Frommel & Winkler sc.

Die Achmed' Moschee der Obelisk und die Konstantin's Säule auf dem Atmeidan

Meczet Achmeda, obelisk i kolumna Konstantyna
na placu Ałmeidan (końskim.)

d. Kunst Verlag



Winkler del.

Sultan Selims Moschee

in Scutari

Meczet Sultana Selima w Skutari



Pass bei Aidos

im östlichen Balkan

Wąwóz przy Aidos na wschodnim Bałkanie



Winkles del.

Die Sophienmoschee

Meczet, dawniej Bazylika Ś. Zofii



Stahlstich von Leop. Burckhart in Wien.

TERACINA.

Verlag von Gottlieb Haase Söhne in Prag.



Moschee des Sultan's Soliman

vom äussern Hof

Meczet Sultana Solimana